Dorohostajski Krzysztof Monwid.

Hippika to iest o Koniach Księgi.
W Krakowie, w drukarni Andrzeia
Piotrkowczyka 1603.

Tytuł sztychowany jest ten sam
co w edycyi z r. 1620.

NAIASNIEYSZEMV
ZYGMVNTOWI III.
Z LASKI BOZEY POL-
SKIEMV KROLOWI.
WIELKIEMV XIAZĘCIV
LITEWSKIEMV. &c.
SZWEDZKIEMV, GOCKIE-
MV, WANDALSKIEMV KROLOWI
PANV SWEMV WIELCE
MILOSCIWEMV.
POTRZEBNA Y KROTO-
CHWILNA MLODOSCI
SWEY ZABAWE
KV POZYTKOWI LVDZI RY-
CERSKICH NA IASNOSC
WYDANA
KRZYSZTOPH MONIWID NA
DOROSTAIACH. &c.
IAKO NAYNIZEY
OFIARVIE Y POD OBRONE
PODDAWA.

)(

DO LASKAWE[illegible] RY-
cerskiego Czytelniká.

WJele vmiec / śiełá wiedziec / wiele rozumiec / ſą te rzeczy/ łáſkáwy Czytelniku / nie tylko wielka kożdemu człowiekowi ozdoba / ále y naywietſza ku dobrey ſławie y przyiemnośći v ludzi przyczyna. Lecz záśie wſzytko to ieden w ſobie zámykáiąc / á nikomu dárow máiących nie vdzieláiąc/ták wiele pożytku przynośi / iáko mieśiąc słońcem ábo słońce mieśiącem záćmione. Gdyż człowiek nie ſam ſobie k woli żyć ma/ ále naprzod k woli chwale naywyżſzego Bogá / ktorego rąk ieſt czynem / potym k woli oyczyznie ſwey/á nákoniec y k woli bliźniemu ſwemu/ w iednákowych pracách y w iednákowych ſpráwách z nim postánowionemu. Przeco mądrze ono rzeczono/ *Homo homine viuit.* Człowiek człowiekiem żywie: áby ieden ktoremu mátká náturá y nátchnienie niebieſkie więcey dáło / drugiemu w czym inſzym obſituiącemu/y mniey vmieiętnemu vdzielał dáru ſwego/ ábo też y pochop podał mędrſzemu ku grzecznieyſzemu wypolerowániu rzeczy od niego wznieconych/ żeby zá początkiem iednego/á zá przydániem náſtępuiącym drugiego/ták káżda náuká y vmieietność/im dáley tym więtſzy wzroſt biorąc do doſkonáłośći przychodziłá/iáko zá czáſem z máłego początku podłych chálupek/ſzerokie miáſtá roſtą. Zá czym/ czuiąc ia też w ſobie/ zá wpoieniem ſámego przyrodzenia/wielką ochotę do koni y iezdeckiego ćwiczenia/á máiąc też prze vśilne przy ochoćie przyłożoney pracey / w tey náuce niemáłe początki / vtáiićiem tego nie mogł / ábym tey błáhey vmieiętnośći nie miał ábo niechćiał / niektorym dobrym moim towárzyſzą rozmową y porádą vdzieláć przyiaćiołom: Ale iż z słow gołych/ktore prędko vſzy przelátywáiąc/zadne° vtwierdzenia w pámięći stałego czynić nie mogą/ćiż máły ſmák biorąc/ do tego mię vſtáwnie zdániem ſwym przywodzili / ábym piſmem wyráżonym to co pierwey słowy/ ná iáſność wyſtáwił: vpátruiąc y ſáme ſłuſzność / y żądánie przyiaćielſkie/y pożytek/ktory ſtąd káżde° rycerſkiemu człowiekowi w tym ſię kocháiącemu vrość może: tym ſnádniey dałem ſię nábechtáć / ábym tę kśiążkę ſpiſawſzy ilem mogł nayważniey/ nie ták w słowiech/ iáko w rzeczy ſámey y iáko n[illegible]m ie- zley/iuż nie kilkom/ále wſzytkim w obec iáwnie ku cz dał. Ktore iákiekolwiek ſą/ iż wiele bez pochyby oſz nieprzyiaćioł/zárázem národziwſzy ſię nowo ná świ

(bo ch[illegible] Momus pomárli/potomſtwo ich iednák
záwſze pluży) tobie ie łáſkáwy rycerſki Czytelniku przypiſuie/ y
tobie ie pilno zálecam/tobie ten podły owoc dowcipu mego/nie
bez niemáley prace y koſztu niepodleyſzego wydány/pod ochro=
ne od złych iezykow poddáie. Naydzieſzli tedy w nich tož/coś
przedtym wiedział/ przypomniecci nie wádzi. Naydzieſzli to/
czegoś nie vmiał áni ſłyſzał/ náuczyć ſie nie ſromay. Nie nay=
dzieſzli co lubego y ku poieciu godnego/wżdam proſze nie gań:
gdyż ia też nayde/ ktory mniey nád mie vmieiac/ zá te zabáw=
ke powinien mi bedzie. Vczyniſz mie ochotnieyſzym do czego
grzecznieyſzego y ważnieyſzego/ gdy mie iáwnie nie záwſty=
daſz w tym/ czego ſie ia wſtydam potáiemnie/ żem bácznicy
y rozumniey tego nie wyráził/ com był w vmyſł záwział.

Vpátruiac tedy ráczey chec y życzliwość moie/ nižli rzecz
ſáme/wdziecznie proſze przyimuy/dobrze mie wſpo=
minay/ á badz łáſkaw.

Co ſię w tych czworgu Kśięgach, y w kożdym z nich Rozdziale zámyka dla prędſzego ználeźienia porządkiem opiſano.

W Kśięgách Pierwſzych.

W Kśięgách Wtorych

W Kśięgách Trzećich.

W Kśięgách Czwartych.

O Myſzách

Regeſtr.

HIPPICA
ábo
O KONIACH,
Kśięgi Pierwſze.

Przedmowá. Rozdz: I.

WSzelka rzecz ná świećie / y wßyſtko co-
kolwiek ták byſtrym okiem záyźrzeć / iáko też ro-
zmyślániem poiać możemy / rodzay y poczatek
ſwoy wziać kiedyżkolwiek muśiálá: á to iż nie od
kog inego/tylko od Bogá Jednowładzce wßytkie-
go pochodźi / záprawde żaden zmyſł / iáko on dźi-
wnym przeyźrzeniem ſwoim od baczenia ludzkie-
go zákrytym/ káżda rzecz zrzadźił y ſpráwił / doſko-
nále ogárnać tego nie może: zá czym y naymedrßy
oni ludźie / ſtárzy zwłaßczá / piſm Boſkich ießcze
niewiádomi/ poczatku świátá tego nietylko poiać nie mogli / ále y o tym ro-
zmyśláć niepodobna ſie im zdálá. Skad miedzy inemi zdániem ludzkim nie-
mal nayſubtelnieyßy Philozoph Aryſtoteles / żadna miára nie mogac pier-
wßych poczatkow ſpoſobu dowćipem ſwym dośćignać / po wielu ßerokich
de Mundo rozbierániach / do tego ſie náoſtátek ſtrwożona myśla vćiec mu-
śiał. Neceſſariò, inquit, omnium iſtorum primum mobile conſiſtere: ſum-
mum Ens to potym názywáiac. A z tychże przyczyn nie dármo podobno oná
przypowieść v Philozophow vroſłá: Omne principium graue. Ktore y ſá-
mym doświádczeniem nietylko w ważnych náukách práwie naytrudnieyße
bywa/ ále záiſte y w tym przedśiewźięćiu moim iákimkolwiek/o tym źwierze-
ćiu ábo bydlećiu KON názwánym; ſkad záczać / á iáko o nim wywieść z po-
czatku przynależnie y doſkonále mam: gdy pomyślam / dowćipu ledwie do-
ſtawa/ nie máiac przed ſoba w tey máteriey/ zwłaßczá w iezyku náßym Pol-
ſkim/ żadnego opiſánia. Bowiem ták śiełá godnych y zacnych w ſobie zámy-
ka cześći/ że ie piorem wyráźić mnie w tym niebiegłemu zda ſie przytrudniey-
ßa. Wßákże ośmieliwßy ſie nieco/zwłaßczá zá vśiłowániem y prośba przyia-
ćielſka/wkroczyć w to ważyć ſie muße. Proßac przy tym/ gdybym komużkol-
wiek doſyć w czym podiawßy ſie nie vczynił / niech łáſkáwie przyimie / odpu-
śći / y zá złe nie ma / á ná ono pomni: Etiam doctus dormitat Homerus,
coż ia proſtak.

O początku Końſkim, á ktorzy ludzie naprzod wynálezli iázdę.

Rozdział 2.

POczawßy iuż tedy o tym wßytkim rozbieráć / co pożytecznego ku vpátrowániu ſie znaydźie / naprzod przed ſie wezme o dobrách / ktore troiákie Phizycy przekłádáia. Jedne ſa dobrá zmyſłow / drugie dobrá ćiáłá / trzećie dobrá fortuny / to ieſt przypadkowe. O ktorych rozmyślawáiac im dáley wkraczam / tym mi też wietße podźiwienie przychodźi. Jáko Pan Bog wßechmogacy / á ſtworzyćiel wßego / naymedrßa y nieogárniona ſpráwa ſwa to zrzadźić raczył / że ſtworzywßy człowieká ná podobieńſtwo ſwoie / dał mu też tákie źwierze ábo bydle ku właſney y naypotrzebnieyßey poſłudze iego / ktore po tym rozumnym człowiecze naywiecey dowćipu / pámieći / powolnośći y prace w ſobie zámyka miedzy inßymi wßytkimi źwierzety. Abowiem vpátruiac dobrá zmyſłow / ktore w ſobie ma / azali ktore z nim porownáne? Jáko wielkiego dowćipu y pámieći / że cze° ſie raz dobrze náuczy / nigdy nie zápomni. Jáka zás wſpániáłość y powage / zwłaßczá ktora w kurſyrách y dźiánetách Włoſkich iáwnie obaczyć możemy. Jáka śmiáłość y dużość / że koń wyprawny y ćwiczony niczego ſie nie leka / áni wody / áni ogniá / áni dźiał / kul / trab / huku / áni żadney rzeczy / ktorych wiec y ludźie bárzo ſie ſtráchaia / chetliwie ſie k temu ze źwierzety / z ieleńmi / z łośiámi / z zubrámi / z niedźwiedźiámi ſrogimi / ze lwy meżnemi / á nákoniec z ſtráßliwemi ſmokámi potykáiac y wygrawáiac: o czym ácz śielá przykłádow widamy y czytamy / wßákoż ná pámieć przywodze ieden tylko świecki. Gdy Alexánder krol Mácedoński ná ſwym Bucefale iádowitego Bázyliſzká zábił / ktemu tenże in Aſia ze ćma źwierzat iádowitych do wody (dla niedoſtátku) iedney zbiegáiacych ſie / z rycerſtwem ſwym potykał / one gromił / y roſpraßał. Drugi zás duchowny o świetym Jerzym / czego podobno ſobie zá fábułe nie kłádźiemy / ktory dla wyſwobodzenia pánny iedney krolewny / zá meżnośćia ſwa á dźielnośćia y śmiáłośćia końſka / ſmoká zábił dźiwnie okrutnego. Jáka zás ſtáteczność to źwierzatko pokázuie / iáka miłość do człowieká / że y pußczone onego ktorego miłuie nie odbieży. Jáka ćierpliwość / że y kilká dni bez żadney obrázy nátury ſwey głod ćierpieć może prácuiac / á choć nawietßy ćieżar ſkromniuchno znoßac. Náoſtátek ma też wießcza wiádomość / że z mieyſcá czáſem iść niechce / leka ſie / y zgołá ſie odmienia / czuiac iáki przypadek ábo ſobie / ábo Pánu ſwemu ßkodliwy. Przyſtepuiac zásie do dobr ćiáłá / iáko ślicznie ſtworzony / w ćiele iáko klebeczek zwiazány / iáko nog piekných / iáko głowy ieleniowi podobney / iáko rogu dla oſtrożnośći nogom pożytecznego: iáko wzroku byſtrego / poyźrzenia wdźiecznego y czáſem ſrogiego: iáko głoſu krzykliwego á weſołego: iáko ſłuchu dálekiego y poiemnego: iáko czułego ćiáłá y chybkiego / á nákoniec co naypotrzebnieyßa / iáko biegu żártkiego / y długo trwáiacego / z ktorym żadne źwierze ná moc porownáć ſie nie może. Ktemu nie przepomináiac dobrá ßcześćia zwierzchnego: ktore kiedy bydle może być ták wywyżßone? koniom gwoli goſpodarze dla kármu prace niemáłe podeymuia: koniom gwoli przemyślne ſtáynie buduia / dla nich śiodłá / rzedy woienne / ápparáty koßtowne gotuia: gwoli tym ſługi / máßtálerze / woźnice / koniuße chowáia / one pießczac / chedożac / y opátrznie karmiac. Lecz co nayprzednieytylko oſobe vpátruiac: kto go ćwiczy y ná nim ieźdźi / á do czego oywáia Ceſárze niezwyćiezeni / Krolowie poteżni / Kśiażetá bogáci /

Rycerze waleczni / ći zdrowie ſwoie / ſławe ſwą w potrz...ch ná konie ſpuſzczáią / wielkich rzeczy / zyſkow / ſzczęśćia / nieśmiertelney w męſtwie ſławy przez konie z naywiętſzey częśći (czemu ſię więc ná káżdy dźień przypátruiemy / w bitwách / w gonitwách / w zawodźiech) dochodzą y doſtępuią. Jákoż tedy te ſáme wzwyſz pomienione godnośći to bydlę ábo źwierze do ſławy y miłośći ludzkiey przywieść nie ma ∴ O czym wſzytkim bym ſzeroce roſtrząſywáiąc chćiał chwalić / y cnoty iego potrzebne pokázowáć / pewnieby y máteriey doſtáło y ku czytániu nie omierzłe było. Ale iż do czego potrzebnieyſzego czás przyſtępowáć / tymi ſámemi dźielnośćy y ſławę tego bydlećiá zámknę ſłowy / ktore Jednotworcá naywyżſzy ſam z vſt ſwych Boſkich do Jobá ſługi ſwego wyrzekł: Jzali dodaſz koniowi męznośći / ábo okoliſz ſzyię iego rżániem: Cap : 39.
Jzali wzbudźiſz go iáko ſzáráńczą ∴ chlubá nozdrza iego poſtrách. Ziemię kopytem kopa / poſkákuie śmiele / przećiwko zbroynym náſtępuie: wzgárdza ſtráchy / áni vſtępuie mieczowi. Ná nim będźie brzmiał ſáydak / tkwiąc bedźie drzewo y tarcz. Rozżarzony zgrzytáiąc będźie żrał źiemię / áni ſię wzdrygá ná głos trąbienia. kiedy vſłyſzy trąbę / mowi: Oto zdáleká poczuwam walkę / nápominánie Hetmánow / y huk woyſkowy. Chcemyli tedy y ſámym wierzyć Poetom / bez wątpienia że koń ieſt naypierwſze źwierzę / ktorego po rozrządzeniu onego chaos, á do poſtánowienia przywiedźieniu / słońce dla ſwego biegu vżywáło: gdyż bez koni / ktorych czterech do wozu potrzebuie / názwánych Pirous, Eous, Aeton, y Phlegeton ábo Xantus, drogiby ſwey odpráwowáć nie mogło / o czym świádczy Virgilius:

Nonamq́ſerena
Auroram Phaëtontis equi iam luce vehebant.

To ieſt:

Dźienna dźiewiąta zorzę z iáſniącą świátłośćią /
Pháetontowe wiozły konie z opátrznośćią.

Z czego ſię ſámego znáczy / że ieśli końmi iáſność dźienną wożono / tedy konie ſą nayſtárſzemi y nayprzednieyſzemi. Ale o początku ich mowiąc / ſtárſzy Grekowie to ſobie fábulowáli / że Neptunus w Theſſáliey pierwſzego / vderzywſzy ſceptrem ſwym w ſkáłę / vczynił / że ſię z wody vrodźił / co też wſpomina Wirgilius w pierwſzych kśięgách Georgicorum piſząc:

Tuq́ o cui prima, frementem
Fudit equum magno tellus percuſſa tridenti
Neptune:

To ieſt:

Neptunie twym trzyzębem w ſkáłę vderzenia /
Koń byſtronogi wypadł z nowego ſtrumienia.

Fábułá v Grekow táka o tym ſłynie / że máiąc ſpór Neptunus y Minerwá po zbudowániu miáſtá / potym názwánego Athenæ, o nazwiſku onego Bogowie zdániem ſwym dekret wydáli / áby tákim ſpoſobem názwano było / iákoby ſię podobáło temu / ktoryby z nich obudwu lepſzy podárek Bogom oſiárował. W ten czás tedy Neptunus ſceptrem ſwym vderzył w ſkáłę brzegu morſkiego: ſkąd nátychmiaſt koń wyſkoczył byſtronogi / źwierzę naypożytecznieyſze y naypotrzebnieyſze do woiennych potaczek / ktory koń od iednych názwan był Scifio, od drugich Sirone, od inſzych Arione, á od wielu Pegaſus. Tá fábułá ku temu zágrawa / że Neptunus / ktorego wod y morzá y rzek byſtrych Bogiem kłádą / ſtworzył też źwierzę prędkie á zártk... o... bieńſtwo ſwoie / co ſię znáczy / że iákoby nád tę beſtyą zártſzeg... rzećiá nie było: ábowiem go też dla tego podobieńſtwá z ſkrzyd... no: ſkąd opiſuią / że koń ieſt pod ſpráwą y obroną Caſtoris & P...

gwiazd miedzy niebieſkimi naypredzey biegi ſwe odpráwuiacych. Lecz do tego nawiecey ſie ściaga/ że ſtárzy ludźie/ iáko o wßytkich rzeczách rádźi przez fábuły mowili y piſáli/ ták też y o tym bydlećiu to ná podobieńſtwo złożyli/ że koń ieſt ſtworzon od Bogá wod wßytkich y ktemu ziemie. Abowiem bedac w raczośći podobny ćiekacym y byſtrym wodom/miedzy inßemi też zwierzety naywiecey potrzebuie wod przeyzrzoczyſtych y ziemie/ to ieſt trawy. bo tá tylko ſámá beſtya/ ktora ſáma iedno trawa wyżywić ſie może/ á inße okrom trawy mußa mieć inákße z drzew/ z gór/ ziemie ꝛc. rożne pożywienia ſwoie. Ale opuśćiwßy wßytkie bayki Poetow y ſtárych/ ktorzy niemal wßytko ná bogi ſwe ſkłádáli. My iżeſmy ſa Chrześćiánie/ Chrześćiáńſkie też rozumieymy/ że Pan Bog wßechmogacy ná poczatku świátá/ tworzac słowem ſwym niebo/ ziemie/ morze/ y cokolwiek ſie w nich ogárnelo/ ſtworzył też y koniá bydle człowiekowi do prace miedzy wßemi naypożyteczniey ße. A co ſie wzwyß dołożyło/ to tylko dla krotochwilnieyßego czytánia.

O tym tedy iuż wiedźieć przychodźi/ kto naprzod koni do iázdy y ſpraw woiennych vżywáć poczał/ o czym rożne ludzkie ſa opiniones były. Abowiem iedni pißa de Bellorofonte, ktory máiac dárownego w zwyß pomienionego koniá Pegaſum od Neptuná/ pierwßy/ iáko też ná koniu pierwßym iezdźić poczał/ onego ogłaſkał y wyćwiczył/ ná ktorym zás potym zwyciężył hániebnie ſroga á okrutna beſtya Chimere/ ktora iádem ſwym wßytke Litiam ćiemiężyłá y gubiłá. Drudzy zás opiſuiac/ twierdza/ że populi Imerei obywátelmi bedac Kállogræcyey/ ktora kráine teraz Kálábrya zowa/ gdy ſobie obráli zá Hetmáná Fallaridem, dla ſtraży iego y ſwey/ żołnierzom konie podawáli/ áby ich vżywáli á ćwiczyli do iázdy/ rozumieiac po gorách prace tym znośić ſnádniey. A to ſna zá porádą człowieká miedzy ſoba madrego/ imieniem Stheſykorá/ vczynić mieli. Inßy to ſámemu Neptunowi/ á drudzy zás Perſeowi przypiſuia. Niemáło też ich twierdza/ że Seſenkoſin krol Egiptſki/ tákże y Oro chcac zácząć woyne przećiwko brátu ſwemu Tyſonowi/ rozumiał zá rzecz potrzebnieyßa konie ćwiczyć do woyny/ á niżeli lwy/ ktorych oni w potrzebách ſwych czáſow záżywáli. Pißa też niektorzy/ iáko Amázones niewiáſty z Azyey bárzo walczne/ poczatkiem iázdy ná koniech być miáły. Lecz to podobnieyßa/ co ſnadź v inßych też náyduie/ że Centauri w Theſſáliey poczatkiem temu byli: bowiem iáko o nich y pißa y máluia/ iż nie ludźie byli włáſni/ ále koń cáły á miáſto ßyie y głowy człowiek do páſá. Stad rychley porozumiewam/ że inßy ludźie/ zwłaßczá ich nieprzyiaćiele nigdy przedtym człowieká ná koniech nie widzac (iáko wiec v ſtráchu wielkie oczy bywáia) przypiſowáli im/ że z koniá á z człowieká ludźie cudownie ſa ſtworzeni: zwłaßczá gdy widáli z tyłu ná koniech goniacych zá zwierzem/ ábo też v rzéki Peneon z przodu konie poiacych: ábowiem gdy koń piiac głowe z ßyia ſchylił/ podobna rzecz przedtym niewidáiacemu/ iż puł człowieká z koniá wyroſłego mniemał. Iákoż y Wirgilius poświadcza/ przyczytáiac to Lapitibus Peletroniis ludźiom z teyże Theſſáliey/ temi wierßámi:

Frena Pelethronij Lapithæ gyrosq́ dedere
Impoſiti dorſo: atq́ equitem docuere ſub armis
Inſultare ſolo, & greſſus glomerare ſuperbos.

To ieſt:

Wedźidłá Pelethrońſcy Lápithe/ y kołá
Podáli nam: y konie ćwiczyć wßczeli z gołá:
Sádzac ná grzbiet ich duży rycerzá zbroynego/
Poſkákiwáiac wzgore chodu ogromnego.

że ſie tedy rożni domniemawáia o poczećiu y ćwiczeniu iázdy ná nie rozumiem inßych/ iedno Tátárow z Teſſáliey/ gdyż w Scy-

thiey rożni ludźie bywáli/ iáko y teraz ordy/ iż nigdy według wszytkich Historykow niczym inszym sie nie báwili/ iedno chowániem rożnych bydł: y ztąd snádnie obaczyć może/ że w polách wielkich dla zgromádzenia rozbieżáłych ztąd/ pierwszy oni domyślili sie vżywáć koni/ tákże y do iázdy/ á potym y do woyny: bowiem sie też sámi nawiecey w gromádách końskich kocháli/ á do żyćia powszechnego vżywáli/ iákoż tenże pisze Poetá:

Bisaltæ quo more solent, acerq́ Gelonus
Dum fugit in Rodopen atq́ in deserta Getarum,
Et lac concretum potat cum sanguine equinum.

To iest:

Iáko zwykły Bisaltæ y Gelonus srogi
Do pustyń do Rodopen gdy vćieka/ drógi
Szukáiąc: mleko piiąc od klácze domowey/
Przymieszywáiąc ktemu krwie zsiádley surowey.

Skąd iásnie to widźieć/ że Tátárowie nigdy swych stánowisk pewnych nie máiąc/ ále sie włocząc/ stádá koni chowáiąc/ pewnie máietnośći y rzeczy swych ruchomych iákichżekolwiek ná grzbiećiech własnych nie nośili/ ále rychley ná koniech: bo włoczyć sie ábo vchodźić pieszemu z ruchomemi rzeczámi pewnie nie sporo: muśieli tedy do iázdy vżywáć koni/ á niemal miedzy inszymi ludźmi naypierwszemi. Bo y w stárym zakonie málo náyduiemy/ á mniey w Historyách Zydowskich/ áby vżywánie koni v nich było pospolite/ naywiecey záżywáli wielbładow/ mułow/ á osłow: skąd sie znáczy/ że podobno Pogáni w gestszym vżywániu tego byli niżli Zydowie. Niechcąc tedy o tym iuż dáley zbytnie wybádywáć sie/ ná tym dosyć niech bedźie/ że ktożkolwiek wymyślił y począł/ potrzebnie to vczynił. A zá czásem im dáley tym wiecey koni do prace/ gonitw/ woien/ walek vżywáć poczeto/ w onych sie kocháć/ á káżdy według możnośći kupowáć/ y o nie sie stáráć: záczym też to vrosło/ że iáko przemysł ludzki w nábywániu skárbow y máietnośći rosł/ ták y konie/ y cená ich według vrody y gotowośći záwsze sie podnośiłá/ áż do tych czásow/ gdźie iuż konie niektore droższe/ niżli wioski.

O Náturze, wieku końskim, o głośie, y o lekárstwách z niego. Rozdział 3.

Cztery żywioły są/ z ktorych káżda rzecz ná świećie stworzona y zmieszána iest: powietrze/ ogień/ wodá/ źiemiá: ktorym to czterem/ cztery też istnośći przyrownáne są/ z ktorych sie porozumiewa przyrodzenie y sposob dobroći ábo złośći. á te są/ źimność źiemi/ gorącość ogniowi/ wilgotność wodźie/ suchość powietrzu. Káżde tedy źwierze/ żywioły wszelkie/ á náostátek y wszelákie stworzenie tych vczestnikiem być muśi/ iedno że rożno/ bo iedno z tych elementow/ drugie z owych złożone bywa/ y wiecey z iednego niż z drugiego bierze: skąd też rożne mocy/ wyiąwszy zákryte/ w sobie zámykáią/ y rożnych władzy iáwnie sie znáyduią y pokázuią. Koń tedy o ktorym teraz rzecz idźie/ przyrodzeniem swym z iedney strony skłánia sie ku ogniowi/ to iest ku ćiepłośći/ á záśie z drugiey st... kuie nátura miedzy wilgotnośćią y suchośćią/ to iest miedzy w... trzem. Co sie iáwnie znáczy y z sámych cnot iego/ z wesołośći/ z zártkośći/ z chćiwośći ad venerem, z śmiáłośći/ z gniewu/ y z wiel

ktora ponosi: ktemu też / tož vtwierdza požadliwość pokármu y pićia / w ktorym nawiecey kochánie kłádźie. Abowiem iž to pospolita / že podobna podobney sie chwyta rzeczy / koń też nawiecey traw pachniacych / á źielonych łąk / pieknych / zdroiowych wod przezroczystych požada / á w tym naywietsze roskoszowánie pokłádáiac / iáwnie znák pokázuie mierney y dobrze złožoney nátury. A iž ćiepłey iest kompleriey z przyrodzenia swego / chetnie zážywa kapánia / á zwłasczá czásow párnych / czego madrzy rostruchárze y nayprzednieyszym koniom zábrániáć nie máia / ále y owszem one czesto pławić / kapáć / y wymywáć potrzebá. Bo iž goracego przyrodzenia iest / chłodzacych rzeczy bez pochyby potrzebuie. Przeto z zábraniánia im tego geste choroby przypadáia / á tákie ktore pomáłu do śmierći y zguby konie przywodza. Iáko iest zápalenie nerek / watroby / tákže y śledźiony / moczu metne pusczánie / skad suchoty przychodza / z ktorych nieopátrznie zdycháia márnie y nayprzednieysze konie. Z ktorcy to mierney nátury iž nic złego pochodźić nie može / zámyka tedy też to piekne bydle y śiełá cnot w sobie / á miedzy inemi ochedostwo / w ktorym sie dźiwnie kocha. Ktemu też bárzo rádo wacha wonnych rzeczy / czego snádnie doświádczyć káždy može: máiac w reku co ślicznie pachniacego / by niewiem iáko rozgniewánego y srogiego koniá łácniuchno vspokoi y ku sobie skłoni / á czesto to czyniac / ták rychło iáko karmia posłusznym á powolnym zniewoli. Karmia ná staniu przyrodzeniu nayprzystoynieysza iego / owies piekny á žołty / zwłasczá lećie / gdyž ten iest chłodzacey mocy w wtorym stopniu. Zimie zásie bárzo rzecz požyteczna czásem odmieniáć mu karmia / dawáiac obyczáynie ieczmień / ktory nie ták źimnego bedac przyrodzenia / tuczac krew czyśći / á od wielu chorob táiemnych wyzwala. W sercu opisuie Aristoteles, že ma mieć kostke iáko Ieleń / czego też y Plinius nie zámilczywa we 28. kśiegách / že w kolánách y nád kopytámi / tákže y w sercu miewa kostki podobne psiemu zebowi / y támže wspomina / že ná bolenie zebow sa bárzo vžyteczne / chedožac nimi zeby. Głos zás sześćioráki z śiebie wypuscza / ktorym rožne žadze ábo doległośći oświadcza. Abowiem ržániem długim á w zákończeniu ćienkim y podniosłym / znáczy rádość y wesołość. Zás przećiwnie długim tákže / ále náostátku spusczonym á hrubszym głosem / znáczy požadánie towárzyszá / ábo świerzopy wzywánie. Trzeći / gdy ból iáki wnetrzny ábo ráne sroga ćierpi / nie czyni žadnego głosu / iedno ieczy / steka / niemal iáko człowiek vskarža sie. Czwarty sposob / gdy sie rozye ábo rozgniewa bárzo / ćieniuchno á krotiuchno kwiczy. Piaty / grubo á práwie ćiemno nie słyszno ržac ná kształt lwiego ryku / znáczy boiaźń ábo zleknienie iákie: co bárzo rzadko słyszeć sie tráfia we dwuch tych ostátecznych: ieśli koń iest wspániáły / vszy śćiska / nogámi źiemie grzebie / zádem wybiia / á zebomá kasze. Insze głosy czyniac znákow ćiáłem nie pokázuie / ácz czásem wesoło ržac rad podskákuie. Szosty głos wydáie / ktory hruby przerywáiac czyni bárzo śmiechu człowieczemu podobny / á to koń czyni chćiwośćia poruszony / stoiac blisko świerzopy ábo koniá ktorego miluie / badź też śiáno ábo owies widzac požadánia znák wydáie. Przystepuiac zásie do wieku końskiego / gdyž káżda rzecz žywi[…]ca swoy koniec mieć muśi. Aristoteles opisuie wiek iego / áž do lat 40. y ná przykład wspomina koniá / ktorego znał áž do lat 40. stádo dobrze chowáiac / y pewna gdyby sie tym nie wyśilał / snadź dłužeyby žył. Plinius zás áž do lat 70. Albertus magnus też pisze / iž znał koniá v iednego žołnierzá / ktory w śiedmidźieśiat lećiech bedac w potaczce dosyć dobrze pánu swemu służył. Bucefał wielkiego krolá Alexándrá przez trzydźieśći lat przednie dobrym we
potrzebách sie pokázował / y pewnie dłužeyby žył / gdyby go w bi-
exándrem nie zábito. Pisza też historykowie o koniu Ferdynán-
eápolitáńskiego / že w stáyni miał kursyrá przednie dobrego / kto-
do lat 70. Hercules kśiaže Ferárskie oćiec zmárłego Alfonsá ostá-

tniego kśiążećiá domu tego / miał też stąd Rzymskich koniá ná swey stáyni białego y dosyć gotowego/lat 30. Jam widźiał w Bononiey v Kontá iednego z domu Pepuli, dźiánetá białego prawie rosłego stádá Mántuáńskiego / ktory ćwiczonym będąc trudne sztuki iáko Włoszy zowią / in alto wypráwował/máiąc 25. lat. Drugiego też stádniká znałem w Neápolim krolewskiego kárego bez żadney odmiány / ten też máiąc lat 30. ieszcze stádo chował. Támże vkázowano mi szkápę stárą / ktora z dzwonkiem chodząc/wodzem w stádźie v inszych źrzebcow byłá/á miał według ich powieśći lat 40. Wiem o wielu inszych / ále wszytkich wyliczáć prożno/dosyć ná tym że się pokazáło / iż koń wiekiem z człowiekiem máło nie porownywa/ á to propter calorem naturalem sufficientem, skąd długo zdrow trwáć może. Lecz co zá przyczyná tego/że teraz zwłaszczá v nas konie ták długo nie żyią/snádnie obaczyć. Pierwsza/ iż nie one Sáturnusowe złote áni śrebrne látá/á iáko ludźiom vmnieysza się śił y lat/ ták też podobno y bydletá tymże złym konstellácyom y wiekom są podległe. Druga też / iż w przynależnym y vmieietnym chowániu onych nie miewamy. Rośćie koń do roku szostego / á świerzopá áż do piątego / á potym hrubieie.

To o náturze / o karmi / o głośie y o wieku / y o látách ná ten czás dosyć. Krotiuchno vkáżę pożytki lekárstwá/ ktore ludźie z koniá bráć mogą/ ácz nie o tym teraz rzecz/ wszákoż y to potrzebna / pokázuiąc nie tylko dobrą nátury/ postáć onego / ále też y powierzchnie pożyteczną: bowiem y złoto nie przeto sámo ludźie miłuią/iż iest piękne/ ále dla tego też/iż do lekárstw zdrowe/ y zá nie dostánie wszystkiego. Mleko tedy od świerzopy z miodem zmieszáne bárzo pożyteczne ná suchoty/ tákże y białymgłowom niepłodnym: też piorećzkiem w oko wpuszczáiąc bielmo spadza. Kádzenie z kopytá końskiego zámárły w żywoćie płod wypędza / y do prędkiego porodzenia pomaga. Pot końśki srogim iest iádem strzały ábo broń iáko nápuszczáiąc. proch też końśki dźiwnie mocny y iádowity / ia nie rádzę żadnemu żártowáć z tym / iáko wiec czynią dáiąc wypić komu niewiádomie / bo pewnie zdrowie tárga. Piáná końśka w pićiu pita poránu bárzo pożyteczna ná suchoty / tákże y tym co zbytnie á ćiężko kászlą/ludźie boleść w żebiech czuiący niech koniá często cáłuią/ rádźi Columella, mieniąc że z sámego tchu iego vleczeni być mogą. Żołć záśię końśka (ácz Plinius chce/ że koń żołći nie ma/ inym się sprzeczáiąc) osłodzona cukrem á w słoyku ołowiánym záchowána/ do wielu przypadkow pomaga/ábowiem troche dawszy w winie ábo w czymkolwiek wypić/sen wdźięczny człowiekowi czyni y odpoczynienie/á ktemu wielce pożyteczna ná zátrzymánie vryny. Też z miodem zmieszána / á twarz tym máżąc y oczy / wzroku dodawa bystrego y bielmo gubi. Krew ćiepła pita dycháwicznym ná wielkiey pomocy. Zęby końskie noszone chronią od bolenia zębow/ także też gdy zębem zębá dotyka. Sádło końskie ná wszelákie zbićie y vderzenie bárzo potrzebne / ále nalepsze ná wypráwę rzemieniá / bo się sna táka skorá wody nie boi. To się dla tego wspomniáło / iż pánowie kozacy zwłaszczá Nizowi nie rádźi Aptek áni doktorow vżywáią/ále częśćiey gorzałkę miásto Julepu biorą. Niechże tedy gdźie tego śrzodku im nie sstánie/do końskich się lekárstw vćiekáią/ktorych záwsze y wszędźie snádnie dostáć mogą. Zátym czás przystąpić do rzeczy potrzebnieyszych.

O Sierśćiách końskich y známięnowániach. Rozdział 4.

KToráżkolwiek rzecz widoma z nátury ſwey wyłożona być ma/ muśi ſię z początkow rozbieráć/ to ieſt z żywiołow wzwyß wſpomniánych/ iákoż y o śierśćiách piſząc ſtámtądże zácząć muſzę. Jáko tedy cztery ſą żywiołá/cztery iſtnośći/ták też y cztery ſą complexiones, to ieſt wilgośći: krew/ żołć/ flegmá/ ábo wozgrzą/ y żołć ſpalona/ to ieſt melánkolia. Skąd też cztery nayprzednieyße śierśći/ z ktorych káżda ſwemu oſobliwemu elementowi podległá/ á práwie z niego ſwoię iſtnoſć bierze y fárbę. á te ſą/ śierść gniáda/ biała ábo śiwa/ wrona/ ćiſáwa/ á inße wßytkie z tych mießáne ſą/ dla tego żadna właſnie przez ſię śierśćią názwána być nie może/ co ſię niżey pokaże. Gniáda śierść tedy ieſt powietrza vczeſtniczką á wilgośći krwáwey podległa/ co ſámá weſołość iáſnie w koniách pokázuie. Ciſáwa záſię/tá iáko ogniowey nátury/ták też żołći w ſobie naywięcey zámyka/ co y ſámá rzecz w koniech pokázuie/ iáko tácy gniewliwi y waśniwi bywáią. Siwa ábo biała śierść żywiołowi wodnemu y flegmie ieſt poddána/ á ſtądże białość ſwoię bierze. Wrona á oſtáteczna tá z źiemie wßytko przyrodzenie bierze/ ktorey dla podobnośći máśći czarney/ melánkolia przydána ieſt. Jákoż ſámo przyrodzenie tákiey śierśći koni y obyczáie ku wierzeniu ſnádny pochop czynią. Z ktorych tedy czterech śierśći iż wßytkie inße pochodzą z nich zmießáne będąc/ (ábowiem tu gdy mowię o gniádey/ rozumiem koniá bez żadney odmiány gniádego/ tákże białego/ćiſáwego/ wronego) dla lepßego wyrozumienia/ á o dobroćiách onych rozeznawánia/ káżda śierść oſobliwie opiſániem rozdźielić ſię muśi/ ktore z ktorey pochodzą/ábo wiele pod ſobą káżda rożnych zámyka/pokázuiąc.

O śierśći gniádey y iey rożnośći. Rozdział 5.

TA śierść iáko pierwßa w porządku/ ták też zá naylepßą ſłußnie poczytána być ma. Abowiem iż wilgość krwáwa miedzy inemi nalepßa/dla tego y konie tey komplexiey á tey śierśći podległe/ſą przyrodzenia weſołego/ dużego/ mężnego/ długo trwáiącego/ ràny y wßelákie prace niezmierne ſnádnie podeymuiącego/ktemu też śmiáłośći wielkiey y dowćipu do náuki/ á czego ſię náuczą długo pámiętliwe/wßákoż karánia zbytniego niećierpliwe. Wiedźieć tedy potrzebá/z tákiemi iáko w ćwiczeniu ſię obchodźić/bo táki koń poymie rychło/ á co poymie/ to z chęćią vczyni/ á gdyby czego czynić niechćiał/ przymußon być niechce/ áż ſię pomáłu wćiągnie: gdyż zá przymuſem zwierzchnośći nád ſobą z przykrá nie ćierpi/ ále y owßem im go więcey bićiem przynagli/ tym więcey vporząc wády rożne z trudná nápotym odięte bierze. A to naywięcey w nim krew gorącośćią przyrodzoną wráiąca/ ktora okrom łágodnośći zwyćiężona/ poki mocy ſſtáie/ być nie może/ ſpráwuie. Co y ſámá rzecz pokázuie/ że wßelkie źwierzę mocne á duże/ gwałtu/ muſu/ ábo bićia ćierpieć niechce/ ále rychley dobrą wolą y chęćią zniewolone bywa. Znáiąc tedy tákową náturę/mądremu ieżdżcowi według niey ſpráwowáć ſię przynależy. Jákoż záprawdę y záwße gdźie głaßcząc czego náuczyć może/ ßkodá bićiem nárábiáć/ owßem ráczey czáſem młodemu źrzebcowi śćierpieć/ á nie záwße furiyką poſtępowáć/ bo też człowiek będąc roſtropnieyßy/mądrośćią á ćierpliwośćią we wßytkim nárábiáć ma/iáko to krotce wyráźił moy Poetá Márcellus:

Blanditiis (donec receptum in retia mittat)
Callidus indomitum pullum ſic vincit equiſo,
Sic inſueta boui ſenſim iuga ponit arator.

Lecz tá gniáda ná ßeść ſię śierśći dźieli rożnych: ná iáſnogniádą/ ná złotą/ ná káßtánowátą/ to ieſt prawie kárą/ ná ćiemnogniádą/ ná iábłkowitą/ y ná z gniádą pleśniwą/ miedzy ktoremi nagorßa y ſłußnie naypodleyßa iáſnogniáda/ zwłaßczá podpaláła/ to ieſt gdy nogi/ nozdrze y brzuch przypłowßym bywa/ znák to nic dobrego/ á tákiego zową Włoßy lauato, bárzo máłey wagi: naylepßy złotey/ iákoż y ſámá śierść weſołość y cnotę pokázuie/ zwłaßczá gdy grzywá/ ogon/ nogi/ y vßy przyczárnáwe. káßtánowáte tákże y iábłkowite/ y piękne y dobre/ mocyć y vporu pełne/ ále miedzy inßemi naśmielße. Gniády káżdy z nátury podobny do biegu długo trwáiącego/ do ſkokow y do wielkich prac przychylny. Z gniádą pleśniwy (Włoßy Rabicano zową) koń do wßytkiego ſpoſobny/ á żołnierzowi bárzo potrzebny: wßákoż im ćiemnieyßy tym lepßy.

O ćiſáwey, á iey rożnośćiách. Rozdział 6.

Sierść ćiſáwa ſámą máśćią podobna ogniowemu elementowi/ to ieſt żywiołowi ktoremu záś żołć podległá/ ſkąd káżdy ćiſáwy á im czerwieńßy tym gniewliwßy y iádowitßy bywa/ przyrodzenie żywiołu y wilgośći ſwoiey we wßytkim podobne máiąc. A iáko ogień ieſt rzecz nieſtáteczna/ rychło ſię niecąca/ y rychło vſtawáiąca/ tymże ſpoſobem y ćiſáwy káżdą rzecz łácniuchno poymie ſubtelnego dowćipu będąc/ ále záſię prędźiuchno zápomni/ á cokolwiek vczyni/ to z ſwey chęći przyrodzoney: gdźie mu ſię też vprzykrzy/ wnet ſię on przyrodzony ogień w nim rozżarza/ ták/ że dźiwnemi ſpoſobámi z vporu czyniąc/ y ſam w ſobie ſię gryząc w chorobę wpada/ ábo z iádu dźiwne ßtuki wypráwuie/ czemum ſię ia ná káwálkácyách nie raz przypátrzył. K temu bywa biegu popędliwego y żártkiego/ ále rzadki długo trwáiącego/ ſercá weſołego poki nie w gniewie y śmiáłego. Z tákiey śierśći tedy końmi bárzo lekko poſtępowáć należy/ oſtrog w náuce nie vżywáiąc/ ábo bárzo z rzadká/ bo ktemu też łechliwe° ćiáłá á ſubtelney ſkory y włoſu będąc/ rad więc wády ogoná ſię vczy. Náoſtátek y pálcatem vprzykrzáć ſię mu nie potrzebá/ ábowiem bárzo ſkorym będąc/ z kolá wyſkákowáć y wybiegáć ſię kuśi. Lágodnie tedy w prácą zleguchná wćiągáiąc/ łácno go do wßytkiego przywiedźie. Do ćięßkich ſkokow y wyſokiego czynienia chętliwie ſię pokázuie/ bowiem y ogień rad wyſoko ſię podnośi/ á ktemu w zápálczywośći wßędy bywa zárowno.

Lecz do rożnośći przyſtępuiąc/ ćiſáwey śierśći konie czworákie ſię náyduią: ieſt iáſnoćiſáwy prawie/ máło nie czerwony/ ten wßytek żołći pełen/ rzadko przednie dobrym ſię obiera. Jeſt záśię ćiemnieyßy z ogonem y grzywą śmiádą/ nátury iuż lepßey/ dużßey y prácowitßey. Trzeći bywa bárzo ćiemny á ktemu iábłkowity/ ktora iáko rzadka śierść/ ták też y bárzo piękna/ y miedzy inemi nalepßa. Czwarty z ćiſáwá pleśniwy/ koń dobry y trwáły/ y do náuki ſpoſobny/ á im więcey ſię przezeń włoſu białego miece/ tym rozumian ma być zá lepßego/ podobien cnotą z gniádá pleśniwemu/ ná poyżrzeniu pięknieyßy y żártßy bywa/ lecz trwáłośćią z nim porownáć nie może.

O śiwych. Rozd: 7.

Sierść śiwa iáko ſię pierwey miánowáło / wilgośći flegmiſtey podlegą. lecz im ćiemnieyßa / tym więcey krwie przymießáney miewa / á przez to doſkonálßą dobroć. Tey tedy ßeśćiorákie ſię konie náyduią. Jedne bywáią brudno śiwe iábłkowite: drugie białe práwie / á iáſnośćią śniegowi podobne / Láćinnicy Candidos zową. Trzećie śiwe gorczyczkowáte / lecz y te rożne / iedne czarney gorczyczki / drugie czerwonáwey. Czwarte mrozowáte. Piąte dropiáte. Szoſte ßpakowáte. Między ktoremi iáko nayſłußniey názwány ieſt śiwym / śiwy iábłkowity / ták też y dobroćią dáleko wßytkie przechodźi / będąc rowny dobroćią gniádemu. Potym náſtępuie śiwy z czarną gorczyczkowáty / ktory y pięknieyßy ná poyźrzeniu niźli czerwonáwy gorczyczkowáty / y lepßy / y wieku bárzo długiego dla dobrego pomießánia żywioł / bo ten drugi zwłaßczá gdy gorczyczki ná głowie y ná nozdrzech ma / zbytnie hárdym / podnioſłym y krnąbrnym bywa. W trzećim mieyſcu po nim kłádę mrozowátego / o ktorym niektorzy opák rozumieią. ále tákiego mrozowátego rozumiem / iákiego tu opiſuię / to ieſt gdy śiwa śierść z wroną ſię pomießa / á mieyſcámi iáko iábłká czárnáwe ſię náyduią / ktemu głowá / nogi / vßy / grzywá / ogon czarney z rzadkim śiwym włoſem śierśći / to koń v mnie piękny / to wſpániáły / to dobry: ále iż ſię rzadki táki náyduie / prożno śiełá o nich piſáć. Bo ktoregom iednokolwiek tákowego widźiał / nigdym złego nie vznał / Hißpani zową Cauezza di Moro, głową Murzyńſką. Jnákße mrozowáte mrozowi w iſtnośći podobne / ná ktore gdy słońce vderzy / nie mießkáiąc ginie. Czwarty práwie biały / flegmiſtey wilgośći / poyźrzenia dźiwnie pięknego / á będąc ßczerey flegmy / śliczney też ieſt śierśći / w ktorey nawięcey ſię Monárchowie wielcy / Ceſárzowie / Krolowie kocháią / á tákowych koni nayczęśćiey ná wßelákich głownych zieźdźiech vżywáią / słußnie to pokázuiąc / iż iáko ku śniegowi białośćią podobny bez żadney ieſt zmázy / ták też káżdy Krol y Kśiążę czyſtego ſumnienia / ßczerośći / ſpráwiedliwośći cáłey y bez nágány być ma. Ale iż to nie náße przedśięwźięćie / do cnoty ſię onego wroćmy. Sámá rzecz záiſte pokázuie / że flegmiſta wilgość / iż źimna / dobra być nie może áni trwáiąca / częśćiąć żártka / przeto chybka / ále nie długo / bo bez ćiepłá wrodzonego nic nie ieſt trwáłego. Skąd tedy práwie biały wątłego przyrodzenia / ktemu gęſtym chorobom y bolom / á nawięcey rożnym chromotom / będący rogu białego / bárzo podległy. Tákie konie Grekowie názywáią Apalopodes, to ieſt bez nog. Polſką tedy przypowieśćią zámykam / że práwie biały koń / ábo bárzo dobry / ábo pies: Jam práwie dobrego żadnego nie widźiał / pſá częśćiuchno. Lecz co nayprzednieyßa / nie żołnierſki koń / bo y ná ſtraży dáleko onego poſtrzegą / y częſto ſię máże / śiełá dla niego Máßtálerzow chowáć potrzebá. Zoſtawmyß tedy tym / ktorzy w pápierowych trzewiczkách chodzą / á pracey nie podnoßąc doſtátki máią: iáko Krolom y Kśiążętom: żołnierzowi lepßy gniády. Wßákże wiedźieć przynależy / iż nie káżdy biały lekkiego poważenia godźien / iedno ten ktory zgołá wßytek od nog począwßy áż do głowy bieluczki bywa: bowiem ſą niektore włos biały máiące / ále ſámę ſkorę czárnáwą pod włoſem: Tákie nietylko ábym miał gánić / ále zá przednie dobre konie oznáymuię / bo też y zrzadká náydowáne bywáią / y káżdy táki złym być nigdy nie może / bo przypaloną od żołći y odć krwie flegmę znáczy. Zátym dropiáty náſtępuie / ktory ácz w poyźrzeniu śliczny / ále názbyt cnotą nie obfituiący / mdłego y słábego ieſt przyrodzenia. Szoſty ßpakowáty / tákić bywa duży y ná poyźrzeniu grzeczny / ále niech káżdy doświádczy / że ßpaczek ácz z młodu ſkokotliwym ſię pokaże / ále ku látom zwołowićieie y znikczemnieie / á zá naymnieyßą niedoźierką wniſię obraca / gdyż dla przymießánia śiełá żołći do flegmy / ſubtelnym y ßczonym bywa.

O Wroney. Rozdział 8.

W Rzychodzac do wroney śierśći/ y te stadże gdźie y drugie záczać muße: Abowiem máść czarna wilgość melánkoliczna znáczy/ ktorey źiemny żywioł pánuie. Skad konie tákiey śierśći bywáia wołowići/ćieżcy/duży/trwáli/ do żártkośći niesposobni/wßákoż te przypowieść od Włochow ponoßa: Morello o tuto bono, o tuto fello, co miedzy náßemi o białym śie mawia/ ábo wßytek zgołá dobry/ ábo wßytek pies: ále śie to rozumieć ma o wronych iáko kruk/ y bez żadney odmiány. Bo o inßych śierśćiách tey podległych stába nádźieiá być może/iáko bywáia myßáte/popieláte/ábo iásnowrone nieprawie czarnego włosu/ ktore iáko sa y ná poyżrzeniu ßpetne/ ták też długiego wspominánia niegodne: Przyczyne náyduie/przecz tá przypowieść o wronych śie włoczy/ że tá wilgość iáko medykowie kłáda/nic inßego nie iest/ iedno żołć práwie zgorzáła y ßczerniáła/smole bedac podobna/ktora ácz máść przyrodzona odmienia/ wßákoż przedśie nie odmienia we wßytkim áni wyrzuca goracośći swey. Przeto iż wrony włos pochodźi z tey przypaloney żołći/ tedy vczestnikiem bedac goracośći przyrodzoney/ ma też w sobie zámkniona nieiáka czerstwość/ z ktorey do zbytniey dobroći gdy śie vda bywa pochopny/gdy záś opák do złośći/nádder nic dobrego. Wspomina Iouius wronego koniá Hißpáńskiego Károlá osmego krolá Fráncuskiego/ná ktorym śiedzac w potrzebie wálney ze Włoch názad vchodzac/ przećiwko woysku Medyoláńskiemu/Weneckiemu y Ferárskiemu/pod mieyscem názwánym Foro nouo/wzrostem nie wielkiego/vrodą niepieknego/bez oká práwego/ ále zwiezłego y krepego/ czerstwego y śmiáłego/dowćipu bárzo wielkiego. A tego koniá krol sam wychwalał/że iego dźielnośćia w tey potrzebie żywot y zdrowie swe bespiecznie nośił/ gdyż potaczká w ludźie bárzo nierowna byłá. Jam też znał dźiánetá bez odmiány práwie wronego stad z Kálábryey gorney/rosłego/ pieknego y práwie dużego/ dźiwna dźielnośćia skokámi trudnemi/ biegániem rozmáitym wyćwiczonego ná stáyni krolá Philippá Hißpáńskiego w Neápolim/roku 1585. máło potym do Hißpániey do sámego krolá posłánego z czterdźiesta innych wyprawnych dźiánetow y kurserow. Ten koń przy dźiwnych wyćwiczeniach swych te cnoty ku wierzeniu ledwo podobne miał/ że sam wolno pußczony widzac zbroynego chłopá/ ku niemu śie miał/ kasáiac zebomá/ zádem y przodem biiac/nie ináczey iáko naymężnieyßy rycerz w potkániu wygrawał/ chłopá do źiemie przybiiáiac. To śliczne spectaculum Viceregi ná ten czás Neápolitáńskiemu Kśiażećiu de Osona/koniußy y Caualericio Krolewski Don Pietro Antonio Ferrara(moy dźiwnie łáskáwy mistrz) rowneg sobie czásu sweg w Chrześćiáństwie w náuce iezdeckiey nie máiacy/dwá rázy pokázował vbrawßy chłopá w kiris/ á dawßy mu goła ßpade/ ále nie ostra ná to przygotowána w rece/ y bić okrom oká wßedźie pozwalał. Ktemu tenże ná pospolitych tryumphách ktore śie rocznie w Neápolim záchowywáia/ w pewne dni świete/ do trab/ do kurzaw/hukow dźiałnych y rußnicznych ták śie z ochota sam ściagał y wyrywał/że ná nim śiedzacy dosyć co z soba zádźierżywáiac czynić miał/czegom sam świádom czesćiuchno ná nim śiadáiac. Ale to nie ták dálece z ćwiczenia iáko z nátury miał w sobie/że ile rázow do niego kto bez kule golym prochem strzelił/ tyle rázow nie vstał z wielka popedliwośćia ku temu śie skłániáć/y gonić/ ktory nań strzelił: záprawde w podźiwieniu w oczách ludzkich ten koń był/ że ná dźiw Fráncuzowie/ bá y sámi Włoßy przypátrowáć mu śie ziezdżáli. Tenże ná staniu ćichuczko stał/ á pußczony zá człowiekiem nie znáiomym/iáko piesek w stopy chodźił/zwano go Fauorito, to iest kochá... Lecz zádáćby kto mogł/iedná iáskolká nie znáczy látá. Znalem támże v G.

bie de Rocca dźiánetá tákże wronego z dźiwną dźielnośćią wypráwnego / á iáko przypowieść / iáko pánienká powolnego / raczego / y bárzo pięknego / tegoż miſtrzá mego ćwiczenia. Zá ktorego koniá koniuſzy krolá Fráncuſkiego dawał przez mię temu Grábi 1800. koronatow / ále go od 2000. ſpełná dáć niechćiał. A ráczey targ rozerwawſzy / z wielkiey dźielnośći y cnoty iego / krolowi Hiſzpáńſkiemu pánu ſwemu dáruiąc go poſłał. Wiem śiełu dobrych koni wronych / ále niepotrzebnie báwić śię tym ſzkodá / y ták długobym śię nie báwił / iedno że w kráiách nászych tá śierść bárzo zárzucona y hánbiona bywa od ludźi niektorych. Lecz mym zdániem nie do końcá żádny koń táki bywa práwie káwce podobny / śierśći wroney połyſkáiącey / zwłaſzczá bez odmian / ábo też z białym włoſem przebiiáiącym / y lepſzey gdy śię vda być nie rozumiem. Ná ten czás to o tych czterech śierśćiách przednieyſzych końſkich doſyć niech będźie / przyſtąpiemy ku drugim.

O rożnych á mieſzánych śierśćiách. Rozdział 9.

Mieſzána śierśćią to názwáć muśiemy / ktorey okiem włáſnie rozeznáć nie możemy / ieſli z gniádey / z ćiſáwey / z białey ábo z wroney pochodźi / á iáko z rożnego włoſu / ták y z rożnych żywiołow y z rożnych wilgośći złożone będąc / rożne też iſtnośći / pomieſzánia w miernośći zbieráne bywáią. Z tych tedy ſpoſobow rozmáite śierśći náydowáne bywáią: Są konie z białey y z gniádey / ſą z ćiſáwey / z białey / ſą z śiwey / z wroney / o ktorych opiſuiąc z oſobná káżdą śierść wzmiánká śię ſtáłá / bowiem te okiem rozeznáne być mogą / ále okrom tych gliniáſte / białogliniáſte / płowe / wilczáte / iáſno práwie myſzáte / niemal ſzáre / płowo wilczáte / z ſzpákowátá wilczáte / tárántowáte / bá y inſzych dźiwnych máśći duplom kitaykom bárzo podobnych / ktorym człowiek im dłużey żywiąc ná świećie ná káżdy śię dźień oſobnym przypátruie. Jeſt też śierść oſobliwa á wſpominánia godna / gdy konie ſáme ábo ćiſáwe ábo gniáde bywáią / á czoło / nozdrzá / ogon / grzywá / nogi wſzytkie białe / ktora odmiáná zápráwdę y rzadka bywa / y ná poyźrzeniu piękna / Włoſzy ią názywáią Vbero, á nászy ſtoiorowátym / inſzego nazwiſká nie máiąc. Tácy z ozdobnośći ſwey podobność cnoty zá ſobą ćiągną / wſzákoż áby zbytnią dużość mieć mogły / ku wierzeniu niepochopna / propter humorem phlegmaticum occupantem extrema, gdźie nawiętſzey mocy potrzebá. Widáne bywáią rożnie y dźiwnie pomieſzáne śierśći zwłaſzczá v koni podleyſzych / ále o tym rozbieráć długo / czás tráćić prożno. Jam też widźiał ienochodniká ſtádá kśiążęćiá de Biſogniano, z kroleſtwá Neápolitáńſkiego / wielce dźiwney máśći y rożney / bo ſam z nátury bieluchny był iáko śnieg nayczyſtſzy / po bokách / czeluśćiách y nogách miał ku widzeniu znácznie włoſy czerwone / błękitne / ćiſáwe / gniáde y źielone práwie / á pilnym przypátrowániem gdźieżkolwiek te plámy po nim ſzły / nie ináczey iáko ná wdźięczną Tęczę niebieſką poyźrzeć było. Przypátrowałem śię częſto (gdyż y ten w ſtáyni krolewſkiey w Neápolim ſtał) ieſliby to z przypráwy iákiey / ále przed oczymá memi chędożony y cudzony będąc czás bárzo nie máły / nigdy śię nie odmieniał / iákoż iſtnie ták vrodzonym był: Jákim [illegible] poſobem śię ſtáło wiedźieć nie mogę / ále imaginatione forti, to ieſt zá[illegible] ym pomyśleniem częſtokroć śiełá śię tákiego tráfia / á przykłádáiąc [illegible]ey pilnośći ktożkolwiek chćieć będźie / może dowieść. Co podobnego iá[illegible] y ono Jákobowe pſtre płodźiły śię owce. O tych tedy wſzytkich śierśćiách [illegible]ieſzánych iednákowo rozumiem / bo iáko rzadka śię z nich náyduie w roſlych

á práwie

á práwie przednich koniách / ták też y zrzadká tákich śierśći práwie dobrego znaydźie koniá. Piękności tedy niektore z nich przydáią / ále dobroći máło w ſobie zámykáią.

O przymiotách Końskich złość znáczących. Rozdział 10.

CO ſię kolwiek wzwyſz o śierśćiách wſpomniáło / to ma być rozumiano o śierśći káżdey bez żadney odmiány. Lecz iż zrzadká bez niey / dla tego co nakrocey wyráźić muſzę odmiány káżdey z oſobná znák dobroći ábo złości: ábowiem rozbieráć o tym / co ſámey náturze tylko wiádomo ieſt / to zákryto rozumowi bywa ludzkiemu / ále czego doświádczeniem / ábo iákimżekolwiek ſpoſobem doſzto / oznaymić nie żal. Bo iáko ludźie pod rożnemi ſię konſtellácyámi rodząc / iedni ſą ſzczęśliwſzemi niż drudzy / tákże y wſzytkie inſze źwierzętá y żywiołá iedne nád drugie nieco máią / czego my v koni odmiánámi á pewnemi przymiotámi y znákámi doydźiemy.

Koń tedy z práwą przednią nogą biały / ieſt powolny ſpoſobny do náuki y poięćia / ále rożnym przypadkom podległy. Z przednią nogą lewą białą / máłey ceny y poważenia. Z zádnią práwą białą / zową Włoſzy Argelio, ktory ácz w czynieniu bárzo dobrym być ſię okázuie / ále káżdy rycerſki człowiek ſtrzeż ſię ná nim śiedźieć do potrzeby / ábowiem káżdy táki hárdy / złośliwy / dźiwnie nieſzczęśliwy y niebeſpieczny koń. Z zádnią lewą białą / ten znák ieſt ſercá czyſtego / dobrego / weſołego / biegu wielkiego / á názwan ieſt Fortunatus, to ieſt ſzczęśliwy. Z przedniemi obiemá białemi / niewárowny y nieſzczęśliwy / okrom żeby lewa zádnia trzećia ktemu przyſzłá / wſzákoż przećię y to złośći iego dokońcá nie zgłádźi. Z zadniemi nogámi obiemá białemi / tego ſámego z dobrą odmiáną mieć maſz / ku czemu gdy w czele gwiazdeczkę miewa / tym więtſzego poważenia godźien / ále gdy ku temuż ktorążkolwiek przednią biała / iuż mu vbywa cnoty iego / á nawięcey z práwą. Ktory też rowno obiedwie zádnie białe miewa nogi / bywa vporny y iádowity / ieſli łyśiny w czele nie ma. Z wſzytkimi czteremá nogámi białemi / dobrego vmyſłu y fántázyey ſzczerey znák ieſt / máłą dużość miewa / y rad więc chromieie / ku czemu łyśinká przyſtępuiąc więtſzą dobroć známionuie. Z przednią y zádnią práwą biały / niebeſpieczny y máłey ceny. Z przednią y z zádnią białą lewą / máło ieſt co lepſzym. Z białą przednią lewą á z zádnią práwą / podobny we wſzytkim z zádnią práwą białemu / nieſzczęśliwy koń / á do ſzwánkowánia niebeſpieczny. Z białą przednią práwą á z zádnią lewą / ácz niektorzy w wielkiey wadze tákowego máią / ále y o tym bárzo máło rozumiem / ácz lepſzy niż pierwſzy / y nie ták nieſzczęśliwy. Przyczynę nágánienia tych czterech odmian poślednich tę mądrzy Káwálkatorowie kłádą: Zrzebię w żywoćie świerzopy leżąc / iáko ktore nogi złączone miewa / á iáko ſię rodźi / ták też według tego białe bywáią. á iż ſię weſpoł w żywoćie być náuczyły / podobieńſtwo ſtąd biorą / że w chodzeniu y biegu rádo ſię podobne ſwemu podobnemu łączy / ſkąd z przyrodzenia przeplátywáiąc nogámi / nieſzczęſne á nieſpodźiewáne ſzwánkowánie przypada. Dla tego tedy z odmiáną po iedney ktoreyżekolwiek ſtronie nie ták ſą niebeſpieczni / iáko ći v ktorych ná krzyż nogi białe / ábowiem v przeplátywáiąc w biegu niebeſpieczni / támći záś ścigáiąc ſię rádźi żyłę z[...] ią. Inſzych odmian przyczynę trudno dáwáć / gdyż táiemnice nátury [...] mu P. Bogu wiádome / my z doświádczenia tylko możemy niektore

 prz[...]

przypadki wiedźieć / ktorych ácz nam niewiádoma przyczyná / wßákoż vczynek iáwny bywa. Ku tym wßytkim odmiánom nożnym przyſtępuią y inße / według ktorych iáko dobroć ábo złość znáczy / według tego też przyłączywßy y od nog / rozſądek być ma.

Lysinká podługowáta ktora ſię nie kończy nád nozdrzámi / ktemu brwi znáku nie dotyka / tákże też y gwiazdeczká okrągła á iáſna / ſą znáki dobrey nátury / dobrego ſercá / y wielkiey cnoty. Ktemu gdy iáki znák nożny dobry przyſtępuie / bez pochyby lepiey známionuie / á toż y o inych rozumieć trzebá. Ale gdy záſię ku złemu bárzo znáku táka łyſinká ábo gwiazdá przychodźi / máło co dobroći przydáć może. Koń ktory gwiazdę iednę ma ná czele / á drugą ná nozdrzách / ábo iákążkolwiek białość / złą gębę známionuie / podległy przypadkom nießczęſnym. Lyſiná ßeroka oczu y brwi záymuiąca / znák leniſtwá y gnuſności. Abowiem gdy głowá z flegmy ſpráwiona / máło tám dowćipu y żártkośći / iednákże bárzo długo tego przymiotu konie żyią.

Koń bez żadney odmiány ták nog iáko y łyſiny / znák z śiebie pokázuie iednoſtáyney nátury / ſkąd táki prácowity / ſpoſobny do náuki / ále záś też hárdy y vporny / ácz duży / ále niebeſpieczny bywa / á zwłaßczá im ćiemnieyßey śierśći tym lepßey / wroney / kárey ábo ćiemnogniádey / wßákże Włoßy w tákich ſię nie kocháią / y názywáią Zaino. Sámá iedná gwiazdá bez innych odmian / znáczy weſołego koniá y dowćipu czyſtego. Przyſtępuiąc záſię do innych / wiedźieć potrzebá / iż okrom tych ſą ießcze drugie / to ieſt piorá y wiry / ktore rożno v koniá ſię náyduią.

Pioro tedy po iedney ſtronie grzywy ná ßyi nálezione / znák ieſt koniá dobrego / á po obu ſtron grzywy zwłaßczá gdy rowne w długośći / bárzo w potrzebách ßczęśliwego koniá znáczą. Tákże gdy ná czele pioro ſię długie znáyduie / ábo ná zádźie ná grzbiećie podle rząpiá ſámego / ábo gdźiezkolwiek / iedno tám gdźie koń okiem záyźrzeć nie może / ßczęśliwe° opowiáda. Záſię wiry też wielką dobroć známionuią / gdźiezkolwiek ná czele znáydowáne będą / okrom że gdy bliſko ſercá / w ten czás ſię opák ſpodźiewáć / á zgołá gdźie ie koń okiem obáczyć może / iáko y pioro / nigdźiey znáku dobroći nie pokázuie. Lecz tych ia wirow nie wſpominam / ktore káżdy koń z przyrodzenia miewa máłe / to ieſt ná czele / ná gárdźielu / ná vßu / ná pępku / ná bokách / ále okrom tych gdy ſię indźiey náyduią / to rozſądkowi należy. Poſpolitych záſię znákow naybárźiey ná pieczy mieć trzebá / z ktorych niektore ſię oznáymuią / nie mogąc wßytkiemu ſproſtáć. Ktoremukolwiek nád koſtkę białość przechodźi v ktoreyżekolwiek nogi / mnieyßą ważność znáczy / á im mniey ná nogách biało / tym więtßą dobroć ábo złość według nogi.

Koń oczu iáſkráwych / ábo gdy biało miáſto czarnego w oku miewa / okrom tego iż go ßpeći / doświádczona że ná śniegu / zwłaßczá w dźień iáſny / bárzo máło ábo zgołá nic nie widźi.

Koń ktory ma ná kßtałt much gorczyczkę ná ßyi / y ná bokách tylko ſámych ku grzbietowi / znák że ſię rodźił w czáśie od połowice mieśiącá Czerwcá / áż do mieśiącá Wrześniá / bo w ten czás iż owad nawiętßy á źrzebię ſłábe / áni głową prze ſłábość / áni ogonem bez włoſow bronić ſię nie mogąc / znáki miewa od much. Strzeż ſię tedy tákiego / bo ſłábey nátury y nog / co y ſámá rzecz pokázuie / iż źrzebię w ták gorące czáſy porodzone trawę też iuż nápoły zeſchłą náyduie / mleko v świerzopy nie ták obfite iáko ná wioſnę / bo y ſámá od gorącá y owádu nędznieie / ktemu rychło wątłe do źimy przychodząc / wnet śiáná twárdego pożywáć muśi / á práwie ab extremo calore ni[illegible]káiąc ad extremum frigus tráfia. Jáko to tedy ku czemu dobremu mozyść / co ták z młodu zánędzniáło / y náturę odmieniáć ták prędko muśiá. Ano y Hippocrates in Aphoriſmo piße / omnem ſubitaneam mutatioſe periculoſam, wßeláka prędka odmiáná ieſt niebeſpieczna. nie dźiw tákiego czáſu vrodzone źrzebię lekce poważamy.

Znáki ábo odmiány iákiezkolwiek ná zádźie / záwſze lepiey známionuia niż ná przedzie.

Koniá rogu białego záwſze ſie wyſtrzegay / bo okrom że kruchy / chromotá nań przypada / tákże y pſtrego.

Koń ktory ná wierzchu glowy miedzy vſzymá ſzeroki bywa / y pláſkiey kośći / táki bywa duży y trwáły. záśie támże ktory miewa kość oſtrą ábo czub / táki śmiáłym y raczym ſie pokázuie.

Koń ćiáłá twárdego káżdy duży y nieprzepádźiſty.

Koń pláſkiego grzbietu y zádu / duży / trwáły / y do ſkokow dobry. Kośći záś oſtrey / ktorą świnią názywáią / ſlábego biegu / nie prácowity / ácz bywa żártkim z mieyſcá.

Koń kárku wynioſłego / dużym w przedźie / trwáłym / y do ſkokow ſpoſobnym / ále nieco przytepſzym bywa / y do biegu długiego niepochopnym. Szyie záśie ćienkiey / táki do biegu podobny.

Koń ktory iadrá máłe ma / ábo one w śie rad wćiaga y kryie / bywa pochopnym do wſzytkiego / raczym / y bárzo długo żyiacym.

Wſzytkie te znáki y wzwyſz pomienione przymioty ná pálcách vmieiac / nie iuż przedśie dla tego zupełne zdánie ſwe wydáć możeſz / áż ſie też y temu przypátrzyſz / iáką vrodę y poſtáćią koń náydowan być ma / ſkad dobroći ábo złośći rozſadek pochodźi. Co ná dobrym baczeniu máiac / iedno z drugim ſtoſowawſzy / beſpiecznie y nieomylnie gádáć bedźieſz mogł.

O ſtanie á vrodzie. Rozdział II.

Nie doſyć máiac ná przymiotách / z ktorych poſoczyć może koniá dobrego / godźi ſie też wiedźieć iákiego kſztáłtu być ma / áby to vpátruiac tym łácniey obáczyć / co przy dobrych znákách zdobi / á co ſzpeći. Opiſánie tedy piekneego y dobrego koniá nie ſam naprzod z glowy ſwey / ále z Wirgiliuſzá zácznę / ktory ták in 3. Georgicorum piſze:

Tu modò quos in ſpem ſtatuis ſubmittere gentis,
Præcipuum iam inde à teneris impende laborem.
Continuò pecoris generoſi pullus in aruis
Altius ingreditur, & mollia crura reponit:
Primus & ire viam, & fluuios tentare minaces
Audet, & ignoto ſeſe committere ponto:
Nec vanos horret ſtrepitus. Illi ardua ceruix,
Argutumq; caput, breuis aluus, obeſaq; terga,
Luxuriatq; toris animoſum pectus. honeſti
Spadices, glauciq; : color deterrimus albis,
Et giluo. Tum ſi qua ſonum procul arma dedere,
Stare loco neſcit: micat auribus, & tremit artus,
*Collectumq; * premens voluit ſub naribus ignem.* *fremens.
Denſa iuba, & dextro iactata recumbit in armo:
At duplex agitur per lumbos ſpina: cauatq;
Tellurem, & ſolido grauiter ſonat vngula cornu.

Tu Wirgiliuſz opiſuiac vrodę końſka / wſpomina śierść nalepſzą:

gániac biała y płowa. Plato záś przekłáda śiwa nád inne wßytkie/ z nim ſie w tym nie zgadzáiac ſámym: Lecz inße ozdoby vrody iednáko wſpomina. Homerus dobremu koniowi cnoty od trzech źwierzat przybiera/ od wilká oczy/obżárłość/y moc w przedźie. Od lißki vßy máłe y oſtre/ogon długi y geſty/ chod podnioſły/lekki y wdźieczny. Od niewiáſty/ pierśi/wſpániáłość/ y wárkocz/ to ieſt grzywe piekna/ k temu łágodność do wśiádánia y ćierpliwość. Drudzy do tego ießcze dwoie źwierzat przykłádáia/ Lwá ktoremu ma być podobny w vmyśle wielkim/w dużośći y śmiáłośći/ y Záiacá od ktorego lekki y długo trwáiacy bieg/ tákże y chybkość odbieráć ma. Nie przepomina o tymże opiſuiac tych też źwierzat Camerarius. Cardanus záśie 10. libro de Subtilitatibus, chce áby koń miał 25. ozdobnośći/ biorac od dźiewiaći źwierzat: Co wyliczáć názbytby długo było. Bowiem moim zdániem/co oni wiele/ ia troie źwierzat wźiawßy koniowi przyrownam/ inße ná ſtrone odrzucáiac/to ieſt Lwá/ Jeleniá/ y Lißke. Ode Lwá bowiem ma ná podobieńſtwo bráć oczy/pierśi/wſpániáłość/śmiáłość/nierychłe rozgniewánie/ dużość ták w przedźie iáko w zádźie/ták też y w kárku/chybkość/y obżárſtwo. Od Lißki záś chod piekny/lekki y predki/vßy/ogon: á co o ogonie rozumiem/to też y o grzywie/ y czułość á oſtrożność. A od Jeleniá głowe/ czeluśćie/gárdźiel przeſtrony/ßyie od głowy ćienka/á ku pierśiom hruba/nogi/ rog/ bieg/ y śierść z włoſem połyſkáiacym niſkim. W tych trzech źwierzetách to ſie wßytko zámknać może/co drudzy wielom przypiſuia: Bowiem co ſie tknie ćierpliwośći y ſpokoynego wśiádánia/ to nie ták z nátury iáko z dobrego ćwiczenia pochodźi/ zaczym rożnych cnot śielá przyſtapić moga. Lecz to naypilniey vpátrowáć w piekney vrodźie końſkiey należy/ naprzod poczawßy od rogu/bo to fundáment ćieleſney máchiny/ná czym chodźi y ſtoi/ potym áż do głowy. Stad tedy naprzod/ żeby był rogu czárnáwego/ ßerokiego/ pochodźiſtego/ zewnatrz żłobkowátego/ pietki wyſokiey/ kotu niſkiego/niekoſmátego/ kolaná okragłego/ á rychley naprzod niż názad padáiacego/nogi okragłey/dużey/ſuchey y żyłowátey/ále nie mieśiſtey. Pierśi ßerokich niezáwießonych. Lopátek płáſkich/ßerokich niepodługowátych. Kárku wynioſłego/ále nie hrubego/zwiazłego. Klebu dużego/vßu máluczkich/ ſubtelnych/ żyłowátych/ wewnatrz niekoſmátych/ ná przod ſie nieco pochyláiacych. Głowy nie wielkiey/ ſuchey/ miedzy vßymá ßerokiey/ czeluśći ßerokich ále nie mieśiſtych/oká czarnego wypukłego/ warg twárdych y nieobwiſłych/nozdrzy przeſtronych. Bokow okragłych/brzuchá niewypukłego/vdow podkaſáłych wßákoż nie ſubtelnych/ grzbietowey ſpiny iákoby ná dwoie ſie rozdźieláiacey/ zádu płáſkiego nieoſtrego/ grzywy długiey/ tákże y ogoná/ á włoſu w nich roſtrzaśnionego y nieco kedźierzáwego. Co wßytko iż ſie zrzadká náyduie/ gdy tákowego vyrzyß/ możeß ſie go też rozmiłowáć y trzymáć iáko piiány płotá/ábowiem rzadki Fœnix ná świećie.

Iáki ma być obieran Stádnik. Rozdział 12.

CO ſie kolwiek w zwyß wſpomniáło o piekney vrodźie końſkiey/ toż też záprawde y o Stádniku rozumieć należy: ábowiem nie tylko do iázdy pieknego potrzebuiemy/ ále też y do chowánia ſtádá nie gorßego przybieráć muśiemy: Gdyż ten ieſt iáko ßczep obfity/ ktory látoroſtki y owoc wydáwáć ſowito bedźie. Wßákoż iż ſa niektore oſobliwe przymioty do vznánia mocney ábo ſłábey nátury tákże y pochopnośći/niektore miánowićie ku odchowywániu/ ominać

ſię tego nie godźi. Chcąc tedy przyſtoynego ználeść koniá do ſtádá / vpátrowáć z pilnośćią trzebá/ wiele ma lat/ z iákiego kráiu/ iákiey śierśći/ iákich odmian/ co zá przymiotow/ iákich oczu/ iákiey chybkośći ćiáłá/ y iákiego zmyſłu: czego wßytkiego z wyżßego opiſánia doyść możeß áby ſię iedná rzecz kilkákroć nie powtarzáłá. to ktemu przyłożywßy / áby nie był wzroſtu áni zbytnie wielkiego/ áni máłego/ ále śrzedniego/ według opiſánia Varronis. Wßákoż ieſli świerzopy wielkie będą / podnioſłego ſtádniká potrzebuią / ále podnioſłego w ćiele/ nie wyſokiego w nogách: ieſli też máłe/ tedy nie wielkiego/ ábowiem ináczey / w vchowywániu ábo prześięże ábo nie dośięże. K temu obieráć dużego / ćiáłá żyłowátego / twárdego / oká czarnego/ iáſnego/ nie zámrużonego/ łopátek mięśiſtych ßerokich/ tákże y pierśi / zádu y kośći pláſkiey á hrubey/ nog ſuchych/ niſkich á dużych/ kopytá pláſkiego á podnioſłego/ żebr wołowi podobnych / ſpiny grzbietowey krotkiey / głowy też ſuchey / á kárku náśiádłego/ wßákoż nie oćiężáłego / iądr y moßny wielkiey ále nieobwiſłey / bowiem to ſłábość znáczy: á náoſtátek ták ćiáłá iáko wzroſtu krępego / zśiádłego/ dużego/ nieprześlągłego. Nád to ießcze nie názbyt młodego/ bowiem nie miałby mocy ſwey ſpełná. áni też zbytnie ſtárego/ bo ſtárość meláncholią płodźi/ á z meláncholiey nic wybornego pochodźić nie może. Bo iáko w młodym bárzo / śiły ießcze nie doßły: ták też w ſtárym iuż ominęły y wywietrzáły. Z ktorey przyczyny po ſtárym koniu rodzą ſię źrzebiętá mdłe / oczu wpádłych/ niewielkie/ lękliwe/ nie śierśćiſte y błáhego dowćipu/ ná ktore też y dla zimnego naśienia iſtnośći częſto choroby przypádywáią/ o czym y Wirgiliuß świádczy/ gániąc ſtárego tymi wierßámi:

Frigidus in venerem ſenior, fruſtraq́ laborem
Ingratum trahit: & ſi quando ad prælia ventum eſt,
Vt quondam in ſtipulis magnus ſine viribus ignis.

Niech dárem nie prácuie/ niech go tá myśl minie/
Zimny ſtárzec nie troßcząc wſpániáłey boginie:
Bo gdy przyidźie k potkániu ták ſię popiſuie/
Jáko ze źdźbłá nietrwáły płomień wylátuie.

A tákowym prawie koniom ſtárym oná przypowieść ſłuży: Vana ſine viribus ira. Prożny gniew bez śiły. Chowáć tedy tákowego / zwłaßczá ieſli zá młodu był dobry/ iáko wyſłużonego żołnierzá áż do śmierći. Co ſię tycze śierśći/ gdy weyźrzyß co wzwyß o nich piſano / łácno ſię ſpráwiß ktora w ſobie dużße przyrodzenie zámyka: á ná krotce gniádego/ wronego / śiwego ćiemno iábłkowitego/ z czarnemi nogámi y grzywą ćiemno ćiſáwego chwalę. Jnákße zá odrzucone ſłußnie maß poczytáć. Jeßcze y to pilnie vważay/ áby w zádźie w grzbiećie był mocny/ co poznaß záćináiąc go ná ſtáyni ábo koląc / ieſli rownemi nogámi częſto duże wybiiáć może / bo ná tym należy / iáko w Drukárni ná dobrey práśie. K tego też potrzebá/ áby koń ktorego zá ſtádniká obieraß/ był gotowy / rączy á w ſkokách chybki: bowiem niedáremna oná przypowieść: Synaczek tákuczki iáko y pan oćiec/ niedáleko iábłko od iábłoni padáiąc. zá czym bez pochyby po dobrym koniu vpátrzywßy to wßytko co ſię pomieniło / zły potomek nie będźie / á zgołá beſpiecznie twierdzę / że iákiegokolwiek koniá przypuśći z iákążkolwiek cnotą / ábo wádą / tákowe źrzebię będźie. Co y we pśiech nędznych myśliwcy vpátrowáć zwykli/ że iednego pſá dobrego y pśicę do vſtáwnego roſpłodzenia gniazdá chowáią / á po rączym chárćie ábo chárćicy zrzadká leniwe ßczeniętá bywáią: ácz tám ni[e] dźiw czáſem/ bo przyrodzenie w rodzeniu prześiláiąc ſię w wielkośći płodu n[ie] [ká]żdemu iednákiey dobroći vdźielić może. Toż też y ty czyń vpátruiąc kl

koniá / po ktorym pożądaß grzecznego źrzebięciá. A záiſte y to nie ládá co / tákiego przypuſzczáć do ſtádá / ktory w potrzebách / w bitwách / w gonitwách bywał / rány podeymował / rożne nędze y prace zwłaßczá w młodych lećiech podnośił y śmiáłośći nábył. Ná tym tedy miey iuż doſyć w obrániu ſtádniká / á ná krotce pámiętáiąc ná cztery rzeczy: Ná dobroć y cnotę / ták w ćiele iáko w vmyśle / ná piękność / ná poſtáć / ná śierść / y ná vrodę wielkośći ábo máłośći. Ale ábym ießcze tego nie zámilczał / com ſobie zátrzymáć był vmyślił (nie odwieráiąc wßytkich táiemnic w tym / niewdźięcznym zwłaßczá / bowiem nie wątpię że y tę kśiąßki Zoilum nayda) chętliwie wynurzę / boday iedno ták życzliwie od ludźi przyimowano / iáko śię ßczyrze odwiera: Jednoż proßę iż słow tákowych vżywáć muße / iákich rzecz ſámá potrzebuie / niech to wßetecznie wykłádano nie będźie: gdyż Phizykom przyrodzone ſpráwy wſpomináiąc / wolno słow tákich záżywáć / ktore mądrych vßu obrażáć nie máią. Zadáiąc tedy wiedźieć / ieſli naśienie ſpoſobne ieſt do płodu / boć ná tym nie doſyć / choć według wßytkiego zwierzchniego opiſánia ſtádniká naydźieß / ieſli też wnętrzney iego możnośći nie porozumieß: Bo iáko mądrzy goſpodarze w zwyczáiu záchowywáią / iż naśienia kázdey rzeczy do śiania nie vżywáią / áż pierwey wyrozumiawßy y ſprobowawßy / według źiemie y czáſu one rozrządzywáią. Toż y w naśieniu końſkim ná dobrey mieć maß pieczy / rozeznáć ieſli vżyteczne do ſpłodzenia ábo nie / á według tego poſtępowáć. A iáko więc naśienie málonowe / ogorczáne / y ine probuią / ná wodę puśćiwßy / pływáiące odrzucáią / á pograżáiącego vżywáią / ták też y my tym ſpoſobem dochodźić będźiemy. Czáſu słußnego ná Wioſnie przywiodßy koniá / ktorego doświádczyć chceß / bliſko świerzopy trzymáć każ / á gdy rozżárzywßy śię rżeć częſto pocznie / nogámi tąpáć / ná mieyſcu nie ſtáć / korzeń wypuśćiwßy kłáczę przykryć będźie chćiał / pozwolić mu / á ná końcu wyimowánia gdy sperma, to ieſt naśienie wychodźić ießcze będźie / kázáć go nieco ná ßmát ſukná zálápić / á z tego rozſądek czynić / czego czáſem y ná ſtáyni dość też może. Jeſli tedy to naśienie będźie bárzo wodne y żołtáwe trochę / znáć że niepłodne. Jeſli też będźie biáláwe / wßákoż przećię bárzo wilgotne / znáczy że po tym koniu kłáczá záwße śię vrodźi / gdyż ieſt źimne. Jeſli zás gęſte bárzo ná kßtałt ßpiku / znák zbytnie gorącey nátury / ktore też do ſpłodzenia przyhrubße będąc / przez śćiſłość fortki mácíczney doſkonále przeniknąć nie może: Ale ieſli będźie białe / gęſte miernie / niemal iáko krochmał roſtworzony / ktemu bárzo lipnące á czyſte / y ná wodę wpußczone potonie / to maß práwe zdrowe naśienie / y tákowego koniá zá dobrego Stádniká vznaway. Ku temu y to w pámięći mieć potrzebá: ktory ná końcu korzeń miewa názbyt ßeroki / táki pies bywa do roboty. Koń ktory też miewa podniebienie czárnáwe / dobry do ſtádá / y po tákim koniki śię vdáią poſpolićie. To wßytko gdy záchowywáć pocznieß / bez żadney pochyby / nigdy ćię po vważnym á mądrym przypußczeniu poćießny źrzebiec twego ſtádá nie omyli / iedno bądź pilen / á nie ſromay śię doyźrzeć.

Co zá wády wyſtrzegáć śię w Stádniku. Rozdział 13.

Chociam iuż niemal powtorę y pięknego koniá y dobrego Stádniká práwie wyráźnie opiſał / przećię ominąć tego niechcę / ábym nie oznaymił ktore wády w Stádniku máią być vpátrowáne / z ktorych ktorążkolwiek koń mieć będźie / bez pochyby iáko choro-

bedźiedźiczna w potomká wpoi. Strzeż tedy naprzod áby nie miał wad wnetrznych zákrytych/ to ieſt áby nie był Lunaticus, názywáią te chorobe zda mi ſie roſtrucharze Słonecznik (ácz rozumiem/ że ſie niektorym foremna zdáć bedźie/ iż w koniu tá chorobá náydowána ieſt/ iáko w człowieku/ ále od mądrych lekárzow łácno ſie wywiedźieć/ iż wſzelákie niemocy ná ludźie przypadáiace koniom też ſą poſpolite) áni kordyáczny/ nie leklíwy/ gdyż y to defekt wielki/ nie meláncholiczny/ nie fántáſtyczny/ nie vporny. Potym záś y wad zwierzchnich vpátruy ták przyrodzonych/ iáko też y przypadkowych/ áby nie był rożnych oczu/ ábo żeby żadney białośći w oczu nie miał/ nie ochwacony/ nie dycháwiczny/ nie łykáwy/ waſátem nie zárążony/ od kámienia wolny/ nie noſáty/ bez opoiow ták ná koleniech iáko y koſtkách/ nie ze złym roſpádłym rogiem tákże y pietkámi/ nie z opuchłemi nogámi/ kolánmi/ ábo koſtkámi/ nie nárążony w żadnych żyłách nożnych/ nie kroſtáwy/ nie názbyt goły/ nie chłápouchy/ nie zerwány/ á ktemu dobrze iadał y pił: O czym Claudius Corte záiſte mądry Káwálkator miánowićie piſał/ tákże y Griſonus Neapolitanus. Ale ia ogułemći rádze/ ábyś żadnego koniá z iákażkolwiek wádą/ bądź wnetrzną/ bądź zwierzchnią do piekney klácze/ z ktorey pociesznego źrzebcá mieć pożądaſz/ nie przypuſzczał: bowiem bárzo niebeſpieczna/ áby też ná potomká nie przypádło/ co w oycu było. Ná co przyrodzona ieſt przyczyná/ iż naśienie płodzace ieſt ták ze wſzyſtkiego ćiáłá y członkow z naylepſzey krwie zebráne/ iáko ná kſztałt quinta eſſentia v Alchimiſtow z iákichkolwiek rzeczy diſtillowána. A iáko quinta eſſentia chociá w máłey wadze dána/ wiele ſpráwuie/ tákże też naśienie do ſpłodzenia przednieyſza moc dawa: bo pomieſzáne bedac z koniá y z klácze/ w mácicy wprzod mieśiſtość zgromadza/ á potym y duchá ożywiáiacego wzbudza. Jeſli tedy naśienie ćiągnąc nieco krwie złey z cześći ćiáłá/ bedźie zárążone/ bez pochyby co ſie z niego pocznie/ nigdy bez wády być nie może. A iáko w goſpodárſtwie przedniego naśienia do roli záżywáią/ gdyż zgniłe ábo wywietrzáłe dobrego owocu nie wyda: Toż y w tym rozumieć/ gdźie coś dźiwnieyſzego á dáleko ſubtelnieyſzego w náturze ożywiáiacych on naywyżſzy władotworcá źwierząt ſpráwił. Lecz chceli kto o tym medrzey czytáć/ naydźieſz ſzerzey v Lekárzow/ iáko v Gálenuſá/ v Willánowáná de morbis hæreditariis, y cześcią v Fernelliuſá de abditis rerum cauſis. Nie mniey y to ku pámięci potrzebna/ áby ten Stádnik obrány nie był názbyt tłuſty/ áni názbyt chudy/ ále w miernym ćiele/ gdy do roboty przyſtepowáć ma: Gdyż zbytnie tłuſte ćiáło potomſtwá mieć nie może/ ábowiem ſemen genitale ich obraca ſie w krew/ znowu w żyły wchodząc/ á tám przechod ſwoy biorąc/ iuż ad virgam totaliter non penetrat, iáko in ſubſtantia ſua vigorem geniture dáwáć miáło/ á co wietſza/ iuż tácy frigidum & fluidum ſperma máią/ ktore nic nie waży. Chudy záśie názbyt/ ſámá rzecz pokázuie/ że nieſpoſobny/ ábowiem deficit humido radicali & ſpiritu vitali, ktore oboie ſą przednieyſze do ſpłodzenia. Nákoniec poſpolitego też przymiotu ná ſtrone nie odrzucáiąc/ z korzeniem białym koniá do ſtádá wyſtrzegay ſie záwſze: przyczyná też tego/ ktora ſie y o członkách białych wſpomniáłá. Lecz y o tym niektorzy rożne domniemánia máią: iedni o wſzytkim/ drudzy o końcu tylko białym: ále iáko táko/ oboy zły znák. A ná tym iuż máiąc doſyć/ życze wiernie/ áby zá pilnieyſzym ſtárániem dobrych dozorcow lepſze konie z kráiow pułnocnych wychodźić mogły/ gdyż tu ná czym inym nie ſchodźi/ iedno ná pilnym dogladániu/ á przypuſzczániu koni dobrych do świerzop porządnym ſpoſobem.

Z iákiemi przymioty świerzopá ma być odłączona dla źrzebiąt. Rozdział 14.

ACzči záprawdę doſyć ßeroka zmiánká ſię dźiałá z ſtrony podobnego koniá y ſtádniká/ z ktorych łácniuchno zebráć też możeß do pilnego przypátrowánia ſię klácży przyſtoyney do potomſtwá/ gdyż toż źwierzę y iedney iſtnośći y kßtałtu/ iedno że w rodzáiu rożne/ bowiem tám był ſámiec/tu ſámiczká. Skąd iednákie pięknośći y przymioty przynależeć máią oboiom: wßákoż iż przedſię iedno ieſt czyniące/ á drugie ćierpiące/dla tego nieco rożnośći potrzebuie. Aby tedy klácżá wzroſtu znáydowána byłá pięknego co naywyżßego/iedno nie nog wyſokich/zádu rozbitego/ á iáko zową mułowátego/ brzuchá y bokow wielkich/ podługowátych/ielitá ßerokiego/náoſtátek nie ſuchorláwego/ále mięśiſtego wßędźie ćiáłá. A to dla tego/áby źrzebię noßąc/ więtße prace wyćierpieć/á potym porodźiwßy z doſtátkiem mleká dodáwáć mogłá. Lecz tego ſámego doſyć nie będźie/ gdyby też y to co ſię wyżßey rozbieráło o pięknośći y o dobroći końſkiey/y w klácżách nie vpátrowáło/ gdyż do potomſtwá ták piękney potrzebá ſámice/ iáko y ſámcá.

Od wielu á do wielu lat, ták koń iáko świerzopá pożyteczna być może do płodu. Rozdział 15.

ROżne mądrych ludźi zdánia w piſmie ſą podáne o tym: Abowiem niektorzy twierdzą/że od lat trzech do dwudźieſtu koń dobry może ſtádo chowáć beſpiecznie. Inßy záſię od lat czterech do trzydźieſtu/ zwłaßczá w przynależnym chowániu będąc/ o czym Kolumellá. Ariſtoteles záſię wſpomináiąc koniá Opuntius názwánego/że do czterdźieſtu lat ſtádo chował/ twierdźi/ iż káżdy koń zupełnych mocy może ták długo w tey pracey trwáć. drudzy rożno rozumieią. Alec náßá rzecz nie o zdániach drugich/ále iáko przyſtoyna y potrzebna/ o tym ſię pytáć y vżywáć. Zda mi ſię tedy/ zbieráiąc z niektorych mądrych ták Greckich iáko Włoſkich piſárzow/ áby koń do przypußczenia ku vchowániu nie był młodßy od lat ßeśćiu/ gdy práwie mocy zupełnych doſtąpi/ bo gdyby młodßego vżywano/ bez wątpienia ießcze máłego przyrodzenia nie zupełnych mocy będąc/áni ſam w ſobie nie poſtánowiony/mdłe y drobne potomſtwo wydáć muśi. gdyż y ono ktemu: Fortibus generantur fortes, Z dużych duży ſię płodzą/ nie omylna. Tákże áby do tey prace vżywan nie był nadáley do lat ßeſnaſtu/ábo oſmnaſtu:bo co ſtárzy ludźie opiſuią do lat trzydźieſtu/ y to namniey mi nie dźiw/ ieſli ſámi do kilku ſet lat żywi bywáli/ że y bydletá w one wieki ták długo nienárußoney mocy trwáły/rzecz podobna. Teraz iż Pan Bog ſkroćił dni dla ſpráwiedliwych/y dla grzechow náßych/tákże y czáſy/y pogody/y powietrze/iż dáleko rożne od wiekow ſtárych/muſzą też y ...e bydletá wieku być krotßego/ á zá grzechy niemal ludzkie pokutowáć. ...erzopá záſię/ácz ſię drugim zdáło/że we dwu lećiech zácząć może/ále toż

co o koniu rozumiem / że ieszcze w ten czás mdła będąc / słábe y chore źrzebię porodźi. Niech tedy nie będźie chowána / áż od lat trzech / á nie dłużey w stádźie klacz wybránych ćierpiána / iedno do lat szesnastu. Jáko pisze Dion Græcus o tym / y Ioannes Marcus, tákże y Tullius obá Grekowie Cesárzá Konstántynopolitáńskiego stad dozorcowie. Acżći y teraz w krolestwie Neápolitáńskim gdźie stádá chodzą / w Kálábryey mnieyszey y więtszey / w Apuliey / w Abrukku w Kśięstwie Barskim / ták krolewskie iáko y szláchecki klácze rodzywáią do lat dwudźiestu / ále to kráiná ćiepła / w ktorey nigdy źimy y niepogod wielkich nie mász / pomierne powietrze / tákże wyborne źrzodłá ćiekące y obfite pástwiská spráwuią / gdźie iákoby dźikie swowolnie stádá miedzy żyznemi gorámi y pádoły / wonnemi trawámi obfituiącemi / nędze nigdy nie záżywáiąc vstáwicznie przebywáią. Wszákoż będźieli miewáłá y po tym czáśie źrzebiętá / tákowe sposobnieysze do wozow niż do iázdy będą.

O chowániu stádniká ták ná stániu vstáwnie, iáko y czásu przypuszczenia. Rozdział 16.

Juższem opisał / stádniká iákiego obieráć masz. Jáko záśie go ćwiczyć y zdrowo záchowywáć / teraz przynależy ku wiedzeniu. Potrzebá tedy ábyś temu twemu stádnikowi dostátku dáwáć nie żałował / á co nalepszego y naypięknieyszego owsá / tákże y śiáná: ábowiem dobre żytło dobre pomnożenie czyni: niechay stoi záwsze ná mieyscu suchym / w stáyni wesołey lećie od wiátrow przewiewáiącey / á źimie ćiepłey / vstáwicznie z pilnośćią chędożony / gdyż ochędostwo przyiaćiołká iest Wenerze / pięknie przykryty / dawáiąc mu dwá rázy obrok przez dźień / náśćiełáiąc podeń suchey słomy / lećie ná noc tylko / á w źimno wielkie nie odeymuiąc y w dźień y w nocy. Co sie zás tycze tego / áby ná stáyni nie zgnuśniał / y do miłośći pochopnieyszy był / gdyż otia dant vitia, tákże też y zbytnia roskosz lenistwo płodźi / á z lenistwá słona krew y hruba sie rodźi / z ktorey pochodzą w nogách puchliny ábo wády / masz go kázáć przeieżdżáć / do prace wielkiey nie máiąc / ále lekko / ábo czásem kłusem żeby sie zágrzał troche / á to co trzeći dźień / przestrzegáiąc z pilnośćią od biegánia wielkiego y skokow ćięszkich: wszákoż iesli w tym nieco przedtym wyćwiczonym bywał / namniey nie wádźi dla chybkośći ćiáłá podczás y tym zágrząć / iedno nie z pracą zbytnią / ále poty poki sam z ochoty do tego sie ma. Abowiem mierna praca krew dobrą mnoży / wilgotnośći z ćiáłá zbytnie przez pot wypędza / chćiwość do iedzenia wzrusza / żołądek czyśći / y ćiepło przyrodzone wzbudza. A to wszytko zá zwyczay vstáwny záchowywuy / gdy wolen od stádá. Lecz gdy Wiosná y czásy do chowánia stádá nástępowáć poczną / nieco dyety odmienić możesz / ábyś iego náturze vmieiętnośćią dopomogł. Przestrzegáć tedy (o czym wzwysz wspomniano) áby nie był zbytnie chudy áni tłusty. Jesli chudy / z sześć Niedźiel przedtym / ábym y czás miánowat dla lepszego wyrozumienia / nim go do klacz przypuszczáć poczniesz / dawáy mu ięczmień piękny z nieco pszenice / z bobem ábo grochem mieszány / ácz miásto bobu y grochu lepsza soczewicá gdźie sie rodźi. Tym pięknie wytuczysz / y od rożnych przypadkow y chorob wyzwolisz. Jesli záśie zbytnie tłustym go być rozumiesz / boć zátyły y zdrowego naśienia nie ma / dáwáć mu sam owies tylko / vpuśćiwszy z popręznic nieco krwie ze dwá mieśiące przed czásem przypuszczánia / á prácowáć y zápoćiwáć go

cʒęśćiey. Aczći mnieyßa wádá w tłuſtym niżli w chudym/ ſtrzeż iedno z pilnośćią/ byś miáry nie przebrał. W przyſtoynym záſię ćiele w czáſie pomienionym przybliżeniu do chowánia gdy będźie/ ßczyry ięczmień żołty/ á rękomá wytárty/ y dobrze przewiany dáwáć potrzebá/ áby tym zápálczywßym ſię pokázował/ y ſemen w ſobie viſcoſum & vnitum według Medykow mieć mogł. A napoy czáſu przypußczánia/ y z dźieśiątek dni potym táki być ma: Wźiąwßy wody piękney/ ſtrzegąc áby źimna názbyt nie byłá/ w źimne zwłaßczá czáſy/ przymießáć troche mąki pßenney y miodu przáſnego/ áby ſię iedno zámąćiłá á oſłodźiłá troche/ tę dáwáć pić poránu y wieczor do woley: ktemu ieſli źimno/ w łáźience iákiey: ieſli zás ćiepło/ ná ſłońcu wodą z mydłem go przemywáiąc y z ługiem/ z rumnem/ z miętką/ z piołunkiem/ z bylicą/ ábo z inemi pachniącemi źiołmi wárzoną/ tákże nozdrzá y iądrá winem białym ábo octem przemywáiąc/ gdyż dźiwnie lubi koń pachniące rzeczy. Wßákoż to też chwale/ przed czáſem przypußczánia w ćiele będącego przepurgowáć przyſtoynym lekárſtwem/ á bárzo tłuſtego więcę y kilkákroć/ rádząc rychley ná to niż ná krwie pußczánie. Bo w chowániu y przypußczániu przynależącym do świerzop pilne oko mieć potrzebá/ vpátruiąc ieſli koń ná cożkolwiek nie obráżony od klacz ábo (iáko więc bywa) nie potłuczony: wßákże iáko táko choćiabyś go y ná ßnurze pußczał poiedynkiem/ przedſię y bez żadnych rázow wzbudzenie wilgotnośći/ ktore z záżywánia częſtey miłośći pochodźi/ wpada w członki niżne/ iáko w nogi y w ſtáwy wſtępuie/ ſkąd bywa więc chromotá nievleczona. Abyś tedy onego od tego wyſtrzegł/ vczyń ták: odiąwßy iuż ſtádniká po roſpráwie/ znowu podkowáć go kázáć/ á nie mießkáiąc tákie mu myćie nágotowáć: Weźmi rumnu gárśći cztery/ piołunku gárśći dwie/ głogowych rożek gárśći dwie/ ßczawiu gárśći trzy/ barßczu gárśći trzy/ miety gárśći dwie/ ruty gárśći dwie. Te wßytkie źiołá bądź wiedłe bądź też świeże/ vwárzyć w ługu z połowicą octu/ á tym ná mieyſcu ćiepłym koniá zmyć dobrze/ wymywßy pierwey brud z mydłem y z ćiepłą wodą/ potym temi źioły/ począwßy od ßyie głowę miiáiąc áż do ſámych kopyt/ nie zápomináiąc puzdrá y iądrek. A ieſlibyś nie mogł tych źioł doſtáć wßytkich/ weźmiß rumnu gárśći pięć/ piołunku gárśći trzy/ octu dobrego gárniec/ ługu nie bárzo mocnego gárncow dwá/ háłunu funtow trzy: to wßytko warz długo áż trzećia część vbędźie/ czego ieſlić nie ſtánie/ tąż miárą náwarz ták śiełá/ ileć będźie doſyć do obmyćia: tym tedy mocząc chuſtę ábo wielką gębkę/ przećiwko śierśći przemyway co nayćiepley możeß/ przemywßy támże ná mieyſcu ćiepłym oſuß/ y chuſtámi wytrzy nie wodząc mokrego ná chłod. Po tákowey łáźni ábyś ießcze beſpiecznieyßy był zdrowia iego/ táki plaſtr vczyń: Weźmi mąki pßenney ſpolnych gárśći ßeść/ ktorą z octem práwie mocnym rozmießay wolno/ ktemu w proch ſtłuczonego háłunu/ ſoli proſtey/ krwie ſmoczey/ ſanguis draconis w Aptece názwáney/ káżdego z tych funt ieden. To wßytko zmießay dobrze/ wbiwßy ktemu iáiec ßeść ábo ośm całkiem/ á tym plaſtrem námaż począwßy od kopyt nogi wßytkie dobrze/ pierśi/ zad/ y grzbiet wßytek/ á możeli być y wßytkiego koniá okrom ßyie y głowy. Ták námaczány niech ſtoi dni trzy/ niechędożony áni wywodzony namniey/ áż ſámo z niego to opádnie/ dáiąc mu obrok y napoy wzwyß pomieniony. Po tych dniách obmywßy wodą ćiepłą z źioły iákiemi pachnącemi wárzoną/ wyſuß go/ y prześćierádłem y guniámi przykriy/ dáiąc ieść y pić iákoś zwykł poſpolićie/ nie rußáiąc go do prace áż w Niedźiel cztery ábo pięć. Co wßytko gdy záchowywáć będźieß/ bez żadney omyłki twoy ſtádnik ták zdrowy będźie/ że gdybyś inßego koniá nie miał/ mogłbyś go do káżdey potrzeby vżywáć śmiele. Chcąc tedy co dobrego máiąc vmieć záchowáć/ ták poſtępowáć trzebá/ wßákoż niech żadny nie rozumie/ ábym táki koßt y pracą dźiáłáć vkázował koło káżdego ſtádniká/ zwłaßczá gdźieby ſámá márchá zá to nie ſtałá. Ale to rozumiey czynić koniom

nić koniom

nić koniom przednim/po ktorych dobrego potomſtwá doczekáć pożadaß. To też ná zámknieniu odemnie zá przeſtroge miey: ábyś nigdy ſtádniká ná trawe nie pußczał/ áni ná ſtaniu oney dawał/ bo mu zárázem w nogi wſtapi/ y zepśieie: ále doſyć ma roczney purgácyey biegáiac z kláczámi. Wßákoż gdyby ktemu iáka chorobá przyćiſnełá/w ten czás wßelákich ſpoſobow do vleczenia ßukáć może: bo ia tu pißac/o zdrowym rozumiem.

Iáko przypuſzczáć ſtádniká, á do wielu klacz, y iákiego z iáką świerzopą chowáć. Rozdział 17.

NApzrod wiedzac że dwoiákim ſpoſobem przypußczenie bywa: iedno w reku ná káwecanie ábo ná lecu/ drugie zás wolno miedzy klácze: dwoiego też opiſánia y pilnośći potrzebuie. Chcac tedy w reku dźierżac przypußczáć/ miey ná to káwecan poſpolity vczyniony láncuchowy ábo powrozowy/ z długiemi z obu ſtron ſtryczkámi wzdłuß przynamniey ná ſażni cztery ábo pieć/nie kłádac mu żadney vzdy áni kántaru w gebe/ á odłaczywßy klácze gdźie miedzy płoty ábo mieyſce ktemu przygotowáne/ koniá dwom dużym po obu ſtron wźiawßy tám wwieść/ták długo potrzymywáiac áż ſie koń roziurzy/ y klácze ſáme wachác go przyida. A gdy ſie iuż opacháia dobrze/ y świerzopy bronić ſie wiecey nie beda/ lekko poſtepuiac popußczáć káwecanu/ áż łágodnie do klácze przyſtapi: potym rázem popuśćiwßy dáć mu ſie vchowáć. Co gdy iuż dobrze odpráwi/ przyćiagnawßy znowu k ſobie/ máiac gebke iáka w winie ábo w occie omoczona/ nozdrze mu y czoło chedogo otrzeć: á máło poczekawßy znowu do inßey tymże ſpoſobem/nie odwodzac ſtadniká/ßeść ábo śiedm rázy odchowáć/trzymáiac go támże z godźin trzy ábo cztery. Wßákoż chceßli áby ochotnieyßym był/ możeß go po káżdym niemal vchowániu ná ſtrone z oczu kláczom odwieść/ po máley chwilce przywiodßy/ bo tym ſpoſobem ſnádniey ſie odpráwi co raz/ gdyż to poſpolita/ że zábronionych rzeczy náturá bárziey pożada. Lecz ieſlibyś chćiał poiedynkiem/odłaczywßy klácze ná ſtrone przypußczáć/ iáko wiele ich czyni/ y tego nie gánie/ y owßem mniey ſie obáwiáć maß żeby go nie potlukły. Wßákoż to z pilnośćia vważáć należy/ ábyś wyrozumiał z koniá/ ktore mu ſie w kupie świerzopy nalepiey podobáia/ te odłaczywßy po woli mu dáć maß. Abowiem nie wßytkim wßytko ſie podoba: iáko miedzy ludźmi/ ták też y miedzy źwierzety y bydlety. Drugie odchowywánie ieſt/ wolno ſtádniká pußczáiac w ſtádo ábo do kupy w ogrodźiſku/ále mi ſie tákie namniey nie podoba. Abowiem iáko mierna Wenus/ zwłaßczá prożnuiacemu/ieſt rzecz bárzo potrzebna do zdrowia/ żeby ſie naśienie w krew záſie y w ſytość nie obrácáło: ták też zbytnie oney záżywánie/ mocy y ćiepłośći przyrodzoney vmnieyßa/ y wßytkie żyły zwatla/ ſkad śiełá potrzebney wilgotnośći ćiáłu vymuie. Wyſtrzegáć tedy ſie potrzebá tego/ bowiem gdy go w ſtádo wpuśćiß/ iáko mu możeß zábronić áby zbytnie nie chował: bá y co drugiego/iáko wiedźieć może/z ktora świerzopa y wiele ſie rázy chował: á co naywietßa/ ieſli do końcá iáko przyſtoi odchowáne beda: A ſtad to on bład náßych miłych goſpodarzow przychodźi/ że vchowawßy klácze w Márcu ábo w Kwietniu/ záſie znowu dla popráwy konie do ſtádá pußczáia w Lipcu/y iedne robote dwá rázy odpráwuia: áczći y to być mo y ieſt potrzebna/ále ſwym ſpoſobem/o czym niżey ſie wſpomni. Teraz

maß poſtępowáć/vkázáć ſię godźi. Obliczywßy naprzod swierzopy ile ich chceß odchowáć rázem/ y iákoć ſię będźie podobáło/ co naypięknieyße odłącz weſpoł do oſobliwey zagrody ábo obory. Stádniká ktorego nalepßego mieć możeß/ kilká dni przed czáſem przywodźić trzebá poránu y w wieczor/vkázuiąc go im tylko/á dáć pącháć/ áby ſię tym rychley roziurzyły/ tákże y koń o tym myślił co potym robić ma. Po kilku dni gdy ſię świerzopy z koniem obeznáią/ ták że ſáme k niemu przyſtępowáć poczną/ w ten czás wolno puśćić go trzebá/áby według woley to z tą to z ową ſię odpráwowáł/máiąc przy tym kogo áby ſpiſował ábo w pámięć brał/ z ktoremi ſię chowáły po wielu rázow/ dáiąc mu tám pokoy przez godźin trzy poránu przed pićiem y obrokiem/ á po południu drugą tákże godźin trzy/ żeby wßytkiego godźin ßeść ná káżdy dźień klácze po woli ſwoiey mieć mogł. Aczći niektorzy Włoſcy Káwálkatorowie roſkázuią/ áby dwánaśćie godźin wolno chodźił/ á to ná czczo (rozumieiąc ſperma być doſkonálße nie iadßy.) Lecz zda mi ſię iż nie czytáli tego/ Sine Cerere & Baccho friget venus: Bez iedłá y trunku mdła miłość: bo wiec táka robotá iákoż y káżda ze czczym brzuchem bárzo wątła/ grubie ſię w tym nie oſtrzegli/ koniá niepotrzebnie ták długo morząc: bá y niewiem zápráwdę raz y drugi ták długo poßcząc chćiáłoliby mu ſię miłowáć. Ale iáko ná czczo ták długo źle/ ták też y ták wiele godźin ná dźień wolno go pußczáć z ßkodą: bowiem koń zwłaßczá chćiwy zbytnie ſię wyśili rázem/ że drugi raz wątleyßym być muśi/ mierność trwálßa/ gdyż co w ochotę/ to też y miło.

Do tego przyſtąpić czás/ wiele świerzop przyłączyć do iednego koniá. o czym rożne podánia w tey náuce roſtropnych: Abowiem ſtárzy Mędrkowie czternaśćie klacz do iednego koniá odłączáli. Jáko wſpomina Herodotus pißąc/ że krol Bábiloński ieden miał ośm ſet ſtádnikow/ ktorzy ſię rocznie chowáli z iedennaſtą tyśiecy świerzop: co rozráchowawßy ná iednego niemal przychodźi po czternaſtu klacz. Abſyrtus Grecki vczony autor ten náznácza klacz dźieśięć do iednego ſtádniká/tákże y Theomeneſtus y Theocles z nim ſię zgadzáią. Griſonus Neapolitanus dwánaśćie. W Neápolim y teraz po dźieśiątku klacz konie odchowywáią. V kśiążęćiá Mántuáńſkiego gdźie też y konie z nátury dáleko wątleyße/ iednemu poddáią ośm ábo y mniey według mocy y lat. Z ktorym ia też trzymam/ áby według śiły y chćiwośći końſkiey tyle mu poddawano/ ile znośić tákową prácą może. A zgołá y w náßych też tu kráiách gdy ieden ośm ábo dźiewięć naydáley odchowa/ doſyć być rozumiem. Ale co zowiemy odchowáć/wiedźieć potrzebá: bo inßać ieſt vchowáć/á inßa odchowáć. Odchowáć to zowię/ áby ſię ták długo chował/ poki świerzopá ſámá chćieć więcey nie będźie/ wßákoż y ná tym ießcze nie doſyć gdy ſię będźie zbrániáłá/ dáć iey pokoy przez dni kilkánaśćie: á gdy w ten czás znowu bronić będźie/ znáć że dobrze odchowána: ieſli też koniá przypuśći/ znák że nie dobrze odchowána byłá. wßákże zá tym rázem znowu chowawßy iuż ią odłączyć możeß zá źrzebną/czego gdy doyźrzyß z pilnośćią/ nigdy nie omyli/ że potomſtwo mieć będźie/ choć w Lipcu drugi raz w ſtádo koniá nie puśćiß. Prawdáć iákom wzwyß pomienił/że y Włoßy (iáko oni názywáią Ala mandra) konie pußczáią w ſtádo po vchowániu. Ale tego przyczyná tá/ że w odłączeniu v nich klácze dwá ábo trzy rázy więcey ſię nie chowáią/ ſkąd nie káżda iednáko płodną będąc popráwy potrzebuie/ gdyby doſyć nie miáłá. Bo wielkie gromády ſtad chowáiąc/ zbytniaby im praca po kilku dni znowu káżdey doźieráć zoſobná dla proby/ ieſli doſyć odchowána/ dla tego w ſtádo pußczáią. ále y o tym wiedz/ że nie przednie ſtádniki ále ládá konie by iedno duże á zdrowe ná to oſobno odłączáią/ bowiem bez pochyby rázy tłuczone ktore od świerzop podeymuią/ śiełá mocy y zdrowia odeymuią. Toż y v nas czynić może/ ktoby názbyt klacz chowáć chćiał: ia tylkoć tu to przypominam co y pierwey o ſtádniku/ iż iáką wielką pieczą każe

mieć o prze-

mieć o przednim y dobrym/ toż y tu o świerzopach przednich rozumiem a nie o podłym gminie/bo inaczey zá pracą ſłußneybyś nagrody nie odnioſł. Ták iuż dozornie y porządnie poſtąpiwßy w tym pilność miey/ áby świerzopy źrzebne y odchowáne oſobno odłączone były/á od źimná y mrozu tákże oſtrego wiátru z przodku/ zwłaßczá źimie ſtrzeżone/ śiánem y karmią co naylepßą karmione/á ná pole nie wyganiáne/ áż ſię mierna trawká vkázowáć pocznie: bo ieſli w záczęćiu zánędznieie/tákie też y źrzebię ſpłodźi.

Są niektorzy ktorzy dla ſkępſtwá (w náßych kráiách) ábo li z záwichrzáłego iákiego rozumu/ świerzopie chcąc ią odchowáć iákiego pięknego koniá pokázuią/á tym czáſem z tyłu inßego do vchowánia przypußczáią/ będąc tey nádźieie/że tákowe źrzebię mieć ma/iáko ten koń ktorego w vchowániu przed oczymá pożądáiąc miáłá. Prawdáć ieſt że czáſem imaginatio facit caſum, ále nie w tym/ bo nie záczyna wzrokiem/ ále od naśienia ktore w náturę iey wchodźi á tám płodźi. Acz choćiaby y tákiey śierśći źrzebię porodźiłá/ iużliby też y dobroć z onego koniá y dźielność ſwym wzrokiem wyczerpnąć miáłá? O co zá głupi rozmyſł ludzki! Ale toć to w nich ſpráwuie/żeby bez żadney prace y koßtu z miedźi złoto vczynić chćieli. Pozwalam w prawdźie ná to/ że może ſię śierśćią vdáć z widzenia/ y odmiennośćią od rodźicow/ bo to nie nowiná widźieć/iż z gniádego koniá y świerzopy bywa białe źrzebię/ gdy przedtym/ ábo przy vchowániu/ kláczá białemu ſię przypátrzy koniowi/ ále nie przeto potomek dźielnośći doſtępuie koniá widźiánego/ ále tego ktory właſnie máciorkę przykrywał iego. W Niemcech/ y w Czechách wiele ſię podobieńſtw znáyduie/ gdźie źwierz leśny poſpolituie ſię z domowym/ że z ſámego wzroku/y z pożądánia iákiegoś ieden drugiego/ábo też y zmießánia/ nie tylo konie ále y źwierz w ieden drugiego ſię tákże vdawa śierśći y odmiány. Jákoż w náßych kráiách człowiek zacny/nie tylo vrodzeniem/ ále rozumem/ godnośćią y bywáłośćią záwołány/ Kśiążę z Nieświeżá y z Ołyki/ Chryßtoph Mikołay Rádźiwił/Woiewodá Trocki/ á ßwagier moy łáſkáwy ten mi to powiádał/ iż przy bytnośći onego Kśiążę Wirtemberſkie vbił Łánią z nogámi zádniemi obiemá tárántowátemi do ſámych vdow/ á też przyczynę ſna niemniey kłádli/ że ſię ten źwierz z bydłem w páſtwiſkách poſpolitował. Tenże przedemną y to twierdźił/ że zá żywotá godnego Senatorá oycá iego y wielkiego w Rzeczypoſp: człowieká/ w máiętnośći oyczyſtey w Nálibokách/ gdźie pußcze niemáłe y źwierzu rożnego doſtátek/ źrzebię ſię vrodźiło v poddánego/ſámo wßytko iáko koń/lecz głową/ kßtałtem y śierśćią Łośiowi podobne. Alić y dźiwy rożne ſtąd ſię rodzą/gdy ábo przez pomießánie w vchowániu/ ábo ſpołeczney imáginácyey/ to ieſt zámyślenia/ ſpołeczność iákaś iednego żądze z drugim podczás ſię ſtawa. Nie przeto iednák iſtność nátury przez wzrok od iednego do drugiego wſtępuie/ iáko áni tá Łáni miáłá dźielność końſką/áni tá ßkápá przyrodzenie y obyczáie Łośie.

Jużći mniemam żem doſyć źrzetelnie opiſał/ y ku wyrozumieniu podał pilnemu goſpodarzowi: wßákże y to ießcze przyłożę/iáko koniowi tákże y kláczy chćiwośći do ſchadzek przymnażáć maß. Koń ieſliby nie zbytnie był iurny máiąc niemal ine wßytkie dobre przymioty/ tym mu dopomagay. Weźmi korzeń Jeleni/ ktory vſußywßy/ á ná proch ſtłukßy ábo ſpaliwßy/ ten popiół w winie białym ták długo warz/ áż moc z niego wyćiągnie/á tym przemyway puzdro y iądrá. A gdyby názbyt go zápaláło/ oliwą ſkoro támże pomáżeß/ zárázem vſtánie. Toż też czyni y źiele názwáne Baſilica, domowa y leśna/ tákże y Mercurialis maſculus, to ieſt Szczer. Ale nádewßytko z iądrá końſkiego vſußonego proch w winie drugiemu koniowi dány/dźiwnie chćiwość wzbudza. W świerzopách záśię też pobudźiß/ gdy cybulę ſtłuczeß/ á tą nátrzeć każeß náturę iey dobrze/ tákże też y ſokiem ábo ſámą tłuczoną p rzywą/ á co nalepiey náćieráć dobrze/ ieſli ieſt łáſkáwa kláczá. Drudzy zá [illegible]á-

ią biegáiąc ábo goniąc / ábo też prácuiąc: lecz to máło pomocna. wßákoß będąli świerzopy ták płochliwe że do śiebie przyſtąpić nie dádzą / y to nie od rzeczy / iedno żeby niezbytnie. Ale gdy czás przychodźi / tym ſámym ſię náwięcey pobudzáią / gdy częſtokroć koniowi ſię przypátruią: gdyż ſámicá z przyrodzenia zápálczywßa niżli ſámiec / y nic potężnieyßego w miłośći nie ieſt / iedno częſte pożieránie / ktore ſámo w ſerce ſię wpaią. Co Poetowie bá y náturáliſtowie faſcinationem zowią / á náßy vrzeczeniem / ktore tákową moc w ſobie ma / iż dobrym okiem poyżrzawßy śiełá ßczęśćia y chćiwośći dodáć / á złym záśię przećiwnie w zazdrośći ábo złorzeczeniu ku nießczęśćiu y złemu przypadku ſkłonić może. O czym Wecherus lib: 1. Secretorum. Sąć k temu ießcze inße zdánia rożne w przypußczániu: ále y mnie pißąc y drugiemu czytáiąc prożno czás trawić: Doſyć ná tym niech będzie / iákie prawdźiwe ſtáránia y poſtępki w chowániu przynależą. Ießcze przećię zá przednie náuki y to v śiebie poważay. Naprzod ábyś ſkoro po odchowániu świerzopy oſobno odłączył / ták żeby przez cáłe láto nie chodźiły z młodemi áni z źrzebięty / bo beſtwiąc ſię tá młodź klácze ſtáre tłucze / ſkąd martwe porodzenia pochodzą / ábo niedołężne plemię. Druga / nie dáy ſobie żadnemu wmowić / ábyś po dobrym odchowániu / iákiego ſię znák dał trochę wyżßey / dobrego ſtádniká w pole miedzy klácze pußczáć miał / bo okrom tego / że go ochromiß wiecznie / ßkodę wielką podeymieß. A to dla tego / że dochowywáiąc tych ktore ießcze pożądáią / chowáć też prágnie / y ine choćia iuż nie potrzebuią: gdyż koń ieſt beſtya nierozumna / wiedźieć tego nie może / z ktorą ſię odpráwowáć ma / á z ktorą nie / zárowno tedy ktora mu ſię podoba z káżdą vżywáć chce / á gdy ſię kláczá zbrania / koń też z rozgniewánia zádem wierzgáiąc odbiia: w ten czás gdy świerzopę iuż źrzebną zaymie w brzuch / bez pochyby że do ćiężßego ábo martwego porodzenia przyczyną będźie. Lecz zádáią goſpodarze / że nietylko dla chowánia ále y dla wilkow y dla wodzá koń w ſtádźie pożyteczny ieſt / iáko ná śiełu mieyſcách czynią. Ná to odpowiádam / że chceßli mieć wodzá / niechże będźie táka ßkápá ſtára ktory iuż co ieſt miłość zápomniał / ábo też pięknego wáłáchá puść / zá tym klácze rády chodźić będą / y onego pilnowáć bez wßey ſwey obrázy. A dla wilkow głupia rzecz koniá chowáć / co złáyniczy dobrzy odpráwić mogą / bá nietylko dla wilká / ále dla złodźieiá ſą pożytecznieyßy. Bo áczći tym ſpoſobem z Ruśi y z Podola piękne konie wychodzą / wßákoż iabym rad ießcze widźiał pięknieyße y vrodźiwße / ktore bez żadnego mniemánia wychodźić z tychże ſtąd będą / gdyby pomienionym ſpoſobem pilnośći y ſtárania goſpodarze przykłádáli / namniey nie wątpiąc iż ktożkolwiek tego náśládowáć chćieć będźie / nieomylnie z pięknego ſtádá vrodźiwßych potomkow doczeka. Komu też nie grzeczna ſię zda wßytko ſtádo ták chowáć / niech część opiſánym obyczáiem / część po ſwoiemu odchowywa / á potym z owocow rozſądek czyni. Iżem też obiecał pokázáć iákiego koniá z iáką świerzopą złączáć / to tedy zá táiemnicę v śiebie miey. Do śiwey klácze przypußczay koniá wronego ábo kárego / tákże do myßátey / do płowey. Do gniádcy ćiſáwego. Do ćiſáwey pleśniwego ábo gniádego. Do wroney ábo kárey śiwego ábo białego. Vznaß ztąd śierśći piękne / bo w pomießániu wilgośći gdźie iednemu nie doſtawa / drugie podeprze. O tym wßytkim iż ſię niemal názbyt ßeroce rozbieráło / ták rzecz ſámá ponośiłá. Abowiem tákowego chowánia máło tu v nas vżywáią / ábo ſąli niektorzy w tym wiádomi y vmieiętni (iákoż wiem że ſą y nád mię biegleyßy) przećię prze zazdrość drugim oznaymić podobno niechćieli. Niechże ich to tedy w oczách kole / iż co zá táiemnicę ſobie záchowywáli / to od drugich iáwnie opiſano náydą.

O czáśie przypuſzczánia koni á vchowániu świerzop, y rozeznániu będzieli źrzobek czyli kláczká.

Rozdział 18.

WSzelka rzecz ná świećie y praca czáſu potrzebuie / á zá czáſem wßytko płynie: czáſu tedy y do náßego przedśiewźięćia potrzebá / o ktorym ieden Włoſki nowy autor ták piße. Swierzopy wedle lat ſwych rożno chowáne być máią: młodße rániey / to ieſt ná poczatku Wioſny / á ſtáre áż ná końcu Mieśiacá Auguſtá / czemu iż żadney ſłußney przyczyny nie kłádźie / ia temu przeto ládá iáko wiáry dodáwáć niechce / áni drugim rádze / á co w drugim gánie / tego ſie też ſam wyſtrzegáć vśiłuie. Przyczyne iego tey opiniey te mniemam / że vpátruiac goracość młodey klácze / każe ia czáſu chłodnieyßego chowáć / á ſtárßa / gdźie przyrodzenia ćiepłego zbywa / czáſu goreczego / áby tym rychley záczać mogłá / iedno drugim nádſtáwiáiac. Ale rozmyslánie záczećia nie ná tym polega / bo gdybyſmy w koniách ſámych temu wiáry dodawáli / ktore zárowno w iednym kßtałćie nátury ſa z inßemi źwierzety / tożby przyßło o wßytkich inych bydletách rozumieć / á náoſtátek y o ſámym człowieku. Gdyż człowiek ſubſtantia & qualitate corporis interna nie ieſt rożny od inych bydlat / ále tylko ſáma forma & modo, ſecundum maius vel minus differt in potentia, á potym co wietßa w rozumie / co vmyſłu ſie dotyka á nie ćiáłá. A to iż iáwnie widźimy w inych źwierzetách że chybia / y kiedy ſie iednokolwiek dobrze odchowáia / záwße (okrom żeby niedoſtátek iáki badź w ſámcu badź w ſámicy bedacy przeßkadzał) płod mieważą. Toż właſnie y w końſkim rodzáiu ſie dźieie: y w tym nam ſámym pilnego vważenia potrzebá / áby ták świerzope odchowáć / że gdy czás iey porodzenia przyidźie mogłáby źrzebiećiu ſwemu z potrzebe mleká dodáwáć / y ſámá z doſtátkiem w karmi náturze przynależacey z pożywieniem hoynym obfitowáć. A karmia przyrodzona bydłu ieſt polna źielona trawá / ktora nád wßytke ina żywność mleká do wychowánia potomká nawiecey dodawa. Vważáć tedy nam w náßych kráinách potrzebá / nie pátrzac inych goracych gdźie wiec y w Márcu żniwá bywáia / czás kiedy ſie śliczna trawká vkázowáć / á drzewá rozwiiáć poczynáia / áby ſie też w ten y świerzopá z płodem potráfić mogłá dla ſnádnieyßego iey wychowánia. Czáſu záſie tego przyßćia vważyć nie możeß / áż pierwey wiedzac iáko długo płod w żywoćie nośi. W tym znoßac á práwie ſtoſuiac czás przećiwko czáſowi / łácno obaczyß / w ktorym Mieśiacu źrzebie przywiedźie. Maß tedy wiedźieć iż żadna dłużey żywego plemieniá w żywoćie nie nośi nád dwánaśćie Mieśiecy / á czás práwego porodzenia ieſt Mieśiecy iedenaśćie y dni dźieśieć / á gdyby ſie poſpießyłá / tedy nie rychley iedno w dźiewiatym Mieśiacu / á we dwudźieſtym dniu / w czym ſie ſtárzy vczeni Grekowie iednáko zgadzáia / iáko Hierocles, Anatolius, Abſirtus & Pelagenius. co wiedzac / ták rozráchowáć przyidźie / iákoby nayprędße porodzenie mogło przytráfić ná czás wyżywienia dobrego według wſpominánia. Ktore poprzedzenie w rodzeniu zrzadká ſie przytráfia / y to gdyby dobrze dochowána nie byłá / á z tákowego też źrzebiećiá iáko z niedonoſká máła korzyść. Minawßy tedy niedonoſká / pierwßy ten vpátruymy y śrzedni / á máiac te przyczyny wßytkie / ná to ſie vſadzay / áby nigdy rychley twe klácze źrzebiat nie miewáły / iedno w Márcu / w Kwietniu / ábo w Máiu. Skad záchowywa ſie prá-

 wdźi

wdźiwy czás y ſtádnikow przypuſzczánia / poczawſzy ab æquinoctio verno ad ſolſtitium æſtiuum, to ieſt gdy ſłońce w Skopu wſtępowáć pocznie / co wiec około 21. dniá Márcá bywa / áż do tad poki záſię wſtępuie w Ráká / co też około świetego Janá Chrzćićielá 22. Iunij. ſię tráfia / á nie przedzey áni pozniey. według rozumu y woley ſwey w oſtátku dogadzáiac.

A tu iuż áczbym temu opiſániu koniec rad vczynił : ále mię pobudzáia ſknarcow niektorych goſpodárſtwá / ktorzy dla przedſzego rozmnożenia ſtádá iedneż klácze ná káżdy rok co raz vchowywáia. A to dla tego áby też co rok nowe źrzebce miewáli / bo vchowawſzy ná Wioſnie / gdy w rok potomſtwo miewa / tegoż roku po vrodzeniu w Jeśieni znowu odchowywáia. Przećiwko ktorym długiey zabáwki nie trzebá / gdyż ſam rozum pokázuie / iż świerzopę tym rychley ſtárga y w niwecz obroći / á ktemu zupełnego w śiłech plemienia wydáć żadna miára nie może : wſzákoż pytániem wygráć te potaczkę żadam. Proſzę niech mi doſtátecznie pokaża / iż źrzebiatko nowoporodzone ſáć koniecznie máćierzę ſwa muśi namniey do dźiewiaći Mieśiecy / nie mogac mieć zupełnego wychowánia ſubtelney á mdłey náturki ſwey z trawy ſámey áni z karmie inſzey ſtáienney. Gdy w Jeśieni znowu koniá do máciorki przypuſzczáia / gdźie one ná ten czás w náſtępuiaca oſtra źime y mrozy chowáia / muſzac ie koniecznie odłaczyć : Bo bez pochyby świerzopá iuż wiecey mleká nie da : y czym mdłemu á młodźiuchnemu ſtworzeniu / ktore zabkow zupełnych nie ma / áni śiáná / áni owſá / áni słomy gryść nie może / przynależney karmi dodáwáć moga : A ono po vrodzeniu wiecey nád pułroká nie máiac / z ſámey teſknice bez mátki ſchnać y znedznieć muśi / nie tylko áby do zupełnego wzroſtu przyść mogło w wieku przynależnym : Ná co ináczey nie mogac / wiem czym odpor dádza / tym / że powiádáia / táż kláczá prze miłość potomſtwá ſwego do końcá nie odrzuca / y żywnośći mleczney mu dobrowolnie nie broni. Alec tácy mili pánowie muſza do obor nigdy nie vcześćiáć: záiſte niech wiedza / á nie ná ſwe dumy ſię ſpuſzczáia / że zárázem w kilku Niedźiel iuż mleká broni: á co mowię po kilku / bo ſkoro iedno w żywoćie płod ſię kſztałtowáć pocznie ábo ożyie / w ten czás zárázem mleko do máćice dla dodawánia karmi / y wychowánia obrácáć ſię muśi ; ſkad nie mogac y temu co w żywoćie záczelá / y temu ktore niedawno porodźiłá doſtátczyć / muśi ábo tym oboygom doſyć żywnośći niedodáwáć / ábo ſámá z śiebie nád iey náture zbytnie mleko dáć wyćiagáć / co bez vſzczerbku y ſámey mátki y potomſtwá żadna miára być nie może. Bo ſkad mleko ſię bierze / iáko ſię zá dźiwnym przeyźrzeniem Bożym y nátury wewnatrz ábo ná dwor obraca / niech Medykow pytáia ábo czytáia / o tym rozbieráć nie może teraz przedſiewźiećie. Niechże ná tym przeſtawáia / co ſámá náturá znośi / á nie kwápiac ſię gniłek wybieráć / áż pierwey w słomie doyźrzeia / áni wiecey nie pożadywáia miáſto iednego pieknego y dobrego ſtádá ſwego koniá / pare z ſzkoda máciorki kluśiat nikczemnych doſtáwáć. Lecz ia y tu y wſzedźie o dobrych y przednich máciorkách wſpominam / á nie o ládá kláczách / z ktoremi dla czeſtſzych podieżdkow według káżdego zdánia poſtępowáć ſię może.

Przytym krociuchno dołożyć mi ſię chce / ábym nic y potrzebnego y roſkoſznego nie opuśćił. Chceſzli áby zá praca twa źrzebiec ábo kláczká ſię porodźiłá / vchoway świerzopę przed pełnia Mieśiacá trzy dni / á ſtad źrzebcá mieć bedźieſz. Vchowawſzy ia záſię po pełni trzy dni / iáko twierdza ſtárzy Grekowie / kláczká ſię vrodźi. Acz ieden ten Neotericus to śmiał zápewne probowáć / od śiebie doświádczona przedemna twierdźić / że świerzopá vchowána w Nowiu źrzobká / záſię w Pełni kláczkę bez omyłki ſpłodźi / czego wſzytkiego łácno goſpodarzowi doświádczyć bedźie / áby wiedźiał á nie mniemał. Tá poślednia v mnie watpliwa / ále przednia od niemáło ludźi y odemnie ſámego doświádczona. Jeſzcze ćie náoſtátek pewnieyſzey náucze : Gdy w odbywániu koń

niu koń práwe iadro ku ſobie wćiąga/ znáć że naśienie z tego wychodźi/ bę-
dźie tedy miał potomká ſámcá: ieſli záśię lewe/ ſámicę. á to nieomylna/ iedno
pilnośći trzebá. Wſpomina też ieden piſarz/ iż gdy w vchowániu práwe ſię
iadro záwiąże ßnurkiem koniowi/ vrodźi ſię klączká/ á gdy lewe konik będźie/
co też iákieś podobieńſtwo mieć może. Eumelus záśię vczy/ gdyby iáka klá-
czá niepłodna byłá/ áby czáſu vchowánia y przypuſzczenia oney y koniowi
nieco pokrzywy w vſtá dawano: á gdyby ią iadł y połykał/ tym ſpoſobnieyße
záczęćie lepiey być rozumie. Tego wßyſtkiego iż twierdźić do końcá ſam nie-
chcę/ authores przywodząc/ oſtátek mądremu vważeniu zlecam. Jeſtći y in-
ßych niemáło/ ktore iż ſłuſznych przyczyn po ſobie nie máią/ nie rad ie kłádę.
Dni też konſtellácyi niebieſkich ku vpátrowániu należą/ gdy Mieśiąc w
Skopie/ w Cielcu/ w Bliźniętách/ y w Ráku/ czás przednie dobry do przypu-
ßczánia koniá: zás w Strzelcu/ w Kozorożcu / w Wodniku/ y w Rybách
opáczny: ábowiem te ſterilitatem ſpráwuią/ á owe záśię generationem. O
czym ßerzey Guido Donatus de Forliuio, Tract: 2. cap: 2.

Iákie páſtwiſká ſtádom rożne máią być obieráne, y iáko ie chowáć ták lećie iáko źimie. Rozdział 19.

NAywiecey w tym dobremu goſpodarzowi prace y vpátrowánia
do rozmnożenia pieknego ſtádá potrzebá: ná iákich mieyſcách
ták lećie iáko źimie chowáć/ á iákie páſtwiſká zdrowe rożnych
zwłaßczá czáſow roku obieráć przynależy: w czym iáko y we
wßyſtkim innym radbym conakrocey á nazwięzley opiſał/ále ſię
obawiam oney przypowieśći: Breuis eſſe laboro, obſcurus fio. mußę tedy
ták opiſowáć/ iákobym od káżdego ſnádnie poięty być mogł. Jż ſię iuż wyż-
ßey pomieniło/ że świerzopy źrzebne nie máią w kupie chodźić z drugiemi/ ták-
że też y z młodźią dla nieobrážęnia ábo nievtrácenia źrzebiąt w żywoćie/ te-
raz o tym powtárzáć niechcę/ iedno przypominam iáko rzecz bárzo potrzebną.
Abowiem źrzebiętá według ſłuſznego porządku nie máią dłużey máćierze
ſsáć áni z nią weſpoł chodźić iedno cáły rok/ to ieſt poki klączá znowu nowego
płodu nie záczznie/ ábo iáko indźiey vżywáią/ dwánaśćie mieśięcy nie wyt-
chnie. A potym co ná naylepßych páſtwiſkách ſáme oſobno/ przydawßy im tyl
ko świerzop iákich práwie ſtárych zá wodze ſtádá/ chodźić máią áż do czáſu
łápánia y bránia ná ſtáynie/ ktore według kráiny á dawnych ſpoſobow z wy-
rozumienia y doßłości w śiłách rożno ſię zwykło záchowywáć. Tym ſpoſo-
bem obáwiáć ſię nie trzebá/ áby młode źrzebiętá ſłábe w koſteczkách ießcze o-
brážone od świerzop ábo innych byſtrych koni być miáły/ gdy w oſobnym ſtá-
dźie chodźić będą. Rádźiłbym tedy áby káżdy możny goſpodarz ná dwoy-
gu y troygu mieyſc nie podálekich od śiebie ſtádo chował / to ieſt w iednym
świerzopy/ á te iuż odchowáne/ w drugim folwárku ábo mieyſcu świerzopy
z płodem roku nie dochodzącym/ w trzećim źrzebiętá młode odłączone. Lecz
komu ſię to nie zeydźie/ choćia przynamniey ná dwoygu/ z oſobná świerzopy/
á z oſobná koniki z klączkámi młodemi/ iáko ſię iuż wſpomniáło/ gdyż y wy-
chowánie y dogladánie zá iákimkolwiek w chorobách przypadkiem dáleko
ſnádnieyße być może. Bo to ſámo że w wielkiey kupie trudno okiem doyrzeć
co zdrowego á co chorego/ á iedno łápáiąc muśiałby niepotrzebnie wßytko
ſtádo trápić/ ſkąd miedzy ſobą konie ſię ſáme tłuką/ y klácze źrzebne nárużáne

częściuchno bywáią. Temu tedy ták rozdźielonemu ſtádu przynależnego páſtwiſká trzebá á rożnego: świerzopom źrzebnym vpátrowáć páſtwiſko trawą obfituiące/źioły co naylepßemi y drzewy/ták dla karmi iáko dla ćieniu á chłodu/ktemu łąk ſuchych/ pol rownych nie kámieniſtych/ áni gorowátych mieyſc/ gdźie támże áby przy páſtwiſkách ſtrumienie przeźrzoczyſte y wody zdroiowe mieć mogły/ ták dla napoiu iáko też y lećie znoynego czáſu dla o-chłody á kąpánia/w ktorym dźiwne roſkoßowánie ſwe konie y świerzopy po-kłádáią/z pilnośćią vpátruiąc áby ná tákich mieyſcách ćiemierzycá/oman/ßáley/ opium, końſkie ogonki/śitowie owe drobne á okrągłe/ y ine iádowite źiołá poronienia ſpráwuiące nie roſły. A náde wßytko áby do prac wiel-kich/pływánia przez rzéki/ przepędzáne nie bywáły/ ále według ſwey woli we wßytkim obfitowáły. K temu nie w lekkim poważeniu mieć maß/ áby ná tych mieyſcách gdźie świerzopy źrzebne chodzą (áczći tego záprawdę w káż-dym ſtádźie doyźrzeć potrzebá) wilkow nie było áni źwierzu inßego/ á to dla wielu przyczyn: lecz tych naprzednieyßych/ pierwßa/że konie z przyrodzenia dźiwnie nie nayźrzą źwierzu wßelákiego/ bá y domowe drobne bydło/ iáko kozy/owce/świnie: druga/áby od tego lekliwemi ſię nie ſtawáły/ á ſtąd źrze-biąt martwych nie rodźiły ábo też tákże bárzo płochych/ gdyż też vćiekáiąc y ſtráchaiąc ſię/nie pátrząc czáſem gdźie bieży/łácno ſię obráźić może. trzećia/ Plinius, Geſnerus, y kilká authorow wſpomináiąc/ zá rzecz prawdźiwą twierdzą/ że ná ślad wilczy/to ieſt ſtopámi w ſtopy gdy świerzopy źrzebne potráfiáią/ płod zrzucáią. Z ktorych ſámych ßkodliwych przyczyn/ opußczá-iąc ine/ſtrzedz pilno należy/áby ná tákie mieyſcá zápędzáne nie były. to o źrze-bnych niech będźie doſyć. Ale gdy ſię iuż poźrzebią/ z pierwotku ze dwá mieśiące tychże z máćiorkámi páſtwiſk niech záżywáią źrzebiętá/ ále potym czáſie potrzebá świerzopy z młodym płodem odpędzáć ná mieyſcá págorko-wáte/ przytwárdße/ y przednie ſuche. Bowiem z tego te pożytki przychodzą/ iż źrzebię zárázem z młodu prácowáć vczyć ſię pocznie/y dużość bráć w grzbie-ćie y w przedźie ná gorki wchodząc y ſchodząc/z ktorych też y dáleko pátrząc weſelße bywa/ y wiátru wdźięcznego y zdrowego hoyniey vczeſtnikiem być może. Ktemu rog ſobie nápráwuie ná twárdą potráfiáiąc źiemię/ bo (ącz niektorzy niewiádomi ináczey rozumieią) im ná natwárdßey źiemi chodźi ábo ſtoi/ tym rog lepßy miewa y nie kruchy/ ná wilgotney záśię ábo piaßczy-ſtey dźiwnie ſię ſſycha y páda/ á iáko ſię z młodu ſtánowi/ tákim ná ſtárość będźie. Ku temu ießcze/ źrzebiąteczko miedzy kámieńmi á mieyſcámi niero-wnemi poniewoley nożek podnośić/á zárázem z młodu vpátrowánia w cho-dzeniu y pewnośći náuczáć ſię muśi. Potrzebá też áby dla nádchodzących gorących czáſow/ tákże y dla owádu wielkiego miáły ſwą vćieczkę od párno-śći/ á to do láſow ábo chroſtow pięknych ćień dawáiących/ przy ktorych pá-śione być máią. Bá y to więc poſpolita bywa/ że przy mieyſcách poliſtych á ſuchych owad mniey iádowity y wielki niż przy wilgotnych/ ktory źrzebię młode bronić ſię nie mogące y nieumieiętne bárzo trapi/ niemáło krwie do-brey z niego wyćiągáiąc/ á do ſchnienia przypráwuiąc. Po borách świerzo-pom też ták źrzebnym iáko oźrzebionym zábrániáć z pilnośćią y od wrzoſu ie-dzenia ſtrzedz trzebá/ bowiem ſáme źiołá borowe pochodząc z źiemie wielce ſuchey/ á do żadney rzeczy niepożyteczney/ ſam rozum vkázuie/że żadney do-brey karmi watluchnemu młodemu żołądkowi dáć nie mogą. Ktemu też iáko wrzos ták y borowa trawá tę ma náturę/ iż dychawiczne ábo káßlące czyni/ á to ſtąd że pożywáiąc trudno vſtrzedz/ áby weſpoł z nimi y piaſku ná ktorym on rośćie potroße nie żárły/ ktory w żołądku młodym leżąc trawion áni wypędzon być nie może/ ále ſię przypaiáiąc do wątroby ábo do płuc one gryźie y pſuie/ ſkąd rożne przychodzą choroby. Już tedy maß iáko źrzebne świerzopy chowáć/ y potym iáko oźrzebione/ teraz ku temu czás przyſtąpić:

Jákie

Jákie paße przynależa konikom młodym y źrzebietom odłaczonym: co ácz v
inych w máley rożnośći ieſt / wßákoż gdy ſłußne przyczyny podáne beda / łá-
cno/roſtrzygnać/czego náśládowáć ráczey przyidźie.

Wiedźieć naprzod przyſtoi / że nietylko w żywiołách / w źiołách / w drze-
wách/ ꝛc. ále y w źwierzetách/ w bydletách/ w ptáſtwie y w robáctwie/ te trzy
rzeczy vpátrowáne być mußa: iáko ſie káżda rzecz záczyna / iáko rośćie / y iá-
ko ſchodźi. Pierwßa ieſt w źiołách y w drzewách ßczepienie ábo śianie/ ták
przyrodzone iáko y czynione / á záśie w źwierzetách ſpermatis, to ieſt naśie-
nia wpußczenie w máćice poczatkiem bywa. Druga / iuż weßłemu żywio-
łu ábo porodzonemu źwierzećiu odżywiánie / ábo karmi przynależney do
wzroſtu dodawánie / á to śrzednie ieſt. Trzećia á oſtátnia / z iednych naśie-
nie z drugich owoc zbieráć/á źwierzat mocy doſkonáłey doroſłych według po-
trzeby á ſpoſobu záżywáć. Pierwßem wyżßey doſtátnie pokazał / iákim
ſpoſobem w záczećiu y vchowániu poſtepowáć trzebá. O drugim teráźniey-
czko zmiánká byłá / iáko ná świát wydánemu płodowi żywnośći dodáwáć.
Do trzećiey przyſtepuie: iáko on iuż wydány zá czáſu chowáć maß / ták ćwi-
czac iákobyś tákiey poćiechy y owocu po nim doczekáć mogł/ iákiey pożadaß.
A iż prágnieß áby koń do lat przyßły mogł wßelákie prace / głody / nedze zno-
śić: nákłádáć go też zárázem od máćierze odiawßy do tego trzebá / iáko owo
y młode dźiecko do ßkoły dáia/ áby ſie zá czáſu dla przyßłych lat/ náuki / ſkro-
mnośći/ obyczáiow ćwiczyć począł. Bowiem quod ſemel teſta capit, inue-
terata ſapit. Obieray tedy źrzebietom w drugim y w trzećim roku tákie pá-
ſtwiſká/ w iákich one zá czáſu nákłádáć ſie máia do przyßłych prac/ to ieſt áby
niemal vſtáwnie chodźiły po mieyſcách nierownych / twárdych ábo gorzy-
ſtych y nieco ſkáliſtych/ áby też y pożywienia przytrudniey nábywáły. Wßák-
że nie rozumiem áby głod mrzeć miáły/ ále żeby z doſtátkiem trawy máiac nie-
zbytniey/ ſłußne tylko wychowánie mieć mogły / tákże też y do wod ábo zdro-
iow po dal im ná káżdy dźień przechádzáć ſie doſtawáło/ áby ſie tym w prace
z lekká wćiagáły á ćierpliwość w pićiu znośić przyzwyczáiáły: ábowiem w ro-
ſkoßy wielkiey káżda rzecz gnuśnieie / á w mierney pracy y ſtárániu wßyſtko
czerſtwieie. A co nayprzednieyßa / áby im czeſto páſtwiſká odmieniano / raz
ná dobre/czáſem też y ná podłe przepedzáiac/ áby mogły ſpoſobnie w roſkoßy
y w nedzy iednákowo przebywáć: namniey też y to nie záwádźi czáſu gorace-
go kázáć one przepłáwiáć przez rzéki ábo wody iákie / bá y owßem potrzebna
nápotym/ owa zgołá iáko rozumnego człowieká w lećiech młodych y dźiećin-
nych do rożnych ſpraw/ roſkoßy y nedze nákłádáia / ták też potrzebá / áby y
źrzebietá do wßelákiego bytu ſnádnie ponoßenia przyuczano: czáſem kázáć
w ſtádźie z rußnic ſtrzeláć/ czáſem trabić/ czáſem w beben bić choćia zdáleká/
áby y to zlekká w ſtrách im nie pochodźiło/ á y owßem gdy ſie oſłucháia/ z che-
ćia ná potym ſáme ku temu ſkłániáć ſie beda. Zá czym to przyſtapi/ że zá tá-
kowym chowániem ták beſpieczne y śmiáłe beda / iáko inne konie w lećiech
dobrze doßłych náydowáne nie ſa. Tu iuż o tym doſyć / iáko ie chowáć y w
iákich páſtwiſkách lećie. Zimie záśie iákim obyczáiem/ ácz w tym porzadnych
goſpodarzow vczyć nie trzebá / wßákoż krotiuchno nieco przypomnie. Z
wielka pilnośćia ſtrzedz należy młodych źrzebiat od przeźiebnienia/ á nie ták
źwierzchnego iáko wnetrznego/ ktore wiec pochodźi z tego / gdy nocney tra-
wy pożywáia iuż z przymroſkiem. Dla czego gdy przymrozki pierwße náſta-
wáia/ w ten czás nie wygániáć ich ná pole / áżby słońce ogrzewáć poczeło /
gdyż zmárzła trawá złe trawienie w żoładku czyni y on zátwardza. Z ſtrony
obór/ ktore porzadne y ćiche być máia / toż rozumiem co y z ſtrony páſtwiſk
rożnych/ áby iáko rożno lećie páśione były / ták też źimie káżde ſtádo z oſobná
zámykano. Karmia źimie káżdemu ieſt wiádoma/ śiáno dobre/ ktemu pße-
niczna/ ieczmienna ſłomá / to nazdrowßa / bá y z iárzyce nie nagorßa. W-

Włoszech nawięcey vżywáią pszenicznego ábo ięczmiennego ściernia pokosu/ á tę karmią zá nauzyteczniejszą być rozumieią/ bowiem się ad temperiem bárzo skłánia. Miedzy inszemi świerzopom źrzebnym naylepszego chowánia potrzebá/ á komu się sstáć może/ przydáwáć im ku śiánu owsá/ćiepło zámykáiąc/ bá y przykrywáiąc/ co się wszytko nie głupiemu ále mądremu pisze. A kto miewa więc dostátek/ten y státek. Okrom tego insze stádo/ gdźie trawy obfite bywáią/ zwłaszczá miedzy pięknemi y żyznemi dąbrowámi/ może y źimie we dni ćiche á nie burzliwe wolno pusczone chodźić/ co y do zdrowia á odmienności powietrza naymniey nie záwadza/ wszákoż tym obyczáiem/ áby ná káżdą noc do obór zápędzáne bywáło. Abowiem ináczey/ od wielkiego źimná y karmi zmárzłey mogłoby w iákie nieuleczone choroby wpadáć ábo zánędznieć/ y płodu w żywoćie będącemu wielkim vtrapieniem być.

Abowiem insza/ że we Włoszech/ w Hiszpániey/ w Turcech/ w Arábiey/ w Persyey/ w Grecyey stádá vstáwnie źimie y lećie w polách chodzą/ gdyż tám nigdy względem kráiow nászych źimy nie mász/ dla tego tedy roskoszowáć snádnie mogą: ále tu v nas záprawdę od wiátru y mrozu ostrego z pilnośćią záchowywáć potrzebá: bo iáko raz ábo dwá młode koniątko źimnem bárzo przeráżone będźie/ záiste vrody przynależney onego więcey się spodźiewáć prożno/ á niemal iáko młody szczep vschnie. Skąd też nie dźiw/ iż dáleko powolnieysze powietrze máiąc y słońce goręcsze/ wielkośćią y dobroćią stád nierowno nas przechodzą/ gdyż konie tám nieináczey iáko leśny źwierz powoli sie pásąc/ wszelákiey roskoszy záżywa: czego áczći my mieć wszytkiego nie możemy/ wszákoż/ Est quodam prodire tenus, si non datur vltra, według możności y kráiny co naypilnieyszego stáránia przykłádáiąc.

O rozeznániu lat końskich.
Rozdział 20.

Iż się iuż wzwysz o pięknośći końskiey/ o náturze/ o chowániu stad/ y o postępkách do tego przynależących pisząc bárzo często/ o letnim y o stárym koniu wspomniáło: Zá niemniey potrzebną rzecz zdáło się przypomnieć/ po czym kto ku pięknośći/ cnoćie y vrodźie/ poznáć może koniá stárego ábo młodego: gdyż się też y okrom tego/ záwsze ináczey z stárym á ináczey z młodym ták w pracy/ w ćwiczeniu/ iáko y w chowániu y w leczeniu postępowáć godźi/ co się dwoiákim sposobem znáczyć może. Poznawamy bowiem látá/ iedną z zębow/ gdyż zá odmiennośćią lat iedne wyrzuca/ á ine ná te mieysçá wyrastáią: drugą z inszych przymiotow/ ktore się niżey przypomnią. O zębiech tedy wiedźieć należy/ iż śiełá z stárych rożnego mniemánia o tym byli/ ktore wszytkie tu w pośrzodek przywodźić máło potrzebna/ wszákże kilku z przednieyszych nie opuszczę. Aristoteles pisze/ że koń we trzydźiestu Mieśięcy zrzuca cztery zęby przednie śrzednie/ to iest dwá ná dole/ á dwá ná gorze: potym skończywszy cztery látá/ drugie/ cztery podle tych/ tákież dwá ná dole/ á dwá ná spodźie/ náostátek ostátnie cztery tymże sposobem odmienia w piątym roku. Lecz po wyszćiu iuż lat piąćiu y Mieśięcy sześćiu żadnego więcey zębu nie zrzuca. Plinius toż twierdźi/ iż we trzydźiestu Mieśięcy odmienia przednie cztery/ w roku czwartym drugie cztery/ w piątym ostátnie cztery/ ále o tych ostátnich trzyma/ że nie wyrastáią áż ná początku roku szostego/ á w roku śiodmym iż iuż wszytkie zęby porownáne miewa. Varro tákże o przednich śrzednich pisze/ á o ktorych czterech/ iż ie zrzuca ná początku látá czwartego/ w ten czás gdy się zęby poboczne/ od Láćinnikow názwáne Columelarii, rzezáć poczynáią:

ostátnie cztery wedle tych drugich też ná poczatku roku piatego / ták iż wszytkie porownywáć poczyna w roku szostym / á w śiodmym iuż wszytkie rowne miewa/zá czym iuż też z nich wiecey lat poznáć nie może. Columellarii dentes ktore my klámi názywamy / y te według iáwnego vstáwicznego przypátrowánia rożno sie rzeża: bo v iednych koni ná poczatku roku czwartego / v drugich też áż ná końcu tegoż roku / v inych áż w piatym roku. A to mym zdániem nic inszego nie spráwuie iedno ráne ábo pozne źrzebiat porodzenia/zwlaszczá w czáśiech dobrych / ábo ktore sie inter æquinoctium vernum & solstitium æstiuum rodza / bo te ia y ránemi y dobrego czásu porodzonemi zowe: ktore zásie inter solstitium æstiuum & æquinoctium hybernale, te názywam poznemi y we złym porodzone czáśie / o czym sie też y wyższey wspomniáło. Z zebow tedy iuż sámych dáley lat śiedmiu ábo ośmiu poznáć nie możemy: áczći przedsie y przygryzowánie ták klow iáko y inych zebow zá dobrym przypátrowániem wieku rożność pokázuia / wszákże z tych roku pewnego wiedzieć nie może iedno coś około tego / á im dáley ku stárośći ida tym żołćieia wiecey: po roku tedy iuż osmym do inych przymiotow chcac látá rozeznáwáć vćiekáć sie muśimy. Abowiem we dwunastym roku znowu iákaś czerń niezwykła w pośrzod zebow sie miece / ktora nie w śrzodku sámym iáko z młodu ná kształt dołkow / ále po wszytkim zebie ná wierzchu bywa ná kształt sprochniáłośći iákieysi. Sáme oczy też nie mniey widomie pokázuia wesołość ábo smutność / zá ktora młode ábo stáre látá nástepuia / tákże nád oczymá dołki głebsze ábo mnieysze / pochyłość głowy / y przetyłość szyie / smutny chód/ nóg powłaczánie/ kopytá wyrosłe á iáko v kozlá nierowne/ śierśći odmienność/ skóry zwlaszczá ná policzkách obwisłość/ grzywy y ogoná wypádywánie / tákże y włos śiwy około oczu y po ćiele / zwlaszczá v ćiemnych śierśći koni/ á nákoniec czołá też pomárszczenie.

Te wszytkie y inych śielá wieku zgrzybiáłego sa znáki: po ktorych ieśli nie práwie istotne látá/ wszákoż przynamniey zeszłość w lećiech á ku pracy nikczemność łácniuchno poiać możesz. Aczći y w lećiech zeszłych stáropiscá Vegetius, rok wieku vczy poznáć tym sposobem. Iż gdy kto pilnym przypátrowániem / gdźie nagłowek práwie v vszká munsztukowego przypinány bywa / od tego mieyscá wárgi zwierzchniey zmárzski/ ktore ná doł ida/ liczyć bedźie / ile tám zmárzskow naydźie / tyle lat koniowi przysadzywáć ma: lecz y to czásem omyla. Drudzy też rostrucharze pátrza tákichże zmárzskow pod ogonem ná sámym rzapiu / á ini skore wziawszy ná policzkách ábo ná plecách odćiagiwáia: ktora gdy rychło odeydźie młodego / á gdy nierychło stárego być koniá osadzáia. wszákoż to poćiagiwánie skory y popuszczenie naypewnieyszym znákiem być może ná wierzchu głowy miedzy vszymá ná sámym czubie y ná policzkách/ ktory znák Aristoteles y Camerarius, śmiáłośći / dużośći y młodośći być twierdza/ gdy wyćiagnione rychło odchodźi. Po zebiech tedy y po wzwysz pomienionych przymiotách / látá y wiek końskí snádnie poznáć bedźiesz mogł/ gdyż iuż o tym dosyć y názbyt. Lecz ten záwsze naypewniey wie/ v kogo sie w domu spłodźił/ ábo był vchowány.

O straży koło stádá. Rozd: 21.

Bo kto nawiecey pieniedzy y skárbow zebrawszy/ schowánia bespiecznego ábo straży dla nich nie miał/ złym położeniem y dobrego psuiac łácniuchno ie stráći. Tákież by narzadnieysze stádo zebráne/ bez ostrożnośći dobrey y opátrznośći chowánia trwáć długo nie może. W czym iżem sie napátrzał wiele ludźi máło dbáłych / iednych prze skepstwo/ drugich podobno prze niewiádomość / przestrzedz mi

ſie oboy ten rodzay zdáło. Dla czterech naywietßych przyczyn ſtraży y pilnośći w ſtádzie potrzebá. Jedná dla pámieći / z iákim ſie koniem ktora kláczá odchowawßy / iákiego á iákiey ſierśći koniká kláczkeli ſpłodziłá: bo podobieńſtwem tym kilkákroć poſtrzegßy ktorego koniá z ktora świerzopa odchowywáć / nápotym łácno porozumieć możeß. Druga dla przemienienia ábo podrzucenia źrzebiećiá (co że ßtuczni ludkowie niektorzy vmieia / y to świádomo) od kogo obcego / ábo y od domowniká / dla kradźieży / y dla oſtrożnośći w beſpieczeńſtwie od wilkow y źwierzu rożnego. Trzećia dla wiádomośći y pámieći przeganiánia ſtádá ná rożne páſtwiſká czáſow rożnych wzwyß opiſánych. Czwarta dla chorob przypadkowych rożnych w wielkośći zwłaßczá ſtádá tráfiáiacych ſie / á dla zábieżenia y vleczenia onych zá czáſu / żeby záchorzáłe choroba ſwa zdrowemu / á zdrowe ßaleńſtwem ſwym choremu do gorßego iákiego przypadku ábo vłomnośći przyczyna nie było. Dwoiey tedy dla tego wßytkiego pilnośći potrzebá: naprzod dla ſámey tylko ſtraży od źwierzu y kradźieży / ſtrażnikow chłopow dużych / zdrowych / śmiáłych y trzeźwich obieráć maß / á záwße po kilku według wielkośći ſtádá / tychże vſtáwnie nie odmieniáiac co tydźień inßych chowáć / gdyż ſtraż odmienna iáko nie pilna ták y niepewna bywa / myśląc ráczey o robotách y potrzebách w domu należacych / á niżli o tym do czego ieſt do czáſu tylko przyſtáwiony: lecz naiemnik ná to ſámo tylko náznáczony / domu / role / paßni żadney niemáiacy / koniecznie vſtáwniey y wierniey / boiac ſie kaźni ábo oczekawáiac wietßey nagrody w tey vſłudze ſwoiey / y pilniey / nie máiacy rozerwáney myśli do czego inßego / dozieráć tego bedźie. Potym też dla inßych przyczyn: dla doyźrzenia chorob y przypadkow pomienionych / komu ſámemu tyle czáſu prze inße zabáwki nie oſtawa / náznáczyć przychodźi ſługe iákiego záſłużonego / wiernego / dawßy mu opátrzenie ábo wychowánie poblizu ſtádá twego / czułego / prácowitego / pilnego / w koniách ſie kocháiacego y rozumnego. Ktemu piſáć y czytáć vmieietnego / ktory ma mieć władza we wßytkim nád ſtádem y nád ſtrażnikámi bez żadney przeßkody od innych oſob. A iego powinność miedzy inßemi tá też ma być / kśiażke te odemnie opiſána od páná iego mu kupiona często przemiátywáć / z pámiećia y z rozumem czytáiac / tego wßytkiego co w chowániu świerzop / kláczek / młodźi / w przypußczániu czáſu odchowywánia / w przeganiániu ná rożne páſtwiſká / w leczeniu / y cokolwiek pożytecznego w nich wyrázono ieſt poſtrzegáć y wypełniáć / ábo bedźieli mu iáka náuka inákßa w tey mierze podána / we wßem roſkazániu y woli páná ſwego dogádzáć: Gdyż naylepiey ten ſługá ſłuży / ktory w niczym woli páńſkiey nie nárußa. Ná káżdy dźień do ſtádá powinien doieżdżáć y ono obeyźrzeć gdy w polu bedźie chodźiło / tákże y źimie do obór ábo ſtáien záwártych: á cokolwiek poſtrzeże świerzopom ábo źrzebietom ßkodliwego / áby temu bez żadnego przedłużenia zábiegał / pogorßenia nie czekáiac: bo z máłey iſkierki często wielki płomień vraſta.

O vwáłáſzániu. Rozdział 22.

IAko ieſt wielka rożność w vrodách końſkich / ták niemnieyßa y w cnotách / ktore mátká náturá bárźiey w iednego niżli w drugiego wlewáiac / nie wßytkie do dźiełá przedniego godne czyniac / drugie do wozow / do porywczych poſiłek / do podłych prac y robot náznácza / rożnym potrzebom ludzkim w tym dogadzáiac. záczym też y ſpoſob rzezánia koni niektorych ieſt niemniey pożyteczny / w kráiách pułnocnych naybárźiey zwyczáyny / zwłaßczá tych / ktore vſtáwnego dozoru w dźierżeniu

rok od roku ná ſtáyniach y karmieniem owſem ábo ieczmieniem przewybornym nie náder ſa godnemi.

Wiec też y dla tego/ że przećiwko porywczym nieprzyiaćielom do wßelákich woiennych potaczek y prac nagłych ludźie Rycerſcy cześćiey wáłáchow niż drygantow vżywáć zwykli/ przetoż y o tym ná tym mieyſcu nátraćić nieco ſie zdáło. Naylepßy y naypewnieyßy czás rzezánia źrzebcow w trzećim ábo w czwartym nadáley roku náſtepuie/ w Máiu ábo w Wrześniu ná ſchodźie mieśiacá/ gdy w onego członkách wßytkich doſkonále zroſłych przyrodzona potężnosć y moc iuż pánowáć y przemagáć poczyna/ ktora vprzedźiwßy właſney iſtnośći ſwey w wzrośćie/ w hrubośći/ y w śiłách nigdy nie doſtapi/ ábo też vpośledźiwßy z kłopotem/ z nádtárgániem zdrowia/ y z bolem wietßym ledwie potym do tego przyść śmiele y beśpiecznie możemy. Spoſob wáłáßenia v nas ieſt poſpolity/ ládá roſtrucharzom/ kowalom y konowalom wßytkim wiádomy: ále iáki naybeśpiecznieyßy/ nie wßytkim. Dla ſkrepowánego tedy iuż źrzebcá według dawnego zwyczáiu tuż w źiemi rowek wykopány mieć trzebá/ w ktory grzbietem koniá wſunawßy áby wßytkiemi czterma nogámi ku gorze obrocony mniey miał władze do tárgánia y wierzgánia/ dźierżac go przedśie z obu ſtron/ záſłoniwßy oczy czymkolwiek dla mnieyßego lekánia/ iadrá z tyłu wyćiagnawßy ták poſtepuy. Naprzod obie iadrá w leßczotke vymi/ żeby ſie práwie przy ſámey ſkorze wypukły/ potym nożem ná to przygotowánym ná weglu tuż roſpalonym przerzni rázem wzdłuß nie máła rzeźia/ by ſie też y iadrá záieło. A ſkoro ſámo iadro wyſkoczy/ gdyż to ták záwße bywa/ wyćiagnawßy troche pod nim żyły ná ktorych záwiſło/ nića iáka hruba ábo ráczey iedwabiem czerwonym niekreconym w koło kilkákroć záwinawßy/ dużo wezłem záwiaż á nożem tymże miedzy iadrem á wezłem ono przyſtrzygni/ ták żeby iadro w reku zoſtáło á żyły názad z tym wezłem wſkoczyły. zárázemże te ráne łoiem kozłowym ná poły z żywica iodłowa ábo z terpentyna przepußczona/ á ná łyßce tylko ćiepło zágrzana záley y záſkwarz/ á toż y drugiemu potym iadrowi vczyń/ iáko nayprędzey być może wßytko odpráwuiac/ áby ſie koń długo nie śilił áni mocował/ y dla mnieyßego z rány krwie dobywánia. Zá tym poſtáwiwßy źrzebcá ná mieyſcu ćiemnym ćichym y ſuchym z godźinke/ áby go ten bol/ ktory wielki być muśi bez pochyby/ ominał/ każáć go przewadzáć po roli/ y toż ná kożdy dźień czyniac poko ſie nádgoi/ żeby z kurzáwy źiemney rychley ſie zápiec y záſkrupić mogłá rána/ ſtrzegac od much y zámoczenia w wodźie/ á puł zgoionego możeß śmiele puśćić w trawe ná dobre páſtwiſká/ nie rußáiac go áż ſie dobrze wychodźi y wychowa. Ktorego ſpoſobu w opiſánym czáśie náśláduiac/ bárzo predko y beſpiecznie vleczonego bez żadnego obawiánia mieć bedźieß wáłáchá.

O piątnowániu. Rozdział 23.

ZDáło mi ſie ná ſámym oſtátku y tego nie przemilczeć/ ponieważ rożne nácye w piatnowániu koni rożne y zwyczáie y przyczyny o nich máia. Abowiem iedni piatná kłáda ná czeluśćiách/ á tego dźierża ſie zwyczáiu nawiecey we Włoſkich kráinách. Drudzy ná ßyi/ co ſie y Ceſárzowi Máxymilianowi podobáło/ bo ták dźiánety ſtádá ſwego piatnowáć kazał ná kßtałt oſtrożki ná ßyi. Jni záśie piatná kłáda ná vdách/ ábo ná práwym/ czego y teraz Włoßy vżywáia/ ábo ná lewym/ á tego w náßych kráiách náśláduia poſpolićie. Piatnuia też niektorzy y ná łopátkách przednich/ ále mym zdániem bárzo ſie tym koń ßpećić muśi/ bá y ſkorá tám naćieńßa y mieſo nayſubtelnieyße. Arábowie/ Turcy/ Tátárowie zrzadká bárzo piatnuia/ tylko pala około goleni/ po pierśiách y po ſtá-

bżnách żelázem rozżarzonym/ ále to ráczey dla zdrowia niż dla znákow czynią: iákoż pewna/ że wiele wilgotnośći ßkodliwych z żył ſuchych wyćiąga ſię. á náwet y Włoßy palą nogi niektorym koniom z młodu/ mieniąc że zrządká ná tákowego ßkodliwą przypáść może chromotá. Ci co ná ſámych czeluśćiách piątnuią/ te przyczyny dawáią/ że koń cudnieyßy y okazálßy/ gdy wßytek gládki y chędogi/ nigdźiey palonego nie máiąc znáku: do tego że piątnuiąc waláć go nie trzebá/ y ſnádnie przywiązawßy tylko dużemi cuglámi głowę/ do tego przyść może. Wiec iż y to piątno nagłowkiem zákryć ſię może/ á przećie kto chce wiedźieć iákiego ieſt ſtádá łácno y tám obaczyć znák. Ná ßyi też przeto twierdzą/ iż ſpoſobno kłáść piątno/ że tám v koniá ſkórá nayhrubßa y naymnieyßy ból czuie/ y bez obálenia tákże ſnádnie przyćiſnąć ono. Ktorzy zásię kłádą ná vdźiech/ to po ſobie máią/ iż piątnuią przeto koniá vprzeymie/ żeby widźiano y znano/ ktorego y czyiego ſtádá: tám tedy ono kłádźiono być ma/ gdźie naypozorniey y naywidniey v koniá: do tego iż też ná vdźiech naymniey żył á mięśiſtośći doſyć/ naymniey koniowi tákie piątnowánie ßkodliwe y bez wielkiego vprzykrzenia bywa. Chwalą iednák bárźiey kłáść ono ná práwym vdźie/ do ktorych ia przyſtępuię zdánia/ bo mniey koń ono przypalenie pámiętáć może/ ále gdy ná lewym/ tedy choćia mu ſię zgoi/ iż z tey ſtrony do wśiádánia/ do wywodzenia y do chędożenia koniá nayczęśćiey przyſtępuią/ obawiáć ſię trzebá/ áby koń ná pámięć ſobie palenia onego nie przywodząc/ trudnieyßy do śiebie dawał przyſtęp. Iż tedy kożdy w ſwym vpodobániu ma niektore/ y kożdy według ſwey dumy ważne przyczyny/ przeto y ia kożdego przy iego zdániu zoſtáwuię. Bo żeby też ná tym bárzo należáło/ gdźie miánowićie piątno kłáść/ y ieſli ono záwße kłádźiono być ma/ nie zá rzecz náder potrzebną/ ále tylo zá zwyczáyną być rozumiem: to ieſt żeby wiedźiano/ z ktorey kráiny/ y z ktorego ſtádá koń vrodzeniem wyßedł. Ná tym zda mi ſię więcey należy/ waláćli koniá/ czyli wiązáć w piątnowániu/ co mu zdrowiey y z mnieyßą obrázą członkow/ y w ktorym roku piątnowáć onego zeydźie ſię.

Czás piątnowánia tedy ten ieſt/ gdy ſię ćiáło wypełniáć pocznie/ ták w vdźiech iáko y wßędźie/ co ſię w roku dźieie wtorym. Acz drudzy nie kłádą áż czáſu bránia ná ſtáynią/ gdy iuż práwie koń zrodźi ſię we wßytkie członki doſkonále. Czego ia záprawdę gánić nie śmiem/ idźie tylko o to żeby w ſtádźie przed wźięćiem ná ſtáynią bez znáku piątná nie był odmieniony ábo vkrádźiony. Waláć go piątnuiąc bárzo rzecz niebeſpieczna/ bo młody iáko dźiki/ miecąc ſię y mocuiąc/ może ábo członká ktorego nádrázić/ ábo żyłę nádtárgnąć/ á przynamniey nogi od ſtryczkow tárgáiąc nádrzezáć ſię muśi/ co ſámo ßkodliwa dla żył ſuchych. ſtoiąc też/ nieſpokoyna młodość nie da do śiebie przyſtępu/ więc y vmknąć ſię łácno/ ſkoro poczuie gorącość żelázá. wßákoż ieſli ſtoiącego piątnowáć/ tedy ták trzebá: Vwiąż koniowi poſtronek miękki v ßyie iednym końcem/ á drugim przełożywßy przez kárk/ zádźiergni pod kótem nogę przećiwną tey/ ná ktorey maß wolą piątno kłáść/ ták iáko owo do walánia czynić zwykli/ y przywiąż do czego/ ábo dużo w ręku dźierż/ żeby koń ná żádney nodze tey ſámey ſtáć muśiał/ ktorą maß piątnowáć/ á zákrywßy mu oczy/ dobrze roſpalone piątno rowno przyćiśni/ áż ſię ſkórá przypali/ á nim odpuśćiß ſtryczek/ námaż ránę przypaloną oliwą roſpußczoną z woſkiem iáko nayprędzey/ poki ießcze mieyſce ćiepłe/ zátym popuść á odwiąż/ ogłáſkiwáiąc iáko naylepiey możeß. Nie zlec y ći czynią/ ktorzy w Liśicy/ iáko to kowale názywaią/ gdźie vporne konie kuią/ piątnuią: bo ſię źrzebiec miotáć nie może/ y ſpokoyniey ſtáć muśi bez pochyby. A tym ſię też iuż ná ten czás y ten moy pierwßy tráktat kończy/ życząc ſobie wiernie/ ábym do inßych pioro y dowćip miał ſpoſobnieyßy.

HIPPICA
ábo
O KONIACH,
Kśięgi Wtore.

Przedmowá. Rozdz: 1.

OBie te rzeczy / nábyć y nábyte zádzierżeć/ zárowno być trudne/ z drugiemi zgádzáć ſie muße. Wßákże trudnieyßa mi ſie nieco zda/ dobrze nábytego vżywáć y w ſwoiey klubie zádźierżeć / niżli nowo nábyć: Bo w tym oprocz rozumu y ſámo ßcześćie wiele y czeſto zdarza / w owym rozumowi ßcześćie záwße vſtepowáć muśi: gdyż w nábytych iuż rzeczách przyrodzenia ſwego nieſtátecznego fortuná odmieniċby nie mogłá/ á rozumu ſtátek y trwáłość záwße w tropy náśláduia. Trudnieyßa ſie tedy y to zda/ vmieć dźiko národzonego / vpornego / y dużo ſtworzonego bydlęćiá zážyć / vkroćić y wyćwiczyć / á niżli roſpłodźić ábo doſtáć: bo wielec źrzebcow bywa/ ále koni dobrych máło/ zá czym dla náſtepuiacey z nim prace/ kłopotu y ćwiczenia/ kożdy źrzebiec dáleko mnieyßey niżli koń wypráwny ceny. W tych tedy wtorych kśiążkách do tego ſie przyſtapi/ iáko iuż źrzebcá vrodzonego y doyźrzálego vkroćić y ćwiczyć / á iáko poſtánowić y ku ludzkiemu pożytkowi obroćić: Ktora praca przíymi przy drugiey wdźięcznie łáſkáwy Czytelniku / wßákći przydáć/ viać/ y popráwić wolno.

W ktorym czáśie źrzebce z ſtádá bráć. Rozdział 2.

WRożnych kráinách/ rożne zwyczáie czáſu łápánia źrzebcow z ſtádá bywáia: á to nie prze inna przyczyne/ iedno że iedne kráie y goręcße słońce y żyznieyße trawy y lepße páſtwiſká máia: drugie záśie podleyße/ y żimy nád látá dłużße. Przeto też y źrzebiec y rychley w iednym kráiu niż w drugim vrośćie/ y prędzey do ſwey przyrodzoney iſtnośći przychodźi. do ktorey ſkoro przychodźi/ poki nie názbyt zwydrzeie/ ná ſtáynia bráć go práwy czás: iednákże poźnieyße łápánie źrzebcow záwżdy pewnieyße niżli ránne. Bo áczći ku ogłaſkániu trudnieyße / ále mniey do viezdżenia ßkodliwße/ gdyż názbyt młodemu łácno chrząſtki odćisnąć/ zá ktorych nárußeniem nigdy koń áni chodu cudnego/ áni przodu pewnego być nie może. Według tego tedy gdźie kto ſtádá chowa/ niech y niebo y páſtwiſká ma ná baczeniu / á z wyczáiem ſie / ktory zá náuką ſtoi / rządźi. Wßákoż y to wiedźieć nie wádźi/ iákie indźiey zwyczáie/ w Turcech iáko mam wiádomość / w rok zárázem po odłączeniu źrzebięćiá od máćiorki wietßą

częśc ná ſtáyni chowáią/pieſzczą/chędożą/ y ogłáſkiwáią/ od mrozu y od gorącá wielkiego ſtrzegą. Tátárowie/ci báchmátow ſwoich áż w piątym roku też ſnadź dośiádywáią. W Apuliey y we wſzytkim kroleſtwie Neápolitáńſkim we trzydzieſtu mieśiecy łápáią / á do tego przez trzy ieſzcze ná ſtáyni chowáią/niż ná nim ieżdżic poczną. Z Mántuáńſkich ſtad gdy ſię wypełni rok trzeci/ źrzebcá śidlic zwykli. Niemcy we trzech lećiech ná frezie kłuſác poczynáią. Perſowie áż w piątym y ſzoſtym roku/dáiąc tę przyczynę/ że koń dłużey trwa dużſzym / á do prac y nędze ſpoſobnieyſzym. W náſzych kráiách też rożne ſą zwyczáie/á naydźie ſzalonego páchołká/ktory ná trzyletnim źrzebięćiu hárce po burku ſtroi. Ale mym zdániem po czwartym roku ná koniu ieżdżic v nas począc/ prawie ſámy czás y miárá. Bo w tym czáśie prawie y kieł ſię rzezác poczyna/y wſzytkie ſię członki w nim zraſtáią/zá ktorych vtwierdzeniem zlekká/zá máłą ktemu bárzo pracą/prędka ſię chybkość y powolność ſpoſobic może / żeby zá więtſzemi láty do więtſzey też prace mogł być ſpoſobnieyſzym. A czás łápánia prawy / trzy dni przed pełnią w Márcu / ábo od pierwſzey kwádry do pełni/ vpátrowan być ma záwſze ku wieczorowi / áby z nátkánym káldunem dłużey mogł bez iedłá trwác / y w nocy ſpokoyniey ſtac. Przed czáſem záſię trzech lat pilno tego poſtrzegác/żeby źrzebię áni cudzone/ áni rękomá dotykáne było : ábowiem y ſłábſze bywa/y wzroſtu máłego.

Iákim ſpoſobem źrzebce ſnádnie w ſtádzie łápáć. Rozdział 3.

Vż ſię wyżſzey pomieniło/iż źrzebiętá roczne od mátek ſwych oddźielone rożno páśione być máią : á miedzy innemi przyczynámi y to nienimnieyſza / że w gonieniu onych klácze trudzone nie będą/ á niebeſpieczeńſtwá obráżenia iákiego ábo zrzucenia płodu vydą/ przetoż y łápánie onych ſnádniey iuż przyidźie. Trzech tedy rzeczy w łápániu źrzebiąt wárowác ſię trzebá: obrázy ludzkiey/ obrázy źrzebiąt ſámych / á ktemu zbytniey prace z obudwu ſtron. Obrázy końſkiey y zbytniey prace łácno ſię ći vſtrzedz mogą/ ktorzy niewielkie ſtadko máiąc / záwſze ie názwyczáili do obory zágániác/á tym ſámym niemal nápoły ogłaſkáne miec : iednákże y ći z trudná ſię obrázy ludzkiey vſtrzedz mogą / ábowiem w ćiáſnym mieyſcu / gdźie y konie y ludźie weſpoł/ łácno ſzkápie ſzkodliwie człowieká potrąćic ábo zdeptác. Tym záſię ktorzy ſtádá ſwe w polách y źimie y lećie chowác zwykli / troiey tey niebeſpiecznośći bez ſpoſobu y vmiejętnośći vyść żadną miárą nie mogą. Oboim tedy/iż vmiejętność ieſt potrzebna/ ſpoſob do tego łácniuchny podam/bez żadnego wielkiego koſztu. Naprzod w mieyſcu tákowym / gdźie ſtádo beſpiecznie zwykłe przygániáne bywa / dwá płoty duſze z chroſtu kázác vpleść iáko iáką vlicę/ták przeſtrono/ iákoby ſię tylko w niey trzy konie ſnádnie zminąc mogły / wzdłuż záſię ná ſążni pięćiu ábo ſześćiu. Ná końcách z obudwu ſtron tey vlice plácę tákie kázác płotem tákimże ogrodźic / iákich wielkość ſtádá potrzebuie / żeby w nim przeſtrono chodźic ábo y biegác mogło / w ktorych áby w obudwuch wrotá rządne były dla wganiánia y wygániánia. W pośrzodku tych plácow ábo zagrodách/kázác pień duży dębowy wkopác wyſoki ná ſążeń á w źiemię tákież. Do tego v końcow vlice tey z obu ſtron kázác dźiury porobic w ſłupiech dla záſuwánia drągámi dużemi/ ábyś według woli ſwey mogł ábo w tym ábo w owym plácu zádźierżáwác częśc ſtádá / ábo też y miedzy opłotkámi ieſli ſię tráfi / á pożądány źrzebiec tám ſię wemknie. To tedy ták ſpráwiwſzy/záſunąwſzy opłotki drągiem z obu ſtron/ kázác/ z ktorey ſię ſnádnie zdárzy ſtrony / ſtádo wſzytko wpędźic bárzo z lekká

bez wiel-

bez wielkiego przynaglánia / y tám mu dáć pokoy godzin kilká / áż sie ochrośnie y vbeśpieczy / wrzućiwszy nieco trawy ábo śiáná do nich. zátym trzebá mieć pogotowiu dwie śidłá z dużego powrozá miekkiego á nie z drotowánego: ábo iesli sposobić sie może z włośienia vrobione / iákich Włoszy vżywáć zwykli / długie przynamniey sążni dźieśieć kożde / z ktoremi áby vmieietni chłopi podle tych opłotkow z obudwu stron stali ná czymkolwiek wyższey á niżli sáme bedą płoty / ktorzyby ábo wrzucáć ná szyie końska śidłá / ábo iáka laską wkłádáć zwyczáyni byli. Już tedy ták wszytko przysobiwszy / kázáć opłotki odemknąć / z iednego plácu przez nie do drugiego konie zlekká przegániáiac. A gdy w opłotki wnidźie / ten ktorego vłápić trzebá / niech mu śidło ná szyie ten / ktory go bliżey bedźie / wrzući / y ták ono śidło z długim powrozem vpuśći. z opłotkow gdy wybieży ná przestrzenie / kázáć ie zámknąć zárázem drugiem / á wszedszy dwiemá dużym do onego plácu / viać sie zá on powroz v śidłá / y okrećić go koło stupá práwie dobrze / á w tym znowu opłotki otworzyć / áby záśie názad drugie stádo przebieżáło / potym zámknąć. Ten vśidlony sam iuż ieden zostawszy / ták sie długo krećić y rzucáć bedźie / áż sie vmorzywszy y náddusiwszy pádnie / á w tym zá nogi / głowe / przypadszy znowu lepiey ośidlić / á z dużego surowego rzemienia / z długiemi postronkámi ná głowe vździenice włożyć ná ksztalt káweczanu powrozowego / y ták go okiełzawszy zá długie te postronki / dużo viawszy z obu stron (iáko wieć niedźwiedźiá dla szczwánia wiążą) do stáynie dla źrzebcow nágotowáney wieść / á mocno przywiązáć / ábo też przy spokoynym iákim koniu leguchno przywieść / gdyż nie kożdy iednáko bywa szalony. A tákim sposobem vłápiwszy iednego / łápáć masz y drugiego ile ich potrzebá bedźie. Vłápić záśie ácz źrzebcá kożdego trzebá / wszákoż y w stádźie ktory lepsze znáki y podobieństwá ma vpátrowáć / á to przeto / áby lepsze ku domowey potrzebie / podleysze zás ná przeday obrocone były. Masz w pierwszych kśiegách wyrázone znáki dobrego koniá / ktore w pámieći máiac / tyle ile sie wolno biegáiącemu przypátrzyć bedźie mogło vważáiac / y te do tego przydáć. Źrzebiec ktory naprzod sie przed drugiemi wymyka / ná mosty beśpiecznie wbiegiwa / rowy / płoty rad przeskákiwa / rżerad biega / y do gránia drugich pobudza / głowe wzgore podniozszy y ogon nozdrzámi gwizdże / y ostrożnym iest / á miánowićie ktory sie naprzod porywa w szaleństwie / á potym zás nayprzedzey pochwili przed inszemi vspokaia / o kázdego tákowego dobroći wielka nádźieiá być może. Wiec y ten znák wiele ich zá przedni pokłádáia / gdy źrzebiec v wilká w pászczece bedąc wydárł sie / rozumieiąc iż w wilczym zebie nieco iákieyśi mocy y śmiáłośći zámyka sie / co być może: bo iesli iedne źwierzetá iády máia y wielkie y rożne w gebie / być y to może / że też wilczy ząb koniowi iákiey czerstwośći przydáie: wszákoż mniemam że przeto tákowego źrzebcá rádźi obieráią / iż przez mestwo swe nieprzyiaćielowi poteżnemu z pászczeki sie wydárł y vszedł / ábowiem to sámo y dużość wielka y zártkość w nim znáczy / á stąd y ostrożnieyszym y czulszym koń táki kożdy bywa nápotym.

Vłápiwszy iáko ná stáyni chowáć, ogłáskiwáć, y czym karmić. Rozd: 4.

W Stáyni dla źrzebcow zbudowáney / dużych á przestronych przeworzyn miedzy dwiemá słupámi wpráwionych trzebá / wiążac kożdego nie v złobow / iáko viezdżone konie / ále v słupow / boby y złob y drábiná byłá niewiem gdźie. Miedzy dwiemá źrzebcy koń iáki łáskáwy stáwiáć sie ma / áby másztálerzowi łácnieyszy był do niego przystep / á k temu pátrząc ná spokoynego sam żeby od

niego po-

niego pokory wzor brał (gdyż y nieme beſtye ácz nie rozum iáko ludźie ále wżdy dowćip máią) wiec y iedło y pićie/przyſtęp máiąc przy drugim koniu łáſkáwym/łácniey ßalonemu choćia zdáleká podáwáć. Potym naywietßa ßtuká ogłáſkiwánia źrzebcá należy ná dobrym / pilnym / czułym / y ćierpliwym máßtálerzu/ ktory tę dumę przed ſię wźiąć/ że nie koniá ále dźiećię ma ku piáſtowániu. Potrzebá tedy áby záwße lekuchno y ćichuczko do niego przyſtępował / ogłáſkiwał / nie vprzykrzáiąc mu ſię zgołá w niczym/ áni go cudząc grzebłem/ ážby ſię pierwey dobrze do płotu przyzwyczáił/ nie ma nań wołáć/ tárgáć go/ á miedzy wßytkim nie vderzyć nigdy/ poſtępuiąc bárzo ſkromnie: Bo y Lwá y káżdą beſtyą dźiką łácniey łágodnośćią z przodku vſkromi/gdyż dużßa rzecz od ſłábßey nie zwykłá ſię pozwáláć zwyćiężáć zrázu gwałtem / áż fortel á czás káżdą rzecz ſkroca/iáko wſpomina Wirgiliuß:

Tempore lenta pati frena docentur equi.

Zátym ogłáſkiwáiąc im dáley tym śmielßy przyſtęp gdy ſię otworzy/chędożyć go trzebá tępym zrázu grzebłem/płátem z wodą źimną á nie z ćiepłą głowę wyćieráiąc/ále grzywę ćiepłą/bo od ćiepłey włos rośćie y hrubieie/á od źimney ſubtelnieyßy bywa. Do wody go z pierwodku záwße przy koniu wodźić/ ßaleńßego iednák przy konnym z drugiey ſtrony pießemu zá powroz vździenicżny dźierżeć beſpiecznieyßa. W karmi z rázu źrzebcom owſá gołego wyſtrzegáć ſię dáwáć/bo nogi od niego puchną/ále śieczki iárzyczney ábo pßenney/poki ſię ná nim prácowáć nie będźie/hoynie przyſypowáć może. Włoßy karmić zwykli otrębámi pßennemi do Niedźiel kilku/ nie mießáiąc nic śieczki/gdyż pomießána z otrębámi rupie w brzuchu płodźi. Lecz gdy ſię w prácą wćiągáć pocznie / iuż y owies nie ßkodźi / bo zbytnie wilgotnośći ktore w młodych obſituią/ częśćią potem wynidą/ częśćią ſámá praca mierna ſtrawi y roſpędźi. Naytrudnieyßa bywa do kowánia przyzwyczáić/lecz y w to báczny máßtálerz ták pogodźi/gdy w cudzeniu naprzod zlekuchná nogi oćieráć y podeymowáć vczyć będźie/á zátym czáſem w chodzeniu drewientkiem ábo y grzebłem w rog to w tę to w owę nogę może vderzáć ná kßtałt kowánia: á náoſtátek zrzadká podeymuiąc nogi/ wyſkrobywáiąc kopytá/ ták áż ſię do końcá ogłaßcze y oſpokoi. Pierwßy raz kowáć gdy go przyiydźie/to naywietßy fortel/ áby nie gwałtem był przymußony áni ohukány/by mu też choćia parę vſtali lekuchno záwodźić z pierwodku przyßło v podkowy/nie dla iázdy choćia / ále dla zwyczáiu / ktory ná początku záwße z trudnośćią przychodźi. Gdźieby też bárzo vporny był y krnąbrny do kowánia / ſpoſob temu niżey opiſány naydźieß/ ábo go w Liśicę wemknąć.

Iáko zlekká obiezdźáć y otárgiwáć, ſpoſob rożny do iázdy y do wozu. Rozdział 5.

WJelki nierozum ći pokázuią/ktorzy źrzebce y gwałtem wielkim prędko ie chcąc zniewolić / y iednákim ſpoſobem otárgiwáią/ záczym też ábo prędko ochromią/ábo mu náturę ſtárgáią/gdyż im mężnieyßy y dowćipnieyßy koń / tym ſię mężniey gwałtowi ſprzećiwia / á ſprzećiwiáiąc ſię / mocnie ſię z śiłámi ſwemi / w ktorym ábo członek ktory obráźi/nogę wywinie/ żył nádtárga/ábo też/co częſto bywa/wnętrza nárußy. Doſyć tedy prędko obieźdźi/ ktory łágodnie poſtępuiąc z dobrey woli do tego przywiedźie / iż pod śiodłem być pozwoli / ábo z

ćichá we

ćichá we śli poćiągnie. Do wozu máiąc wolą zárázem z młodu obroćić źrzebcá/ pozwalam ná náße zwyczáyne otárgiwánie: to ieſt/ áby był przy drugim koniu wodzony kluſem/ vwiązawßy mu iáką mierną kłódkę/ ále táką ktoraby ſię zá nim nie tármoſáłá/ á bárźiey źrzebcá nie ſtráßyłá: co vczyniwßy kilkákroć/ poty tylko wodząc go zlekká po polu gdźie nowo pooránym/ poki ſię nie vćißy: á ſkoro ſpokoynie poydźie/ odwieść do ſtáyni/ ochędożyć y co raz ogláſkáć. Dobrze iuż tákim ſpoſobem vkoionego w woźie iákim/ ná ręce z rázu go vczyć chodźić/ dźierżąc záwße zá duży cugiel á nic nie fáſuiąc/ gdyż ſpokoyniey ták muśi chodźić iuż w lecu/ ábo ná ßwárcu/ y łácniey go zádźierżeć/ á ták wpráwnego możeß obroćić gdźie ſię będźie zdáło. Do iázdy záſię/ zwłaßczá koniá głownego/ ßumnego/ śmiáłego/ y dáleko inákßym ſpoſobem y z niemáłą prácą á z więtßą ćierpliwośćią przyidźie vkroćić. bo iáko rożność tego ktory wóz ćiągnie/ od tego ktory páná ſwego zdrowie nośi: ták też vważniey z tym poſtępowáć/ áby ſię wády ßkodliwey ábo vporu iákiemu nie przyłożył: gdyż wpráwny z młodu y vpodobány iáki vpor/ ſtrudná nápotym wykorzenić.

Naprzod tedy iuż ná ſtáyni ogłaſkánego nákłádáć trzebá do noßenia śiodłá/ ktore y ſłomiáne bez ſtrzemion y bez żadnych przecek być ma/ áby go nic nie tknęło/ zrázu bárzo trochę podpináiąc/ potym tężey/ áż ták zlekká do ſwey kloby przyidźie/ żadney vzdy áni munßtuká w gębę nie kłádąc/ ále káweczan ábo z dużych ſtryczkow vczyniony wßytek/ ábo też ná nośie z żeláznym łáncußkiem/ według tego iákie ßalone ábo ſkromne będźie ſubiectum, z tákim káweczanem osiodłánego z ſtáyniey wywiodßy podáć go bácznemu/ ćierpliwemu/ y dużemu páchołkowi ná bárzo ſpokoynym y niewaśniwym śiedzącym koniu/ ktory ná powod go wźiąwßy zá lewą ſtronę káweczanu práwą przyfáſowawßy do łęku śiodelnego ále nie gwałtem/ wodźić go będźie pierwey wzdłuż drogámi bitemi ſtępią/ czáſem y kłuſem: potym wiechawßy z nim w rolą iáką głęboką świeżo dártą/ nie ćierniową/ áni ſkálną/ ábo w piaßczyſte mieyſcá ßerokim bárzo kołem/ ná tę y ná owę ſtronę ryśćią ſporą kłußąc y obrácáiąc/ ták áż w miárę podprácowawßy y zápoćiwßy ſię ſpokoynie przy koniu poydźie: co po trzy dni czynić trzebá. czwártego z ták nádmorzonym do ſtáyni ſię obroći/ á tám ieźdźiec máiąc w ręku trawę ábo źiołá iákie pachniące/ bez oſtrog y pálcatá ma go oczekawáć/ á przywiedźionemu raz y drugi podáć/ głáßcząc po ßyi ábo gdźie pozwoli. Támże zárázem ſtáráć ſię o to/ áby nań mogł zleguchná wśieść potrzepuiąc ręką po śiodle/ obroćiwßy go bokiem do ſtopniá iákiego/ áby ſię tym ſnádniey y wśieść y zśieść mogło nie vprzykrzáiąc koniowi. Dáli wśieść/ nic nie ieźdźić zrázu/ tylko pośiedźiawßy trochę głáßcząc zśieść/ á znowu drugi y trzeći raz wśieść bez żadnego wołánia ábo vprzykrzenia/ bo káżdy początek przykry. Nie dáli też wśiádáć ná ſię z przodku/ ná czás inßy odłożyć/ á bárźiey go co raz pokłuſawßy przy koniu do tego przywodźić/ áby dobrowolnie pozwolił dośieść/ á dał ná ſobie ſpokoynie ieźdźić/ czego łácno dowiedźie nieſkwápliwy á bárzo ćierpliwy vmyſł ludzki. Piiánicy/ furiatowi/ łbu niećierpliwemu nie tylko piáſtowáć/ ále ledwie pátrząć ná nadobne y młode źrzebię pozwolić może. Prawdá żeć ćießko podobno przyidźie znośić długo y ćierpliwie końſkie ßaleńſtwo y młodą burzliwość/ ále wſpomniawßy że też on oſobę twą wiernie y dłużey ma nośić/ łácniey ſię rozumnemu dáć do tego przywieść. Sat cito, ſi ſat bene, dawna przypowiaſtká. Doſyć prędko/ gdy doſyć dobrze.

O Káweczanie y o Bárdeli. Rozd: 6.

WSpomniáło ſie wyżßey Káweczan y ſłomiáne śiodło / ktore
Bárdelą zową Káwálkatorowie / dwie rzeczy bárzo do iázdy
y ſtánowienia młodych koni potrzebne. Bárdelá ieſt śiodło
bez żadnego drzewá y żelázá z ſámey tylko vplecioney ſłomy v-
czynione / płotnem hrubym ſurowym ábo miekkim cymcem ob-
ßyte / z iednym popręgiem ná wierzchu śiodłá przez wśiedzenie záćiągnio-
nym / bez ſtrzemion / popierśieniá y pochew. Tego miánowićie tylko ná młode
vżywáią źrzebce dla dwuch przyczyn. Iedná áby ſie chrząſtki młode y ćiężą-
ru żadnego znośić niezwyczáyne nie nárußyły ábo nie náćiſkáły / gdyż z mło-
du raz nádćiśnione plecá niebeſpieczny y drobny chód ná potym ſpráwuią.
Druga áby miekki grzbiet / miekką lekką y nic nie ćiſniacą rzecz ná ſobie czu-
iąc / ćierpliwiey mogł ieźdźcá znośić: bo owo śiodło poſpolite żadną miárą
tákie być nie może / ktoreby gdźiekolwiek nie dolegáło ábo nie vćiſkáło. lecz
Bárdeli dotąd tylko vżywáć przydźie / poki ſie grzbiet do ćieżaru nie náłoży /
á w kłus dobry wpráwowáć nie pocznie / zátym ſie może kłáść śiodło poſpo-
lite / dobrze opátrzone y wyſłáne dla wietßego prácowánia y wpráwowánia.

Káweczan poſpolitßy ieſt nietylko dla młodych / ále y dla ſtárßych ſtáno-
wienia koni zwyczáyny y bárzo potrzebny / á te rożne zwykły bywáć: iedne ſą
z ßczerego powrozá dla młodßych koni / drugie z rzemieniá / ále y do tych / we-
dług vpornośći ábo powolnośći końſkiey zrozumiawßy náturę iego / y do o-
wych / rozmáite ná nos łáncußki przyprawuią dla vmiárkowánia noßenia
głowy / pohámowánia burzliwośći końſkiey / y odięćia iákiey krnąbrnośći
bądź wrodzoney bądź náłożoney / bez ktorego Káwálkator / iáko Mátemá-
tyk bez kwádratu / ábo Geometrá bez cyrklá y kompáſu / nic począć w náuce
ſwey nie może. Przez ten bowiem gebá ſie koniowi ſtánowi / pokorá y powol-
ność náucza / ćiáło wßytko proſtuie / w piekne chodzenie y w rozmáite biegá-
nia wpráwuie / á náoſtátek ieſt własny hámulec ábo regułá odwodząc od złe-
go / á vcząc potrzebnego / bez bićia y żadnego wielkiego vprzykrzenia / ktore-
go dálßego vżywánia według potrzeby ćwicząc konie do rożnego biegánia
Káwálkatorowie vżywáć vmieią.

O ſtáyni, o okolicznośćiách, y o porządku w niey. Rozd: 7.

IVżeſmy z ſtádá źrzebcá vłápili / do ſtáyni przywiedli / y ná nim ież-
dźić poczeli: ále iáka ma być ſtáynia / iáki w niey ſpoſob / o tym ſie
wzmiánká nie dźiałá. Iáko tedy do rzeczy potrzebney przyſtąpić ſie
muśi / gdyż y po vłowionych z wielką prácą rybách máło / gdy rzą-
dnego ſadzu nie bedźie. Stáynia od ſtania názwána bedąc á ſta-
nia końſkiego / bo inße bydletá cześćiey leżą niż ſtoią / słußna áby w niey nie
oborá / ále ráczey komorá dla zádźierżenia ták potrzebnego y dowćipnego á
nayprzednieyßego bydlećiá byłá / w dobrym zdrowiu / w weſołośći / y w dobrym
mieniu / co ſie nietylko w pićiu / w iedle / ále y w ſpokoynym zámyka mießká-
niu. W ktorey zá nayprzednieyßą okoliczność / wybádywáć ſubtelny Xeno-
phon á miłośnik rzeczy wßytkich ochedożnych / pożądáiąc mieć puklerz Ar-
golicki / zbroię Attycką / helm robotą wymyślną Beotycką y koniá Epidau-
ryckiego / piße in Hippico & Hipparcho w kśiegách przynależących Hetmá-
nom / rycerſkim ludźiom y miſtrzom końſkim: mieć chce / áby ſtáynia iáko ná-
bliżey oká páńſkiego zbudowána byłá / dla czeſtego koni oglądywánia y ná-
wiedzánia. A ſtąd podobno Ariſtoteles in Oeconomicis wſpomina Perſe

iednego pytánego/coby nabárźiey koniá tuczyło/odpowiádáiącego/oko páńſkie. co y Plutarchus in moralibus nátraca iáko rzecz iſtotną y prawdźiwą. Alec y w náßym Litewſkim kráiu możny ieden ziemiánin wielkiemu podobnie odpowiedźiał Senatorowi/bádáiącemu ſię zá iákim rządem konie ták záwße wychowáłe miewał. Kámień práwi mam konie tuczący. gdy ſię y o tym znowu pytał nie zrozumiawßy rzeczy/wwiodßy go do ſtáyni vkazał kámień w pośrzodku wkopány/ná ktorym śiádywał gdy koniom iego obrok rozdawano y poki wyiadáły. Potrzebá tedy áby ſtáynia dla koni przynamniey przednich zdrowie páná ſwego ná grzbiećie ſwym piáſtuiących/záwße bliſko pálacu ábo mießkánia zbudowána byłá/żeby y pan częśćiey ſię do niey przechodźić nie lenił/y máßtálerze pilnieyßemi byli/rzedzey ſię oddaláiąc dla częſtßego onych nágladánia/iákie ſą niemal wßedźie ſtáynie v niezwyćiężonego Ceſárzá teráznieyßego Rudolphá/dźiwnie ſię w koniách kocháiącego. Ma też być mieyſce obieráne dla ſtáyni gdźieby powietrze dobre/wolne/á nie záćieśnione od ſmrodow było/źiemiá ſucha nie wilgotna/wodá poblizu przeźrzoczyſta/ćiekąca á niebłotna/z muru ábo z drzewá dobrze ſpußczánego zbudowána/zwierzchu y dáchem y pomoſtem rządnie obwárowána/dla wiátrow/źimná/y rożnych niepogod. Wewnątrz záśię nie mniey ná dobrym poſtánowieniu záwiſło/ktore tákie być ma. Naprzod káżdemu to rádzę/áby konie zwyczáiono iáko naſpokoyniey ſtać/do czego przeworzyny miedzy dużymi ſłupámi ná poſtronkách záwießone naypożytecznieyße być rozumiem: ábowiem áni koń ná koniá vderzyć z obrázą/áni ſię ſam záćieráć w tákich przeworzynách żadną miárą może. ktemu włożywßy nań iedne pobocz/muśi ſpokoynie ſtać káżdy/zwłaßczá zá vſtáwną pilnośćią wiernych máßtálerzow/ktorzy ſkoro koń ná drugiego vderzy ábo kwiknie/gdy raz y dźieśiąty ßkápę w ten czás práwie gdy broi pálcatem wzbierze á okrzyknie/do tákiey ſkromnośći koniá przywiedźie by naßaleńßego/że potym y bez przeworzyn choćia w ßczerym polu/będźie ſpokoynie ſtał. Gánię y gánić ſłußnie mogę Węgierſkie owo koni iáko dźikich niedźwiedźi w Angliey ná pobocząch y wyćięgáczách roſpinánia/ktore więcey pſuią/beſtwią konie/niż ćichośći vczą. Bo záiſte zá tym vſtáwnym wiązániem nog/iáko częſte puchliny y chromoty przypadáią/tego kożdy doświádczy pilnuiąc/y zezna prawdę miłuiący. Lecz co nawiętßa/że ſię ßkápá áni vkłáść/áni przewroćić ſnádnie w nich nie może/tylko iáko owo chłop w kłodźie/ták mizerne to źwierzątko w tych tákich pętách káwęczeć muśi. Więc zá tym gdy z tey niewoley wywiedźiony bywa/to pląße/ſkacze/że go áni máßtálerz vdźierżeć/áni pan bez wſtydu miedzy ludźmi dośieść może. Inßych niegrzecznośći ſtąd pochodzących nie wſpominam dla dáremnego przedłużenia/mądry y báczny experiencyą doydźie/á ßalonemu y vpornemu mozgowi wßytkie rationes ná świećie nic nie pomogą. Moie tedy (komu ſię podobáć będźie) to ieſt zdánie/áby w tákich przeworzynách iákom pomienił/konie iezdne ſtáwiano/ktory zwyczay po wßytkiey źiemi Hißpáńſkiey/Włoſkiey y Fráncuſkiey záchowywuią wßędźie w krolewſkich y kśiążęcych rządnych ſtáyniách. A ßerokość ſłupá od ſłupá ná trzy kroki poſpolite práwą miárą/á wzdłuż od żłobu do ſłupá krokow pięć. Potym żłoby máią być przeſtrone/á ráczey poiedynkowe/cudnie y gládko wydrożone ná kßtałt łodki/nie wyſokie od źiemie/ácżći y w táiſtrách przyzwyczáiáć obrok ziádáć mnie ſię podoba/gdyż áni owſá rozſypie/áni ſię iezdżąc łácno beſtwić może. Do tego pomoſt pod końmi naylepßy ieſt bruk z drobnych polnych kámieni ábo ceglány/ácz y dobre hrube dębowe ábo iáśienowe ſuche tárćice oćioſáne ná tramách położone/w źimnych kráiách ſą pożyteczne/z ktorych źimie y lećie wilgotność śćiekáć muśi/kłádąc ie w przecz á nie wzdłuż dla vżliźnienia nogi. A ma być ná przedźie ku głowie wyżßy/ku zádowi pochodźiſtßy/bo tákie ſtanie koniowi rá-

źnieyſze y pożytecznieyſze / y wodá ábo mocz łácniey ſámá przez ſię ściekáć będzie w rynſztok. Miedzy przeworzynámi ábo li ſtaniem końſkim / ieſli z obu bokow we dwá rzędy konie ſtáć będą / trzebá vlice przynamniey ná krokow ośm przeſtroney / dla pięknego poyźrzenia y beſpiecznego przewodzenia w miiániu z końmi. A tá ma być burkowána rownym kámieniem ábo też cegłą / á z obu ſtron w niey ku nogom końſkim rynſztoki / dla ściekánia wody / y gnoiu rządnieyſzego wymiátánia vczynione być máią. Drábiná nie wyſoko ále tuż nád żłobem przyprawiona / nie zbytnie z ſzeroką przegrodą / áby śiáno nie wypadáło ſámo / lecz tylko áby wárgámi koń dośięgáć onego mogł. Acżći ſą niektorzy nie vżywáiący żadnych drábin dla śielu przyczyn / iáko y w Mántui v Kśiążąt / wſzákoż y to ná wolą káżdego zoſtáwuiąc / tego y ſam naymniey nie gánię. W ſłupiech podle żłobu máią po dwá kolcá żelázne / duże / w ſkoblách przybite być / iákoby nád żłobem łokieć / á v tych kolek nic v dziur żłobowych z obu ſtron wiązáć dużemi cuglámi rzemiennemi ábo poſtronkowemi konie / zwłaſzczá w dzień / dla lepſzey pewnośći y dużośći. W tych záśię ſłupiech ktore v zádu końſkiego wpráwione ſtoią / tákże po parze ſkobli z dużymi kołkámi z obudwu ſtron káżdego ſłupu potrzebá / máło co wyżſzey grzbietu końſkiego przybitych / dla wiązánia koni czáſem w dzienne ſtanie / á to przeto: Koń káżdy w dzień ſtoiąc muśi iákążkolwiek mieć zabáwkę / bądź to drábinę ábo żłob gryść / bądź nogámi grześć / bądź ſię zácieráć o żłob / o drábinę ábo o ſłupy / bądź z vżdzienice ſię zdzieráć / bądź cugle gryść / bądź cożkolwiek tákowego broić: bo rzecz żywa żadną miárą ſłupowi kámiennemu podobna być nie może. Zábiegáiąc tedy temu / ſkoro koń rządnie obrok ſwoy zie / zárázem go obroćić oczymá do ſtáyni wewnątrz / vwiązawſzy go do tych kolec dużemi cuglámi rowno / ták ná iedną iáko y ná drugą ſtronę / áby ſzyią nie kręcąc áni łbem / proſto muśiał ſtáć w pośrzodku ſwey przeworzyny / zá czym żadney wády áni pſoty vczyć ſię nie może / będąc przed oczymá oprawce ſwego. K temu z tákowego ſtáwiánia te maſz pożytki: naprzod ſzyiá końſka y kárk muśi ſię prędzey ſtánowić / dzierżąc go proſto w iedne miárę záwſze. Druga / pátrząc ná ludzie przechodzące ſię / y konie przećiwko ſobie ſtoiące / rychley ſię pokorze y łágodnośći przyuczą. Trzecia / żłobow áni cuglow gryść nie może y zácieráć ſię nie będzie / gdyż zádem żłobu áni ſłupow nie dośięgnie / á przodem dla rownego cuglámi vwiązánia też dośiąc nie może. Czwarta / gębá ſię koniowi prędko náprawi / gdyż y ná munſztuku nowo mu podánym ták ſtawáć może / y on oprocz iázdy łágodnie po kilká godzin káżdego dniá w gębie piáſtuiąc / onemu ſię zlekká nie gwałtem przyzwyczáiáć / ná czym wiele wierz temu należy / y śiełá ieżdżcowi do ſtánowienia gęby prace vmnieyſzą. Piąta / chędożyć y cudźić koniá dáleko ták ſpoſobniey / gdyż y przyſtęp łácnieyſzy máſztálerzowi / y od vderzenia zádem (co częſto od młodych ábo ſzumnych potyka koni) beſpiecznieyſzy. A náoſtátek nadobną poyźrzenie czyni wſzedſzy do ſtáyni / gdy konie tą ſtroną ku oczom ludzkim obrocone będąc / ktorą w ſobie naycudnieyſzą y nayprzednieyſzą máią / to ieſt głową / ná widoku ſámym rowno wſzytkie o bok ſtoią. Lecz w tym ſię przeſtrogę dáć godzi / áby ták obrácáiąc nie ná vżdzienicách konie ſtáwiano / bo máiąc wolną gębę z trudnáby go záhámowáć: ále máią ſtáć ábo ná munſztukách ſwych czáſem / ábo ná kántarzech vſtáwnie / cuglámi dużymi z obu ſtron do tych kołek ſłupowych przywiązáne z iednego końcá / á drugiego do vſzek munſztukowych ábo kántárowych / gdyż hámulec máiąc w gębie / ſpokoyniey y poſłuſzniey ſtáć muśi. Do tego máſztálerſkiego oká pilnuiącego trzebá vſtáwnego z pogrożeniem y okrzykiem / gdyby ſię koń z drugim waśnił / ábo ſpokoynie ſtáć niechćiał: ácz to pewna że náłoży ſię koń prędko tego / y rádniey ták á niż ku żłobowi obrocony ſtawa / tylko pilnośći y dozoru potrzebá. Dáley ieſzcze vpátruiąc / w tey náſzey ozdobney ſtáyni / gdyż-

bym nie rad niczego przestąpił/ dwoie wrotá rozumiem być potrzebne wła-śnie przećiwko sobie/ iedne ná południe/ drugie ná pułnocy. Iákoż áby ták mogłá káżda stáynia wzdłuż stánąć/ zwłaszczá gdźie plác y mieysce potemu/ życzę. W wielkiey iednák stáyni (áczći nád 40. koni w iedney stáyni wiecey szkodá stáwiáć) muszą być czwore wrotá: to iest/ dwoie w pośrzodku/ á dwo-ie po końcách/ dla prędszego wywodzenia koni czásu iákiey potrzeby gwałto-wney ábo ogniá: á przed káżdemi wrotámi ganki przykryte dla cudnośći/ y dla letniego śiedzenia bárzo są potrzebne. Okná też w niey dosyć przestro-ne niech bedą szklane/ dla dżdżá y śniegu záwiewánia/ á tych tyle ile wielkość stáyni potrzebowáć będźie dla dostátecznego dodánia iásnośći. Nád końmi mieszkánia áni ieżdżcom áni másztálerzom być nie máią/ ále słomá y śiáno przednie może sie tám chowáć/ zwłaszczá gdźie ábo sklepiona/ ábo spuszczá-nemi rzadnemi tárcicámi położona zwierzchu będźie. W bok iednák stáyni po obudwuch końcách komor potrzebá rzadnych/ dla záwieszenia śiodeł/ munsztukow/ grzebeł/ chowánia rzeczy y pośćieli másztálerskich/ miotel/ wi-deł/ taczek/ łopat/ cebrow/ wiáder y inszych potrzeb. Boć záiste szpetna rzecz bárzo/ gdy nierząd y nieochędostwo w stáyni/ ábo gdy munsztuki/ káweczany/ śiodłá zá końmi właśnie iáko w iákim kramie wiszą/ á po kąciech y ná widoku/ widłá/ miotły/ płáty/ gębki rożno rozrzucáne leżą/ tám gdźie oko y páńskie y ludźi obcych vstáwnie sie przenmia/ á pospolićie dla zabáwki y gośćie gospo-darze do stáien swych rádźi wodzą konie pokázuiąc. Potrzebá tedy áby w niey ochędostwo było iáko naycudnieysze/ żeby porządek y sámo nadobne poy-źrzenie człowieká vwesełáło. Kominow też pilno trzebá dwuch przestro-nych murowánych przy káżdym końcu stáyni/ dla zágrzewánia wody y grzá-nia sie másztálerzom czásu zimnā/ gdyż gdźie drew dostátek/ izby mieć nie trzebá/ w ktorey śiedząc czeladká gnuśnieie/ á łotrostwem ábo spániem sie rádá zábawia/ mniey koni y ochędostwá pilnuiąc. Ale stáynia własna ma być ich izbá y komorá (oprocz iáko sie pomieniło/ żeby tylko mieli gdźie rzeczy swe chowáć) bo y od sámey końskiey páry y od kominow będźieć w dobrze o-pátrzoney stáyni ćiepło y czásow chłodnych. Obok z nadworzą potrzebna iest bárzo/ dách nád podstupiem ábo szopę iáką vczynić/ dla prácowánia ná koniech czásu niepogodnego/ plutnego/ mroźnego ábo wietrznego/ áby sie mogło tákich czásow ná koniách bespiecznie ieżdźić bez vmoknienia ieżdż-cow/ bez popsowánia rzędow/ śiodeł/ bá y z wietszym bespieczeństwem zdro-wia końskiego. Iákoż nietylko táka szopá ná to/ ále y dla chędożenia koni czásow zwłaszczá párnych/ y dla kowánia przestronego wielce iest pożytecz-na. Przeto támże ná rożnych mieyscách/ kołká duże z skoblámi dla przywie-zywánia máią być do śćian y słupow poprzybiiáne. Nád gankámi przede wroty mogą być komory pobudowáne/ dla Podkoniuszego (áczći lepiey żeby y on záwsze w stáyni sypiał dla lepszego w nocy dozoru) y dla ieżdżcow: gdyż ći ktorzy rządu dogladáią/ iáko nayblizey mieszkánia swe mieć máią. Po stáy-ni z ogniem áby sie nie przechodzono/ pilno Podkoniuszy postrzegáć ma dla rożnego niebespieczeństwá/ dla czego v rzadnych y możnych ludźi máią być w nocy lámpy dwie ábo trzy według długośći stáyni/ ábo w láternách świe-ce zápalone záwieszone/ ták dla widzenia sposobnego/ iáko y dla inszych przy-padkow. Náostátek kowalá y z kuźnią porządną blisko stáyni radbym wi-dźiał/ ktorego powinność nie tylko kowáć/ ále y ná káżdy poránek przeszedszy stáynie tám y sám obeyźrzeć káżdego koniá iesli nie chorzeie: co łácno po po-stáwie y po łáynie iego poznáć może. A kończąc iuż to przedśiewźięćie/ tę przestrogę potrzebną zostáwuię/ áby żadne ptástwo domowe/ kury/ gęśi/ gołębie nie postawáły/ áni tám gdźie śiáno ábo słomę chowáią/ áni w stáy-ni: bo y gnoy ich/ y pierze bárzo szkodliwe y wiele chorob koniom czyni. Już tedy masz stáynią zupełną/ názbytći podobno wymyslną/ y nie káżdemu ku

wyſtáwieniu podobną/ ále możnieyßym Pánom táka ſię zeydźie: mniey potężny źiemiánin względem dochodu ſwego w tym niech náśláduie w czym może. Owa choćia nie tákimi perłámi/ tákim iednák wzorem káżdy podobną tey kto záchce mieć może.

O powinnośći Máſztálerſkiey. Rozdział 8.

PRawdźiwy y dobry máßtálerz/te wßytkie okolicznośći ma w ſobie zámykáć. Trzeźwość/ ćierpliwość / wiárę / miłość do koni wrodzoną nie przymußoną/ochędoſtwo/poſłußeńſtwo/pilność/zdrowie y dużość. Nie ma być żonáty/áby go żoná z dźiećmi z ſtáynie nie wywabiáłá / nie koſtyrá / nie zwádźcá / áni nierządnik. Powinność iego / ráno wſtawßy parę koni ſwoich doſkonále wychędożyć / w przeworzynie wymieść/ gnoy wynieść/ páwiment pod nimi wyſußyć / y żłob záwße mieć chędogi: śiáno dáiąc doyźrzeć áby nie zgniłe/ nie z łáynem iákim ptáßym/nie z iákim plugáſtwem/áni z pierzem/ ále raz y drugi pierwey przetrząſnąć áby chędogie było. Owies dáiąc tákże dobrze wypleć / wyśiać y rękomá wytrzeć / á zárowno go z drugiemi w obrok koniowi ſwemu oddáć / z ſtáyni nie wychodźić nie opowiedźiawßy ſię ſtárßemu / á ná ſwe mieyſce tym czáſem pilność ſwych koni zlećiwßy towárzyßowi ktoremu. Siodło / Munßtuk/y rynßtunek koniowi iego przynależący ochędożnie chowáć/á ná ſwym mieyſcu záwieśić. Ceber/z ktorego poi czáſow chłodnych ábo niepogodnych záwße mieć wypłokány. A náoſtátek w nocy tuż w poyśrzodku ſtáynie zá ſwemi końmi legáć/nie zdeymuiąc czáſow chłodnych przykryćia z koniá. Lecz to naywáżnieyßa/ áby co poránek oglądał kopytá y podkowy / ieſli róg zdrowy ábo podkowá mocno leży/ więc ieſli koń nie ſmutny/ nie záchorzalli: á ſkoroby co tákowego poſtrzegł/ábo tráfilliby mu ſię iáki przypadek zły/bądź w oko vderzenie/bądź ſplecenie/bądź zwinienie członká/bądź obráżenie od drugiego koniá / áby zárázem prawdźiwie ſtárßemu to oznáymował nic nie táiąc: gdyż ſnádniey káżdą rzecz leczyć zá świeżą by naygorßą/ á záſtárzáły y naymnieyßy vraz ſtrudná porátowáć. A toć ieſt właſna dobrego Máßtálerzá powinność/ ktora też zá ſobą wyćiąga / żeby pan miał ná tákiego wzgląd lepßy niż ná inną czeládź podleyßą/proſtßą odpráwuiącą robotę. Płaca ma go záwße dochodźić/ſukniá/obuwie/ y kożuch dobry przy dobrey ſtráwie/áby nie miał wymowy czáſu źimná y niepogody / áni przyczyny odchodzenia z ſtáynie: gdyż prácowitemu robotnikowi tego wßytkiego dodáwáć Ariſtoteles in Oeconomicis każe. A tákowy czeládnik dobry / ſłußnie łáſki dálßey páńſkiey doznáwáć/á ná ſtárość y opátrzenia dobrego z tákiey wyzwoleniem prace/ oczekáwáć może.

O Koniuſzym y o Podkoniuſzym. Rozdział 9.

NJe przeſtawam ná tym/mieć ſtáynią porządną/ koni y czeládźi w niey dobrey doſyć/ále dozoru trzebá: ktory iż nawięcey ná Koniußym należy / iego okoliczność y powinność wſpomnieć ſię muśi. Naprzod tedy z ſtrony iſtnośći ſámey oſoby/ ná táki vrząd potrzebá vpátrowáć y obieráć człowieká vmyſłu y ćiáłá

zdrowego/wiernego/trzezwego/czytáć y pisáć vmieietnego/dozornego/pilnego/nie leniwego/dowćipnego/ochotnego do wßytkiego/łáskáwego/w miárę srogiego/ná koniách dobrze ábo przynamniey nie źle ieździć vmieiącego/około przypadkow y chorob końskich rozumieiącego: á nákoniec co przednieyßa/z nátury y prawdźiwie konie miłuiącego/y w nich sie kocháiącego. Gdyż do káżdego przedśięwźięćia przyrodzoney chęći potrzebá/ áby nie z musu ábo k woli komu co tylko czyniono/ ále prawdźiwie z wrodzoney chęći y ochoty. Potym powinność iego tá iest: Ráno záwße wstawßy/gdy konie chędożą/doyźrzeć áby sie z nimi łáskáwie obchodzono/ káżdego obeyźrzeć ieśli nie obrážony/dowiedźieć sie trzebáli ktoremu kowánia nowego/ ábo nie przypádłoli nań co tákowego przećiwnego/ ábo iáka ßkodliwa chorobá/od ktoreyby sie y drugie záráźić mogły/áby tákowego ná osobnym mieyscu postáwiwßy pilność koło niego czyniono. Przy rozdawániu obrokow nie tylko być/ ále y temu sie przypátrowáć ma/zupełnieli go rázem wßytkim koniom chędogo/y dobrze wywiano/ oddáią. Wiec y ktory koń wyiada obrok swoy lepiey á ktory mniey/áby iednemu według potrzeby przydáć/á drugiemu wiąć mogł/gdyż nie iednáka náturá y obżártość v káżdego/iáko y miedzy inßemi źwierzety. Aby konie rządnie ná dobrych cuglách vwiązáne y dobrze przykryte według czásu bywáły/záwße pilnowáć: bo prze máły w tey mierze niedozor bárzo często ßkápy vrywáiąc ßkodliwie sie miedzy sobą obrážáią. Do tego pilnowáć/áby káżdy ieźdźiec y czeládnik stáienny swey powinnośći był pilen/ á záwße przynamniey áby w stáyni po oddániu obrokow/ ábo gdy drudzy ieść odchodzą/pará ná straży y pilnośći lepßey czeládnikow bywáło/ták w nocy iáko we dnie odmieniáiąc według porządku swego. Tenże áby sie gra̧niem/łotrostwem/piiáństwem/śpiewániem/wołániem/ nie wedle czásu/y nierządnemi spráwámi czeládźi stáienney zábáwić nie pozwalał. Ale tychże áby zupełná zásłużone pieniądze/sukná/kożuchy ꝛc. dochodźiły/ma sie v páná domáwiáć: gdyż kimkolwiek kto rządźi y według swey woli obraca/ tenże w iego krzywdźie y doległośći słußney domáwiáć sie powinien iest/á datek páná káżdego czyni sługę czułego. Siodłá/rzędy/ munßtuki/y inße potrzeby stáienne/áby y nápráwne były y záwße pogotowiu/á ni ná czym nie schodźiło: doyźrzeć powinien/áby nie w ten czás gdy śiodłáć ábo ná konia wśiádáć potrzeb ßukano y biegano/ ále káżda rzecz áby iáko z płatká wywiniona pogotowiu byłá. Dla ktorych potrzeb stáiennych pilnie też máią zlecáć pánowie ßáfárzom swym/ áby bez żadnego omießkánia do rąk Koniußego dostátkow według potrzeby dodawáli/z czego on słußną liczbę czynić powinien. Nákoniec ná schyłku dniá w wieczor po opátrzeniu koni zdrowym okiem doyźrzeć/ áby sie zá czásu czeladź kłádłá dla vspokoienia końskiego. Ogień oprocz lamp ábo látern/iáko sie wyżßey pomieniło/ áby w stáyni nie był/nietylo wewnątrz/ále áni poblizu: á ták opátrzywßy wßytko/straż ná noc pomienioną zostáwić. Acźći y tego potrzebuie po Koniußym/żeby ábo sam iáko to v źiemian/ábo podkoniußy iáko to v Monárchow y Kśiążąt bywa/w stáyni miał swe złożenie y łożko/ábo tudźież gdźie nie dáleko dla lepßego rządu: bo skowronek nád sobą kobuską czuiący/dáleko bywa ćiżßy. A teć są nákrotce powinnośći iego przednieyße/ácz y mnieyßych śielá zostáło/ ále cnotá y ochotá łácno we wßytko potráfi z rozumem złączona.

Powinność Káwálkatorow.
Rozdźiał 10.

OKoliczność Káwálkatorá dobrego/ ßeroce bárzo y ſubtelnie wyráżił Claudius Corte w kśięgách trzećich ſwoich: przeto prágnącego wiedźieć y czytáć o tym doſtátecznego opiſánia/ do tych kśiąg odſyłam/ ia ſię ná co inßego záchowam. Gdyż też máło (oprocz Królá Je° Mśći Páná náßego) Káwálkatorow v pánow znáyduie ſię/ wolą iże im pśi konie pogryzą/ ábo iáko bykowie nic nievmieiąc ná ſtáyni tyiąc tylko popśieią/ niżeliby ná Káwálkatorá/ ábo ná wyuczenie ludźi młodych nápotym onymże potrzebnych/ iákie ſto złotych z rocznych wielkich intrat ſwoich nałożyć mieli/ ták ſproſne y plugáwe ſkępſtwo we wßytkim wielu v nas ogárnęło: owßem śiełu naydźie z tego ſię náśmiewáiących y mowiących: o wyćwiczęć go ia ſam wśiadßy pod dobrą myśl/ álić miáſto ćwiczenia tráfia ſię częśćiey tákiemu pánu/ kárku/ ręki/ nogi nádrážić/ ábo ßkápę ochromić/ niżli z iázdy ſwey iáką vćiechę ábo pożytek odnieść. Powinnośći tedy tylko Káwálkátorſkiey nieco dotykáiąc (gdyż czás do czego potrzebnieyßego przyſtępowáć nápomina) ná krotce ſię wſpomni. Jeżdżcy we wßytkim poſłußni być máią koniußemu iáko zwierzchniemu ſwemu/ zwłaßczá w tey náuce vmieiętnemu/ iezdżąc według zdánia iego/ to w Bárdeli/ to w śiedle ná koniách młodych/ y one ćwicząc w tym bieganiu/ do ktorego on rozumie być kożdego náturę pochopnieyßą y ſkłonnieyßą. Więc też koniußy záwße lepiey wie vmyſł y wolą páná ſwego niż ieżdźiec/ według ktorey nie mniey ma być dawáne ćwiczenie dogadzáiąc fántázyey onego á niż według potrzeby ſámey: ábowiem k woli ſobie káżdy pan kożdą rzecz chowa y obraca/ zá czym áni koniußy áni ieżdźiec nigdy ſprzecznym być nie ma woley y vpodobániu páná ſwego. Do tego/ ma czynić wielką pilność y dozor około koni iemu poruczonych/ iákoż nád dźieśięć żadnemu więcey zlecono być nie ma: bo ieżdżąc z nich ná káżdym przez dźień/ doſtawa ſię ná kożdy poránek po koniách piąćiu/ á ćwiczyć tych rządnie y nieſkwápliwie kożdego poránku záiſte ieſt co czynić/ mußąc dobrze czołá zápoćić. Pilnowáć też będźie chorob przypadáiących w zábieganiu onym zá czáſu/ vkowánia záwße rządnego/ vſługowánia y pilnowánia wßelákiego od máßtálerzow/ á náoſtátek dozoru około iſtności ćiáłá końſkiego. Tákże w rządnym ośiodłániu/ w ćichym kłádźieniu nagłowká/ káweczanu/ wśiádániu/ zśiádániu/ y w ćierpliwym bárzo á łágodnym ogłaſkiwániu. Jednákże określić oſobę y ſpoſob Káwálkatorá/ nie zda mi ſię choć nákrotce opuśćić. Prágnę tedy oſoby vmyſłu weſołego/ wolnego/ ćierpliwego/ ſubtelnego/ ſtátecznego y pilnego/ náturę końſką vpátruiącego/ oſtrożnego y czułego: czytáć/ piſáć przynamniey/ ábo y ryſowáć poczęśći vmieiącego/ nie furiatá/ nie piiánicę/ nie oſpálcę. Ciáłá ktemu nie śćierwiſtego áni wroblego/ vrody śrzedniey/ członkow zdrowych/ chybkiego/ prácowitego/ koniá y tę náukę z nátury nie z muſu/ nie dla zyſku iákiego vprzeymie miłuiącego/ ácz inßych cnot człowiekowi dobremu przynależących nie odrzucam/ te tylko pomieniam/ ktore właſnie do náuki przynależą. Spoſob vmieiętności ieżdżenia/ ośiedzenia/ ćwiczenia koniá/ tey nie z moich kśiąg/ ále od miſtrzá dobrego wyuczyć ſię onemu trzebá. Około chorob końſkich vmieiętność ieſt onemu wielce potrzebna/ y ſpoſob kowánia nie záwádźi/ áni ſię tego ma wſtydáć przyuczyć/ gdyż nie záwżdy dośiąc dobrego kowalá/ zwłaßczá w náßych kráiách okázya ſię podáie. Ma też mieć pilne oko nie tylko ná konie/ ále y ná ſtáienną czeladź/ ná porządek ſtáienny/ ochędoſtwo/ y ná przynależące potrzeby/ áby poſtrzegßy gdźie ná czym ſchodźi/ mogł oſtrzedz Koniußego/ ábo w niedbáłośći onego y ſámego Páná/ gdyż kilká oczy więcey obaczą niż iedno. Nákoniec áby iego przemießkiwánie y zabáwy częśćiey w ſtáyni á niż gdźie indźiey bywáły: záczym nie tylko im dáley tym więcey w vmieiętnośći być doſkonálßym/ ále łáſki páńſkiey y więtßych ſtopniow ſtąd doſtąpić może. A Pánowie też ná Káwálkatory ſłußnie

wzgląd

wzglad wietßy/ á nizli ná pospolite owe lußczybochenki mieć máia / płace onym y vmowy nie tylko nie zádźierzywáiac / ále datkiem y łáską swoią do ták prácowitych zdrowie tárgáiacych posług pobudzáiac/y wzywáiac. Abowiem iesli Bákálarze ßkolni rozumnego człowieká śłábizowáć vczacy powazeni bywáia/niemniey záiste iesli nie wiecey/ ći ktorzy z niemym bydlećiem/ do boiu / do prace y do wßelákich krotochwil náder potrzebnym / kłopotliwe w ćwiczeniu swe zabáwy trawia/ y one w roznych ßtukách wyprawuia: ßánowáni/głaskáni/ y dobrze chowáni byc máia/zwłaßczá iz tá náuká od stárych authorow Grekow nie inter mœchanicas, ále inter artes liberales zámkniona/iáko od Eumelusá y Pelágoniusá/ z ktorych ieden do Geometriey / drugi do Muzyki one przywiezuie. Ja śmiele moge do oboygá/ gdyz & tactus & mensura w vczeniu záchowywáć sie mußa. Ktorey iz nie tylko (iáko człowiekowi kázdemu rycerskiemu wielce potrzebney) przedtym záwße / ále y teraz Krolowie/Ksiazetá/ y stan zacny ßláchecki vczyć y w niey kocháć sie zwykli/ tedy tym wiecey ći ktorzy oney vcza y drugich wyćwiczáia/ przystoynie nád wiele innych náuk mistrzow powazywáni niech beda. Koniußy tez nie tylko wzglad mieć / ßánowáć/ ále y zadney mu przeßkody w ieźdźie y koniách onemu zleconych czynić nie bedźie / y owßem łáskáwie sie z nim we wßytkim porozumiewáiac / postrzegáć áby ieźdźcowi ni ná czym potrzebnym nie schodźiło/ á máßtálerze áby go czćili/ y we wßem posłußni byli. Owa zgołá kázdy ma swego powołánia pilnowáć/ nie obłoczac ieden osoby drugiego ná sie.

O przygotowániu koniá do iázdy. Rozdział II.

WJele sie ná to zgadza znácznych ludźi / y wyzßey sie wspomniáło / ze przybránia á rzadnego do woiennych spraw przygotowánia koniá pierwßymi byli Peletronij, w iezdeckiey y lekárskiey náuce wyćwiczony narod/wynalezcámi. Co áczći sie zda mniemániu ludzkiemu rzecz bárzo podła / iednákze iz wielce potrzebna y pozyteczna / dotknać sie nieco y wspomnieć tu godźi. Opuśćiwßy tedy stroyne do kßtałtu ábo krotochwil / y zbroyne woiennych czásow vbieránie koniá / gdyz kázdy narod inákße stroie swe wymysla / do náuki / ćwiczenia y pospolitego iezdzenia o przygotowániu tu sie wzmiánká czyni. A naprzod przyśiodłánie dwoiákie bywa / iedno Bárdela (o ktorey iuz sie wspomniáło) drugie śiodłem. Bárdela ośiodływáć trzebá prawie w poyśrzodku grzbietá dla chrząstek y dla plecy ćiezaru zadnego ießcze niezwyczáynych / przypiawßy ia poprzegiem ßerokim iednym z przecka duza/nigdźiey sie ćiáłá niedotykáiaca/ále ná wierzchu ábo ná boku Bárdele/dla niekiechtánia y iákiego vćiśnienia młodey skory końskiey/v ktorey ácz niezwyczáyno pochew y popierśienia miewáć/ wßákze po czwartym ábo piatym obiezdzeniu/potrzebna mi sie zda / pochwy iákie okragłe y popierśień ßeroki namniey niedolegáiacy przypináć dla susow czynienia ábo kłusánia ták ku gorze iáko ná doł/ áby sie tym pewniey mogłá w poyśrzodku odźierzywáć / á ná ßyie ábo ná grzbiet nie zmykáć/ tákze y dla bespiecznieyßego śiedzenia ieźdźcowego/ ktora záwße kłádac y zdeymuiac/bárzo łágodnie z koniem postepowáć trzebá/ pogłáskiwáiac y potrzepywáiac reka łáskáwie wśiádáiac y zśiádáiac. Śiodło záśie iákie ma być / kázdy niemal o tym wie w swoim stroiu do ćwiczenia: iednák śiodło Włoskie naylepße/ gdyz y obiać koniá lepiey im moze/ y sposob poprzegow krzyzowych y popierśieniá pewnieyßy y duzßy nizli v Vsárskich/

więc y śiedzenie y dźierżenie w nim mocnieyße. Tym ráczey nieco nád śiodływáć trzebá á niżli w poyśrzodku grzbietá przypináć/ to dla tego/ że w kłuſániu nie ták muśi koń wydźiwiáć/ y rownieyßy kłus czynić/ y ſpokoynieyßy dla ćiężaru czuiącego nád łopátkámi/ niemniey też y dla poſtánowienia proſtßego w zádźierżywániu y lekßego podnoßenia nápotym/ ktore áby nie názbyt przeſtrone áni ćiáſne/ dobrze y rowno wyſtáne/ nigdźiey niedolegáiące/ z dobremi krzyżowemi popręgámi/ z dużego rzemienia puśliſkámi/ z pochwámi y z popierśieniem rządnym ßerokim vczynione było/ pilno doyźrzeć należy/ nie mniey dla ſámego Káwálkatorá y zdrowia iego á niż dla dogodzenia koniowi. bo dawne przyſłowie:

Benè equitant qui benè cingunt.

Dobrze ieżdżą ktorzy dobrze podpináią.

Jákoż v możnieyßych y tobym rad widźiał/ áby według vrody y grzbietá káżdego koniá/ w miárę śiodłá robić dawano: ná czym iáko wiele należy ſámá rzecz pokázuie. Munßtuki (ktorych záwße rożnych gotowych mieć nie máło przy rządnych ſtáyniách/ według własney miáry vczynionych potrzebá) duże/ według koniá káżdego gęby z podbrodkiem okrągłym ábo kwádratowym pobielánym nie oſtrym być máią/ nád kłem końſkim ná pálec wyżßey rowno z obu ſtron do nagłowkow przypináne/ tákże y wodze obiedwie áby rowne záwße były dla wpráwowánia koniá proſtego trzymánia głowy. Strzemioná ná dużych ſowitych puśliſkách v śiodeł ábo máią być rowne obie/ ábo práwe ná pálec dobry krotße nád lewe/ dla ráżnieyßego śiedzenia y władánia kopiią y bronią/ gdy tego potrzebá przynośi.

O rożnośći ćwiczenia w iezdeckiey náuce. Rozdział 12.

SPoſob do iázdy ćwiczenia koni troiáki śię tylko náyduie/ ieden przy źiemi/ zową go Włoßy à terra, drugi z podnoßeniem/ zową di meza area, trzeći w ſkokách/ á ten in alto názywáią. Te dwá poſledniey ße ſą trudnieyße nád pierwßy/ ále záśię pierwßy do woiennych dźiełow zwyczáynieyßy y nád poſlednie pożytecznieyßy: ácżći y támte dwá dla wielu przyczyn/ zwłaßczá w tych kráinách gdźie polá rowiſte ábo ſkáliſte znáydowáne bywáią/ ſą też bárzo pożyteczne. Lecz iż te podłą robotę moię bráćiey ſwey Polakom/ ktorzy od polá (iáko drudzy chcą) názwáni ſą w rownych poliſtych kráinách przemießkiwáiącym kwoli piße y poſyłam: tedy tymże kwoli opuśćiwßy ćwiczenie z podnoßeniem y w ſkokách/ z ktorych śię náśmiewáią choćia niepotrzebnie/ ná tym śię tylko trzećim żołnierzom naypożytecznieyßym przy źiemi zábáwić trochę/ á ſpoſob onego okazawßy te wtore kśięgi ſkończyć vmyśliłem. Ácżći y w tym mniemam iż niektorym nie dogodzę/ bo śię iedni dźiwuiąc że z kśiąg ieźdźić vczę/ vragáć: drudzy záśię niedoſkonáłą náukę moię poſoczywßy w opiſániu tego ćwiczenia/ ßydźić ze mnie będą. Ale iżem śię oboie to znośić ſkromnie nágotował/ mniey ná Zoilum & Momum oglądáiąc/ tyle ile mi piorko pozwoli (nie tylo ile mam wiádomośći y náuki w ſobie) wyráźić iáko naykrocey ſtáráć śię będę/ z tym oświádczeniem. Jż nie to ieſt przedśięwźięćie moie/ chłopá śiedźieć z piſmá dobrze y kßtałtownie ná koniu wyuczyć/ ále tego ktory iuż dobre ma początki y wźiął ſpoſob śiedzenia wárowneo/ wie co ieſt Káwcczan/ iáko im władáć/ iáko pálcatá y oſtrog záżywáć/ iáko ma młodego źrzebcá ogłaſkánego śiodło

ná ſobie iuż znoßącego do iázdy począć ſpoſábiáć y wpráwowáć / dáley przyćwiczyć / ábo przynamniey przedtym vmieiącemu dla iákiego zániedbánia ábo pámięći wywietrzáley przypomnieć. A náuki w tym ryćerſkim rzemieśle vczćiwym doſkonáley kto chce być prawdźiwym vczeſtnikiem / niech miſtrzow przednich y kráiow w tym obfituiących vprzeymie ßuka / przyłożywßy chęći / koßtu y prace / łácniey vmieiętnośći doſtąpić może.

Spoſob ćwiczenia kłuſánia, czwałánia y zádzierżywánia. Rozd: 13.

W nowonárodzonym źrzebięćiu łácniuchno to poſtrzeżß / że ábo ſtępią ábo czwałem nayczęśćiey ſie rad pußczą / z rzadká kłuſem / ktory mu z nátury z ćięßkośćią odpráwowáć przychodźi / y wiele doroſłych znáyduie ſie koni / ktore rádniey czwałem á niżli kłuſem bieg ſwoy odpráwowáć wolą. Przeto do kłuſu iáko y z przyrodzenia trudnieyßego / y w rzeczy ſámey do vżywánia w pracách miernych potrzebnieyßego / napirzod młode źrzebce / bá y obieżdżone konie wßyſcy ieżdżący záwße wpráwowáć w zwyczáiu máią. Abowiem kłus poſtánowienia członkow wßytkich / rownego y beſpiecznego nog ſtáwiánia / głowy w iedney mierze dźierżenia / do lekkośći wßytkiego ćiáłá / w pracy mierney ono przygotowywáiąc / bárzo ſpoſobnym czyni. Z ktorych przyczyn y wielu inych niepomienionych / okroconego koniá młodego ták w Bárdeli z rázu / iáko y potym w śiedle ieżdżąc naypierwey do kłuſu mieć potrzebá / przynamniey nie dáiąc mu namniey czwałáć / przez vſtáwne dwá Mieśiącá pierwey go w máły / potym w mnieyßy / nákoniec w ſporßy przyuczáiąc / poſtrzegáiąc tego naybárźiey iákoby od bićia wßelákiego / ßárpánia káweczonem / ábo vzdą / iáko naywolnieyßym był / ále głoſem ráczey onego hukáiąc / we wßem co nayłágodniey ſie z nim obchodząc / áby z ochotą y początek y dokończenie iázdy káżdego dniá gdy go vczyć będą / bez żadnego vprzykrzenia odpráwowány był. Acżći prawdá że rożne ſą nátury / iedne złośćią / drugie dobroćią nápoione: wßákoż oboie co naſkromniey znośić potrzebá / gdyż z zápálczywośći ták wiele ieżdżiec w iedney godźinie zepſuie / iáko w tyśiąc potym ledwie nápráwić może / przeco ná tákim ieżdżąc oſtrog mieć nie pozwalam / dla nieopátrznego vderzenia y wpráwy do ßpetney wády ogonem wierzgánia. Tákim tedy ſpoſobem kłuſáć ná nim maß / co trzeći dźień (ieden mu przepußczáiąc) powoli / poránu poki gorącá nie náſtąpią przed poieniem y dániem wßeláktiey karmi / wzdłuż co nayproſćiey z pierwodku / ábo zá iákim koniem iuż wpráwnym / ábo też śćieżką iáką rowną vbitą / á potym też y po rolách ábo mieyſcách nierownych dla wpráwowánia nog podnoßenia y vpátrowánia mieyſc niebeſpiecznych w ſtáwiániu nogi. A gdyby ſie potknął / co ſie tráfia częſto / nie przeto ſie nád nim srożyć / ále tylko dużo rownemi poſtronkámi v káweczonu dźierżąc zoburącz / folguiąc nieumieiętnośći młodośći iego / przedſie wzdłuż kłuſáć / záćiąwßy z lekuchná raz / ábo tylko záchwiſnawßy palcatem. Dłużßego do kłuſánia plácu nád ſtáie naydáley nie obieráć / do ktorego końcá przyieżdżáiąc zádźierżywáć z lekká potrzebá rownym káweczonem / podáwßy nieco ćiáłá ſwego názad dla vważenia ſie y zátrzymánia ráźnieyßego y koniowi lekßego: zátym zárázem záſtánowiwßy / coſnąć záwße názad krok dwá / ábo trzy przynależy / dla zádźierżywánia powolnieyßego / á potym znowu ruſzywßy wprzod ábo ſtępią / ábo kłuſem / według dawnieyßego poczęćia ćwiczenia / obroćić ná práwą záwße naypierwey ręce w kole bárzo przeſtro-

 nym / ro-

nym/rownym/namniey nienákrzywionym ćiáłem. A tákimże sposobem tymże mieyscem názad przekłusawszy ná drugim końcu ná lewą stronę obroćić/ po kilkánaśćie kroć y támy sám ták przeieżdżáiąc/zádźierżywáiąc/cofáiąc y obrácáiąc łágodnie/ á często reką pogłáskiwáiąc po szyi poki się nieco zápoći/ á temu ćwiczeniu przypátrzy y przyzwyczái. Wpráwiwszy go w tákowy obyczay y sposob rownego y lekkiego kłusánia á powolnego obrácánia/ przez cáłe dwá mieśiącá: przychodźi zátym zárázem iuż wpráwowáć go w iáko nayleksszy może być czwał w dźierżeniu dobrym y w podnoszeniu przodu bespiecznym: po tákowym przekłusywániu kilkákroć onego tąż zwyczáyną śćieżką y tám y sám przeieżdżywáiąc/ á tákże łágodnie zádźierżywáiąc rownym zupełnym ćiáłem y cofáć vczac/ nie obrácáiąc iednák czwałem żadnym/ ále tákże iáko y pierwey kłusem tylko w kole/ raz ná práwą/ drugi ná lewą stronę. A w tym ćwiczeniu też cáły mieśiąc z ćierpliwośćią zádźierżeć się trzebá/gdyż to są własnie nawiętsze y naypotrzebnieysze początki/ á zgołá nawáżnieysze/ z ktorych dobrze y ćierpliwie wyuczonych snádnieyszy do dálszego ćwiczenia sposob się otwiera. Munsztuk káżdemu młodemu koniowi ma być przybierány/ Kanon ábo li dęty názwány z rownemi długiemi y dużemi czánkámi/ z podbrodkiem okrągłym. Tákże y káweczon postronkowy powolnieyszemu/ ábo z łáncuszkiem kwádratowym vpornieyszemu/ y to skorą ábo kráyką obszytym/ poki się głowy y szyie w swey mierze dźierżeć nie przyuczy/ kłáść záwsze ná nozdrzá przynależy á nie inákszy.

O rożnośći Koł. Rozdział 14.

Rożność koł zwyczáynych troiá iest przez się: są kołá wielkie/ są śrzednie/są máłe. Pierwsze y wtore są dla koni młodych y nieco iuż wyćwiczonych potrzebne/ nie tylko dla náuki ále y dla zlekcenia/ w fortelną y potrzebną prace sposobiánia. Trzećie należą koniom sámym wyprawnym/ ćiáłá y gęby dobrze postánowioney/pożyteczne bárzo dla poiedynkow/ dla wszelákiego vganiánia w potaczkách/w bitwách/dla gonitw/turnieiow rożnych/ á nákoniec y dla zabáwek á biegánia towárzyskiego krotochwilnego: názywáią te Włoszy Redoppia, á nászy/ biegánie w mieyscu. Idąc tedy porządkiem záczętym/ wpráwuiąc nászego młodźiká torem swym/ im dáley tym do ważnieyszego biegánia y doskonálszego/do śrzednich y do wielkich koł/po wpráwie w prostą rysć y czwał/mieć go teraz będźiemy/o Redoppiey ná inszy się czás niżey záchowamy. Więtsze kołá/ nád cztery pręty w przek/ szersze być nie máią/ w cyrkiel vczynione sznurem/ motyką nieco náznáczone/ dla predszego domyślenia się zrzebcowi młodemu/ábo też od ieżdżcá vmieiętnego ná wyćwiczonym koniu nádtárte. Ktorych po dwá máią być wedle śiebie/ ábo iáko inszy prágną Káwálkatorowie po trzy wespoł wydrożone dla tego/ áby w pierwszym ná práwą stronę poczawszy/ w trzećim ná tęż zásię skończył. Jákoż dla zrozumienia snádnieyszego wyráźićiem wolał oboie.



W tákowych tedy kołách po onym proſtym kluſániu łamáć go przychodźi/ obracáiąc po trzykroć ná káżdą rękę/ tákże wßytko ryśćią cáły mieśiąc námniey nie czwałáiąc/ z pilnośćią poſtrzegáiąc iákoby nigdźiey z kołá nie wykraczał/ áni go też śćiſkał/ lecz iáko pierwey śćieżká proſtą ták teraz tą zákrzywioną/ powinność ſwą odpráwował. Do czego ma pomoc náćiągánie káweczonem ná ſtronę vpornieyßą/ tákże y z przećiwney ſtrony przykłádániem y rußániem łyſtki do boku końſkiego/ ná ktorą ſię nie rad rękę obraca. Więc też y pálcat nád vchem rowno z nadworza záwße kolnego dźierżány być ma/ á czáſem według potrzeby záćináiąc go z tegoż boku po łopátkách á nie po brzuchu/ iáko to więc nieumieiętni czynić zwykli/ vcząc ſwoim głupſtwem koniá vporzyć/ z kołá wyćiekáć ábo zádem wierzgáć/ częśćiey go iednák záwße głoſem ábo rußeniem ćiáłá wßytkiego nápomináć/ á niżli ſrogim bićiem: á kończąc w kołách bądź kluſem/ bądź czwałem/ nie w nich maß go zádźierżywáć/ ále z nich proſtym trybem iákoby ná poſkok z kopiią wyiechawßy/ támże go zlekká zádźierżywáć/ poſtępuiąc wprzod ábo názad krokiem y drugim/ poko ſtánie rownym ćiáłem y wßytkimi nogámi proſćiuchno. Wpráwiwßy iuż ták powoli przez cztery niedźiele w ryść rowną y ſporą/ y w zátrzymawánie poiętne/ potrzebna też drugiego zá tym mieśiącá przyzwyczáiáć go y do czwałánia w tychże kolech zrázu bárzo lekkiego/ á potym prędßego/ w dźierżeniu záwße dobrym rownym y oſtrożnym/ nie z pierwßego iednák w kołá wiechánia zárázem/ ále áż po zápoczęciu onego ryśćią ábo kluſem ſpoſobem pomienionym/ odpoczynąwßy mu y vfolgowawßy nieco/ áby mogł pierwey dobrze odetchnąć/ bo bez pochyby gdźieby nie miał wolnego tchu/ pewnieby vporzeć y z kreſu wybiegáć wnet ſię náłożył. Do ktorego tákowego czwałánia iuż będą oſtrogi potrzebne zwłaßczá ná przyleniwßego/ iednákże z bodźcem tępym y ßerokim/ áby w vderzeniu tępnieniem ráczey ſię koń poſtráßył/ á niżli zábodzeniem. W tákie tedy kołá ßerokie kluſem/ ryśćią/ y czwałem dobrze wpráwiwßy/ gębę mu nieco poſtánowiwßy/ ćiáło nieść rowno/ y nogi ſtáwiáć beſpiecznie przez cáłe dwá przynamniey mieśiące przyuczywßy/ ćierpliwie y łáſkáwie z nim obchodźiwßy/ śmiele ſię możeß przenieść zá tym do koł mnieyßych y biegánia śćisleyßego/ ktore to ná dwá w przek prętá zwyczáyne záwße bywáią/ ácżći według chybkośći końſkiey ábo gnuśnośći mnieyße y ßerße vczynione być mogą/ czemu według zrozumienia nátury końſkiey báczny ieźdźiec dogádzáć ćwiczeniu będźie. W tych kołách mnieyßych nieinákßy ſpoſob vczenia/ iedno iáko y w więtßych: tá tylko ieſt rożność/ iż iáko żártße łamánie ćiáłá wßytkiego/ nog oſtrożnieyße ſtáwiánia/ zádem záſádzánie y obrácánie chybße náſtępuie/ ták też y czynienie w nim niebeſpiecznieyße y dozor prácowitßy do niewyćiekánia ábo krádnienia kołá/ y pilność dáleko ſubtelnieyßa być muśi/ do czego y pálcatá y oſtrog záżywáć bárźiey niż pierwey przychodźi/ pobudzáiąc y do czerſtwośći y do poſłußeńſtwá więtßego/ miárę we wßem záchowywuiąc. Poſtrzegáiąc przytymże przez ten wßytek czás pomieniony/ áby y kárk/ y ßyię/ y gębę/ plecá/ nogi/ y wßytkę poſtáć ćiáłá proſto nośił y ſtáwił/ á lekkiemu ſię obrácániu y zádźierżywániu beſpiecznemu przyuczał/ gdyż to ieſt rzecz naypotrzebnieyßa/ áby głowę w ſwey mierze noßąc/ ná wodzy nie leżąc/ ná tę y ná owę rękę powolnie ſię obracał: do czego gdy też wpráwiß w pomierny klus/ w ryść dobrą/ w czwał y w obrácánie rządne w kole mnieyßym/ zápewnieć to twierdźić mogę/ że do rycerſkiego dźiełá y woiennych ſpraw nápuł iuż wypráwnego mieć będźieß koniá. Náoſtátek dwie rzeczy bárzo y ná potym potrzebne przypomnię dla przeſtrogi. Pierwßa/ w iákiekolwiek wſtępuiąc ćwiczenie pomienione wyżßey áboli niżey náſtępuiące/ záwße w káżdym zrázu ſtępią/ potym kluſem záczynay/ w pośrzodku czynienia częſto odpoczyway/ ręką y pálcatem ogłáſkiway/ traweczki potroße dłonią podawáiąc do gęby/ zwłaßczá po káżdym po-

wolnym

wolnym ſie ſpráwowániu/ á kończ twa iázde y náuke koniowi podána ſáma ſtepia/ tákże z ogláſkiwániem/ áby ſie przypátrzył y roſpomniał do czego onego ná káżdym dniu miano/ á zátym y w pámieć lepiey toż wpoić mogł. Druga/ z pilnośćia ſtrzeż/ ábyś iáko z ochota záczynał ćwiczenie/ ták żebyś też z ochota bez żadnego vprzykrzenia ono kończył/ á inßego náſtepuiacego czáſu tym do wßytkiego pochopnieyßego koniá vczynił. Pocznieli lepák vpornie ſie w czym ſtáwić/ wáde ábo krnabrność iáko pokázuiac/ dzewiey z plácu ćwiczenia nie ziezdżay/ badź łágodnym poſtepkiem/ badź też przećiwnym/ gdyć ináczey dogodźić nie bedźie chćiał/ do tego przywodzac/ áż to co po nim potrzebuieß koniecznie vczyni: á ſkoro vczyni y vpor przełomi/ záráżem przypochlebiáiac mu też przeſtáć y vfolgowáć głáßczac potrzebá/ á tákowym obyczáiem bárzo go do powolnośći przywiedźieß. Bedać ſie temu niektorzy wártogłowowie zdumiewáć/ iż ſie ták nie máły czás do ſámego tylko kłuſánia/ do czwału proſtego/ y w kołá dwoie wpráwowánia koniá młodego pomienił/ mniemáiac że zá ieden tydźień ábo mieśiac wßytkiego náuczyć może. Ale gdy ſie biegleyßych Káwálkatorow dołożyß/ watpie bym w tym ráczey od nich winowány nie był/ iżem czás y do tákiego wyćwiczenia przykrtßym námienił. Wiedzże iednák żem to ogułem o wßytkich położył/ gdyż wiecey tepßych niżli żártßych zwykło ſie znáydowáć koni: ále gdy zſtapiß w oſobliwość/ znayda ſie opetáłe Frezißká y gnuśne ßkápſká/ ktorych zá rok cáły ledwie y do tego przywiedźieß: lecz ſie też tráfiáia dowćipow oſtrych y bárzo ſubtelnych á pámieći wielkich Tureckie/ Arábſkie/ y Perſkie konie/ z iákowych kożdego łácniey zá ieden mieśiac temu przyuczyß/ czego drugich áni zá dwánaśćie. Przeto ſie nie z opiſánia ále z iſtnośći kożdego nátury ćwiczenia ſpoſob ma náśládowáć/ rozumem wßytkiemu pogadzáiac.

O bieganiu Slimak názwánym. Rozdział 15.

SPoſob ten Slimak názwány od náßych (Włoßy zowa Caragola) ieſt przeto w wielkim vważeniu v wielu Káwálkatorow/ iż ſie w nim ſámym zámykáia rożne ſpoſoby ćwiczenia/ ktore rázem koń dowćipny y poymowáć y pámietáć/ wpráwuiac go w táka praca/ może. Ma bowiem w ſobie ná kßtałt troiſtych kol/ też troiſte czynienie/ ma y podobieńſtwo do repellonow/ to ieſt od mieyſcá do mieyſcá/ ma y ſpoſob rożnego łamánia do chybkośći ćiáłá przywodzacy. W ktorym y mym zdániem predzey powolnieyßego vczynić możeß/ y przyſpoſobić rychley do czynienia rożnego przyźiemnego/ á niżli co raz záwodzac ſie ná rozmáite kołá. Rádze tedy po tych pierwßych náukách naprzod w tákowe biegánia czerſtwe y dowćipne wpráwowáć konie/ ſpoſobem niemniey wzwyß pomienionym zlekuchná/ z dobrym vmyſtem ćierpliwie poſtepuiac. Ktory to Slimak táki vdźiáłáć trzebá: Kołko ktore w pośrzodku ſámym ma być w przek ßerokie tylko ná ieden pret/ zá nim idace puł pretem ßerzey/ á trzećie tákże puł pretem ießcze ßerße iedno zá drugim pochodźiſte/ iákie tu dla zrozumienia lepßego ieſt wymálowáne ná drugiey ſtronie. Odległość Slimaká iednego od drugiego/ biorac proſta linia áboli tryb/ iáki v repellonow bywa/ ma być ná krokow przynamniey piećdźieśiat/ to ieſt/ iáko poſkok z kopiia w gonitwách ſłußnego plácu potrzebuie/ á to dla rzadnieyßego popußczenia/ y kßtałtnego á vmiárkowánego zádźierżenia w biegu.



W ktory to Slimak wiechawßy / obroćiwßy ná práwą rekę bądź to ryśćią / bądź czwałem / według czásu ćwiczenia y náuki końskiey / maß przez wßystkie kołá obrácáć w iedne miárę iáko śię zácznie áż do naymnieyßego: ktorym po dwákroć obroćiwßy / tymże záśię torem kedyś wiechał y tymże sposobem / wyiecháć ábo wybieżeć názad ná tryb prosty ku drugiemu Slimakowi / ku ktoremu tuż przybiegáiąc / záſtánowić w mieyſcu rázem y rowno potrzebá puł czásem dla postrzeżenia Slimaká drugiego / á zátym y w ten drugi ná lewą strone obracáiąc / y názad w práwo tymże torem wyieżdżáiąc / tyle ile dosyć do ćwiczenia ná ieden raz zrozumieß w tych kołách klusáć ábo czwałáć będźieß / w zádźierżeniu náostátek wyiechániem prostym wzdłuż kończąc. A tákowy to sposob ćwiczenia nie tylko że ieſt pożyteczny / ále záiſte y dowćipny / y bárzo do widzenia pozorny / á zwłaßczá gdy ná dwuch koniách przećiwko sobie biegánie záczynáć y kończyć będą / ieden drugiego y tám y sám miiáiąc.

O Repellonách. Rozdział 16.

REpellonow áboli biegánia od mieyscá do mieyscá zálecáć wiele nie trzebá / będąc ono nazwyczáynieyße y napospolitße v żołnierskich y rycerskich ludźi / w zámießánych bitwách / w przestronych vganiániach / w poiedynkowych dźiełách / y w rożnych gonitwách krotochwilnych / y do powolnego zátrzymywánia á do żártkiego y nagłego obracánia koniá nayſpoſobnieyße / ktorych kßtałt oczom wyrázony oto ten ieſt ná drugiey stronie.

Tych dwo-



Tych dwoiákich záżywáią/ przeſtrzeńßych y śćiſleyßych/ według záczęcia dawnieyßego w ćwiczeniu/ miedzy ſobą trybem śćieżkę máiącą długą/ ile do poſkoku z kopiią doſyć. W oboich iednákowy niemal ſpoſob náuki / w kluſániu/ w bieganiu/ y w zátrzymywániu iednoſtáynym á w obrácániu cáłym/ rownym á nieſkrzywionym ćiáłem/ z początku z lekká ryśćią/ á potym y czwałem. Tá tylko rożnosć ma być záchowána / w ßerßych okręgách z obu końcow repellonow (ktore ſą zwyczáyne w przek ná dwá pręty ábo ná pułtorá) może po dwá y po trzykroć ná tę y ná owę obrácáiąc rękę/ w rowney mierze czwału ábo kluſu tákowymże / iáko śćieżką wzdłuż od iednego do drugiego kołá czyniąc ſpoſobem / ták koniá ćwiczyć do lekßego y żárdßego obrácánia powoli. Ale záſię w repellonách śćiſłych/ktore kołká ná puł / ábo ná cáły tylko pręt miewáią/ tám iuż tylko po rázu obrácáć ná tę y ná owę rękę przychodźi/ y to w pułzádźierżywániu co raz przybiegáiąc ku kołku/ dla beſpiecznego obrotu y żárdßego pochybnienia ćiáłá wßytkiego/ przywodząc koniá do tákowego obrotu z wielką oſtrożnośćią / áby nie wyſkákował z miáry ábo nie ßwánkował/ co ſię w nieopátrznośći częſto przygadza/ zwłaßczá gdy w tymże biegu bez zádźierżenia / w ktorym śćieżkę pędził/ znaglá w koło powroćić záchce. Tákim tedy ſpoſobem/ máiąc w pámięći one pierwße nápomnienia w náuce/ łácno w tákowe biegánie możeß koniá wćwiczyć/ z lekká bárzo z nim postępuiąc/ á w dźierżeniu miernym biegánie odpráwuiąc/ naymniey mu ſię w tym czynieniu długo nie vprzykrzáiąc/ ále co raz ábo kilká y tám y ſám przebiegßy odetchnąć/ á w tymże mieyſcu ſtępią vfolgowáć. Bo to biegánie iáko ieſt prácowite nád inne z ćięßkośćią koniowi przychodzące/ ták też bárzo mu prędko zmierża / y do vpornych á ſtrudná odięthych wad y krnąbrnośći przyczynę dawa. Oſtrożnie tedy w nim ſię ſpráwuy / á z łágodnośćią wielką koniá ćwicz/ nie odeymuiąc mu potym z trudnośćią y z pracą tego/ w coś go twoią niećierpliwośćią y nieopátrznośćią wpráwił. Sąć też repellony názwáne Falliti, to ieſt Mylne/ nád poſpolity zwyczay obrácánie w przybiegáiących kołkách ná práwą y ná lewą ſtronę rázem w cáłym czáśie/ ále iż bárźiey cnotę y powolnosć wyćwiczoną końſką/ y vmieiętnosć Káwálkatorſką/ á niżli potrzebę w ſobie zámykáią/ minąć ná ten czás zdáło ſię/ nie mogąc też ſubtelnieyßych rzeczy doſkonále ku wyrozumieniu/ piorkiem określiwßy podáć.

O Wężyku. Rozdział 17.

Z Przyrodzenia konie vmyſłu wſpániáłego y weſołego / chętnie ſię rády ná tę y ná owę podáią ná kßtałt wężykowego kręcenia ſtronę / á tym rychley z nádſtępuiącym ćwiczeniem bárzo prędko y z ochotą tákie biegánie poymuią: ktore áczći záiſte nie ieſt ná poyźrzenie przyiemne / ále iż y człowiekowi rycerſkiemu náćieráiącemu ná rożną ręczną ſtrzelbę / bá y ná kopiią przećiwko niezwyczáynemu nieprzyiaćielowi vchyláiąc ſię / wielce vżyteczne / á koniá też do chybkośći przyſpoſabia / y w záſádzeniu á vdźierżeniu przy źiemi vtwierdza. Przeto gęby iuż y kárku dobrze poſtánowionego / á ćiáłá wyproſtowánego nákłádáć nie wádźi w tákowe czynienie / z tą oſtrożnośćią / żeby nie zá kożdym wśiędźieniem w tym był vczony / boby ſię w nie wpráwiwßy / y w inßych biegániach k temu mieć chćiał / á kręcąc y tám y ſám do ßpetnęy y ßkodliwey wády brał: ále w tydźień raz ábo dwá po inßym czynieniu / może z nim w to wkráczáć iuż z vgláſkánym / z ochotą y nie długo w nim prácuiąc. Sam wężyk ná pięć pułkołek wyrázony być ma / iáki niżey obaczyß: á ná kożdym końcu po cáłym kołeczku / według wpráwy końſkiey vczynionym więtßym ábo mnieyßym / w ktorym w przod záczawßy ſtępią / potym ryśćią y czwałem / cáłym ćiáłem zupełnym / á nie ßyią tám á zádem indźiey żeby ſię hybał pilno poſtrzegáć trzebá / gdyżby tákie Czuryłowe biegánie było / (krokiem bokiem / iáko przypowieść ſłynie) á nie náuká Káwálkatorſka. K temu zlekká przywodźić go maß w dźierżeniu káweczonem y w podnoßeniu przodu ſpoſobnym / podawáiąc y ſam ſwoim wßytkim ćiáłem / á iákoby powracáiąc onego / przyćiſkáiąc łyſtka ku popręgowi / z ſtrony tey ná ktorą go chceß powroćić / á opáczną záſię łyſtką nieco rußáiąc / ábo bárzo máło oſtrogą dotykáiąc. Przybiegáiąc do kołká / namniey nie záſtánáwiáć / áni zátrzymáwáć / iáko ſię owo w repellonách vkázowáło / ále iednym czáſem y iednąż miárą w kołko go obroćiwßy / záś názad tymże wężykiem do drugiego kołká wracay ktorym ſię przybiegło / á ták po trzykroć co raz y tám y ſám przybiegßy / ná práwą rękę poczawßy y ſkończywßy / naymniey ſię nád to nie vprzykrzay. Ale obracáiąc oſtátni kroć w kołku / y kończąc nie w wężyku lecz w proſtym biegu / maß wybieżeć z kołá / á właſnie iáko w repellonách zádźierżawßy / krok y dwá názad coſnąć. A tákim obyczáiem ogłáſkawßy / ſtępią ná práwą ſtronę powroćiwßy / ná ten czás poprzeſtáć.

O Redopiey


Jag.

O Redopiey ábo czynieniu w mieyſcu. Rozdział 18.

WPráwnego iuż dobrze koniá w ſtáteczne á w rowne zádźierżywánie / w powolne w kołách przeſtrzeńßych / w Slimaku / w Repellonách / y w Wężyku kłuſem y czwałem obrácánie / przywodźić náoſtátek przynależy do ściśleyßeº biegánia / nie tylko zabáwom krotochwilnym towárzyſkim / gonitwom przednieyßym / ále y poiedynkowym á ściſłym bitwom / w mieyſcách niebeſpiecznych przypadáiącym / wielce potrzebnego. A to dwoiákie ieſt: iedno w kßtałćie Eſſu 8 zámknionego z obu końcow / drugie w iednym poiedynkowym kołku ⊖ przez pośrzodek rozdźielonym. To pierwße ieſt z wężykowego biegánia wźięte / kołká do końcá nie záwieráiące łamánie / ieden raz tylko ná práwo / á raz ná lewo obrácáiąc / w ktore łácnieyći wpráwić á niżli w poślednie / ále oboie wielkiego vważenia / czáſu y podawánia ćiáłá wßytkiego rownego / potrzebnie. A iż ieſt y to y owo miedzy wßytkimi biegánmi naydoſkonálße / przeto też y do náuki zwłaßczá słowy ná kárćie wyrázoney záprawdę naytrudnieyße. A ráczey zeznáć wolę bez wſtydu / iż ſpoſobu y słow (terminos názywáią) Polſkim iezykiem náßym / ktorym Káwálkatorſka náuká w piśmie podána do tych miaſt nigdy nie byłá / wyráźić / y ku wyrozumieniu doſkonáłemu podáć piorkiem nie vmiem : iednákże ile mi ſámo podobieńſtwo pozwoli / iáko táko pokuśić ſię nie wádźi. Wßelákie wyrázenie ſpoſobu ćwiczenia Káwálkatorowie biegli w náuce ſwey (bez ktorego żadnego biegánia doſkonále y prawdźiwie vczyć nie mogą) ná troie rozdźieláią / ktore przezywáią / zwłaßczá Włoßy v ktorych tych wiekow tá náuká naydoſkonálßa / di tuto tempo, di mezo tempo, contra tempo, to ieſt cáłym czáſem / pułczáſem / y przećiwko czáſu : co dla lepßego zrozumienia ták mußę wyłożyć. Cáłym czáſem to názywáią / gdy w ćwiczeniu dla podánia w poiećie koniowi / do czego ſubtelnego wiodąc / y dla oddechu ſpoſobnieyßego / zádźierżywamy ábo coſamy onego cáłym ćiáłem y wßytkimi nogámi / táki czás / áż ſię zupełnie wßytek záſtánowi. Puł czáſem záśię to / gdy z iednego biegánia w drugie przemieniáiąc bárzo máło zádźierżywamy / dla vpátrowánia tylko podánia ſię chybßego / oſtrożnieyßego / y beſpiecznieyßego. Przećiwko czáſowi to rozumiemy / gdy iednoſtáyna miárą / bez żadnego naymnieyßego zátrzymywánia / kłuſánie ábo biegánie w iákimkolwiek ćwiczeniu odpráwuiemy. Abo gdy nád ſpodźiewánie y mniemánie końſkie / według potrzeby y woley náßey onym chybko obrácáiąc ná tę ábo ná owę rękę / odmieniamy mu y zwyczáyne czynienie / mießáiąc y przywodząc w tákie y w owákie / bez żadnego czáſu dánia do rozmyſłu. Onoż tákowy czás rozdźielony / ieſliś go poiał / muśi być w kożdym vczeniu záchowywány y pámiętny v kożdego ieźdźcá / o ktorym ſię mieyſcámi wyżßey w ćwiczeniu rożnym wſpomniáło / á zwłáßczá o tym to pułczáśie / y o cáłym czáśie / gdy ſię wzmiánká czyniłá o puł y o cáłym zádźierżywániu y o coſániu koniá. Teraz iuż ſię przychylę / iákie w tey Redopiey oboiey / czáſy do vżywánia należą / y ná czym to ſubtelne záwiſło ćwiczenie. W to tedy Eſſowe wpráwuiąc biegánie / trzebá záwße przećiwko czáſowi podáwáć y vczyć koniá / czyniąc ná nim przedtym chwilę nie máłą wßytko ſtępią / á potym rownym kłuſem / poty poki zrozumie y powrácánia ręki przemienney dobrze poymie / á nákoniec iáko naylekßym czwałem / podnoßąc go wodzámi / y podáiąc ręką dla beſpiecznieyßego nog ſtáwiánia / náwrácáiąc cáłym ćiáłem nic nienákrzywionym áni pochylonym / tylko po iednemu rázu ná tę y ná owę ſtronę / á koniecznie nie wiecey / pilnuiąc áby namniey áni przy-

bawiał

bawiał áni ściskał kołek: á pochynawszy po rázu ná tę y ná owę rękę / wciąż niewybiegiwáiąc/ támże go w pośrzodku tego Essu zádźierżyway / á co raz oglaskawszy/znowu stępia záczawszy/możesz ponáwiáć to obracánie nieprzykrzáiąc się/ áż go wpráwisz zá czásem do częstszego á powolnieyszego czynienia tákowego. Wszákoż by był w tym naydoskonálszy / śiełá rázow ná nim nie czyń / ále często odpoczyway/raz ná tym drugi raz ná inszym mieyscu czyniąc/ dodawáiąc mu ktemu pomocy ręką / łystką / piętą y pálcatem / dla sposobnieyszego poięćia y zrozumienia. W tym záśie drugim kształćie Redopiey tákimże obyczáiem y z tákowąż ostrożnośćią y pomocą trzebá koniá wieść: tylko w sámym czáśie á w mieyscu zádźierżywánia rożność iest. W tákim kołeczku (ktore ná koniec ták bywa śćiśnione / niemal iáko sam koń iest długi) cáłym czásem przychodźi vczyć / dla lepszego poięćia / przygotowánia / y podánia się zupełnym ćiáłem w ták śćisłe y zártkie czynienie / to iest / máiąc y przywodząc go do tákowego czynienia / sposobem iáko y w Essie podánym miárę czásu tákową záchowywáć. Obroćiwszy ná práwą rękę / raz / drugi ábo y trzeći / według wpráwy y náłożenia/ kończąc/ śćisnąwszy w kołeczko y podawszy koniem/ w śrzodku sámym zádźierżeć masz cáłym czásem / cofáiąc ábo názad/ ábo wprzod / ábo w bok poty/ poki rowno w tym pośrzodku stánie / máiąc go záwsze do prostego zátrzymywánia: czego dowiodszy / rázem tákże rowno dźierżąc wodzą y káweczonem ná lewą rękę w tymże kołeczku koniem hybnąć trzebá/ raz y drugi iáko pierwey / y tákże kończąc w pośrzodku cáłymże czásem zástánowić. A to záchowyway wpráwuiąc taż miárą / tymże sposobem bez żadnego vprzykrzenia / z ochotą końską w tákowe bieganie / áż go do powolnego y zártkiego obracánia przywiedźiesz / nád ktore żadne pozornieysze y potrzebnieysze być nie może. Sąć prawdá niektorzy Káwálkatorowie/ ktorzy w tymże poiedynkowym kołeczku po rázu / bá y po kilku obracáiąc/ contra tempo, to iest przećiwko czásowi/ czynić koniá vczą / názywáiąc tákie biegánie volte falite, to iest obracánie mylne: á záiste rzecz ći iest podźiwienia godna / w iednym ocemgnieniu ták niemáło ćiáłá máchinę ná tę y ná owę stronę hybnąć / ále iż to doskonálym tylko mistrzom przednie wypráwne konie vczyć y czynić ná nich należy / mogąc w tym nieobyczáynie bárzo prędko znarowić y zepsowáć/ przeto też onym sámym to polecam y pozwalam / z tym dokłádem / żeby y rzadko / y ná podprácowánym / y ná bárzo w ten czás wesołym koniu odpráwowáli z dobrą chęćią y wolą onego/ tákowe wykręty.

A tyleć ná ten czás iest podánia ábo ráczey zdánia mego o ćwiczeniu y náuce końskiey / w rożne biegánia przy źiemi / do dźiełá rycerskiego y spraw woiennych wszelákich przynależącego / ktorym się wyższey obowiązał był pismem wyráźić według naylepszego przemożenia mego / nie wdawáiąc się w żadne podnoszenia/ y wysokich skokow koni ćwiczenia / nászemu narodowi namniey nie przyiemne. W czym ácz bárzo rzadkiemu podobno się dogodźiło/ y zrozumieć istotnie dáło / ábo też y nikomu wszákoż ile z moiey máłey vmiejętnośći pochodźić mogło / iáko naykrocey szczerzem wszytko pokazał y spisał: lecz ieśli nie doskonále / tym się przysłowiem bronię: Multum præstitit, qui fecit quod potuit: Śiełá spráwił/ ktory co mogł to czynił.

O odięćiu vporow niektorych, y wad końskich. Rozdział 19.

WSzyſcy ſię w tym zemną rzemieśnicy zgadzáią/ że trudniey ßkodliwie zepſowáną rzecz dobrze náprawić niżli nową zrobić: záczym y to też śmiele twierdźić mogę/ że trudnieyßa/ wádę ze złego ćwiczenia wpoioną w ßkápę odiąć/ á niżli go w źrzebięcych lećiech porządnie vczyć począć: á to z tey przyczyny/ że nie bez wielkiey prace y dowćipu przychodźi/ nierozumne zwyćiężyć źwierzę/ y wádę vmyſłu onego/ ktora nie beſpiecznieyßą ieſt nád ćieleſną/ odiąć y odmienić. Przetoż o niektorych głownieyßych/ ktore ná pámięć przyidą/ wſpomnieć przychodźi.

Koń ktory ſię z trudnośćią zádźierżywa/ ábo żadną miárą cofáć názad niechce/ trzebá v mieyſcá gdźie go chceß záſtánawiáć poſtáwić z pálcatem kogo/ ktoryby ſię nań zágrożywał/ y iákoby ſtráßył pomáłu/ ábo gdyby vporny był bárzo/ z przodu zácinał końcem laſki po pierśiách y po nogách náćieráiąc nań: záczym gdy ſię będźie cofał/ co raz go ogłáſkiwáć/ á w przod znowu rußywßy zlekká obrácáć ſtępią: co czyniąc częſto/ y ſam potym powolnie do tego ſię da przywieść.

Ktorzy ſię zádniemi nogámi ábo podkowámi w przednie z gnuſnośći śćigáią/ ábo potykáią/ co ieſt rzecz bárzo ßpetna y ßkodliwa/ tych trzebá w miárę kłuſáć w zdłuż wßytko po roli głębokiey/ nierownych y págorkowátych mieyſcách z góry y ná doł/ ábo miedzy kámieńmi. A ták podnoßąc nogi y koláná wyżßey dla nierowności mieyſcá/ ábo dla głębokiego západánia w źiemię/ tey gnuſności przepomnieć muśi/ y golenie bárźiey przehybáć/ ſtáwiáiąc oſtrożniey kopytá.

Kiedy w czwałániu koń ſię zwyczáia głowę ponurzáć/ oną kręćić/ y zádem podwierzgiwáć/ tedy okrzyknąwßy go głoſem ſrogim/ á czáſem rázem z głoſem y pálcatem po plecách dobrze záćiąwßy/ w ten czás ná nim nie czwałáć/ ále kłuſem conaſporßym popuśćić/ áż tego poprzeſtánie/ á potym znowu záczą́ć/ bo ináczey zuporzywßy/ z kołá záwżdyby chćiał wyćiekáć.

Kiedy z hárdośći ſuſy czyni/ miece ſię/ y niechce iść w przyſtoyną miárę/ tedy mu popuść rzeſko/ do czwału przymuś dobrego/ zácináiąc y głoſem pogrożywáiąc/ áż podmorzywßy poprzeſtánie: zátym znowu w twoię miárę wkroczyć maß pogłáſkiwáiąc po ßyi y przypochlebuiąc. Gdy ſię nieco w czwałániu nie z vporu áni z gniewu zácina/ ále iákoby czegoś obawiáiąc/ to ieſt znák ſłábośći. Przeto tákiemu folguy/ nigdy mu áni ryśćią áni czwałem bárzo nie wypußczáiąc/ áż ſię dobrze vbeſpieczy y w śmiáłość wpráwi.

Kiedy koń w zádźierżywániu ábo y w czynieniu głowę wynośi/ y ßyię wyproſtywa wyćiągáiąc. Abo ieſt złey gęby/ ábo ſłáby bárzo. Ieſli złey gęby/ wádę iego munßtukiem (o czym niżey naydźieß) náprawić możeß. Ieſli też z ſłábośći to nań przychodźi/ w zádźierżywániu y w czynieniu wódzą mu popußczay/ potroße potrząſyway/ á w czás wolno zátrzymaway. Nád zrozumienie śił iego nic ná nim gwałtem nie czyniąc/ áż ſię zlekká wpráwi do prace więtßey.

Ktory koń z byſtrośći ábo ze złego ćwiczenia zwykł z kołá wyſkákiwáć/ tego znowu nie ryśćią áni czwałem/ ále ſtępią potrzebá wpráwowáć iáko nayłágodniey/ ták długo áż tego przepomni/ toż potym z lekká do kłuſu y czwału przywodźić. Ieſli też to z vporu á z krnąbrnośći iákiey czyni/ niechcąc być powoli/ ná náćiągiwánie káwęczonem y ná pálcat nic nie dbáiąc/ ábo też choćia y dbáiąc/ ále czás vpátrzywßy z miáry wyſkákuie: tedy trzebá żeby pießy ktory z tey ſtrony ku ktorey wyćieka/ z dużym pálcatem ábo y z laſką długą onemu záchodźił/ vkázuiąc y pogrożywáiąc. A gdźie y ná to máło dbáć będźie/ złączywßy z ogromnym głoſem/ nic nie folguiąc śiec/ bić go z tey ſtrony/ á iákoby y náganiáć (do czego ma pomoc wódzą y ten co ná nim śiedźi) áż znowu w koło ſię wprowádźi/ ábo w pierwßą miárę wkroczy/ á záſię

pocznie

pocznie odpráwowáć ćwiczenie záczęte. Co gdy kilkákroć vczyniono będzie/ wierz mi żeć tego rychło poprzeſtánie/ iedno ſię ſpráwiedliwie temu pießemu weń przyidźie wgrozić. Gdyby też tákże z vporu koło ściſkał/ nic áni ná pálcat/áni ná oſtrogę niedbáiąc: tedy ten pießy wewnątrz w kole ma ſtánąć/ ále iuż nie z táką ſrogośćią y bez żadnego bićia/ tylko dla pogróżki/ gdyż to mnieyßa wádá y łácna do odięćia.

Kiedy koń ktory łbem wßytko rzuca ku gorze ábo trzęśie/ áni ná żaden munßtuk przynależnie iego gębie obrány/ áni ná karánie káweczonem nic nie dba. Tákiemu ináczey tego odiąć nie możeß/ iedno vzdźieniczką żelázną ná wierzchu żłobkowátą z ząbeczkámi nádpiłowánemi wewnątrz obroconemi ku nozdrzom. Ktemu záwße w koło nozdrzá dobrze y dużo zápiętą/ áby áni gęby rozdźiewiáć/áni ięzyká wyßćibiáć według woley ſwey nie mogł. Do tegoż bárzo rzecz pomocna ßnurek iedwabny ábo tásiemkę przywiązawßy/ do munßtukowego oká pod haczkiem podbrodkowym przećiągnąć on wewnątrz miedzy wárgą á miedzy zębomá dolnemi/iáko owo przyrodzony dołek bywa/ y ták koniec ten drugi do oká przećiwnego munßtukowego przywiązáć dużo/ ále ile być może/ nie znácznie. Co nie tylko że wádę mu tákową odeymuie/ ále y munßtukowi władzey wietßey dodawa/y káżdemu koniowi złey gęby wiele ßtuk złych odeymuie. A toż odpędza y tę wádę kiedy ná doł wodzą porywa/ zwłaßczá gdy miásto tásiemki ábo ßnurká/ iáko niektorzy zwykli/ łáncußká płáſkiego ábo okrągłego głádkiego ná to vprzeymie vrobionego záżywieß. Co ſobie ácz zá ſekret nie máły śiłá Káwálkatorow poczytáią/ ia iednák y ná piśmie podáć ludźiom nie lutuię.

Tráfia ſię częſto/ gdy koń idąc vcho iedno náſtáwia/drugie pokłáda/ przemieniáiąc y to y owo/ iákoby w nie robak iáki wleść miał/ tákże gdy ábo y obie pokłáda ábo ściſka/ ábo też y obie naprzod nád zwyczay noßenia przyrodzonego náſtyrcza. To ieſt znák pewny/ że coś w fántázyey ſwey foremnego vprzadł/ ábo że ma wolą wierzgáć/ ábo miotáć/ ábo też ná bok ſię rzućić/ ábo ſię y z ieźdźcem o źiemię vderzyć(iáko z niecnoty vporne y hárde ßkápſká zwykły vmieć) ábo koniá nayblizßego vderzyć ábo vkąsić. Przeto poſtrzegßy to/zárázem nie dáć mu czáſu do wykonánia złośći iego/ále oſtrogámi/pálcatem/ porußeniem ſię ná nim ábo y głoſem ogromnym przerwáć y zgromić go potrzebá/ á nákoniec gdyby ſię ná to vſádźił/ miedzy vßy końcem pálcatá rzeſko záiąć/ y ná ſtronę gdźie z nim hybnąć: á gdy poprzeſtánie/ łáſkáwie ogláſkáć/ áby poznał że ná nim śiedzący ma zeń władzy y rozumu. Tego iednák doyźrzeć pilno/ ieſli nie od prawdy muchá ábo iáki robak w vcho mu wlazł/ ábo ieſli go gdźie v nagłowká przęcká nie dolega/ gdyż y ná to vſkarżáiąc ſię podobną rzecz czyni.

Koń nie ćierpliwego/ áni prace áni náuki/ ktemu vpornego przyrodzenia/ rad ſię wiec w mieyſcu záſadza/ zádem wierzga/ ábo przodem wſpináiąc iáko pręt ſtawa y nogámi przedniemi ßámoce/ ktore wády iáko ſą bárzo ßkodliwe/ ták do odięćia ćiężkie/ iednákże w nich ták poſtępowáć przydźie. Co ſię tycze záćiętego (á záćiętego nie tylko názywam tego ktory wprzod poſtąpić áni iść/ ále y tego/ ktory ná ktorąkolwiek rękę záćiąwßy ſię powroćić żadną miárą dáć niechce) ieſli mu przychodźi to z nievfolgowáney prace/ ktorey náturá iego znośić nie może/ tedy z tákim łágodniey poſtępowáć przydźie/ vymuiąc prace/áż ſię w nię zá czáſem lepiey włoży. lecz ieſli z niecnoty á z hárdośći vmyſłu nieukroconego: temu z wielkim karániem pálcatá/ oſtrog/ okrzykiem odeymowáć to trzebá/ tyle rázow ile ſię zátnie/ záćináiąc po brzuchu y po moßnách długim pálcatem y dużym ábo korbáczem: ále ieſli y ná to nic nie będźie dbał/pießym dwum w tym ćwiczonym zá nim ſtánąć potrzebá z prętámi długiemi/ná końcu z bodźcámi iáko v oſtrogi bywa przypráwnemi/ ábo też y z dużemi chluiſtámi/ ktorymi złączywßy z okrzykiem

strásznym kłoć / śiec / bić máią po nogách w tył / w boki / pod ogon / y gdźie nalepiey dośięgną / poki się z mieyscá ruszy á w swą miárę poydźie / odnawiáiąc co raz ile się tego ważyć śmie: wszákże zá káżdym poprzestániem ieźdźiec ma mu przyłágodźić / sam go namniey nic nie biiąc. Lecz iesliby y ná to ieszcze nic nie dbał / vżywáią niektorzy przywiązywánia dzwonkow do ogoná / ábo żelazká kolącego ná ksztáłt ieżá vczynionego / ktore gdy go miedzy nogámi koláca ábo bodą / zásádzáć się obawia. Więc drudzy y ieżową skorą oblupioną drążek oszywáiąc / pod ogon y ku mosznie kolą / ábo też kotkę ná nim przywiązywáią / á ku grzbietowi onę rozdrażnioną przysadzáią: ogniem inszy z słomy zápaloney / rácámi pukáiącemi / kámieniá rzucániem / y z rusznic strzelániem bez kul miedzy zádnie nogi strászą / y tę vporność odeymuią / y wiele inszych przypraw czynią / ktore krotkośći folguiąc omiiam / boć y tego dosyć. Czego ácźći wszytkiego záżywáć pozwalam / ázali się czymkolwiek tákowa wádá odiąć może: ále iż częstokroć więcey to ná nim śiedzącemu záwadza / niżli szkápie prze desperáckie vnoszenie / rádzę áby bárźiey ná człowieká niż ná bestyą wzglad miewano / áby odeymuiąc niecnotę końską ieźdźiec w zdrowiu nárusząny y nádtárgány nie był / ostrożnie tedy y bácznie w tym postępuy. Jeszcze y tego niektorzy zwykli záżywáć: záwiezuią moszná koniowi sznurem / miękkim nie bárzo ćienkim żeby nie rzezał / á drugi koniec wolno vwiezuią v łęku: skoro się tedy zásádźi / śiedzący ná nim potárgnie sznurá / á koń poskoczy / rozumieiąc że go stylu coś inego dotyka. A iesli y z tych okolicznośći nic nie pomoże / woz / kárá / pług / tákiemu koniowi bárzo wdźięczny będźie / bo go szkodá miedzy dobremi nie tylko w Kśiążęcey / Páńskiey / ále y w źiemiáńskiey stáyni ćierpieć. Miałem raz tákowego stádá mego / ktoremu podobney pśiey wády niczym do końcá bez ponawiánia odiąć nie mogąc / podchowawszy przefrymárczyłem ná wáłáchá. Jamći się nie oszukał / ále tám ten dobry człowiek niewiem: wszákoż iż się go sam był do stádá bárzo nápárł / przy sámymże winá y szkodá zostáłá: iam gánić nie śmiał / bo mowią / zły to ptak co swe gniazdo máże. Temu zásię ktory się wspina / odeymiesz tę wádę záćináiąc go gdy się wespnie z práwey strony długim pálcatem po kolánách / y iáko nayniżey po nogách ráźnie / bo się zá tym obawiáiąc o nogi / podnaszáć nie będźie / poczuwáiąc w nich ostrszy ból niżli indźiey ná ćiele.

K temu munsztuk prosty dęty / y iáko naywolnieyszy pod ten czás kłáść nań trzebá / gdyż przykry wielką y sam tego przyczyną bywa. Názad k temu tákiey wády koniá cofáć nie vcz / ále ráczey w przod go pobudzay co raz iáko nayprędzey / krádnąc mu czás ku wspinániu: lecz y leszczotki łubiáne ábo gontowe ćienkie kłáskáiące bárzo są pożyteczne do tego / vderzáiąc go w czub miedzy vszymá / nie ták dla tego áby boláło / iáko dla postráchu / ostrogámi y głosem popycháiąc w przod przy tymże záraz. Ale w głowę biiąc pálcatem ábo prętem / namniey nie chwalę / bo oprocz tego że oślepić może łácno z nieobaczenia / ieszcze mu y vporu to czásem dodawa. Wierzgánia zádem podobnym sposobem oduczáć zwykło się / każąc pieszemu po zádnich goleniách prętem ábo pálcatem dużym y trwáłym dobrze go náwiedzáć / tyle ile rázow wierzgnie: ostátek sam czás z prácą mierną y z dálszym opátrznym ćwiczeniem wszytko łácno odeymie / zwłaszczá gdy nie vpor ále rozum z ćierpliwośćią rządźić ieźdźcem będą.

Kiedy się koń rad kłádźie pod człowiekiem do iákieykolwiek wody ábo káłuże przyszedszy / ná tákim wieżdżáiąc ostrożnie śiedźieć trzebá: á skoro poznasz że się ku temu skłániáć będźie / głosem ogromnym (nád ktory nigdy nic strásznieyszego koniowi nie mász) pálcatem y ostrogámi zárázem onego károć co narychley ná nim wyieżdżáiąc. Ale iż y tákie się znáyduią / że zá kożdym wiechániem w wodę / znagłá nád postrzeżenie ludzkie kłádą się y rzucáią z

prędká / nic ná bićie áni ná wolánie nie dbáiąc. Tákowemu żadnym spoſobem prędzey tey wády odiąć nie możeß / iedno tákim: Iádąc do wody / każ nań wśieść dużemu chłopu ábo máßtálerzowi ku kąpieli przygotowánemu / ktorego dwá ábo trzey z towárzyßow iego niech tuż pießo náśláduią / á ſkoro wiedźie / á koń śie kláść pocznie / y ten co ná nim śiedźi / y ći co zá nim / niech przyſkoczywßy ábo ná bok w wodę onego ßkápę przewrocą / ábo chočia ſam leb ták długo zánurzą / ážby śię y wody nápił dobrze / y w vßy mu śię oney nábráło / popußczáiąc y ponurzáiąc go ták po kilkákroć / áżby mu to kąpánie dobrze nádprzykrzono: zátym támże pálcatámi ábo kiymi wyprać y zgromić go potrzebá: á támże záśię wśiadßy / z wody ná nim wyiecháć pogłáſkiwáiąc. Co gdy kilkákroć wyrzadzono onemu będźie / nigdy śię o to więcey nie pokuśi. Bo oprocz tego / że mu to ponurzánie ſtráßne w pámięći będźie / ále y kiedy śię koniowi wody w vßy nábierze / z wielkim vprzykrzeniem ſwym wytrześć onę będźie muśiał. Co áczći mu nie bárzo pomaga / ále też y záßkodźić długo nie może: złe złym ludźie częſto zbywáć zwykli / gdy dobrego ináczey doſtąpić nie mogą.

Koń ktory vnośi / opáczny záćiętemu / ábo to bierze ze złego nałogu ieźdźcá niebácznego / ktory ná nim zbytniey záżywa prace nád náturę iego y wzwyczáienie w nie / ábo że ma gębę popſowáną / złą / ábo wárgi y podbrodek miąßßy y twárdy / ábo że ná kieł bierze: á tákowego im dużey w biegu wodzámi ćiągnieß / tym dáley bieży y vporzy. Ieſliże tedy gębę ma złą z przyrodzenia / tę munßtukiem nápráwić możeß / táki mu przybieráiąc / iákiego okoliczność gęby iego potrzebowáć będźie / o czym niżey naydźieß náukę w opiſániu o Munßtukách. Ieſli zepſowáną / ná tákim koniecznie namniey nie prácowáć / áż mu śię dokończá gębá pogoi / kłádąc nań potym nád zwyczay wolnieyßy munßtuk. Ieſliże też przyczyną ieźdźiec będźie w ćwiczeniu ſwym nieopátrznym / tenże dawßy mu wolnieyßy munßtuk / poprzeſtawßy prace wielkiey y karánia oſtrego / niechay go łágodnie y powoli iáko znowu ćwiczy y wpráwuie: á co nieopátrznośćią zepſował / niech ſwoią pracą y ćierpliwośćią nádſtáwi / przywodząc do pierwßey powolnośći / áż tego wßytkiego do końcá przepomni / co raz podawáiąc koniowi trawęczki w gębę / y onę mu rożnym obyczáiem nápráwuiąc. Ale ieſli ná kieł bierze / to iuż naćięższa / co troiákim ſpoſobem koń czyniwa: zárzucali tylko láncußek ow máły nád ſámym munßtukiem będący w gębie zá kieł wárgą / temu łácno pogodźiß odiawßy od munßtuká precz ten zwierzchny láncußek / y tym to odeymieß: zárzucali nie láncußek ále ſam munßtuk / á zárzućiwßy go / gębą śćiſka y vnośi / tedy ſkoro to poſtrzeżeß / popuśćić mu munßtuká potrzebá ſtrząsáiąc wodzámi / áby tym prędzey ſpádł ze kłá / ábo ieſlić polá rownego ábo drogi ſtawa / karząc go głoſem / oſtrogámi / wodzámi / pálcatem / ták długo w zdłuż popuśćić / áż mu śię nádprzykrzy práwie znácznie: á choćby iuż y ſam ſtánąć chćiał / przymußáć go do biegu / od czego y ſáme przez śię niektore konie poprzeſtawáią tey wády / zwłaßczá ktore ſą dowćipnieyße. Lecz iż to zrzadká pomaga / niewiedząc gdźie y kiedy to przypada / przeto munßtukámi ná tákową wádę niżey náznáczonemi odeymowáć muśiß. Ieſli też iezykiem zárzućiwßy nád kieł wędźidło / á rozdźiewiwßy wárgę y gębę przekrzywiwßy ná kßtałt nożyc / opiera iezykiem ták dużo o kieł / że ledwieby y ręką człowiek odiąć mogł / á pędźi vnoßąc / tákiemu áni wodzą popußczánie / áni potrząsywánie / áni vprzykrzona praca nic zgołá nie pomoże. wędźidło z ßeroką podkową ábo z ßyią gęśią karzące dźiąſłá / otwieráiące wárgi / z pukłámi głádkiemi ábo z melonmi / ledwa co tákowy vpor może rátowáć. Ale chceßli y pierwßemu y temu poślednięmu doſkonále odiąć / á záwße od tey wády być vbeſpieczony / tákową w tym nie wielom wiádomą ále potrzebną rádę dawam. Powáliwßy koniá obyczáynie / kázáć kowalowi vmiećiętnemu oſtremi owcagámi y pilką

ná to

ná to przygotowána precz odćiąć y opiłowáć z obu ſtron kły wielkie/ ná ktore to zwykł bráć dolne y gorne/ nie obawiáiąc ſię żadnego ſtąd przypadku/ gdyż zátym záwße iuż koniá powolnieyßego mieć/ y dáleko ſtábßym munßtukiem nim władáć powolniey będźieß. Twárdość brodki końſkiey łácno też odeymieß podbrodkiem łáncußkowym/ ktorych rożność y władza niżey ieſt wyrázona: to tylko pámiętay/ iż im hrubßy ten łáncußek vrobiony bywa/ tym więtßey władze/ á mniey ſkorę przegryzywá/ y mniey obrácáiąc powolnieyßym w zádźierżywániu czyni.

Lękliwy koń ktorykolwiek ſię potráfia/ ábo to czyni dla młodośći lat y niewidánia rzeczy rożnych/ ábo dla błáhego wzroku/ ábo też y z nátury. Ktoremu ſię to tráfia z krotkiego y złego wzroku/ tego iuż żadną miárą nie może náprawić/ ále poſtrzegßy lękánie iego/ ogłáſkiwáć go ráczey á nie bić/ zlekká poſtępuiąc áż ſię przypátrzy. bo biiąc bárźiey nápotym obáwiáć ſię będźie/ y tego co mu ſię w oczách nád iſtność coś inßego widźi/ y ná oſtre karánie wſpomináiąc co raz bárźiey ſobą ſtrwożỳ. Lecz ktory prze młodość ſwą boiáźliwym bywa/ tego ćierpliwośćią czáſem/ á czáſem y nápominániem przez śrzednie karánie przyuczáć należy/ co raz do więtßey śmiáłośći przywodząc. W co nayſpoſobniey káżdy ſię koń wpráwi/ gdy ná nim częſto miedzy ludźmi/ miedzy rożną ſtrzelbą/ ábo broni błyſkániem/ choćia vprzeymie ná to ſámo záſádzoną/ miedzy końmi/ miedzy zgiełkiem iákim go po vlicách/ gdźie kotlárze/ kowale mießkáią/ miedzy młynámi y ßumiącemi rzekámi/ w deßcz/ w wiátry/ w niepogody/ po leśiech/ po gorách/ nie tylko w dźień ále y w nocy z łágodnośćią przeieżdżáć ſię będą/ náćieráiąc czáſem to zdáleká/ to z blizu ná chorągwie/ ná bębny/ y ná rożne źwierzętá w káżdey kráinie zwyczáyne/ záczym ſámo doświádczenie z láty/ iáko też y w człowieku/ im dáley tym śmielßym y mężnieyßym onego czynić będźie.

Ogonem wierzgáiącemu koniowi wádę odeymowáć muśi/ ieſli ieſt bárzo łechcywy/ bez oſtrog ná nim ieżdżąc/ ábo go onemi nic nie dośięgáiąc/ y pálcatem nie záćináiąc po mieyſcách przykrych/ przywiezywáiąc rzemyßczkiem rzępie v ogoná w káwálkowániu mimo puzdro do popręgu śiodłowego/ vſtáwnie poki ſię nie oduczy. Byłliby náder w to ták wpráwny/ żelázko ßrobowáne ślośárzom vmieiętnym do vrobienia zwyczáyne przy pochwách pod ogonem przypráwowáć muśi/ ktore ácz ſię rożne znáyduią/ wßákoż iż piorkiem opiſáne być nie mogą ku vrobieniu/ w tymći ábo do vyrzenia zemną odkłádam/ ábo do inßych ieźdźcow odſyłam: tym czáſem nieco przyćierpieć muśiß/ ábo ſię oſtátká domyślić. á wießli też przedtym y ſam/ ßkodá zá to drugiemu być powinien.

Obieránie mieyſcá y źiemie w ćwiczeniu koni. Rozdział 20.

Nie máło należy ná doſkonáłośći beſpieczney y vmieiętnośći prędkiey do ßcia/ ſtáwiánia nogi káżdemu koniowi. Co iż nie mniey pochodźi z vpátrowánia mieyſcá do iázdy podobnego/ przeto ſię y o tym cokolwiek nátrąćić zdáło. Koniom przytępßym dla podnoßenia nog y wpráwowánia w pracę więtßą/ tákże názbyt byſtrym á ſkokotliwym dla prędßego podprácowánia ćiáłá wßytkiego y powolnieyßego ſtánowienia zwłaßczá z początku/ mieyſcá rownego záwße y źiemie przymiękßey y głębokiey obieráć trzebá/ to ieſt ábo rolney/

ábo piaszczystey: w ktorey odpráwiwszy spulćwiczenia w vmyśle twym zá- czętego/z ostátkiem przenieść sie możesz co raz do twárdszey. Ale ná koniách/ bądź to z przyrodzenia bądź z ćwiczenia powolnieyszych/vstáwnie iázde twą odpráwowáć masz ná ziemi co naytwárdszey y násuższey / w ktoreyby iednák zárstwy y kámyszczkow drobnych pod podkowy nábieráiacych/y pietkę miek- ką obrażáiacych/namniey sie znáydowáło / zwłaszczá gdźie táką mieć mo- żesz: gdyż nie ziemiá zá námi nástepuie/ ále my po ziemi pielgrzymowánie násze doczesne odpráwuiac/tákowey ná iáką potráfiamy záżywáć muśiemy. Potrzebna też y to przemieniáć koniowi mieysce ćwiczenia / raz tákie drugi raz owákie / rowne y nierowne / pochodźiste / págorkowáte / pádołkowáte/ ábo y przemieszywáne obieráć / áby przyzwyczawáiac w stáwiániu nog / w kłusániu / w biegániu / mogł nápotym záwsze sposobnieyszym sie stáwić / gdy nievpátruiac bárzo mieyscá iáko czás przyniesie záżywány będźie. A zá- stánáwiáć ábo zádźierżywáć ile sie rázow zdarza ná pochodźistym nieco mieyscu ábo pod gorkę potrzebá. Gdyż nie tylko przeto w krzyżách duższym być/ále y nogámi zádniemi szerzey/bespieczniey/y rowniey záśádzáć sie muśi/ przod nieco podnoszac/ á wszytkim sie niemal ćiáłem ná zádźie kształtnie zá- wieszáiac. A tyleć ná ten czás kształtow y sposobow w ćwiczeniu koniá ná- tury rożney przy ziemi / do spraw y potrzeb rycerskich y woiennych wiele po- trzebnych / iáko naykrocey y napoiętniey ilem przemogł dla niedostátku słow w tey náuce zwyczáynych/przełożyć mi sie zdáło. Prosząc y powtore/gdyby sie komukolwiek w czym do końcá nie dogodźiło / áby vpátruiac y vważáiac rożność y trudność tráktatow / y náukę przedtym w nászym iezyku pismem nie wyrázoną/ zá złe nie miał / á zá drugim wydrukowániem kśiażek tych iá- śnieyszey y lepszey popráwy skromnie oczekawał / ábo też odemnie pochop wźiąwszy/bądź do nich co przydał/bądź swoie doskonálsze wydał.

O podrożney opátrznośći. Rozdział 21.

Vżem był vmyślił/do tych wtorych kśiażek nic wiecey nie przydá- wszy/ one ták zámknąć. Lecz wspomniawszy iż tego bydlećiá do ro- żnych potrzeb záżywáiac częstokroć przez dálekie drogi prowádźić muśiemy / przeto ná sámym końcu zdáło mi sie nie od rzeczy nieiáką náukę y nápomnienie przyłożyć / z iáką ostrożnośćią y wárunkiem konie w drodze prowádzone bespiecznie być máia / rozdźieliwszy ná pewne przestrogi liczbą/dla poięćia w pámięć sposobnieyszego.

1. Napilniey przestrzegáć ma kożdy ktory sie w iákażkolwiek drogę nie bliską puśćić vmyślił / áby przed czásem wyiecháńia/konie iego wszytkie przy- namniey kilką dni były / iáko to wiec pospolićie vmieią kowale / spráwione. Abowiem Hipocrates wspomina / iż ćiáłá nieczyste im wiecey poruszáne / tym też wiecey obrażáne bywáią. Dla tego tedy przed ruszeniem z mieyscá pilno tego potrzebá/áby były przeczyśćione y spráwione.

2. W drodze gdy sie przytráfia do gospod ábo gośćinnych domow wie- dżáć/ áby ládá gdźie koni nie stáwiano/ choćiaby y porządne stáynie były / áż żłob dobrze opátrzywszy / ieśli nie dźiuráwy/wychędożywszy / á możeli być y wymywszy/á to dla iákiego záráženia szkodliwego. Abowiem iż w domiech gośćinnych śiełá sie ludźi y rozmáitych koni przemiia / obáwiáć sie trzebá że- by iáka szkápá nosáta/ ábo párszywa/ ábo zołzuiaca. &c. ná tym mieyscu gdźie

twoy ſtáć ma/przedtym nie ſtałá: gdyż to niepochybna że tákowe choroby bárzo ſą przymiotne/ niemal iáko powietrze. Rádźiłbym tedy áby záwße w drodze/ zwłaßczá w gnuśnych goſpodách będąc/ w táiſtrách koniom obroki dawano.

3. Owies ábo ięczmień koniowi dáiąc pátrzáć należy/ áby był piękny/ wytárty/ y dobrze wywiany. A co naywiętßa/ áby iákiego zdechłego páiąká/ ábo też piorá w nim nie było: bowiem ſtąd rożne choroby/ á narychley káßel y dycháwicá przypada.

4. Wymywáiąc koniowi nogi ná káżdym noclegu/ winem/ piwem ábo octem/ według kráiny/ czáſu y mieyſcá/ oko pilne ná to mieć/ żeby nogi po obmyćiu ták mokre nie zoſtawáły/ ále zárázem płátem ſuchym ábo ſkręconą ſłomą dobrze obtárte były. Abowiem ſtąd rády ſię czynią opoie/ pśie włoſy/ kopytá roſpádywánie/ y rożne wilgotnośći w nogi ſpádywáią. A tymże ſpoſobem dźiáłay y po wybrodzywániu.

5. Ná kożdym noclegu po wymyćiu nog z pilnośćią opátrowáć/ ieſli ſię gdźie w nogę ábo w kopyto nie obráźił/ bá y to nie mnieyßa iáko podkowá leży/ zátym piaſek/ kámyßczki/ ábo ieſliby ſię co tákowego nábráło pod nią wybráć y wyrzućić/ dla czego potrzebna áby káżdy máßtálerz záwße miał żelaſko krzywe z noroká ktemu vrobione haczkowáte v páſá.

6. Iż wiec poſpolita że koniowi w drodze nogi náchodzą/ kopyto ábo piętká gorzeie ábo ſię nádbiie/ zwłaßczá w błoćie miedzy kámieńmi ábo moſtámi iádąc. Vſtáwnie tedy ná noc potrzebá po wybrániu plugáſtwá ſpod podkowy/ całkiem iáie y z ſkorupą pod nie roſtłuc/ á potym popiołem ćiepłym zwierzchu záſypáć/ ábo też krowińcem z białkiem iáiowym zmießánym nábić. Bá y ſámo łayno końſkie w wodźie dobrze przemyte á potym z białkiem iáiowym zmießáne/ dźiwnie wyćiąga z kopytá ogień y wßeláki bol. A gdźie ſię oliwy doſtáć może/ rozgrzawßy ią dobrze/ rog zwierzchu pomázáć. Tá y bol wyćiąga y rog odwilża/ á roſpádywáć ſię nie dopußcza/ czarne y iáſne kopyto czyni.

7. Aby też koniowi ſprácowánemu y ſpotniáłemu z drógi iáko ieść y pić rychło nie dawano/ tákże też wielce potrzebna áby wody bárzo źimney/ iáko ſię to w mrozy tráfia/ ábo y lećie práwie chłodney zdroiowey dáwáć nie dopußczano. Ale ieſli lećie/ żeby trochę w cebrze poſtałá włożywßy w nię garść ábo dwie śiáná: ieſli też źimie/ wpuśćić w nię kámień iáki roſpalony. Abowiem z chłodnego nieopátrznego bárzo trunku przypada ochwát/ záźiębienie/ káßel/ zátwárdzenie w żołądku y w ielitách/ moczu zátrzymánie/ á zátym y śmierć.

8. Aby w drodze konie záwße ſtátecznie iednákowo y w iedną miárę wiedźione były według potrzeby y czáſu. Tákże áby ich nie wiedźiono w munßtukách/ ále w kántarzech/ dla zepſowánia nieopátrznośćią ábo wſtárgániem gęby.

9. Máßtálerz áby żadney táiſtry z grzebłem ábo z inßemi rzeczámi ná powodnym koniu nie noſił. Abowiem y śiodłá tym ſię nárußáią/ y podkłádánie ſtąd krzywo leży/ y ſádnią bez żadney iázdy/ á czáſem y plecá ſię obrażáią: ále ná tym ná ktorym iedźie/ ten ią ráczey niech dźwiga.

10. Koniußego ábo tego ktory przy koniách iedźie tá powinność/ áby w drodze piędźią koni nie odiezdżał/ przyiecháwßy áby ſam áni ieść áni pić nie śiadł/ áżby naprzod konie rozśiodłano/ opłokano/ wyſußono/ wychędożono/ przykryto/ y ieść dano. Idąc ſpáć/ doyźrzeć áby koniom dobrze náſtano/ śiáná doſtátkiem zárzucono/ śiodłá powychędożono/ y vzdy powypłokiwano. Ktemu y ognie niepotrzebne pogáßono. Názáiutrz ráno/ żeby zá káżdym koniem pátrzał gdy go máßtálerzom podáie/ ieſli nieobrażony y dobrze zdrowy/ á ſámemu ná oſtátku/ obeyźrzawßy ieſli w goſpodźie co

nie po-

nie pozostálo / wśiadszy zárázem zá końmi tuż wyiecháć / dogladáiac áby sie z nimi nie szárpano / obyczáynie wiedziono.

O kowániu koni. Rozdział 22.

WIelka to cnotá w koniách / ktore nie z obráza kopytá bez podkow chodźić y drógi odpráwowáć moga: máia to niektore z nátury / iáko báchmáty Tátárskie / máia y z nałogu. lecz iáko táko / rzeczby to nieprzepłácona / żeby konie wszytkie tákimże sposobem oprocz podkow praca podeymowáć miáły. Ale iż gołoledźi / grudy / polá kámieniste / y góry skáliste / wielka sa temu przeszkoda / áby naprzemyślnieyszy człowiek / obeyść sie bez tego / drógi odpráwuiac wielkie nie może / gdyż y Tátárowie sámi czásow pomienionych w niedostátku żeláza / rzemieniem szkápom swoim / okrecywáć y obszywáć kopytá zwykli. Konie tedy zwłaszczá przednie / tym bárźiey / rogu płytkiego ábo kruchego / podkowámi vzbráiáć / w czeste y dálekie drógi iż musiemy / w nászych kráiách iest to rzecz zwyczáyna. Przeto iáka rozność iest w kowániu / w podkowách odmienność / sposob przykłádánia podkowy do kopytá / y rogu rożne rozbieránia / według istności y nátury kopytá; w tym szeroce báwić sie niechce / nie wdawáiac sie w cudze żniwo / to iest w rzemiesło kowálskie / áni onym chlebá w otworzeniu ich táiemnic vymuiac / vmieietnym kowalom y ich náuce to zlecam. Tylko tego dotknać sie zdálo / gdy koń z boiáźni ábo z vporu kowáć sie nie dawa / iákoby temu zábiec / gdyż znáyduia sie ták złośliwe szkápy / że ich áż postronkámi rośćiagnawszy podkowywáć muśi / z wielka praca y vráza zdrowia spolnego. Naprzod tedy w owey przeworzynie z drągow zwiazáney ktora Liśica názywáia (á iuż zda mi sie po dwákroć o niey wyższey czyniłá sie wzmiánká) bárzo rzecz pożyteczna / konie młode y przyszáleńsze do kowánia przywodźić y wpráwowáć: bo bez obrázy łácno postronkámi swawola odiać sie może. Lecz gdy oney nie dostánie / iáko ná woynách / y ná inych mieyscách / inszego fortelu zážywáć przyidźie. Sa tedy kleszcze długie płáskie / ktoremi zwykli kowale śćiskáć wárge koniowi / tákże y vszy / w kowániu bárzo potrzebne: bo koniowi sensum poniekad / to iest czułośći vymuia / á zátym y spokoynieyszym czynia. Ale gdyby y to nie pomogło: weźmi kulek pare ołowiánych / przedźiurawże one / á vwiaż nitka ábo sznureczkiem / á wpuść koniowi w to y w owo vcho wewnatrz / á drugi koniec zostaw / żeby wiśiał z vchá dla wyiećia snádnieyszego / ábo koło vchá okreć. Bo ieśliby ten ołow w vchu zostáć miał / z trudnáby go koń wytrzasnał / y pewnieby ogłuszał. To bárzo vskramia / bo skoro sie miotáć ábo ruszáć pocznie / one kulki w vszách ná nići wisáiac / kołátáć tám beda / ták że sie zdumiawszy poty poki onych nie wyimiesz / bárzo ćicho by napornieyszy stáć muśi: máła rzecz / ále wielki sekret.

A tym iuż zámykáiac te wtore Ksiazki / w imie Páńskie do trzećich przystapiemy.

HIPPIATRIA

ábo

O KONIACH,

Kśięgi Trzećie.

Przedmowá. Rozdz: 1.

OKtoreykolwiek ſpráwie ábo rzeczy mowić piſáćli záczynamy / ábo o niey ogułem / ábo miánowićie rozbieráć záwße nam przychodźi. Ták też wſtępuiąc y w ten tráktat teráźnieyßy o Munßtukách / dla łácnieyßego ſpoſobu poięćia / ná dwoie też on rozdźielić muśiemy. A przyśiadßy śię zárázem do pierwßey częśći / y w rozbieránie oney ogułem wkroczywßy / á ſpoſoby przybieránia Munßtukow obiáśniwßy / w drugiey miánowićie Munßtuki zwyczáyne do naprawy y poſtánowienia iákieykolwiek gęby potrzebne / nie ná wielką liczbę ále ná przebráną śię ſądząc / ręką mą włáſną málowáne / á od rzemieśniká iákiegom ſpoſobić mogł wyryſowáne / ku pożytkowi káżdemu bárzo potrzebne przed oczy położyć dla iáśnieyßego zrozumienia nie zániechałem. Aby tego co niektorzy zá táiemnice niemáłe ſobie záchowuią / ná iáwie káżdy rycerſki człowiek w koniách y w tey śię náuce kocháiący / odemnie dáremnym á wdźięcznym mogł być vczeſtnikiem.

Co ieſt Munſztuk. Rozdz: 2.

MVnßtuk ieſt włáſny hámulec / wárownie y oſtrożnie z żelázá vrobiony / gębę końſką według przynależnośći ſtánowiący / y koniá ku wßelákiey potrzebie w obrácániu / w biegániu / y w záſtánowieniu powolnym czyniący. A ten ze trzech częśći złożony bywa / z Czánek / z Wędźidłá / y z Podbrodká / ábo poſpolitego záżywáiąc nazwiſká / z Láncußká. Ktore iż káżde w ſwoim rodzáiu wielką rożność máią / przeto też o káżdym z nich ogułem iáko naykrocey rozbieráć przyidźie / poczawßy od Czánek / ktorych rożność nietylko potrzebę ále y niemáłą zwierzchną z ſobą poćiąga ozdobę.

O Czánkách ogułem. Rozdz: 3.

TRoiákie Czánki troiáką władzą w ſobie zámykáią. Są proſte práwie ábo w przod pochylone / ſą zákrzywione nieco názad / ſą też y bárzo krzywe. Pierwße głowę końſką wßytkę ku górze podnoßą / wtore onę według potrzeby miárkuią / trzećie pod śię łámią. Onoż wiedząc te ich iſtność władzey / łácno iuż onych ká-

ządemu według pochopu y nałogu głowy końskiey záżywáć będzie. Bo ieśli szkápá łep pod niebiosá wzdziera / wárcabnicę z łysiny czyniąc / tego zákrzywionemi Czánkámi oduczáć tey wády á nie prostemi przychodzi / tákże opák tego co łep ponurza oduczáć potrzebá / co nayprostszemi ábo y nieco w przod podánemi ktore ku gorze dźwigáią. Srzednie do postánowienia śrzedniego noszenia głowy własnie należą. Ale iż ná tym nie dosyć / y drugi rozdział onych przypomnieć się musi / to iest długich / krotkich / y śrzednich Czánek. Bowiem długich bárzo / v nas máło zwyczáynych / bądź to trochę zákrzywionych / bądź prostych / vżywamy do koni młodych gęby namniey nie postánowioney / przykłádáiąc Wędzidło proste Kanon to iest dęte ábo Skácyą do niego / przeto iż długość niemáła ma ten w sobie sposob / że áni ná doł ponurzáć głowy koniowi bárzo nie pozwala / bo się wnet o nogi przednié opieráć muszą: áni ku gorze wzdzieráiąc / gdyż v dołu Czánek przypięte wodze w záwściągiwániu żadną miárą wznosić łeb bárzo / nie dopuszczáią. K temu nietylko łeb / ále y kárk / y wszytkę szyię w miárę y prosto nosić nákłádáią. Krotkich Czánek ná to potrzebuiemy / gdy obćiężáłą głowę wzgorę dźwigamy / ábo gdy náder koń kárk záłámuiąc Czánkámi się do piersi przykłádáć y nieco vnászáć zwyczái. Srzedniey miáry miánowićie koniom iuż gęby y kárku postánowionego záżywáć pozwalamy / przybieráiąc do nich wędzidłá káżdego gębie przynależące. Lecz iż nietylko ważność y władza sámych Czánek iest bárzo potrzebna / ále y rożność formy onych kształtu niemáło do chędogiego przybránia koniá śiełá przydáie. Przeto y rożnośći onych też w málowániu Munsztukow niżey się przypátrzywszy / według myśli y woley / záchowywáiąc w pámięći władzą iuż opisáną / vpodobáć snádnie káżdy sobie może. To tylko k temu / ábym nie dołożył / wyćierpieć żadną miárą nie mogę ku ostrodze ludzkiey. Iż owe Czánki prośćiuchne / k temu krotkie / nászym niektorym Vsarzom / dla iákiegoś kształtu (iáko oni mienią) zwyczáyne y bárzo vpodobáne / są ták opáczne / że żadna rzecz nietylko ku postánowieniu / ále y ku zepsowániu gęby końskiey nie może być wynáleziona szkodliwsza. Bowiem áni do nich Wędzidłá práwie pomiernie grubego / ktore gębę mniey niżli subtelne psuie / przyrobić / áni Láncuszká własnie przynależącego / ktoryby w miárę swą práwie pod podbrodkiem leżał / z długiemi z obu stron haczkámi dla náruszenia tego błáhego kształtu / przypráwić żaden słosarz może: áni żaden ieździec by naywolnieyszey ręki / w czynieniu prácowitym / ábo w ćwiczeniu temu ták nie dogodzi / áby nie porywáiąc koń wodzą ábo nie wsparzáiąc / w miárę bez roskrwáwienia ábo náruszenia dziąsł y warg / głowę y kárk nosić kiedy mogł. Czego nietylko rátiámi / ále y doświádczeniem káżdy báczny snádnie dośiądz może. Rádzę tedy / áby tákowych pospolitych swych Munsztukow poprzestáli / á nie vpodobywáiąli sobie owych śrzednie zákrzywionych / co ie Włoskiemi názywáią / tedy wzdam niech y dłuższych y hrubszych Czánek / y łáncuszkow z dłuższemi haczkámi y z wyższym okiem záżywáią / iákichem też kilká ná sámym końcu k woli kształtowi ich wyráźić nie zániechał. Nákoniec y to ieszcze wiedźieć nie záwádzi / iż oko ábo vszko v Czánek gdźie owo nagłowek przypináią / nie ma być bárzo niskie / áni też názbyt wysokie. Bo krotkie władzy istotney nie dopuszcza wędzidłu / y pod się łamie / á názbyt wysokie wzgorę ono w gębie wspieráiąc / też y głowę koniowi wznośi. Ale miárá iego iest własna / gdy ná trzy pálce w szerz nád Wędzidłem vrobione będźie / á nie dłuższe áni krotsze.

O Wędzidłách ogułem y o przezwiſkách ſztuk z ktorych złożone bywáią. Rozdział 4.

Zamá rozmáitość wielka Wędźidł/ ktorych y co czás od mądrych Káwálkatorow według tráfiánia ná rożne y dźiwne gęby końſkie więcey przybywa/ nie dopuśći ſtátecznego wyráżenia w opiſániu onych/ ále y tá ktemu nie mnieyßa przeßkodá/ że ßtuki z ktorych wędźidłá ſkłádáne bywáią/ wßytkie ſwych przezwiſk w náßym ięzyku do tego czáſu ießcze nie máią/ á okrzćić też one ledwie ſię ważyć śmiem/ vprzedzáć niechcąc biegleyßych w tey náuce miſtrzow. Jednák że wßelákie wędźidłá (oprocz Munßtukow detych/ ktore Włoßy Kanony názywáią) po więtßey częśći ſą złożone z gałek/ z knáfli/ z śliwek/ z oliwek/ z kołek/ z kąßtánow/ z grußek/ z dzwonkow/ z fláßek/ z prętow/ z tłuczkow/ z ktorych to ábo z ſámych iednych/ ábo z pomießánych/ ábo ták y owák obroconych według iſtnośći gęby końſkiey wewnętrzney y potrzeby przynależney/ dźiáłáne bywáią. Acz też y oprocz tych niektore ſą Munßtuki inne/ własne ſwe poiedynkowe názwánia máiące/ iáko Munßtuk názwány Imperiał/ to ieſt Ceſárſki/ iáko Skácya/ ktorey nieumiem záiſte po Polſku właſnie przezwáć (oprocz żeby rzec/ pláſki dety Munßtuk/ álec y to nie właſnie) iáko munßtuki Arábſkie z kołem cáłym poiedynkowym/ miáſto wędźidłá y podbrodká ſłużącym/ y niektore inße/ ktorych iuż miedzy one pierwße nie mießamy/ gdyż ſáme przez ſię nieodmienne zwykły być záżywáne. Ale iż y te przezwiſká wßytkie trudne bárzo w piſmie ſą do zrozumienia/ przeto y przy Czánkách niżey obmálowáne w ſwey rożnośći położone znaydźieß. Bowiem snádniey záwße to poiąć/ czego ſię dotknąć ábo co okiem obeyzrzeć człowiek może. Iſtność rzeczy ſámych y wßelákich ręcznych náuk nie záwße ſię może właſnie piſmem wyráźić/ lecz ſkutek záwße poięćie okraßa. W tym też oſtrożnośći nie máłey trzebá/ áby záwße wędźidło według ßerokośći ábo śćiſłośći gęby końſkiey robione było/ gdyż y przeſtroność y wąſkość ſwey własney władze prawdźiwie wykonywáć móc nie będźie/ y owßem gębę pſowáć ábo przynamniey nárußáć muśi. Miárá iednák poſpolita káżdego wędźidłá ná konie śrzedniego wzroſtu ma bydź w ßerokośći ná dłoń y ná pálec wielki/ ále ná Párepki máłe y ná Kurſyry ábo Bádáwiie wielkie według miáry gęby onych.

Zátym poiąwßy poczęśći y w pámięć wpoiwßy/ z iákich ßtuczek Wędźidłá ſkłádáne bywáią/ druga ich rożność wiedźieć potrzebá. Iż niektore z nich ſą cáłozupełne żadnego w pośrzodku przegybánia nie máiące/ drugie ze dwu częśći ſkłádáne. A z tych oboich záśię iedne ſą proſte/ drugie otworzyſte/ to ieſt/ iáko náßy názywáią z podkową. Ale y podkowká záśię bywa troiſtego kßtałtu/ ieden názywáią Gęśia ßyią/ drugi Kotcza noßka/ trzeći z Kurza ſtopką. Pierwßego kßtałtu tych Wędźidł dla złey/ ſuchey/ ábo nieuſtáwiczney gęby końſkiey/ ábo też dla ſłábego y ſubtelnego kárku/ á wtorego według vpátrowánia iſtnośći wad w gębie będących/ y rożnośći zábieżenia onym/ á dla prawdźiwego poſtánowienia w czynieniu y w zádźierżywániu záżywáią. Proſte Wędźidłá tę właſtność máią/ że oćiężáłą gębę y kárk dźwigáią/ y ięzyk w ſwą miárę wpráwuią. Z podkową zátámuią/ poięćie śmiącznieyße y dźierżenie wárownieyße czynią/ á ięzykowi wolność (zwłaßcza przygrubßemu) więtßą dáią. Ktorych wßytkich ſubtelnych ſpoſobow y r[...] żnośći Wędźidł/ iż ſię podobno żadną miárą by też naywydwornieyß[...]

naymedrßymi ſłowy w zmyſł niewiádomy y przedtym tych rzeczy nic nieumieietny wpoić/ á ku poiećiu podáć doſkonále nie może. Przeto dla wyrozumienia lepßego / niżey náprzećiwko káżdemu Munßtukowi y Wedźidłu málowánemu opiſánie ieſt położone/ ſpoſobu/kßtałtu y ważnośći káżdego z nich/ według ktorego pilno vważywßy y przypátrzywßy ſie báczny káżdy / mym zdániem łácno rożność y władza Wedźidł porozumieć / y według czáſu á potrzeby onych záżywáć y doświádczáć bedźie mogł. Inße ſie zleca dowćipowi ludzkiemu/ z ktorych zwłáßczá oſtrzße / wiecey czáſem poyma oſtátká ſie domyśláiac/ á niżli im wypowiedźiano bywa. Náoſtátek y to pámietáć trzebá / że przy kożdym Wedźidle należy ná nim przy Czánce łáncußek ábo prećik kolczáſty dla nie dopußczánia wyśćibiánia iezyká nád Wedźidłem/ ábo ráczey dla miernego onego dźierżenia/ oprocz Wedźidł ſowitych/ ábo przez ſie zupełnych.

O Podbrodkách ábo łáncuſzkách. Rozdział 5.

MVnßtuk być złożony ze trzech cześći / iż ſie ná poczatku wſpomniáło/ przeto ná ten czás do tey trzećiey cześći onego / to ieſt / do łáncußká przyſtapić należy. Podbrodek tedy nic inßego nie ieſt/ tylko obyczay wárowny miernego leżenia y władze włáſney Munßtukowey w gebie końſkiey / zámykáiacy w ſobie ſpoſob poteżnieyßego y beſpiecznieyßego zádźierżywánia/ ktore to ácz rożne bywáia/ á rożność te brody końſkiey twárdość/ miażßość/ábo ſubtelność ſpráwuie : iednák żaden w mie tego wmowić nie może / ábym tych wßytkich rożnośći nietylko vżywáć rádźił/ ále y chwalić one miał / zwłáßczá tych ktore brode koniowi obrażáia y roſkrwáwuia. A choćia ſie z rázu pożyteczne być zdádza/ iednák zá kilkokrotnym vżywániem predzey brodke porania/ á zátym do vpornośći przywodza / á niżli do powolnośći ſpoſobnym czynia. Ná troy tylko tedy kßtałt onych/ z ſłußnych pozwalam przyczyn. Pierwßy ieſt złożony z kolek okraglych eſowátych / żelázných miernych / ábo ráczey przyhrubßych niżli przyćieńßych / á ten ſłußnie ma do wßelákich vżywány być Munßtukow y zá naylepßy miány/ bo nic nie obraża ſkory/ nie przegryzywa/ y władza zátrzymywánia prawdźiwego w ſobie zámyka. Drugi tákimże włáſnie kßtałtem bywa/ lecz tylko kołká te eſowáte nie okragłe ále kwádratowe robione być máia / tych dla brody twárdey / ábo bárzo mieśiſtey / ábo dla łbá ćießkiego y dla ßkápy ná wodzy bárzo leżacey ieźdźcy záżywáia. Trzeći ſpoſob młodym włáſnie przynależy źrzebcom ábo koniom / brodki bárzo ſubtelney y ſuchey / ktory bywa vrobiony ná kßtałt zákrzywionego żłobká z cáłey bláchy żelázney/ w pośrzodku brody końſkiey záwießony/ po iednym tylko kołku podługowátym z obu ſtron dla przypiećia do haczkow máiacy. A ten kßtałt ácz nie ieſt ozdobny/ ále záiſte do ćwiczenia y poſtánowienia geby iákieykolwiek bez wßelákiey obrázy bárzo pożyteczny. Do tych troygá ſpoſobow łáncußkow/ z obu ſtron Czánek máia bywáć haczki okragłe obá / nie mniey nád pálec wzdłuż vrobione/ áby y podbrodek w miáre ſwa był/ y w zádźierżywániu wárgá ſie nie ßczypálá áni roſkrwáwiálá / co wiec oboie owe krotkie haczki zwykły dźiáłáć/ wielka przeßkode y ſámemu Munßtukowi we włáſney iego władzy czyniac / ktory kßtałt ták haczkow iáko y łáncußkow niżey też obmálowány y przy Munßtukách położony ieſt / inße ſie iáko nie potrzebne y ßkodliwe opuśćiły.

O iſtnośći gęby Końſkiey, y zrozumieniu oney. Rozd: 6.

JAko by namędrßy Lekarz nie zrozumiawßy bolu / choroby y przyczyny oney / ſtrudná przynależnemi lekárſtwy ßáfowáć y przyſtoynego rátunku choremu ſpoſob tráfić może : ták też by ſię nadłużey báiáło y nawięcey málowáło / niewiedząc ktora przyczyná w iſtnośći wnętrzney gęby końſkiey / złość / vpor / dobroć ábo powolność ſpráwuie / żadną miárą przynależnego Munßtuká / wádę odeymuiącego prawdźiwie y właſnie przybráć nikt nie może / zá czym ácz w tym Káwálkatorowie w obiáwieniu ludźiom zazdrośćiwemi ſą / chlubie y pożytkowi ſwemu dogadząią. Jednák iż poczęśći y tegom wiádomośćią dośiągł / przeto też y drugim vdźielić tyle ile vmiem namniey nie zayźrzę / áby tym ſnádniey bez wielkiey prośby káżdy báczny rycerſki człowiek / koniowi ſwemu y ſam Munßtuk przybráć mogł. Kiedykolwiek tedy koń nátráfia ſię z vporną ábo twárdouſtą gębą / to z ktoreykolwiek z tych pochodźi przyczyny. Bo ábo twárdą ma brodę / ábo twárde y grube wárgi / ábo twárdy ięzyk / ábo mięśiſte bárzo dźiąſłá / ábo náoſtátek z wielkiey ſłábośći to nań przychodźi / że w biegu nie máiąc tyle mocy w krzyżu / y zádźierżeć ćiáłá wßytkiego rázem nie mogąc / wyćiągnąwßy ßyię o Munßtuk ſię iákoby opiera y ná nim polega. Aczći y z wielkiey byſtrośći á czułośći końſkiey też ſię tráfia / zwłaßczá gdy ná nim nád miárę biegáią / bićiem / hukiem zbytnim do tego przywodząc / że z deſperácyey nie zrozumiawßy ßaloney głowy ieźdźcá ſwego / częſto vnośi y twárdouśćieie / mniemáiąc że dłużßym biegániem pánu ſwemu dogadza. Czterem pierwßym wádom / mácániem ręką / y kłádźieniem pálcow w gębę y miedzy wárgi / łácno ſię báczny przypátrzyć y poznáć / á zátym przećiwko káżdey z nich wędźidłem one odeymuiącym zábieżeć może. Ale te dwie pośledniе / nie żadnym Munßtukiem / lecz ſámą vmieiętnośćią tylko á ćierpliwośćią ieźdźcá dobrego vleczone bywáią. O czym iż przy kożdym Munßtuku (według z iákich ßtuk złożony / według tego tákie wády pomienione w gębie końſkiey odeymuie) opiſano dokłádnie niżey naydźieß / przeto ćię też dla wyrozumienia doſkonálßego tám ná ten czás odſyłam.

O Rożnych Munſztukách y o Wędzidłách á miánowićie o káżdym zoſobná. Rozd: 7.

JAkom obiecał pierwey / iż po opiſániu ogułem o Munßtukách / o Czánkách / o Wędźidłách / o Podbrodku ábo o Láncußku / miánowićie do málowánych Munßtukow y Wędźidł / tákże y do opiſánia władzy káżdego z nich przyſtąpić ſię miáło / ták teraz w ſłowie chcąc ſię viśćić / one doſkonále wyryſowáne y w druku wyrážone / y náprzećiwko káżdemu władzą y iſtność iego opiſáną pokłádam. Przy ktorych iż po iedney Czánce tylko málowano á nie po dwuch / tá tego przyczyná / że iáko iedná / ták właſnie y druga záwße ma być vrobiona / iedney tylko tedy iáko dla wzoru położenia doſyć. Abowiem powtarzánie iednoſtáyney rzeczy bez vprzykrzenia nie bywa / á toż maß rozumieć y o Láncußkách. A iż ſię też Czánek rożnym kßtałtem doſyć wyráźiło / przeto ku końcowi ſáme ſię tylko Wędźidłá położyły / mogąc według potrzeby do káżdego z nich / iákakolwiek kto ſobie vlubi dáć przyrobić Czánkę.



Kśięgi Trzećie.

Kanon Kálábriyſki ábo Munsztuk dety z proſtemi Czánkámi y z Láncuſzkiem okrągłym / młodemu koniowi vtwierdza y podnośi głowę/dáie wolność ięzykowi/nie obraża brodki/ y czyni śmáczne poięćie.

A4



Munsztuk dety z pochyłemi Czánkámi / ná młodego koniá krotka szyie máiącego/teyże władzy iáko y pierwszy/z pod-brodkiem dętym ołowu nálanym.



n3
M. sc

Munsztuk dęty otworzyſty z nákrzywioną Czánką/ zákámuie kárk/ dáie wolność iezykowi / ná wodzy leżeć nie dopusz- cza / koniom młodym dobrey gęby należy / z łáncuszkiem quádratowym.



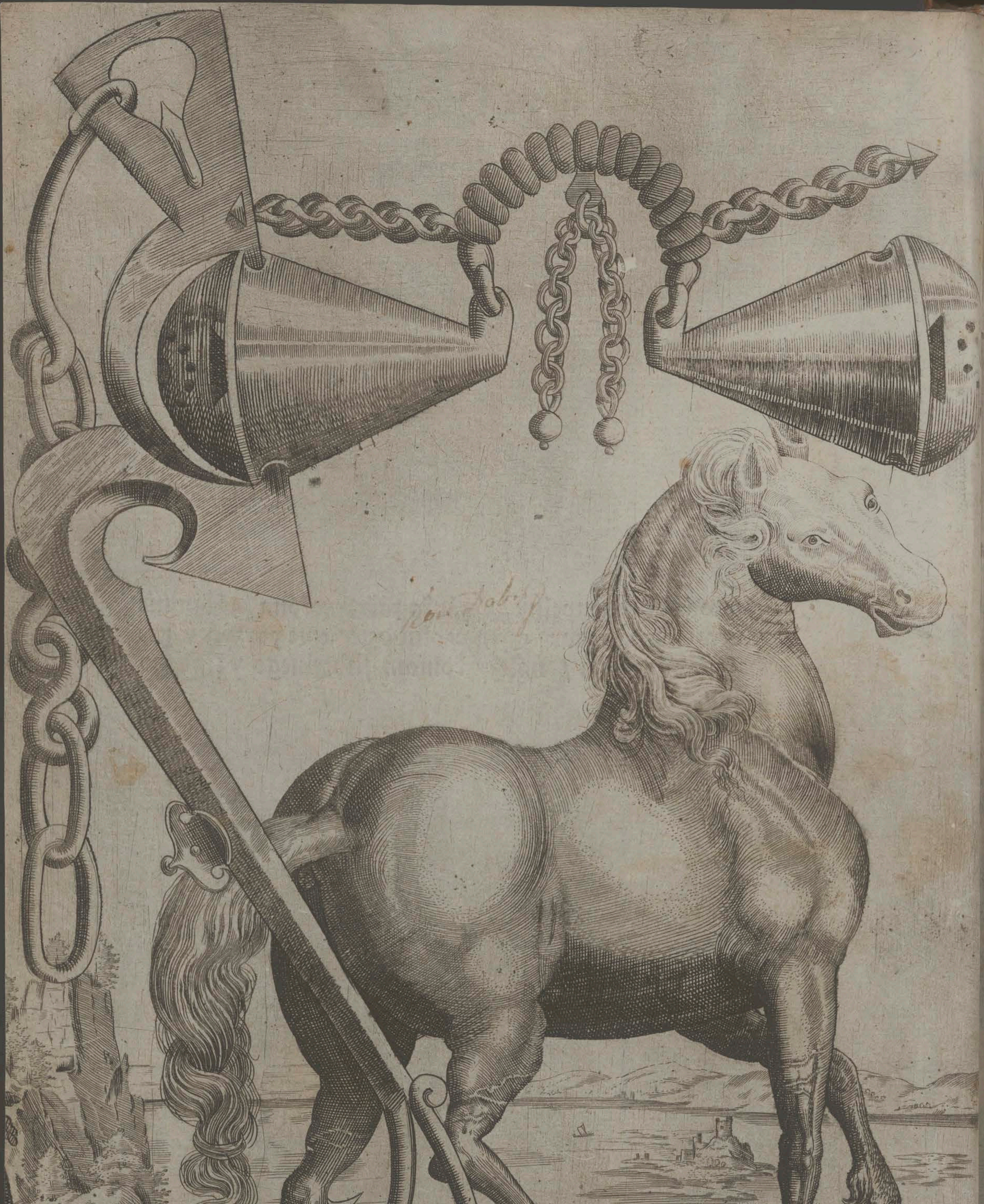
Munſztuk dęty ná kſztałt tłuczká/ otworzyſty / z kurzą ſtopką/ ſmáczne czyni poięcie/ dáie wolność ięzykowi / należy koniom młodym nieſtáteczney głowy/ ktore máią ięzyk hruby y gębę głęboką.



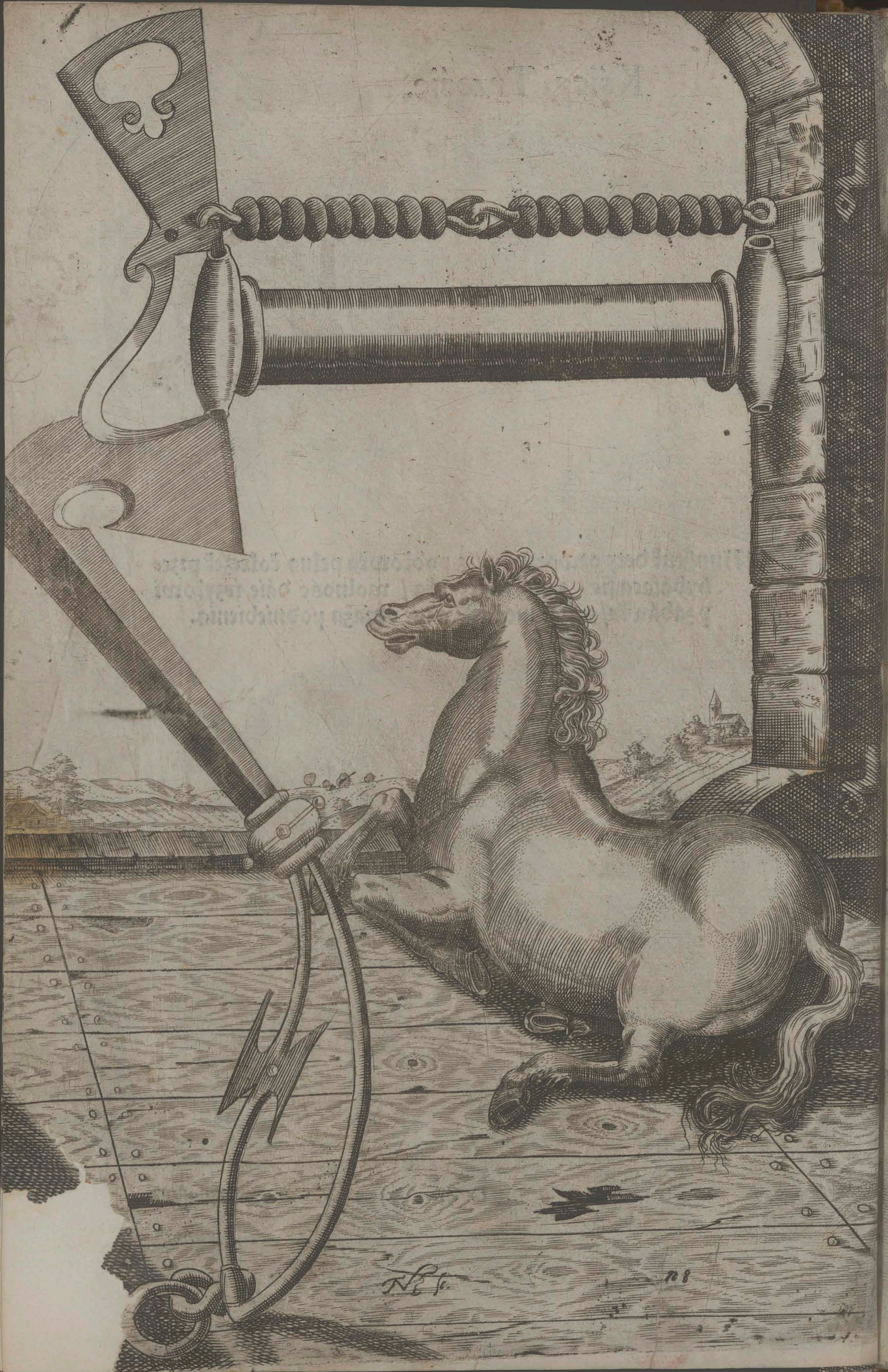
Munsztuk dęty otworzysty z kotczą nogą/ záłámuie/ wolność dáie ięzykowi / y wolne dzierżenie czyni / należy koniom dobrey gęby.



Kanon to ieſt dęty zupełny / z czánką zákrzywioną / zálámuie y vtwierdza głowę / czyni wolne dzierżenie y krzywić gębą nie dopuſzcza / należy koniom ſubtelnego y ſłábego kárku.



Munsztuk dęty otworzysty / z podkową pełną kołeczek przehybáiącą się / z pohyłą czánką / wolność dáie ięzykowi y zabáwkę/ zátámuie kárk/ á nie obraża podniebienia.



Munsztuk dety zupełny / cáły drazkowáty / stárym ludziom zwyczáyny / w koło śię ná ksztalt rurki obracáiacy / z ied̄nym kołkiem od káżdey czánki/záłámuie kárk/zádzierżywa iezyk/ czyni wolne dzierżenie/należy koniom słábego kárku.



TNl fe
hg

Skácya prosta/ z nákrzywioną czánką/podnośi głowę/ iezykowi subtelnemu pożyteczna / należy koniom młodym záráżem po odięćiu Kanoná/ y smáczno leży w gębie.



Skácya otworzysta z łáncuszkámi pobocznemi / z igrzyszczem w pośrzodku / dáie wolność iezykowi / záłámuie / lekkie dzierżenie czyni / nie pozwala gębą przekrzywiáć / należy koniowi dobrey ále głębokiey gęby.



Skácya proſta/ z gałkámi dwiemá w pośrzodku/ y ze cztermá kołkámi / otwiera wárgi / dziaſłá karze / głowe wznośi/ lekkie dzierżenie czyni / należy koniowi złey geby y iezyká ſubtelnego.


NL fe.

Kśięgi Trzećie.

Skácya otworzyſta/ z kotczą nogą z kołkámi ná wierzchu máłemi / á wewnątrz ze dwiemá gałkámi ku śrzodkowi / otwiera wárgi / dáie wolność iezykowi śćiſkáiąc / karze dziąſłá/ záłámuie kárk/ należy koniowi twárdey gęby.



Munsztuk ze dwiemá dzwonkámi prostemi / z kolkámi z nadworza/ z łáncuszkiem ná wierzchu / w ktorym obrácáiąca sie łyżeczká w pośrzodku / otwiera wárgi mieśiste / przekłádáć iezyká nie pozwala/ podnośi głowę/należy koniowi dobrey gęby y wysokiego podniebienia.



Munsztuk prosty ze dwiemá śliwkámi / ze dwiemá kolkámi z nadworza y wewnatrz/ podnośi głowę y poięcie przystoyne czyni/ koniowi dobrey gęby należy.



Munsztuk z gruszkámi wewnatrz obroconemi nápiłowánemi otworzysty/ z drążkámi pochylonemi/ z kolcámi ná wierzchu/ z łáncuszkámi pobocznemi. Wolność dáie ięzykowi/ záłámuie kárk/ karze dziąsłá/ otwiera poczęśći wárgi/ należy koniowi dobrey gęby.



Munsztuk prosty / z gładkimi grusztkámi wewnątrz obroconemi obracáiącemi się/ z łáncusztkiem sowitym/ ná wierzchu kolczástym. Wolność mierną dáie ięzykowi / przekłádáć nie dopuszcza/ piánę czyni w gębie / należy koniowi wolney gęby y suchey.


N D fe.
n 39

Munßtuk proſty ná kßtałt dzwonkow / wßytek z kołek náśie-
kánych vrobiony / ze trzemá kołeczkámi mnieyßemi z na-
dworza. Wárgi odwraca mieśiſte/ wznośi głowe/ lek-
kie dzierżenie zrzadza / y czyni piáne w gebie / należy ko-
niowi ſuchey geby.


M. sc.
n.20.

Munsztuk cáły zupełny krzyżówy / ze dwuch oliwek / y ze dwuch łáncuszkow kolczástych złożony / z kásztanem wewnątrz / zowią go Imperiał / to iest Cesárski. Wolność dáie ięzykowi / należy własnie koniowi ktory przekrzywią y tám y sám gębę / ięzykiem kręći / á żadney podkowki znieść nie może.


n.21.

Munsztuk ze dwiemá śliwkámi otworzysty / z gęśią szyią / z igrzyskiem płáskim wewnątrz / á ze dwiemá kołkámi z nadworza / dáie wolność ięzykowi / záłámuie / lekkie dzierżenie czyni / należy koniowi dobrey gęby.



Nl. sc.

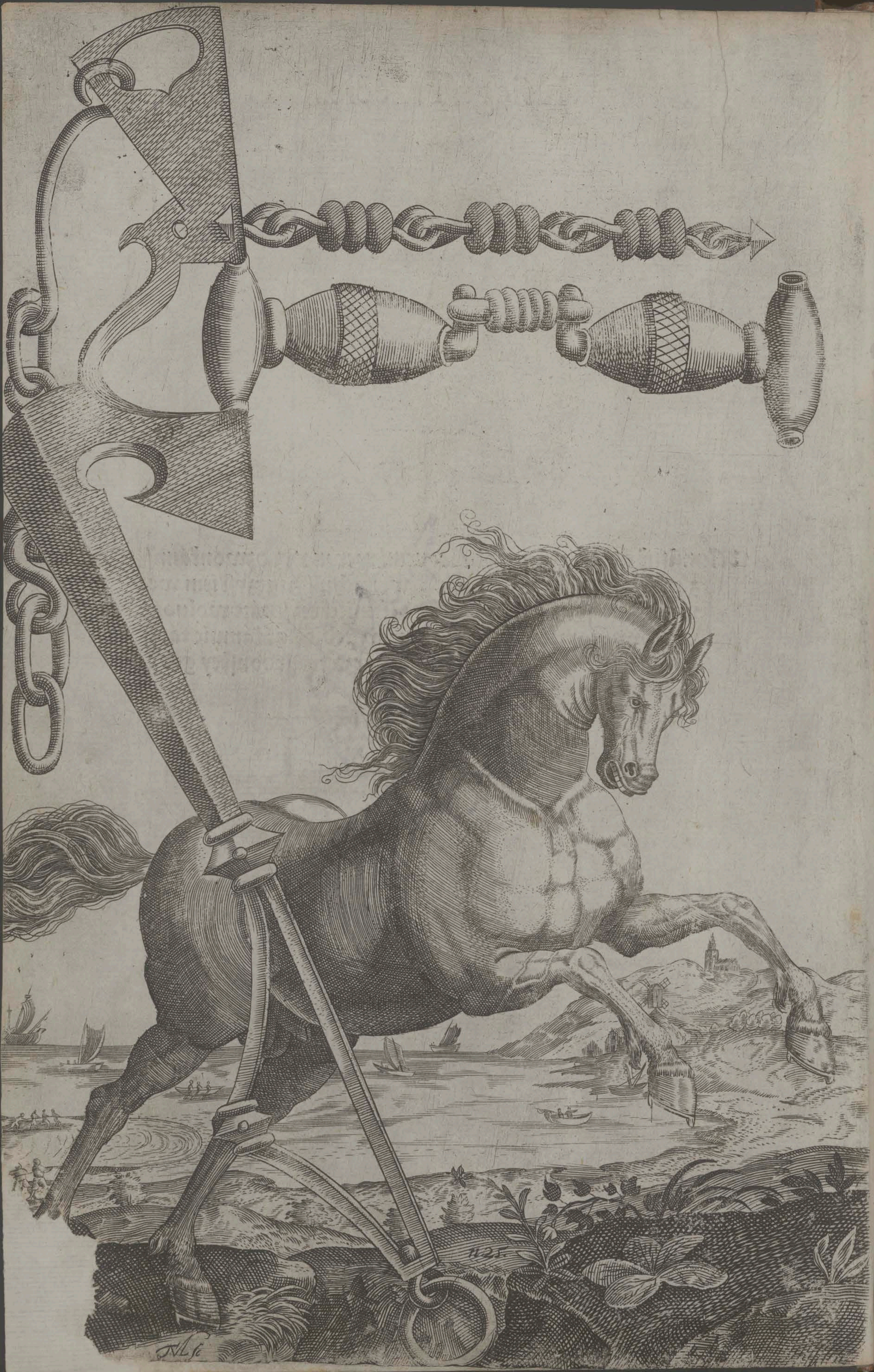
Munsztuk ze dwiemá gruszkámi obracáiącemi się głádkiemi wewnątrz obroconemi / zupełno otworzysty / ze dwiemá drążeczkámi w gruszki wpráwionemi zánitowánemi / z drążkiem płáskim ná wierzchu kolczástym / z igrzyskiem płáskim. Dáie wolność iezykowi mierną / naymniey nie obrażáiąc / y przekłádáć go nie dopuszczáiąc / czyni gębę czerstwą y záwártą / karze dziąsłá / y lekkie czyni dzierżenie / koniowi wolney zeydzie się gęby / zową go Włoszy *Piniatella*.


n.23.

Munsztuk prosty/z obrȯconemi wewnątrz gruszkámi gládkiemi / ze cztermá kołkámi wewnątrz / z kolącemi Czánkámi woiennemi / wznośi głowę / karze dziąsłá / lekkie czyni dzierżenie / należy koniowi płytkiey gęby y subtelnego ięzyká.

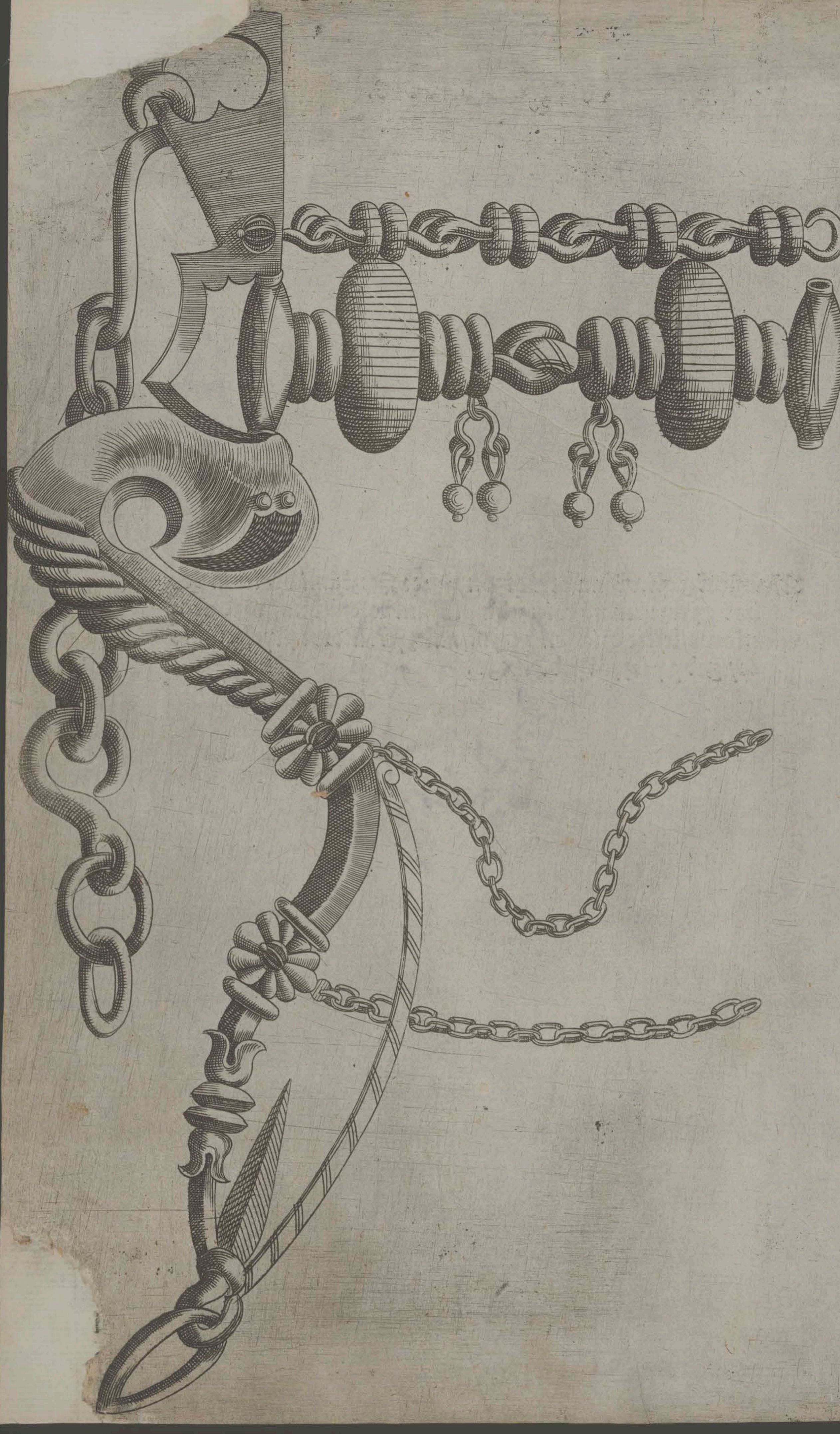

M. sc.
B. 24

Munsztuk otworzyſty z obróconemi wewnątrz dzwónkámi/ z gęśią szyią/ z gałeczką ná wierzchu/ z igrzyſkiem wewnątrz płáſkim gałkowátym Niemieckim/ dáie wolność ięzykowi/ karze wády wnętrzne w gębie/ záłámuie kárk/ przynależy koniowi głębokiey y bárzo twárdouſtey gęby.

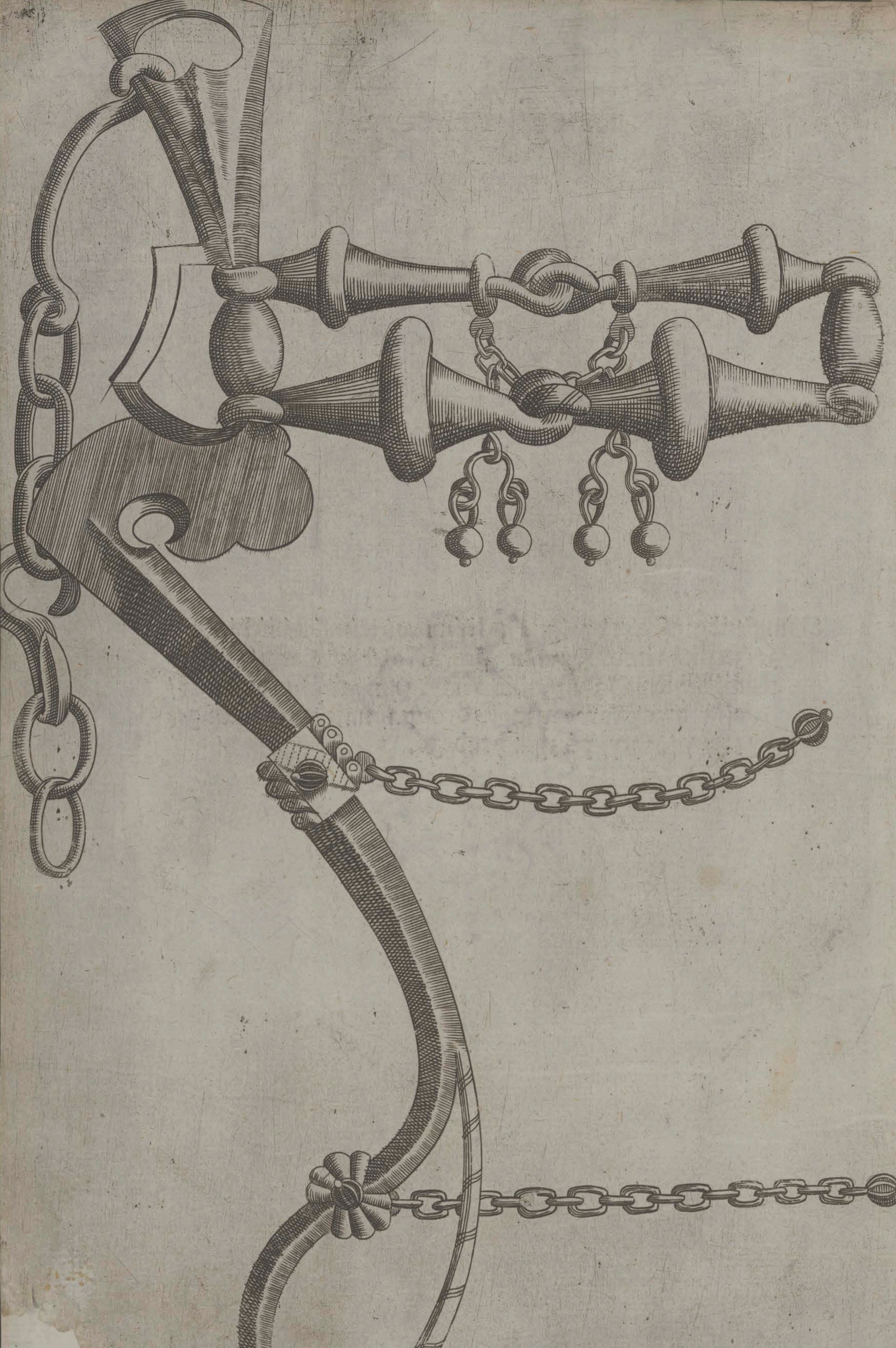


125.
NL fc

Munßtuk z oliwkámi otworzony / z drążeczkámi dwiemá pobok y z trzećim ná wierzchu płáſkim kolczáſtym/ wzdzierá głowę/lekkie dzierżenie czyni/należy koniowi płytkiey máłey gęby y ięzyká ſubtelnego.



Munßtuk proſty/ze dwiemá gałkámi wielkiemi náśiekánemi/ ze cztermá z nadworza/ á z ßeśćią kołek zewnątrz/ z igrzyſkámi dwiemá / z Czánkámi krzywemi / wárgę otwiera / dziąſłá karze/głowę wzgorę dźwiga/ należy koniowi gęby złey y ſuchey/ y ięzyká hrubego.



Munsztuk prosty / sowito kásztánowáty / ze czterma kołkámi/ z igrzyskiem sowitym / otwiera hrubą y bárzo mięśistą wárgę/ dziąsłá karze/ ięzyká przekłádáć nie dopuszcza/ należy koniowi twárdoustemu/ głębokiey gęby á ięzyká subtelnego.

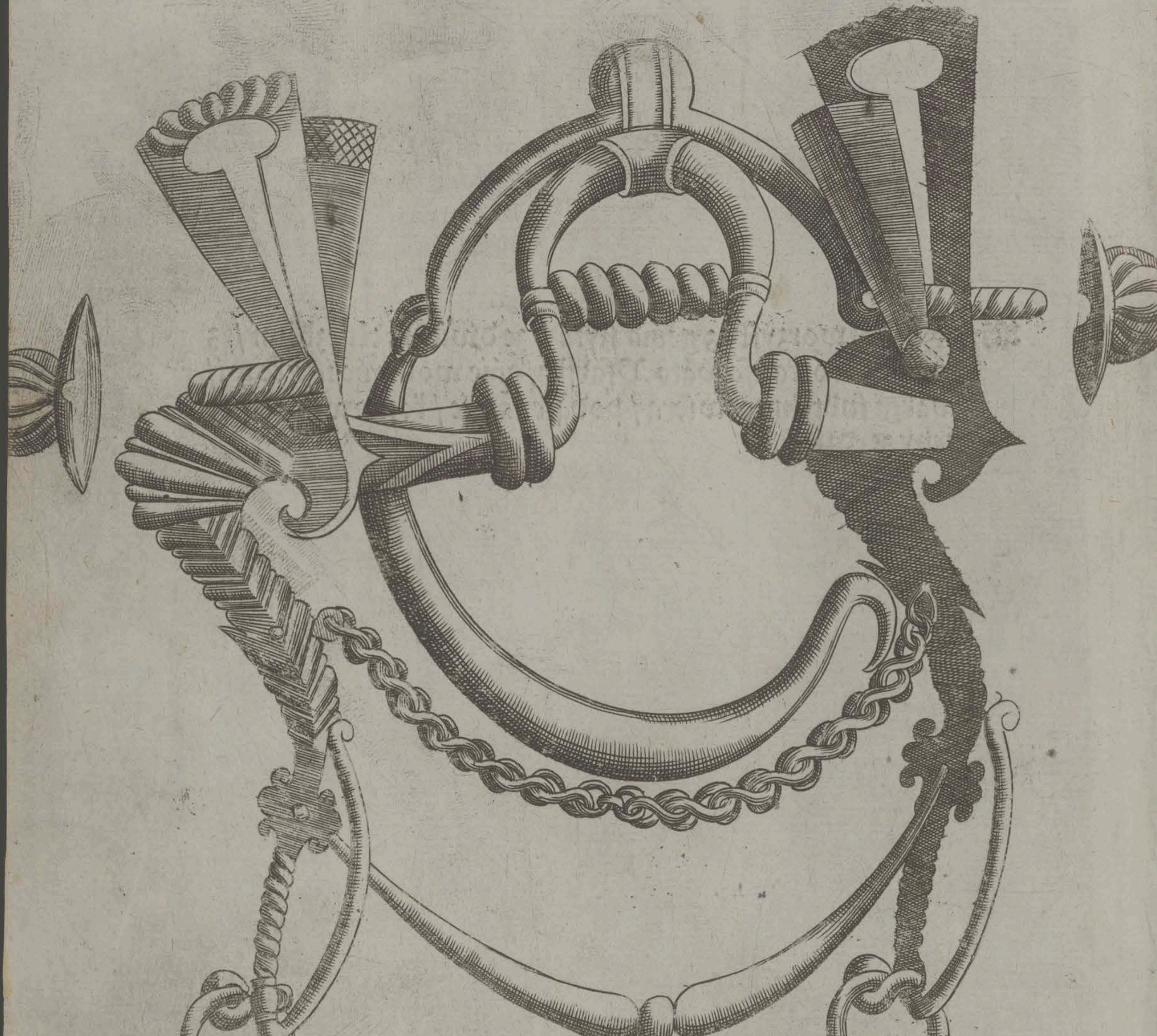


n.28

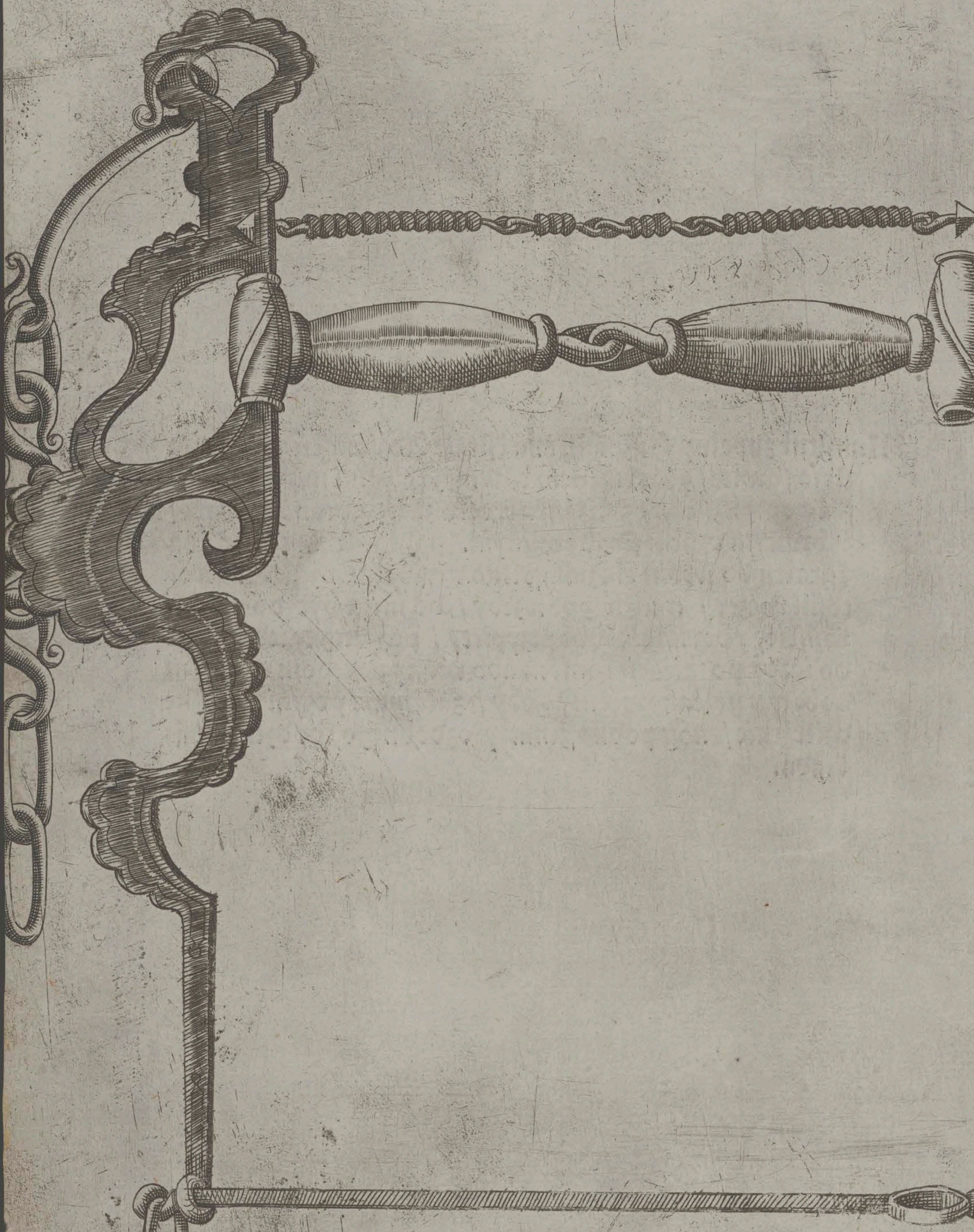
Munsztuk otworzysty/ z gęśią szyią/ z śliwkámi náśiekánemi/ ze dwiemá kołkámi z nadworza / z igrzyskiem troistym/ z Czánką prostą Vsárską/ wárgę otwiera / dáie wolność ięzykowi / poięcie smáczne w gębie czyni / záłámuie kárk / y wolne dzierżenie spráwuie koniowi dobrey gęby.



Munßtuk otworzyſty z gęśią ßyią / ze dwiemá tluczkámi / z Czánką krotką eſowátą Vſárſką/dáie wolność ięzykowi/ wárgi ſubtelne otwiera / pod ſię łamie / koniowi wolney gęby zeydzie ſię.

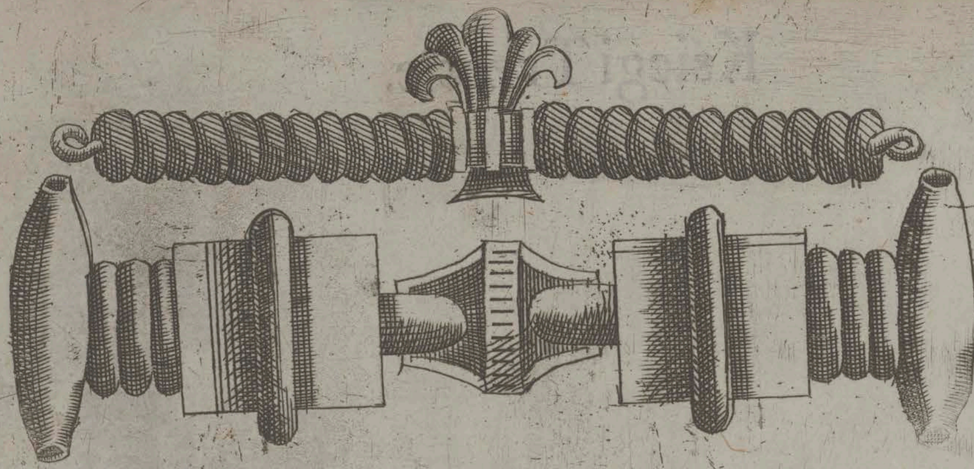


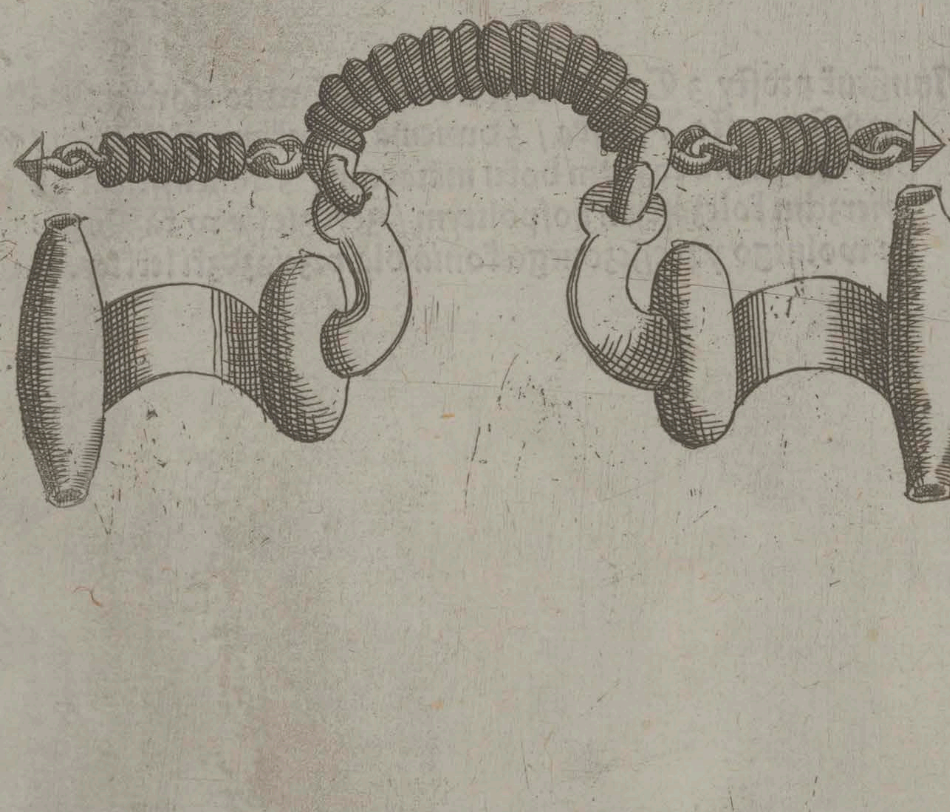
Munsztuk zupełny Hiszpáński ná kształt Adziámskiego/ z gęśią szyią sowitą/ z łáncuszkiem cáłym/ z kolcámi miásto igrzyská poprzecznemi / z Czánką krotką zákrzywioną Vsárską/ z sowitym vchem szrobowánym. Tego munsztuká dla kształtu do stroiu Adzłámskiego vżywáią względem krotofili ráczey / á niżli z potrzeby / bo może być do wárgi końskiey y bez nagłowká przypięty / pożyteczny iednák iest do iázdy po mieśćie koniom ábo ráczey párepom wolnym dobrey y postánowioney gęby / záłámuie y czyni smáczne dzierżenie / nog podnoszenia y ozdobnego chodzenia nákłáda.

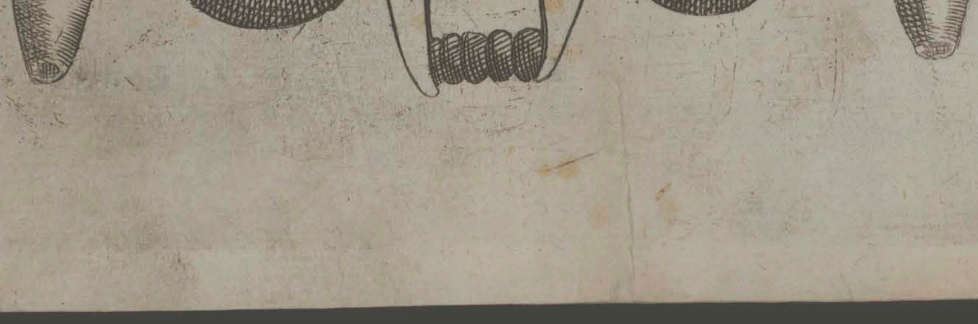


n. 32.

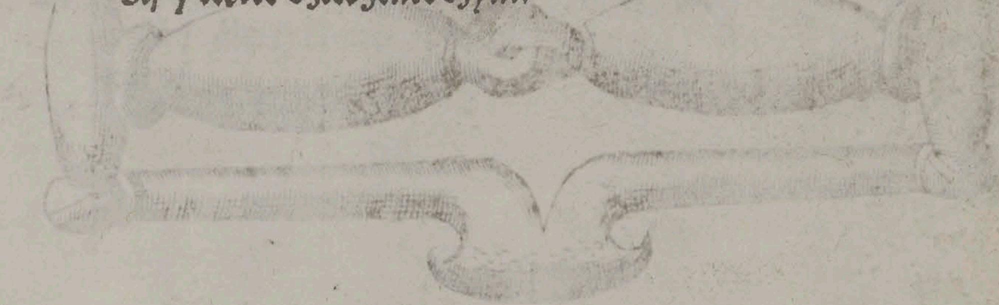
Munsztuk prosty z Czánką wypiłowáną sowito esowátą / á przedsię prostą Vsárską / z dwiemá oliwkámi głádkiemi / po kołeczku ná kożdym boku máiącemi / z łáncuszkiem ná wierzchu kolczástym pospolitym / zeydzie się w káżdą gębę wolnego y pieszczonego koniá dla przeiażdżki lekkiey.



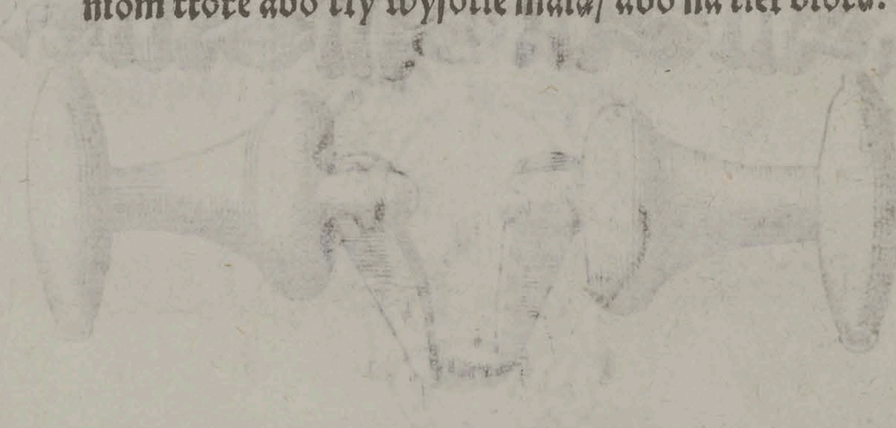




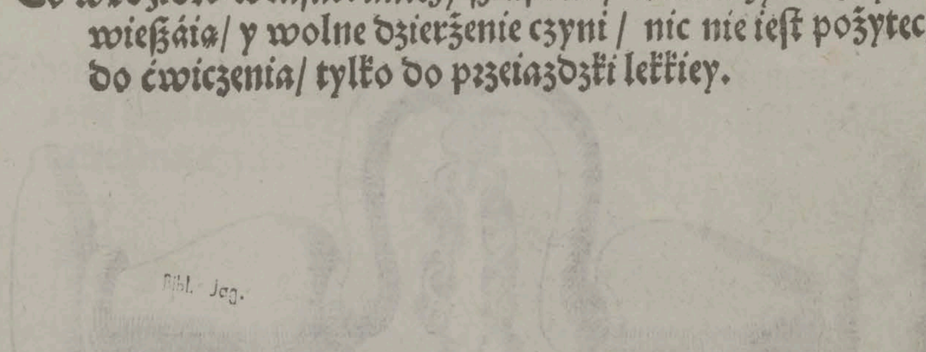
To wędźidło wárgi otwiera / dziąsłá karze / ięzyk zádzierży- wa wewnątrz y wywieszáć nie dopuszcza / głowę wznośi / y lekkie dzierżenie czyni.

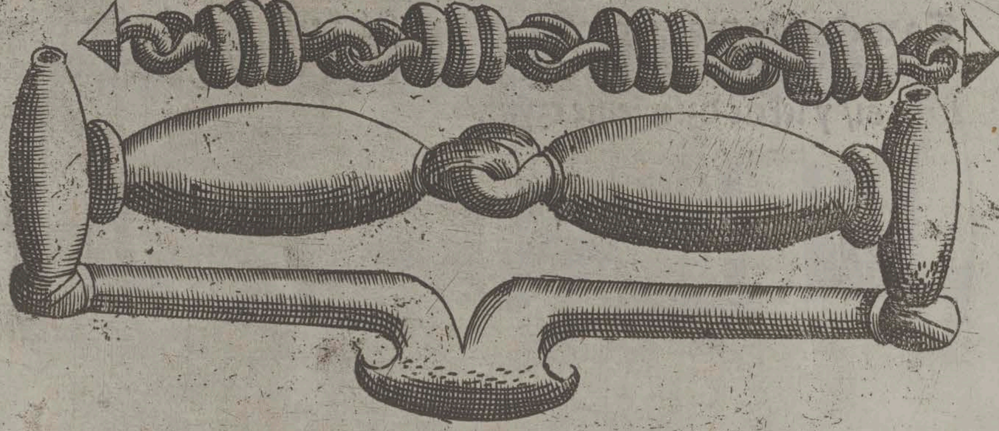


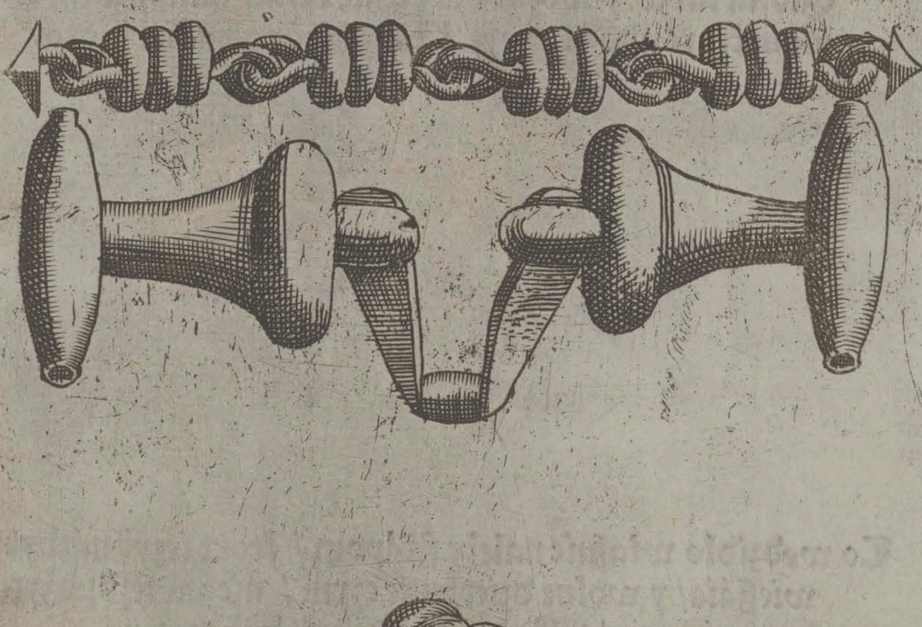
Wędźidło otworzyste / z gęśią szyią pełną kolec ná wierzchu / ze dwiemá gałkámi / wolność ięzykowi dáie / záłámuie / dziąsłá karze / y wolne dzierżenie czyni / należy własnie koniom ktore ábo kły wysokie máią / ábo ná kieł biorą.



To wędźidło własnie należy szkápom / ktore ięzyk názbyt wywieszáią / y wolne dzierżenie czyni / nic nie iest pożyteczne do ćwiczenia / tylko do przeiazdzki lekkiey.









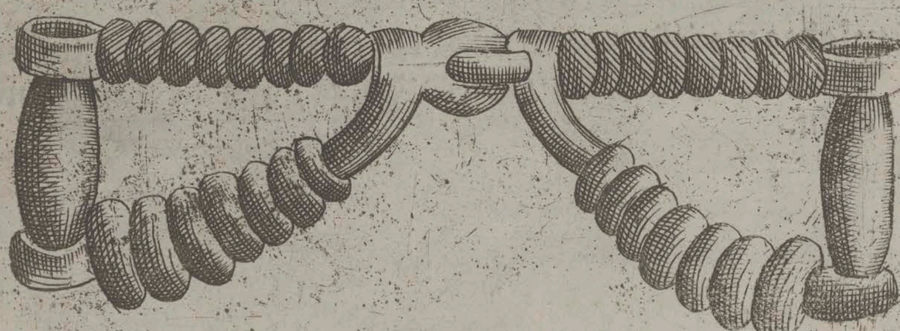
n. 33.

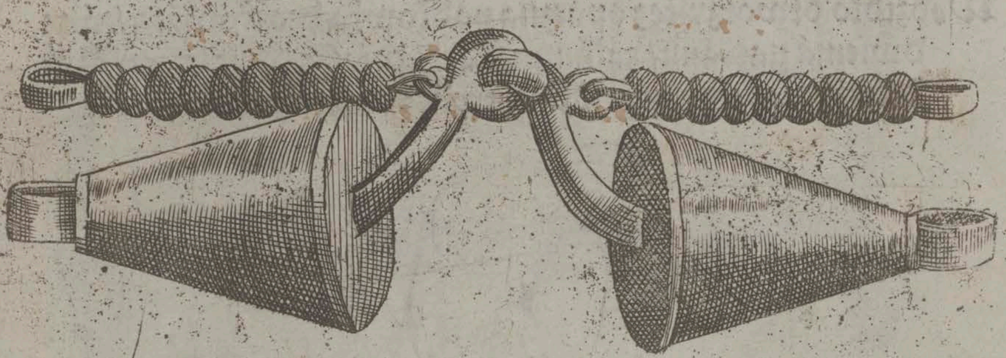
Księgi Trzecie.

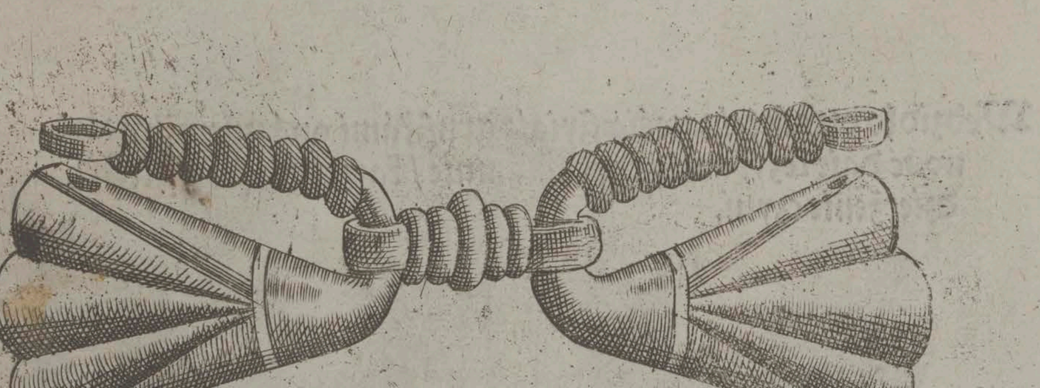
Tez władza ma iáko y przed nim będące w zádzierżywániu ięzyká / ále iż koniowi gębę rozdziera / szpetne poyżrzenie czyni.

Wędzidło otworzyste z opáczną podkowką drążkowátą / á ze dwiemá gałkámi / zálámuie kárk / dziąsłá karze / y ięzyk zádzierżywa / należy koniowi twárdoustemu.

Wędzidło otwárte / z gęśią szyią / z gruszkámi opácznemi / wolność dáie ięzykowi / kárk zálámuie / karze dziąsłá / y lekkie dzierżenie czyni.



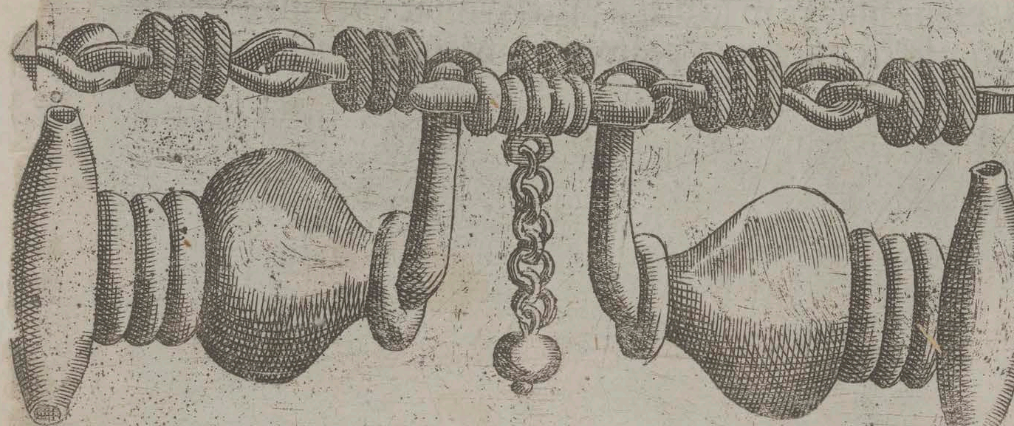


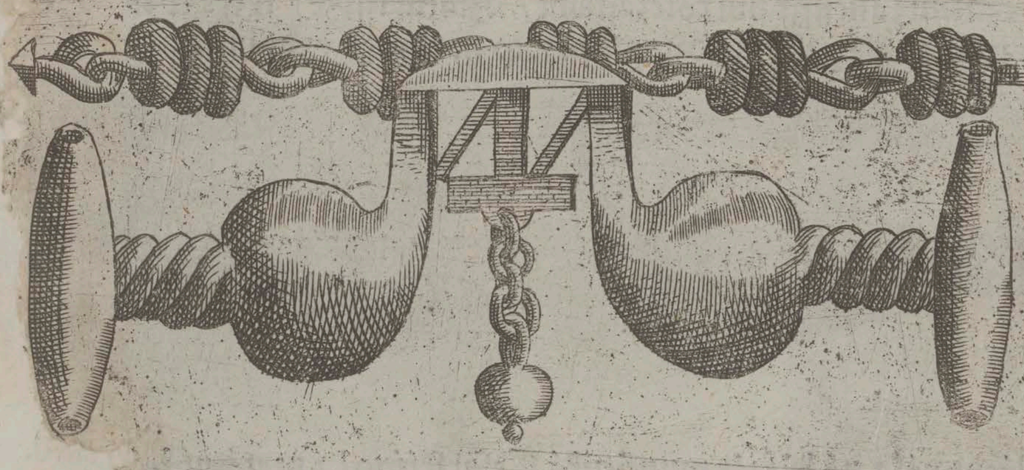


Wędzidło cáłozupełne/ z prętow kolczástych/ nápuł otwárte/ wolność dáie iezykowi/ otwiera wárgi mieśiste/ zátámuie/ piánę mnoży w gębie/ á przekrzywiáć oney nie dopuszcza/ y lekkie dzierżenie spráwuie/ koniom złey gęby suchey.

Wędzidło dete opáczne obracáiące sie / z kurzą stopą / z pobocznemi łáncuszkámi kolczástemi / dziąsłá karze / iezyk wyzwala/ ále gębę rozdziera/ przeco nie bárzo ozdobne.

Skácya cáła ná kształt munsztuká Cesárskiego/ z prętámi kocząstemi/ z wiązániem w pośrzodku/ w ktorym iedno śrzednie kołko náśiekáne/ á z obu stron onego po dwu mnieyszych. Otwiera wárgi/ wolność ácz dáie iezykowi/ wszákoż wszytkiego wyśćibiáć nie pozwala / należy koniowi dobrey gęby/ á subtelnego iezyká.

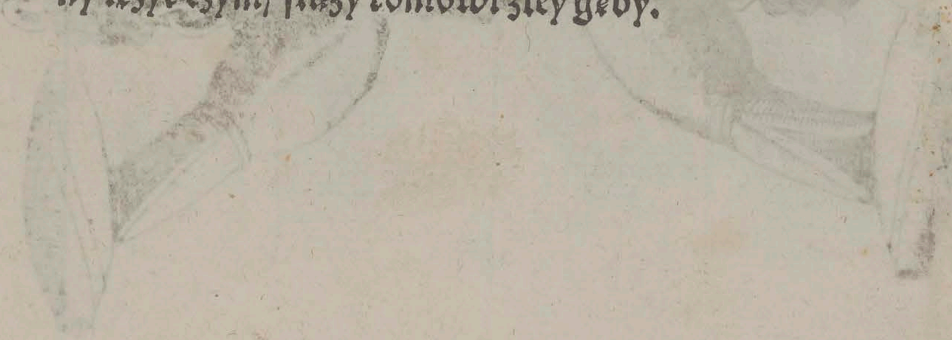




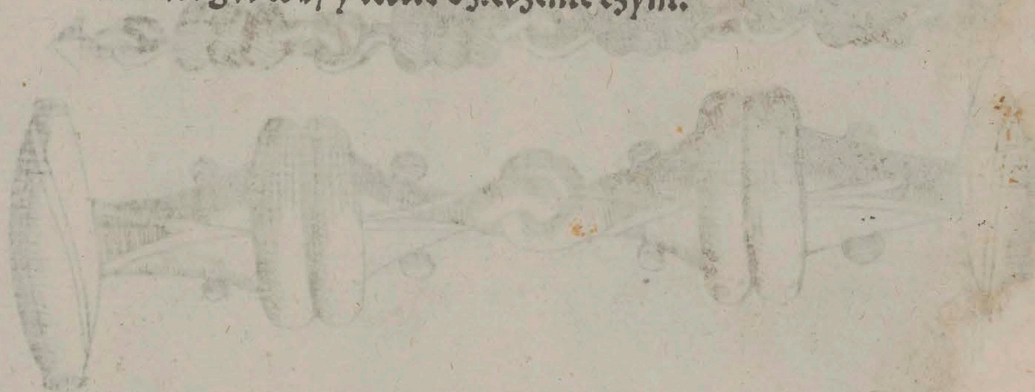


n. 35.

Wędzidło otworzyste / z kotcza noszka / z gruszkámi dwiemá/ ze trzemá kołkámi po káżdym boku z nadworza / á po iednym kołku wewnątrz/dziastá karze/otwiera wárgi/wolny ięzyk czyni/ służy koniowi złey gęby.

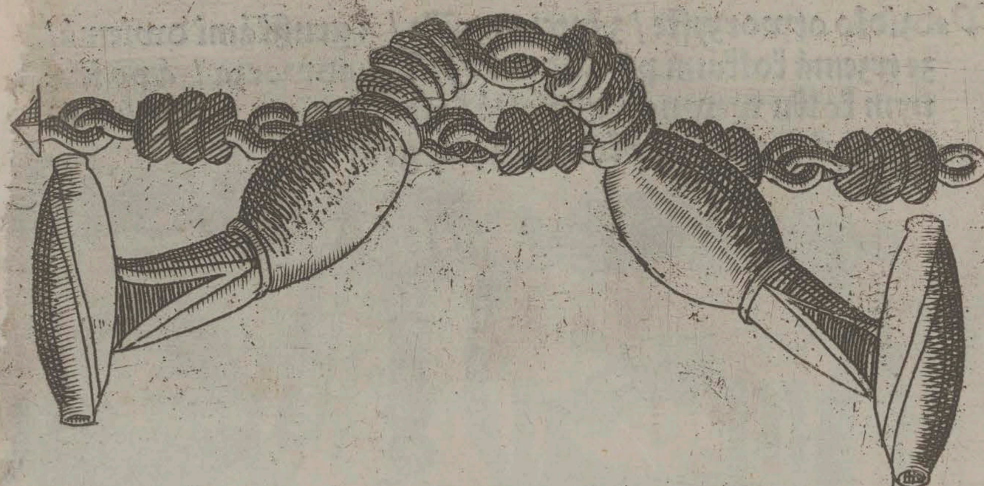


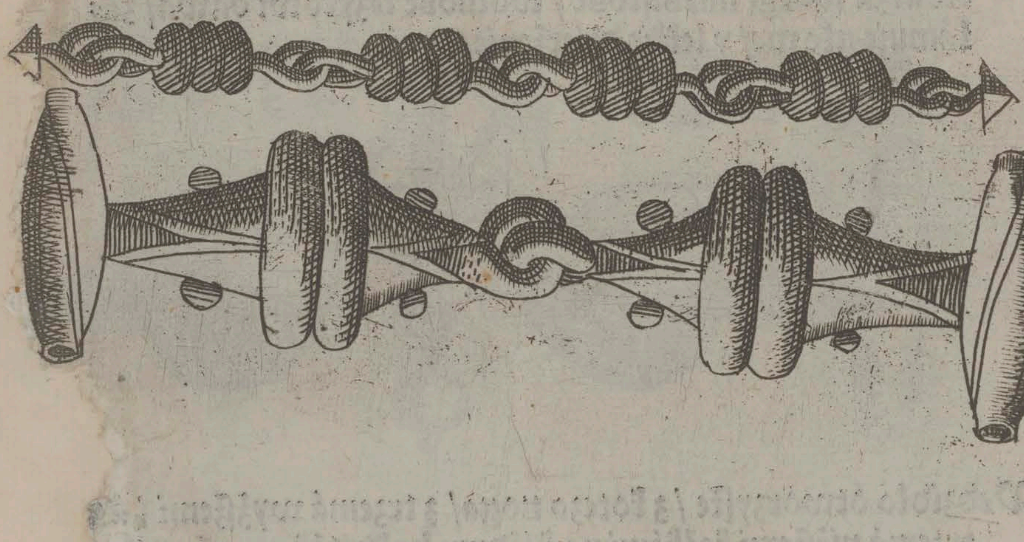
Wędzidło ótworzyste z kotcza nogą/ ze dwiemá flászkámi / otwarza wárgi mięśistość / wolność ięzykowi dawa/ záłámuie głowę/ y lekkie dzierżenie czyni.

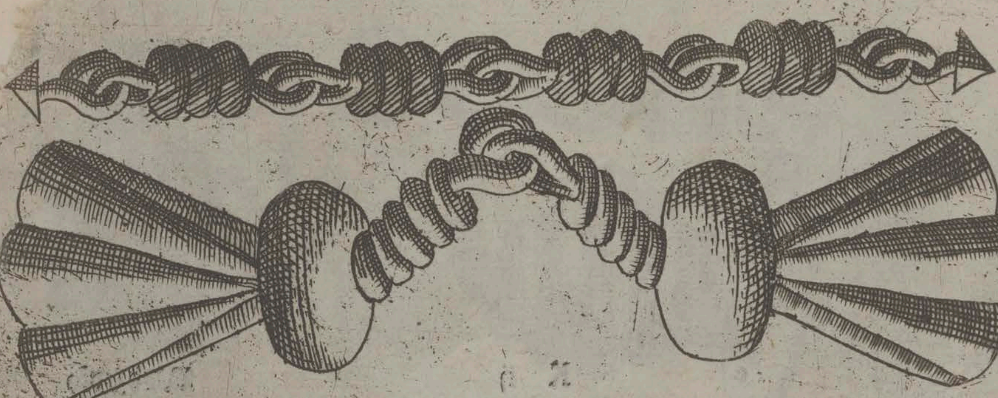


Wędzidło ótwórzyste / z kótcza nogą/ z trzemá wyższemi / á z trzemá niższemi kołkámi po káżdym boku/tákoweyże włádzy iáko y przed nim będące.

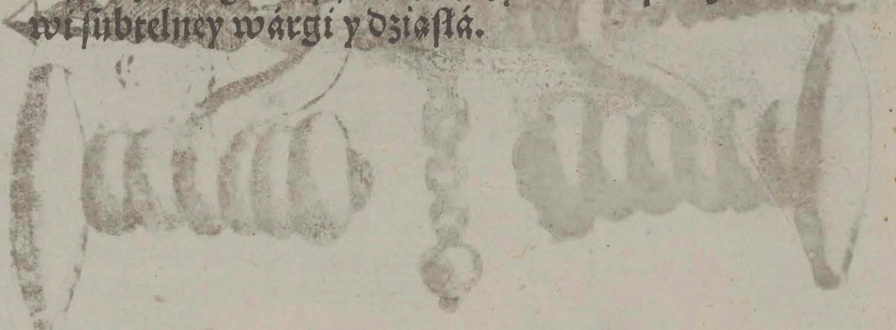




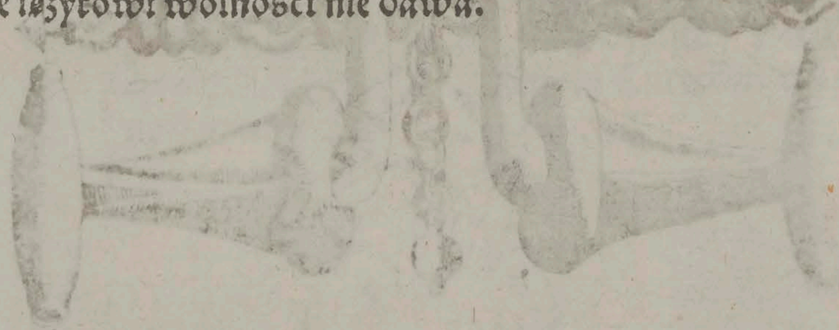




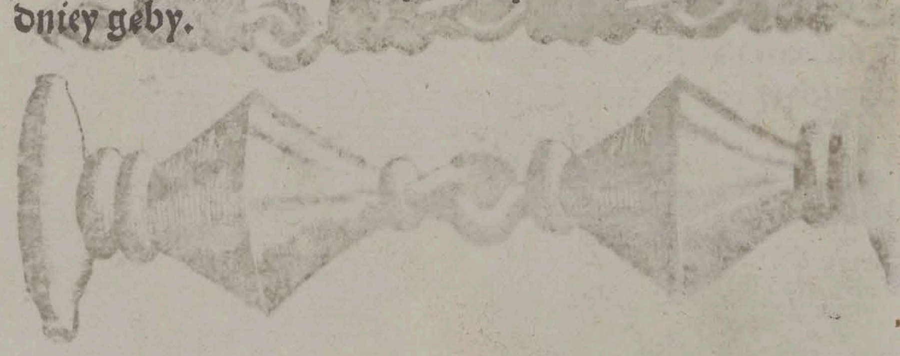
Wędźidło otworzyste z kurzą stopką/ ze dwiemá oliwkámi / z dźieśiąćią kołek / wyzwala iezyk / odeymuie trześienie y wspárzánie głowy / bárzo przyiemne iest káżdemu koniowi subtelney wárgi y dziasłá.

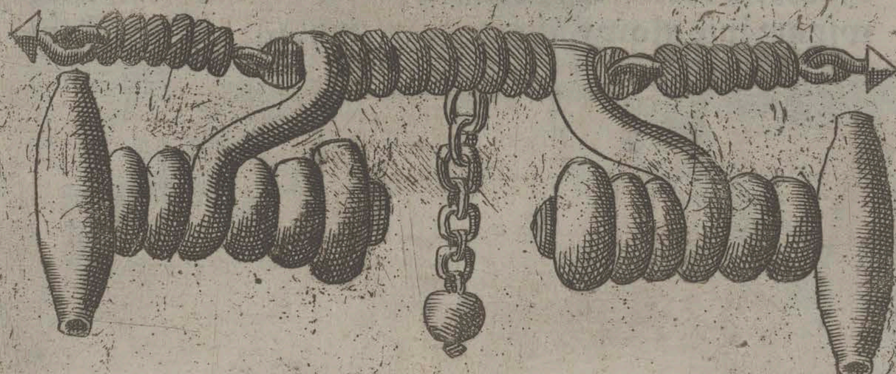


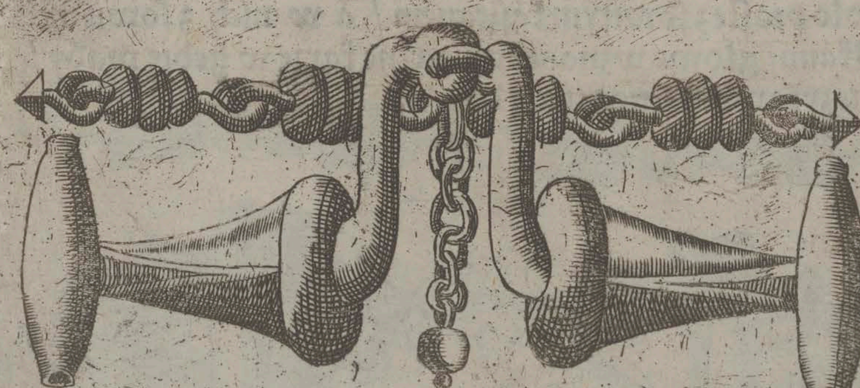
Wędźidło proste z sowitym kásztanem / á w nich z sowitemi kołkámi/ głowę wznośi/ wnętrzne karze w gębie wády / ále iezykowi wolnośći nie dawa.

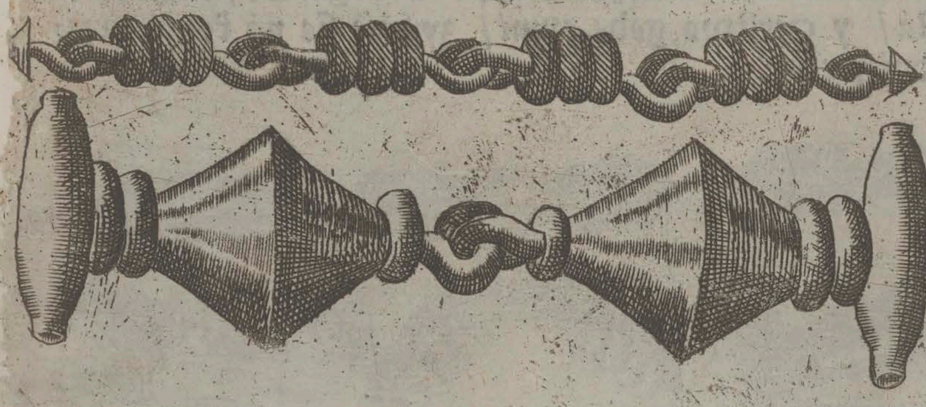


Skácya z kurzą stopką otworzysta / z dwiemá gałkámi / dáie wolność śrzednią iezykowi / podnośi głowę / karze dziasłá / y czerstwą gębę czyni / zyidzie się ná koniá śrzedniey gęby.





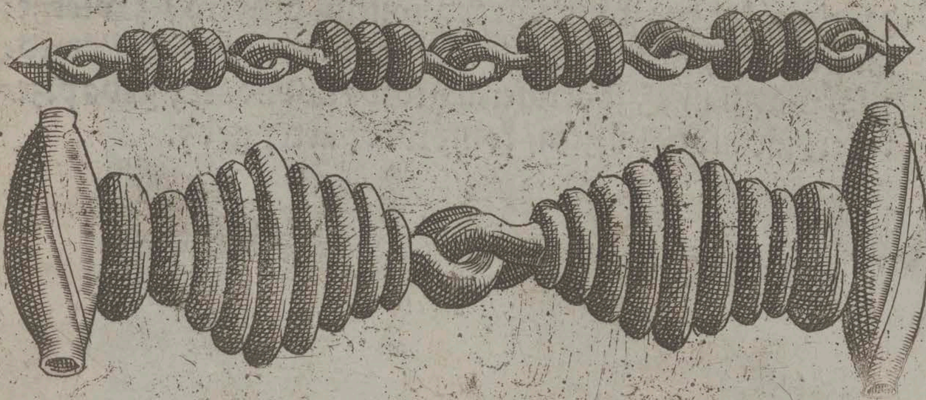


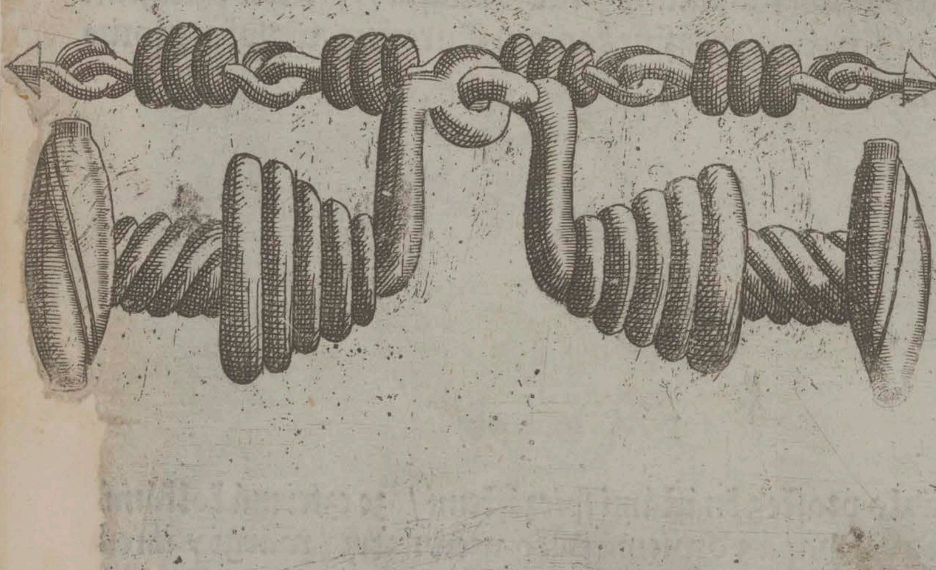


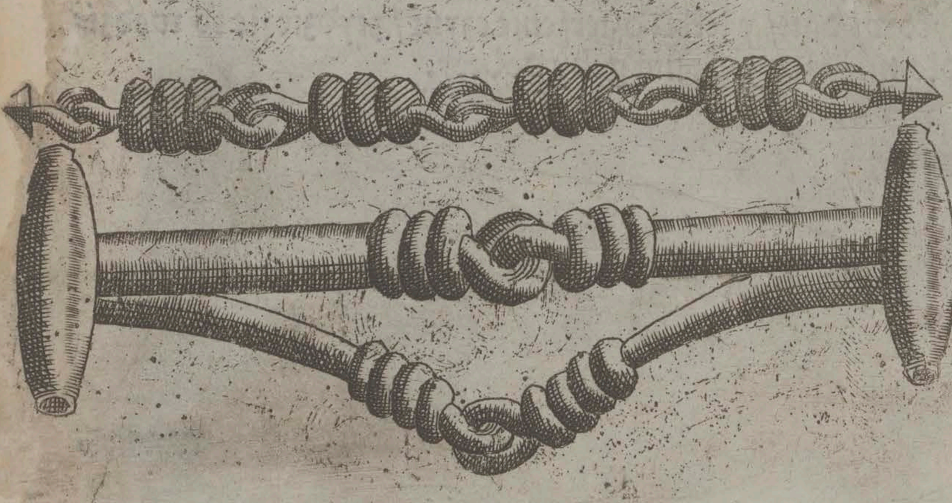
Wędzidło cáłe z drążkámi zákrzywionemi wßytko / z więtßemi y mnieyßemi kołkámi / dáie wolność ięzykowi śrzedniá / wárgi miąßße otwiera / głowę podnośi / y gębą przekrzywiáć nie dopußcza / koniowi vpártey gęby.

Wędzidło otworzyste / ze dwiemá gałkámi wewnątrz ku ięzykowi z kotczą nogą / śćisłą wolność ięzykowi dawa / głowę y kárk záłámuie / karze dziąsłá / y lekkie dzierżenie czyni / należy włáśnie koniom Tureckim wysoko głowę noßącym.

Wędzidło próste z knáflámi spiczástemi / ze czterma kołkámi nadworza / á z dwiemá tylko wewnątrz / wárgi y mięśstość ich odwraca / wznośi głowę / mierną wolność ięzykowi dáie / y lekkie dzierżenie czyni / zeydzie śię to wędzidło ná káżdego koniá gęby dobrey.



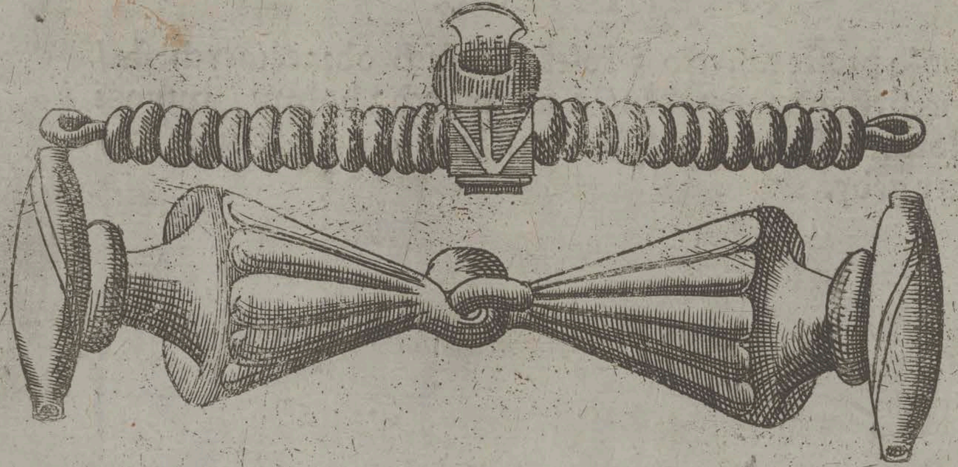


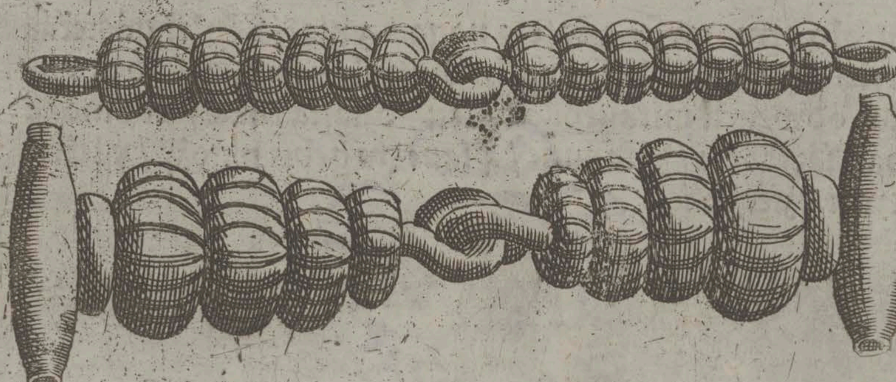


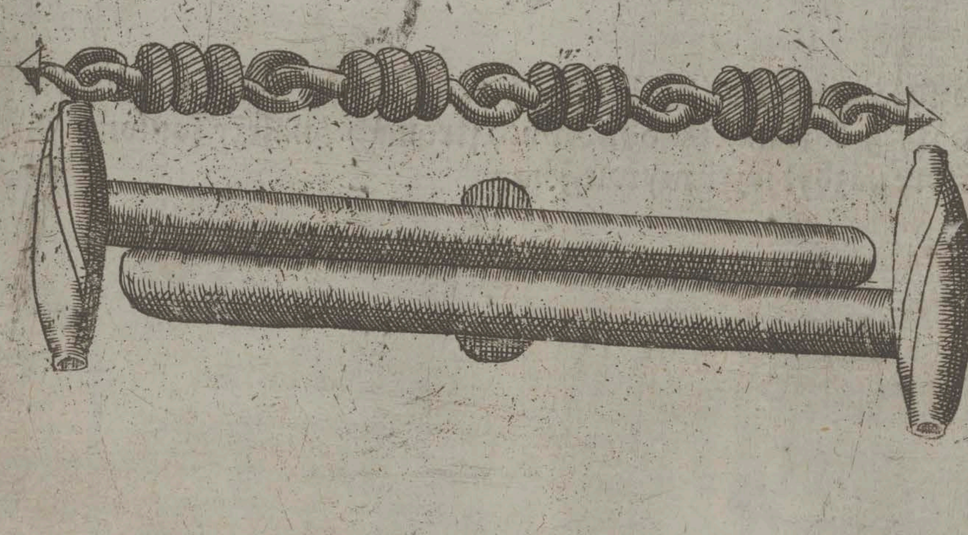
Wędźidło proſte wſzytko z kołek gładkich obracáiących ſie / więtſzych w pośrzodku/ á mnieyſzych z bokow / wznośi głowę / śmáczne y lekkie dzierżenie czyni / koniom dobrey gęby.

Wędźidło otworzyſte z kotcza nogą / z pięćią kołek náśiekánych z káżdego boku pochodziſtych / ná kſztałt dzwonká/ odwraca mięśiſtość warg / dziąſłá karze / wolność dáie ięzykowi / záłámuie / piánę w gębie mnoży / y lekkie czyni dzierżenie.

Wędźidło z proſtemi drążkámi / z záchylonemi drugiemi ná doł / z kołkámi po obudwuch ſtronách / należy koniom ktore názbyt ięzyk wywieſzáią.





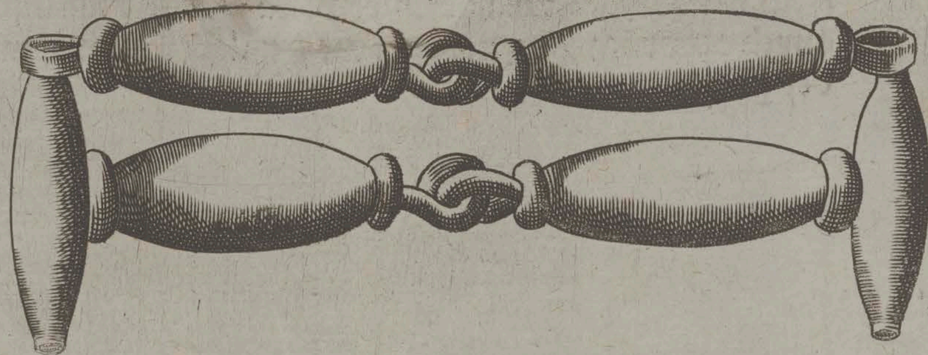


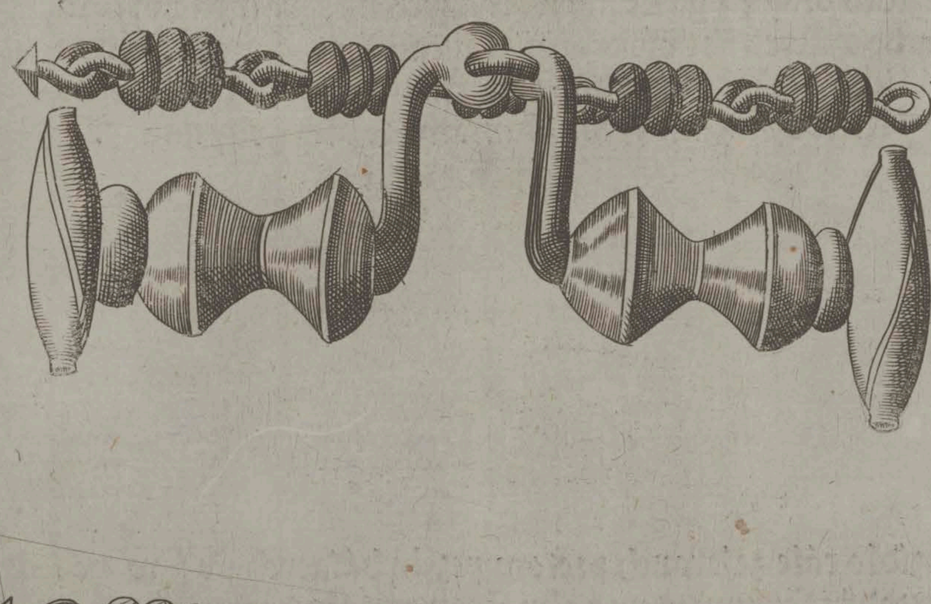
n. 39.

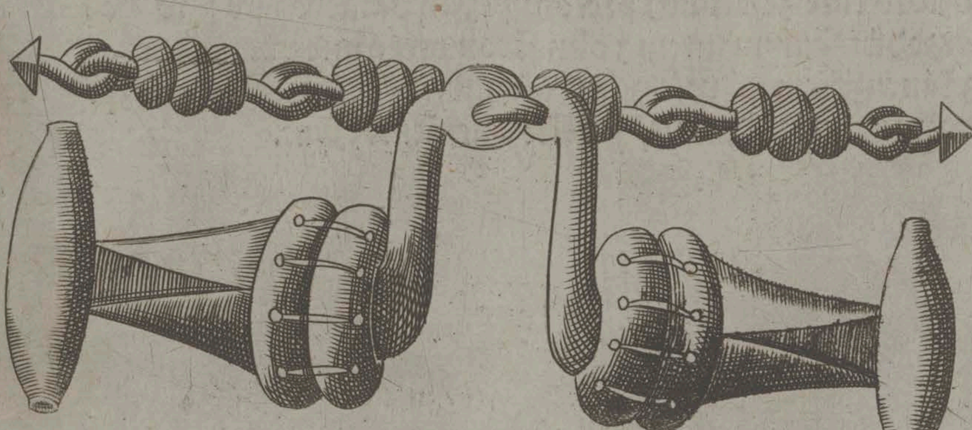
Wędźidło proste ze dwu grusżek drożowánych / z kołkiem po káżdey stronie / z łáncusżkiem ná wierzchu kolcżástym orzech w pośrzodku máiącym/otwiera wárgi/y mięśistość onych odwraca / wznośi głowę / należy koniowi twárdey gęby.

Wędźidło proste z gałek nápiłowánych ná ksztáłt paćiorkow pochodźistych ku śrzodkowi/z łáncusżkiem paćiorkowátym náśiekánym ná wierzchu / zátrzymywa ięzyk / piánę mnożży y lekkie dzierżenie czyni/ koniowi dobrey gęby należy.

Wędźidło cáłe ze dwuch prętow przehybáiących śię / w pośrzodku sámym nitem z obu stron ostrożnie vtwierdzone/ z łáncusżkiem ná wierzchu kolcżástym / zádzierżywa ięzyk wewnątrz/ záłámuie/ y lekkie dzierżenie czyni.







n.40.

Wędzidło proſte ze czterech ſowitych głádkich oliwek/ po iednemu kołeczku ná káżdym końcu oliwki máiące/ czáſem wznośi/ á czáſem zákámuie głowę. Pieſzczoney y náder wolney gęby koniom należy.

Wędzidło otwórzyſte z kotczą nóga / ze dwiemá knáflámi y z iednym kołkiem z nadworza po obu ſtronách / z łáncuſzkiem ná wierzchu kolczáſtym / otwiera wárgi / y wnętrzną mięśiſtość odwraca / dziąsłá karze / wolność dáie ięzykowi/ zákámuie kárk/ y lekkie dzierżenie czyni.

Wędzidło otworzyſte z kotczą nogą / ze dwiemá dzwonkámi okrągłemi dziurkowátemi/ dla násypánia ſoli miáſto gałek/ wolność dáie ięzykowi/ otwiera wárgi/y lekkie dzierżenie ſpoſabia/ należy koniowi ſuchey y twárdey gęby.

Zámknienie tych Kśiąg. Rozd: 8.

TE Munßtuki y Wędzidłá w zwyß obmálowáne / nie tylko z przebráney liczby wßelákich Munßtukow ktore teraz zwyczáyne / ſą práwie wyßczypnione / ále y iáko naypilniey y naoſtrożniey ku náśládowániu w robocie bieglemu śloſárzowi według cyrklá wyryſowáne. Jednák ieſliby kto dla iázdy y ćwiczenia koni / dłużßych ábo krotßych Czánek potrzebował / łácno zá roſkazániem káżdy rzemieśnik onemu w tym dogodźić może / tu iáko ſam pápier wynośił / táka ſię wielkość położyłá. Zadna ſię ták dźiwna y ták zła gębá nie nátráfi (końſka mowię / bo o przewrotnych y niewypárzonych gębách ludzkich nic nie pißę / ktorym ledwie czáſem kijec náśiekány ábo duża pięść hámulec przybiera) áby ktorym z nich záhámowána być nie miáłá. Zeznawam ći żeć niezliczona liczbá znáyduie ſię Munßtukow dźiwnych y wymyślnych / ále ráczey oprocz tych tákowa / z ktorych káżdy w málowániu ná kárćie więtßą poda oczom vćiechę / á niż w rzeczy ſámey dogodzenie potrzebne przynieśie. Niech ſię tedy ſkryią owi Káwálkatorowie z ſwoiemi Munßtukámi / co ie Teifelbis, to ieſt Czártowſkie Wędzidłá názywáią / gęby ßkápom roſpieráiące / bo tácy iáko w literách málowánych / ták ſię też y w Munßtukách bárziey robotą ozdobnych / y wykrętnych á niżli pożytecznych kocháć vmieią. Ty łáſkáwy Czytelniku ná tych zemną przeſtaway / á maßli tyle dowćipu / y z tych wiele inßych / zrozumiawßy dźiwność gąb końſkich / według potrzeby ſnádnie złożyć y wynáleść możeß.

HIPPIATRIA ábo O KONIACH, Kśięgi Czwarte o chorobách rożnych końſkich.

Przedmowá. Rozdz: 1.

W Zadney náuce wyzwoloney / y w żadnym kunſzcie wiecey ſie miſtrzow nigdy obieráć nie zwykło / iáko w Lekárſkiey / á wżdam y do tych czáſow do własney doſkonáłośći ſwey ieſzcze nie doſzłá. Záczym dobrze Hippokrátes on ſławny y vczony Medyk nápiſał: Ars difficilis, tempus breue, experientia longa. Skad y mnie wkraczáiac w opiſánie chorob y lekarſtw choćia bydletom przynależacych / czáſu y doświádczenia dłużſzego ná to pewnieby potrzebá ſámá wyćiagálá / ktore nie ták zá láty / iáko zá vsilnym pieczołowániem / zá pilnośćia / y zá vſtáwna nábywána bywa zabáwka. Lecz iż żaden ná świećie ták doſkonálym ſie miſtrzem w tey náuce nie ſtáwił / iákoby żyiac by nadłużey záwſze ſie nowym rzeczom przypátrowáć y vczyć nie muśiał / mniey tedy y mnie zá złe ma być miano / ktorym ſie y máło vczył / y rzadkiey w tym experienciey záżywał. Atoli cómkolwiek przez ſie y od drugich poiać mogł / podáć inſzym potrzebna y pożyteczna rzecz ſie zdálá. A iákom ia máła moie vmieietność nie wſtydał ná iáſność pokázáć / ták ći ktorzy biegleyſzemi y vczeńſzemi ſa w tey mierze / zazdrośćiwemi nie bedac / tego czego zá wietſzym doświádczeniem doſtapili / wydániem tákże ná iáſność / mnie y drugim vdzielić niechby ſie nie zbraniáli. Toć prawdá żebym ia miał co wiecey tu wpiſáć / ále bym chćiał wſzytko to czegom świádom / we troie wietſzych kśiagby ná to trzebá / lecz co przednieyſze doświádczenia tu ſie námieniły. Z czáſem może przydáć co wiecey.

O przepurgowániu Końſkim. Rozdział 2.

Jeslić żadna rzecz ſtworzona y z elementow ſpoiona w czyſtośći bez zakálu iákiegokolwiek ſpoſobienia / nigdy trwáć długo nie może. Tedyć Lekárze madrzy potrzebnie tego náuczáia / żeby ćiáłá ludzkie / by w naymiernieyſzym żyćiu nálożone / czeſto bywáły przeczyſzczáne dla zábiegánia ták rożnym przypadkom z niemiernośći iákiey / z prace zbytniey / ábo z odmiennośći powietrza przypadáiacym / iáko y dla przed-

ſzego

ßego porátowánia w chorobie przypádley / ktore nád mniemánie / y bez dánia czáſem przyczyny czeſto zwykły nápadáć / prze ſkáze iáka / ábo nárußenia wnetrznośći ćieleſnych / ábo zámulenia krwie w żyłách przebywáiacey. Gdyż tá mizerna máchiná ćieleſna / iáko poczatek y wzroſt ſwoy zlekká bierze / ták też poſtánowienia iſtotnego doſtapiwßy / co raz ſchodzac / czeſtey odmiennośći doznawa / ták długo śie z tey y z owey miáry watlac / áż też według náznáczonego czáſu / ſkáźie y vpadkowi oſtátniemu podlegáiac / w źiemie y w proch ſkad wyßłá znowu śie obraca. Przeto też y my zábiegáiac rożnym chorobom tego náßego potrzebnego bydlećiá / á porátowániu y przeczyśćiániu onego rozbieráć pocżniemy.

A naprzod wiedźieć to należy / że generálne purgowánie ćiáłá wßytkiego czworákim tylko ſpoſobem bywa / przez dźiureczki ſkórne / ktore Láćinnicy Poros zowa / to ieſt / przez pot / ábo przez zádźierżenie od karmi y napoiu / to ieſt przez poſt / ábo też przez krwie vpußczánia / ábo náoſtátek przez wnetrzne bránia / bádź tránkow / bádź to inßych lekarſtw. Co śie tycze przez pot / o tym śie iuż w drugich kśiegách náuczáło / iáko koń w przeieżdżywániu y w ćwiczeniu zápocywány bedac / ma być opátrowány / ktory prze czeſte w ieżdźie pocenie nietylko gnuſnośći / ále y chorob wiele z wilgotnośći zbytnich pochodzacych tym ſámym pozbedźie. O pośćie też długo zábáwiáć śie ßkodá / bo y bez tego czeſto śie tráfia koniom ná ktorych prácuia / y ſwoich zwykłych godźin nie miewáć obrokow / y cáłe dni nie iadáć / iednák że koniom ktore ná mieyſcu ſtoiac długo / przeieżdżáne nie bywáia / nietylko rzecz dla zdrowia potrzebna niegdy vymowáć im karmi / ábo cáły dźień od iedłá zádźierżywáć / ále też y wielce pożyteczna dla nałogu / czáſu woyny y potrzeby tákiey / gdźie ábo nie doſtánie / ábo dáć obroku nie może / ták w ſtraży / w náſtepowániu woyſk nieprzyiaćielſkich / iáko też y w vchodzeniu gwałtownym dla inßych przyczyn przypadáiacych. Lecz iáko y kiedy krwia porátowánie potrzebne / ábo iákie wnetrzne wßelákim koniom przynależace purgowánie ma być / tego ſpoſob wyráźić ßerzey y źrzetelniey potrzebá ſámá wyćiſka / á potym do przeczyßczánia wnetrznego przyſtapić.

O czáśie lekarſtw dawánia y krwie puſzczánia. Rozdz: 3.

WE wßelkich náßych ſprawách wzglad trzebá mieć ná czás / według ktorego káżda rzecz ſpráwiona y pożyteczniey[illegible] y vdátnieyßa bywa / gdyż też y to doſyć iáwna wßytkim bácznym / że te niſkie źiemſkie rzeczy bywáia od niebieſkich gwiazd y okregow wyżßych / dźiwna ſpráwa Boſka ſporzadzonych / ſpráwowáne y rzadzone / á naybárźiey od mieśiacá źiemi naybliżßego / ktorego ßkodliwey wilgotnośći ták śie zda / iákoby wßytko podlegáło. ktory to prze opánowánie naymnieyßeg okregu nayprędzey też bieg ſwoy odpráwuie / obiegáiac wkoło wßytkie známioná niebieſkie we dwudźieſtu y dźiewiaćiu dniách / według ráchunku poſpolitego / á zábawiáiac śie w kożdym znáku dni pułtrzećiá y minut trzydźieśći / co raz inákßa władza y wolność ſwa rośćiaga. Przeto nam też opuśćiwßy inße konſtellácye y Plánety w ſubtelnieyßych rozſadkách Gwiazdárzom ku wybádywániu potrzebne / ſámego tylko mieśiacá władzey naybárźiey dźierżeć śie / y one vpátrowáć należy / zwłaßcza w ktorych dniách czás dobry / á w ktorych ßkodliwy / záżywáć vpußczánia krwie y dawánia le-

nia lekarſtw wſzelákich / ták we wnętrznym iáko y w powierzchnym leczeniu. A miánowićie naprzod w kożdym mieśiącu dni / w ktorych zá dawnym y pilnym vpátrowániem y doświádczeniem vſtáwicznym ludzkim / do nieiákiego leczenia / áni do puſzczánia krwie przyſtępowáć nie trzebá / dla pámięći ludzkiey ſnádnieyſzey náznáczyć ſię zdáły. To ieſt / w Styczniu dźień 3. 4. 5. 9. y 13. w Lutym dźień 13. 17. 19. w Márcu 13. 15. 16. w Kwietniu 4. y 5. w Máiu 8. y 14. w Czerwcu 6. w Lipcu 16. y 19. w Sierpniu 8. y 16. w Wrześniu 1. 15. 16. w Páźdźierniku 15. w Liſtopádźie 15. y 16. w Decembrze 6. y 8. dźień. Kromia tych ſą też y inſze ieſzcze dni przećiwne wſzelákiemu záczęćiu y wſzelkim ſpráwom / ktore zową Ægyptiacos dies, á to prze to / że Pan Bog w tych dniách plagámi náwiedzał lud Egyptſki czáſu Moyzeſzowego. A te ſą / dźień 1. y 25. w Styczniu / dźień 4. y 20. w Lutym. dźień 1. y 28. w Márcu. dźień 10. y 20. w Kwietniu. dźień 3. y 25. w Máiu. dźień 10. y 16. w Czerwcu. dźień 13. y 22. w Lipcu. dźień 1. y 31. w Sierpniu. dźień 3. y 21. w Wrześniu. dźień 3. y 22. w Páźdźierniku. dźień 5. y 28. w Liſtopádźie. dźień 7. y 22. w Grudniu. Ktemu pilnowáć też należy czáſu Nowiu y Pełni mieśiącá kożdego / w ktorym y krew puſzczáć y leczyć zácząć rzecz niebeſpieczna. Oprocz tych ſą też y inſze czáſy / kiedy mieśiąc miia známię / tákże też y Aſpekty ſzkodliwe rożnych Plánet / co wſzytko Medici vpátruią w leczeniu ludźi / á poſpolita to że przy Kálendarzách Aſtrologowie opiſowáć one zwykli. Ale áby ſię komu ku naśmiewiſku pochop nie podał / tych ſubtelnośći zániecháć ſię muśi : bo też ważnieyſza rzecz człowieká leczyć niżli bydlę. W tym tylko náoſtátek oſtrzedz ſię zdáło / że puſzczáć krew z żył tych do ktorych ſię krwie naywięcey zbiega / á miánowićie z żył dwuch ſzyinych / czás naylepſzy ná Wioſnę w Kwietniu ábo w Máiu / gdy zá odmiennośćią powietrza odnawiáią ſię y poruſzáią wſzytkie wilgotnośći / ták w źiemi / w żywiołách / iáko y w źwierzętách. A toż ſię ma rozumieć czáſu Jeśieni. Ale źimie z tych żył krew puſzczáć bárzo ſzkodliwa / dla ſuchośći prze źimną oſtre náſtępuiącey : przeto żyły poboczne / poprzeżnice názwáne / te ſię pod ten czás / zá potrzebą gwałtowną śmiele otwieráć mogą. Lećie záśię czáſow gorących / w ktorych ſię krew zwykłá zápáláć / y czernieiąc geſtwieć / tedy z żył ná nogách y ná pierśiách naypożytecznięy y naybeſpiecznięy według zdánia vpuſzczáć / dla ochłodzenia wnętrznośći końſkiey / y dla wyſtąpienia krwie zámuloney z oſtátecznych członkow. To tylko o czáśie ſámym. Ale z ktorych żył w ktorey chorobie krwie rátowáć należy / gdyż żył znácznych / z ktorych śmiele mogą być záćięte / ieſt trzydźieśći y iedná : o tym przy opiſániu leczenia choroby kożdey / niżey ſię doſtátecznięy wyráźi. Ieſzcze nákoniec y to przydáć mi ſię zdáło / że ſtárzy Autorowie Greccy / Hierocles y Abſyrtus, wáłáchom krwie puſzczáć nie rádzą : gdyż ſię w nich nie ták zbytnia iáko w drygánćiech mnoży : áżby gwałtowna chorobá tego potrzebowáłá / gdyż też y w trawę onych puśćiwſzy / ſtánie zá purgácyą roczną / ábo zá krwie vpuſzczenie. A to też wiedźieć należy / żeby po puſzczeniu krwie długo koń nie ſtał nie nápoiony / bo będąc gorącey nátury / ſkázę niemáłą w żyłách ćierpiećby muśiał. Ieſliby też po vpuſzczeniu krew ſię záſtánowić niechćiáłá / tedy weżmi świeżego łayná końſkiego / ábo świniego / á przyćiśni do ránki / ábo też háłunem ſpalonym záſypáć / á chuſtką iáką záwiązáć / tedy ſię wnet záſtánowi. Tráfia ſię też y to / że zá przećięćiem żyły nieopátrznym ná drugą ſtronę / żyłá puchnie y náćiecze z bolem nie máłym / tedy ná to tego záżyway : Weżmi ruty świeżey / á zbiwſzy ią w możdzerzu z ſolą / przykláday ná żyłę : co czyniąc kilká kroć / wnet odeydźie.

O sposobie przeczyśćienia wszytkiego ćiáłá. Rozdział 4.

TE dwá tylko czásy roku / Wiosná á Jesień / są naysposobnieysze ku przepurgowániu ćiáłá wnętrznegó wszytkiego / z przyczyn wyższey pomienionych. Przeto koń ábo zbytnie wychowáłym będąc / ábo obćiążáłym y smutnym / ábo chudym niechcącym się poprawowáć / kożdy przeczyszczenia potrzebuie przynależnego / áby się tym wielom nástępuiącym chorobom y przypadkom zá czásu zábieżeć mogło. bo dobrze nápisał Poetá:

Principiis obsta, serò medicina paratur.

Rożnych tedy sposobow przeczyszczánia ćiáłá / rożni Rostrucharze y kowale záżywáią / á niektorzy bárzo niebespiecznych: ále ia te opuśćiwszy conaybespiecznieysze y naypospolitsze położę. To iest: Weźmi śiárki przetapiáney / á stłukszy ią ná proch / godźinę przed dawániem ránego obroku / w przygárśći owsá zmieszawszy / dáć co raz koniowi zieść tyle / ile dwá łoty záważy / á to czyń przez trzy dni.

Insze.

Weźmi Zytá młodego dobrze wywianego ábo iárzyce / vwarz dobrze z wodą dżdżową / á potym wysuszywszy daway miásto obroku przez trzy dni ábo wiecey / poránu po dwie przygárśći / ále ná wieczor y obrok daway owies zwykły: nie tylko że czyśći wnętrze / ále y rupie z ielit wypędza.

Insze.

Weźmi naśienia / co ie zową Fœnum Græcum, po Polsku Kozorożec / funt cáły / warz w wodźie dżdżowey ták długo áż się rozwárzy iáko kászá / potym przyłoż do niego másłá Máiowego niesłonego puł kwarty / á ochłodźiwszy / zádźiergnąwszy koniá stryczkiem zá zwierzchnią wárgę y vwiązawszy wysoko / wyćiągnąwszy iezyk / łyszką drzewiáną kłádź z lekká w gárdło popycháiąc / áż to wszytko zie y połknie. Przedtym iednák y potym nie dawáiąc ieść áni pić áż we cztery godźiny.

Insze.

Weźmi z Apteki Agaricum, to iest Modrzeiowey gębki puł łotá / Senes ćwierć łotá / Imbieru puł łotá / Cynámonu puł łotá / Mirrhy łot ieden. Wszytko to ná proch subtelny w możdżerzu zbiy. A wsypawszy w kwartę winá białego / postaw przez noc w ćieple. Názáiutrz poránu zmieszawszy pátoki miodowey łotow dwá / przystaw do węgla / áż dobrze zewre. Potym w miárę práwie ćiepło wley to koniowi w gárdło po grzeble / postáwiwszy go osobno w ćiszy / nie dáiąc mu nic ieść áni pić / áż we cztery godźiny potym.

Insze kożdego czásu pożyteczne.

Weźmi Gencyany / to iest Goryczki / Aristolochiey / to iest Kokornaku / Mirrhy / bobkow / prochu Słoniowego zębu nátártego / kożdego z nich po ćwierći łotá / stłuczże to wszytko ná proch wespoł. A kiedy chcesz koniowi dáwáć / weźmiż pierwey Marrhubium, to iest Szánty / Iáłowcowych ziarnek / kożdego po dwu łotow / á vwarz to w kwárćie winá práwie dobrze. A potym przecedźiwszy / w trzećią część tego winá / wsyp prochu pomienionego też

trzećią

trzecia część/ á day to koniowi wypić ráno/ czyniąc to przez trzy dni/ poki prochu tego y winá sstánie.

Insze.

Przeczyszczáią też v nas pospolićie konie ná Wiosnę/ dawáiąc z rosą koszony ięczmień młody/ poki kłosu nie dorośćie/ przez dni dziewięć/ 13. ábo 15. według vważenia/ zámknąwszy koniá w ćiemne mieysce y wolne bez wiązánia żadnego/ y nie dawáiąc przez ten czás nic inszego áni ieść/ áni pić/ áni go namniey chędożąc: co y ia bárzo chwalę/ bo wielom przypadkom zábiega: ále w tym ostrzegam/ że zbytnie młodemu y zástárzáłemu koniowi to czynić iest rzecz niebespieczna.

Insze.

W czásy ćiepleysze w Czerwcu dobrze też koniowi dáwáć Podrożnik kopány z korzeniem/ opłokawszy go w wodźie pierwey dobrze/ co raz podawáiąc miásto obroku/ tákimże własnie sposobem iáko y ięczmień/ ále iuż nie ták długo/ tylko naydáley dni dziewięć: chłodźi/ czyśći wnętrze/ poloruie/ y bárzo rzecz potrzebna/ zwłaszczá zátyłym koniom. Nákoniec w ćiężkich y gwałtownych chorobách/ ktorych áni kowale poznáć mogą/ tákże y w iákimkolwiek ćiáłá przeczyśćieniu vżywáć go śmiele możę. Záżywáć też możesz lekarstw y purgáciy śmiele z Aptek/ ktore zwykli ludźiom ná podobne choroby dáwáć/ z tym dokłádem/ że wagá ábo miárá/ ktora człowiekowi dáią/ we dwoy nasob więtsza ma być koniowi dána. A z tego sie proszę Czytelniku nie náśmieway/ bom tego coż to wiedźieć ile rázow sam/ y szcześliwie záwsze doświádczył/ y w wielu chorobách niepodobnych do vleczenia/ konie rátował.

O ślepoćie, o Bielmie y o vderzeniu. Rozdział 5.

Slepotá dwoiáka bywa/ zwierzchnia y wewnętrzna. Zwierzchnią zowiemy/ gdy z vderzenia/ zákłoćia/ ábo z iákiegokolwiek przypadku/ widomy znák błonki/ bielmá ábo krwie záćieczeniem oko záchodźi. Wewnętrzna záśie/ gdy oko zwierzchu nadobne bywa/ ále onym przećie nic widźieć nie może/ á to przychodźi z zámulenia żyłeczek/ z mozgu do źrzenice idących/ ktore zową Lekárze Neruos opticos. Jesli tedy poznasz/ że ma ślepotę wnętrzną/ tey ináczey nie pozbyć iedno przeczyszczániem głowy y otwárćiem żyłeczek zámulonych: przeto tych lekarstw záżyway.

Lekárstwá ná ślepotę wnętrzną.

Weźmi w Aptece co zową Asam fœtidam łot 1. te przywiąż obwinąwszy chustecżką do wędźidłá prostey vzdeczki/ á włożywszy koniowi w gębę/ postaw go ták w stáyni ćichey przywiązawszy głowę nisko/ ráno przed obrokiem przez godźin dwie ábo trzy. Co ták mu śiłá plugástwá z głowy wyćiągáć co raz będźie/ że sie zdźiwisz. A przytym też w tenże czás/ pomoczywszy pioro gęsie nieoskubione w oleyku/ ktory zową oleum Euphorbij, wewnątrz obie nozdrzá koniowi námázáć/ co czyniąc po kilká dni/ tákże y potym toż często odnawiáiąc/ prędko sie wzrok przywroći.

Insze.

Hányżowa wodká dobrze y często oczy nákrapiay/ y czub v głowy zámaczay/

maczay/ k temu gołego Hányżku polnego y Kopru mießáiąc záwße w obroku koniowi dáway.

Ná vderzenie w oko.

Jeśli koniá w oko pálcatem zátną ábo vderzą / tedy zárázem náſkrobawßy Słoniny świeżey białey nożem / w wodźie ią wypłokáć dobrze y wyćisnąć / á ták ná oko obrázone przyłożyć / á potym wźiąwßy grzankę práwie ſuchą / hrubego chlebá ćiepłą / námoczyć ią w occie co nalepßym / á ſkoro w ſię nábierze / ná wierzch oney ſłoniny przyłożyć / żeby dobrze wßytko oko zákryłá / y ták przywiązawßy iáką chuſtą nie odwiązywáć / áż ku wieczorowi / á wieczor znowu toż vczynić. Toż też czyni chleb z piecá wźięty / gorący / w occie zmoczony / á ná oko przywiązány.

Abo

Weźmi białkow iáiowych z parę / vbiyże z ſpalonym hálunem dobrze / żeby áż piáná zgęśćiáłá iáko krochmal / á przylawßy do tego bárzo máło octu rożánego ábo wodki rożáney / ná pęćinie przywiązáć ná vderzone oko.

Ná Bielmo y ná błonkę.

Weźmi iáie świeże / vwárzże ie práwie twárdo / y obłup cudnie / potym włoż ono w łyżkę żeláſną / á oſyp przygárśćią ſoli / y ták to ná węglu ogniſtym ſpal ná proch / áż zgołá wßytko zgore: tym prochem przetłukßy go w moździerzu / oko łágodnie záſypuy / á nie gwałtem / iáko niektorzy zwykli: żyłę też trzebá záćiąć niżey policzkow / ktora proſto od oká ná doł ſię śćiąga.

Inße.

Sol oczkowáta z Jmbierem ná puł / w ſurowym wywierćiánym debowym ábo brzozowym drzewie ná proch ſpalona / ieſt też pomocna. Ale y z Gwoźdźikow proch ná puł z cukrem ſtárty toż też czyni / y ſol oczkowáta ſtárta z prochem kośći rybki iedney morſkiey / ktorą zową Os ſepiæ (á tey naydźie w Aptece y v złotnikow wßędźie) prędko bielmo ſpędza.

Inße ná záſtárzáłe.

Weźmi z Apteki Tutiam præparatam częśc iednę / á z błußczu z liſtow ſuchych vtłuczonego prochu częśći dwie / zmießay / á tym po dwákroć ná dźień záſypuy.

Inße.

Weźmi kóty od koźlęćiá młodego / á ſtłukßy ie / wybierz z kośći śrzedniey mozg / á przymießay k niemu ná puł oleyku rożánego / á roſpuść przy lekkim ogniu / potym troßeczkę przymießay k temu mirrhy ſtłuczoney / y kaſeczek ßáfránu / á tym oko nápußczay piorkiem iákim.

Inße.

Záćiąwßy żyłę policzkową / zmießay ſok cybulny z trochą Sáletry / á tym oko zákrapiay przemywáiąc co dźień cudną ćiepłą wodą.

Inße.

Gniazdo Jáſkolcze ná proch ſpalone y to pomaga / tákże y łupież wężowy ná proch ſpalony / á zmießány z lodowátym cukrem.

Inße.

Jáßczurkę źieloną w gárncu nowym polewánym ſpal / á ſtárßy ią ná

proch / z kádźidłowym zmießay prochem / áż koprowym rostworzywßy oleykiem tym bielmo pomázuy.

Ná vporne bielmo.

Oczkowátey biáłey soli nástrob cześci trzy / á háłunu Alexándriyskiego błekitnego co go z Turek przywożą cześć czwartą przymießay / y tym zásypuy bielmo / raz tylko ná dźień do rázow kilku / strzegąc żebyś miáry nie przebrał / bo rzecz náder mocna. Jesli y to nie pomoże / iuż tego bielmá wiecey nie lecz / bo to przed wßytkimi inßemi ma przodek lekárstwy.

O Napáśći áboli Páskudniku, Nogćiu. Rozdział 6.

Nogieć iest błonká hruba záczerwieniáłego nárastáiąca mieśá / ná końcu ostrą chrząstke máiąca / práwie miedzy powieką á źrzenicą leżąca / ktora gdy zbytnie nároście / niemal wßytko oko zákrywa / y vćiskáiąc łze z niego wyćiska / ból w nim y w żyłách do mozgu dochodzących ták wielki mnoży / że koń od tego mdleiąc / od pámieći vpada iáko w káduku / á náostátek prze nieporátowánie nieopátrznie y nagle zdycha.

Ná te tedy prędką y ćießką chorobe / nayprędßé / y naypewnieyße tákie iest zábieżenie. Obáliwßy ábo duże vwiązawßy koniá / żeby głową nie rußał / przyćiśni pálcem w końcu oká dolną powieke / á skoro sie tá błonká z mieśiskiem nárosłym pokaże / żelázkiem subtelnym kończástym zákrzywionym ná kßtałt kruczká / od sámey źrzenice / podeymi / y przekłowßy wyćiągni one dobrze / ábo ieślibyś sie bał o obráżenie oká / tedy zárázem z igłą długą nicke dużą przez te błonke przemkni spuśćiwßy precz z onego to kruczká. A ták ná nići znowu wyćiągnąwßy / nożem ostrym vrzni śmiele naymniey sie nie obawiáiąc / bo w tym nic ßkodliwego nie máß / one błonke áboli skorke / poki iedno mieśiskiem tym zákrwáwionym ábo chrząstką nárosło / ták żeby iedná cześć z chrząstką przy niey zostáłá / á druga znowu názad sie wemknełá. Po ktorym vrznieniu zárázem solą oczkowátą / ábo iákiey dostánieß / subtelnie stártą / podostátku zásyp ono mieysce zrzezáne / y wßedźie pod dolną powieke / á zátym odwiąż y puść koniá wolno. Po godźinie ábo dwu / przemyi koniowi to oko winem ábo octem ćiepłym raz y drugi / á bądź pewien / że od tego sámego zdrowym zostánie.

Inße.

Háłunem Alexándriyskim / ábo iáko go drudzy przezywáią Sáletrą Alexándriyską / nátrzeć w koło oká powieke / ábo sie też y dotknąć sámego nogćiá zwierzchu / áż sie łzá rzući.

Inße.

Skoro te napáść w oczách postrzeżeß / wnet mu miodem przaśnym ćiepłym oczy pomaż / á w vßu mu żyły ná krzyż nárzni / iż z nich krew poydźie / á one ránki nátrzy solą. Nádto ießcze wzdrap mu nozdrze / y pod zwierzchnią wárgą pußczádłem / á wßedy dobrze solą náćieray / nie wádźić nic choćia krew dobrze poydźie / y około też kłow okroy mu pußczádłem / á solą nátrzy.

Inße.

Rysim páznogćiem od żywego Rysiá vćiętym rozdrápáć do krwie wierzchnią wárge y w nozdrzách koniowi / á wnet napáść vstánie.

 Inße.

Inße.

Pod oczymá żyły záćiete / ábo też ná wierzchu nozdrza / kto w to vmie potráfić / pewnym ſą ná napáść lekárſtwem / y owßem tym ſámym ſię zábieży / że y ná potym nigdy ná koniá nie przypádnie.

Inße.

Weźmi Jáßczurkę źieloną / á ſpal ią w gárncu przyłożywßy część Arſenicum do tego / á ſtłukßy ná ſubtelny proch / záſypuy tym nogieć / zákrywáiąc oko poki łzá wyćiecze.

O Słoneczniku ábo o káduku. Rozdział 7.

Słonecznik ábo káduk ieſt / kiedy koń idąc w drodze / ábo ſtoiąc ná mieyſcu / głowę pocznie trząść / oczy wytrzeßczáć / nogámi tupáć / y wßytkim ćiáłem ták drżeć / że áż ná źiemię vpádnie / nogi wßytkie rośćiąga / y wßytek ſię miece / á czáſem też y piáná mu z nozdrzá y z gęby płynie / tá chorobá nie tylko ieſt ßkodliwa ſámemu bydlęćiu / ále y ieżdżcowi niebeſpieczna czáſu potrzeby iákiey ábo drogi prędkiey: temu tedy zábiegáiąc: Naprzod ſkoro to ná koniá przypádnie / możeli ták prędko dopáść / zálać mu oczy wodą / á ſuknią iáką ábo gunią / okrywßy mu wßytkę głowę / dużo dźierżeć / ábo y do źiemie przyledz / áż to ominie / á to czynić w prędkim rázie. lecz żeby to náń z rzadká ábo nigdy nie przypádło / tego záżyway:

Daway mu owies poſypuiąc ſáletrą / tákże y ſáletrę mießáiąc w wodźie. Abo weźmi ſáletry łoty dwá / á one zmießay z prochem korzenia ogorkow leśnych / á przymießawßy winá kwartę iednę / rozdźieliwßy ná trzy rázy / wley to koniowi w gárdło przez trzy poránki / ſtáwiáiąc go wßytko w ćiemney y w bárzo ćichey ſtáyni.

Inße.

Weźmi żelázo do palenia przypráwne / á roſpaliwßy ono / przypal koniowi ſkorę ná ſámym czubie miedzy vßymá wzdłuż / áż niemal do kośći / á potym to przypalenie lecz oleiem z iárzęcym woſkiem roſpußczonym.

Inße.

Krew też vpußczona z żył wielkich głownych wzwyß vchá ku ßyiey idących temu zábiega / ábo też y z poprzeżnic / gdyby támte żyły nie bárzo znáczne były: lecz pomni krew w ten czás ábo tegoż dniá zárázem nie pátrząc czáſu pußczáć / kiedy go to złe nápádnie.

Inße.

Weźmi łośiego kopytá dobrze ſtártego y ktemu w moździerzu ſtłuczonego łot ieden / wmießay on w ćwierć kwarty octu dobrego / á day to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć / ábo ile tego rázow trzebá / ſtáwiáiąc go w ćiemnicy / wielką pomoc vznaß.

Inße.

Skowronek żywy vkąpiony w Máiu y vſußony ták całkiem / á potym záwießony w woreczku v ßyie końſkiey / zábiega tákowey chorobie / poki go koń nośi / że nie przypádnie.

Kurzenie.

Kurza też koniá częſto bobrowemi ſtroiámi/zbiwſzy z Rutha ſucha y z Rozmárynem. Tákże y ſam Rozmáryn/ dawáiac koniowi ieść z śiánem zmieſzawſzy/ ábo też z Láwenda y z Hyzopem/ wſzytko to ſa rzeczy przednie.

Myćie głowy.

Głowe ćiepło przemywáć z ziołámi wzwyſz pomienionemi/ vwárzywſzy w ługu/ á po obmyćiu y vſuſzeniu námázywáć oleykiem kopru poſpolitego ogrodnego/ przeczyſzczáiac też one rzeczámi wzwyſz opiſánemi o przeczyſzczániu głowy.

Tránek.

Weźmi z cząſzki głowy człowieczey prochu nátártego łot ieden/ z cząſzki oſłowey ſpaloney prochu łoty dwá/ Piwoniey łoty cztery/ prochu z kopytá Łośiego łot ieden/ daway to ná troie rozłożywſzy koniowi pić w wodce z Sáwiny/ ábo w niedoſtátku w wodźie z tym źielem wárzoney przez trzy dni/ nie opuſzczáiac záżywáć kurzenia y myćia.

Inſze.

Koniowi przedniemu nie ſzkodá dáwáć Dryakwie ábo Nitrhydatu/ ná raz po łoćie/ w wodźie pomienioney/ ábo w winie białym Ryńſkim.

O Myſzách. Rozdział 8.

To też ieſt chorobá bárzo ćięſzka y nagła/ częſto/ zwłaſzczá gdy náder wielkie przypádna/ koniá vmarzáia: bo ſkoro duśić poczna pod gárdłem/ zárázem koń vpada ná źiemię/ y zádycha ſie gdy mu prędko nie zábiega. Zá czáſu tedy zábiegáć potrzebá/ áby nie vraſtáły: á ieſli nápádna/ tedy żadna prędſza y beſpiecznieyſza rzecza onych rátowáć nie może/ iáko kłoćiem ſzydłem/ ábo náwet y przerzezániem żelazkiem ábo nożykiem ſubtelnym te mieyſcá pod ſzyia/ gdźie ſie te gruczołki zgromadzáia/ ktore zowa myſzámi/ y wybráć one/ y ſkorkę ktora w kolo nich ſie rodźi: á po przerzezániu ábo ſkłoćiu/ wełna ábo zgrzebiámi lniánemi pomoczonemi w białek iáiowy/ te ránki trzebá nápełnić/ y máſtem ćiepłym námázywáć/ áż ſie goić dobrze poczna.

O zábiegániu onym.

Turcy/ Perſowie/ y Włoſzy pala żelázem ogniſtym te tám mieyſcá koło ſzyie/ gdźie myſzy ſie nábieráia/ á zátym nigdy ſna wiecey nie przypádywáia.

Inſze.

Námázuy pod ſzyia/ gdy ſie poczna nábieráć/ oleiem lniánym zmieſzánym z sola/ iáko nayćiepley być może/ ábo też naśienie lniáne ná proch ſtárte vwárzone/ z octem winnym á z sola ćiepło przykłáday.

O Suchotách. Rozdział 9.

NA kształt dwuch brodawek ná spodniey szczece końskiey pod iezykiem zwykłá nieiáka ostrość nárastáć / co to Rostrucharze suchotámi názywáią. Rostąc tedy te brodawki im dáley tym wyższe / wielką przykrość czásu żwánia owsá / ieczmieniá ábo náwet y śiáná przynoszą / ták że koń iezykiem sie w nie vrażáiąc / áni mieszáć iedłá w gebie / áni żwáć dobrze / áni popycháć w gardziel nie może / skąd wiele karmi z vst wypuszczáiąc / máłe też ćiáłu wszytkiemu pożywienie dawa. Skoro sie tedy postrzeże ten vćisk iego / obáliwszy koniá (iesli stoiąc spokoynym być nie pozwoli) y związawszy dla lepszego bespieczeństwá / naprzod iezyk mu ná strone wyćiągnąć / á one brodawki iáko naylepiey nożycámi przystrzygnąć / á z solą y z octem ćiepłym dobrze opłokáć / ábo solą z trochą sáletry zmieszawszy zásypáć / ábo chcąc áby wiecey nie nárastáły / po przyrznieniu wodką z sáletry distillowáną (co zową spiritus vitrioli) báwełnę w niey pomoczywszy nápuśćić w ránki te / podzierżawszy ták długo iezyká / áż támte ránki od tey wodki trochę zbieleią.

O Ząbrzu. Rozdział 10.

ZAbrze názywáią / kiedy około zebow pobocznych trzonowych nárasta niemal iáko iáka skorupá mieśistka chropowáta / okrywáiąca niemal y zebow połowicę / y dziąsłá wszytkie: záczym we żwániu obrażáiąc dziąsłá sáme / wielką boleść przymnaża / á koniowi karmi pożądáney gryść y żwáć dobrze nie dopuszcza / á zátym do chudnienia niemáłą przyczynę dawa. Co wszytko pochodźi z wilgotnośći głowney flegmátyczney / descens swoy w dziąsłá obracáiącey / ktory nie mogąc mieć inedy wyśćia swego / podle zebow sámych / máiąc iákikolwiek sposob przemknienia sie / wynika do zebow y dziąsł przytuláiąc sie / á one okrywáiąc. Tey chorobie / poniewaź vmieią wszyscy niemal kowale łácno zábieżeć / ono zdzieráiąc żelazkiem ábo nożykiem ná to przygotowánym / áż do krwie: kłádąc też zárázem szyny żelázne w gebe / áby one żuiąc / mogło tym wiecey krwie złey / zgestwiáłey / ziádłey / koło dziąsł zgromádzoney wystąpić / y zeby powierzchu tym kasániem bárźiey oczyśćić / á octem z solą ná ostátku te zerznienia opłokiwáiąc. Przeto też mnie o tym szerzyć wiecey niepotrzebna rzecz iest.

O Nosátym. Rozdział 11.

TO własnie nosátym zową / ktory koń głową pochyloną smutno stawa / z nozdrzá mu płynie máterya / naprzod biała / potym plugáwa y śmierdząca / á náostátek y sztukámi pádáć zwykłá: nogi mu też nie służą / y chodźi iáko piiány / śćieszką sie kłádźie / z trudnośćią bárzo wstawa: bo teyże máteryey / ktora mu przez nozdrzá płynie / y ine członki nápełnione bywáią. Cieszka to chorobá / zwłaszczá gdy zástárzeie / y z rzadká z niey wyleczyć. Zá świeżą pospolita wárząc iárkę w kłośiu w wodźie dżdżowey / dáią koniowi miásto iedłá dni 9. ábo y wiecey według potrzeby / y też wodę piiąc / á nieco inszego / chowáiąc go w ćiszy y w ćieple / wolno puszczáiąc / y tym konie leczą. Lecz gdy to nie pomoże / weźmi Modrzeiowey gebki tłuczoney łot 1. pieprzu / soli / po czwierći łotá każdego: warz to w winie ábo w occie / á ley koniowi przez gárdło / możesz też y przez nozdrzá lać / bo ie wyczyśćia.

Inſʒe.

Náwarz mrowek z mrowiſkiem / á przecedźiwſzy day koniowi tę wodę pić po trzy dni.

Inſʒe.

Zwiąż koniá co naylepiey / áby ſię nie miotał / roſpalże ſzwáyce długą / á wetkni mu ią w koniec ogoná miedzy ſkorę á kośći / w głąb ná dłoń / vczyńże knot twárdy z konopi / á námaż go łoiem kozłowym / á wyiąwſzy go názáiutrz / wymyi ránę octem ćiepłym / námażże zás knot łoiem / y wetkni go zás / y ták ná káżdy dźień czyń áż przeſtánie pryſkáć / nie zániechywáiąc y inych lekarſtw dáwáć przez vſtá ábo nozdrze.

Inſʒe.

Gorzałką / w ktoreyby przez noc mokłá ćiemierzycá czarna nápryſkuy nozdrzá czeſto / ábo námoczywſzy parę pior gęśich / wtykay w obie nozdrzá / áż ie wyprzyſnie.

Inſʒe.

Kurze źiele z korzeniem warz w wodźie / daway koniowi tę wodę pić / á źiele ieść / ochłodźiwſzy / do dni śiedmiu / bárzo czyśći ropę zewnętrzną / y vrázy płucne goi.

O wilczym y o pśim zębie. Rozdział 12.

TO ſą włáſnie pśie zęby / kiedy niektore trzonowe zęby wyraſtáiąc z tego ábo z owego boku / nád zwykłe z drugiemi porownánie oſtrzcią / ábo iáko drugie iákie zęby ná wierzchu wypuſzczáią. Zátym żuiąc koń / ták bárzo nimi ięzyk śiecze / że czáſem áż do połowice rány plugáwe y bárzo bolące w onym ſię pokázuią. Wilczy ząb záſię ten zwykł tuż podle trzonowych zębow wyráſtáć / ábo ná tym końcu ku kłowi / ábo ná drugim / á czáſem y ná obudwu znáydowáne bywáią / tákimże ſpoſobem iáko y pśie / ięzyk obrażáiące y w iedle przeſzkadzáiące. Temu złemu oboygu zábieżeć łácno / naytrudniey bywa poſtrzedz. Abowiem tákie wſzelákie zęby / ábo piłką żelázną zetrzeć y zrownáć potrzebá / ábo dłotkiem pośćináć y ogłodźić. A ieſli będą iákie rány w ięzyku / tedy weźmi źiela / ktore zową Krwáwnik / á po Láćinie Millefolium, z ktorego ſtłuczonego ſok wyćiſnąwſzy / onym te rány nápuſzczáć ábo przemywáć dwákroć ná dźień / á poki ſię nie zgoią / nie dáwáć owſá áni ięczmieniá koniowi ieść dla vrázenia / ále tylko otręby pſzenne ábo ięczmienne / bo żytne ſą ſzkodliwe wnętrznośći iego.

O dycháwicy y o káſzlu. Rozdział 13.

DYcháwicę łácno poznáć / kiedy koń nád zwyczay tchnie / ábo też w naymnieyſzey pracy ták ſię zádycha / że áż co raz záſtánowić ſię muśi: káſzel też ieſzcze łácniey / bo vſzy ludzkie wnet on poznawáią: oboie to złe pochodźi / ábo z obráżonych ábo z wrzodźiáłych płuc / ktore otwieránięm ſwoim oddech y dawáią y zámykáią

w kożdym źwierzećiu. Wietßa iednák y ćiężßa ieſt dycháwicá y trudnieyßa do vleczenia niżli káßel. Abowiem káßel ieſt tylko przodoieżdżym znákiem oney / ktoremu gdy ſie wczás nie zábiega / w dycháwicę ſie obraca / ktora z rzadká bez vprzedzáiącego káßlu zwykłá nápádáć: á gdy też záſtárzeie / tedy zá zepſowániem á gnićiem wątroby ßtukámi z koniá zwykłá wypádáć / á zátym śmierć ßkápie przynośić. Ná oboie tedy / gdyż z iedney wilgotnośći y przyczyny pochodzą / iednákowych lekarſtw záżywáią / według iednák wielkośći choroby / ſłábßych ábo mocnieyßych.

Naprzod ze trzy dni dźierż go bárzo ſkromno / karmiąc tylko po rázu ná dźień owßem ábo ięczmieniem / y nie poiąc tylko też po rázu wodą z mąką y z miodem zámießáną.

Gałki.

Potym weźmi słoniny białey nie zżołćiáłey / ktorey náſkrobawßy iáko pięść / wymocz dobrze w wodźie czyſtey / á wyſączywßy z niey wodę / włoż w możdżerz / potym przyłącz śiárki przepußczáney łot 1. czoſnku głowek trzy z ſkorki zwierzchniey obłupionych / zetrzy to wßytko ſpołem dobrze / á wyiąwßy náczyń z tego gałek iáko orzech Włoſki wielki / ile ich być może. A wźiąwßy pátoki miodowey z oliwą zmießáney / pomoczywßy one gałki / kłádź ná czczo po iedney w gárdźiel koniowi / popycháiąc pálcámi / áż ie połknie wßytkie / vwiązawßy go ku gorze głową / y ięzyk ná ſtronę wyćiągnąwßy / iáko ſię ono ná początku w dawániu tránkow vczyło. To czyń po trzy dni / co raz trzećiego dniá. Możeß przyłożyć do tego Agaricum z Apteki wźiąwßy / to ieſt Modrzeiowey gębki puł łotá / ieſli / zwłaßczá w kàßłániu / koń iáką ſproſną wilgotność przez gębę ábo nozdrzá wypußcza.

Inße.

Weźmi ſádłá ſtárego iáko pięść / miodu przaſnego łyżek 2. ßáfránu niećłuczonego ćwierć łotá. Agarici, to ieſt Modrzeiowey gębki łot 1. á weſpoł źwierćiawßy / vczyń z tego gałek śiedm / á po iedney ná kożdy dźień koniowi w gárdło wpußczay / oſoliwßy ią zwierzchu kiedy mu maß dáwáć.

Máść.

Oleiu konopnego zmießay ze pśią krwią nápoły / námázuyże tym koniowi żyły ná pierśiách.

Inße.

Weźmi oliwy / cukru / pátoki miodowey / kożdego po funćie 1. naśienia kopru Włoſkiego funtow 3. ſoku Száłwiowego 4. łoty / wodki Rożáney łotow 10. zmießawßy to y roſpuśćiwßy ná węglu ſmaż weſpoł áż ſię wyſmáży ná pálec / á przez noc ná mieyſcu ſuchym poſtaw ku ochłodzeniu. Tego daway koniowi przez gárdło / iáko záważy puł funtá / dokąd oſtánie tego lekárſtwá / poſtrzegáiąc pilno / żeby przynamniey przed dawániem koń nic nie iadł áni pił godźin dwanaśćie.

Inße.

Dobrze też koniowi w owśie dáwáć często / nákráiawßy drobno ſámey Modrzeiowey gębki / ománu / kokornákowego korzeniá / Goryczki ábo Fœnigræci, to ieſt kozorożcá / nie dawáiąc potym długo pić / bądź też źiołá ná proch ſtłuczone mießáiąc z ſłoniną náſkrobáną / ták iáko funt záważy oney / á źielnego prochu puł łotá ná raz dáwáć do dni dźiewiąći.

Inße.

Ná prosty świeży kászel w niedostátku inych lekarstw/ y rzodkiew nákrá-iána w owies pomágáć zwykłá. Tego naypilniey postrzegáć/ żeby zimney źrzodłowey wody pić nie dawano/ áni wod śliskich bágnistych. A co raz poiąc zámąć wodę przygárśćią mąki pszenney ábo ięczmienney/ przymieszy-wáiąc pod czás nieco sáletry/ ktora chłodzi y czyśći bárzo plucá.

Insze.

Weźmi garnek polewány nowy czysty/ nápełni go oliwą świeżą/ nie smrodliwą/ y wpuść weń żywego węgorzá/ potym oblepiwszy nákrywkę do-brze ćiástem/ żeby nie wychodźiłá párá/ wstaw ten garnek w kociel wody/ á niech wra oná wodá/ poki sie węgorz rozwárzy y w oliwę obroći/ to iest oko-ło godźin dwánaśćie. A przepuśćiwszy zátym onę oliwę przez płotno hrubę/ wpuszczay iey koniowi przez trzy dni w gárdło po grzeble/ ták wiele ná raz iá-ko záważy pul funtá: doświádczone to lekárstwo.

O drżeniu sercá. Rozdział 14.

Drżenia sercá nie insza bywa przyczyná/ iedno gdy duch ábo wiátr melánkoliczny z wilgotnośći smrodliwych w ćiele zámknio-nych/ zápárty zewszad będąc/ do wnętrznośći serdeczney docho-dźi przez pulsne żyły/ á stámtąd nie máiąc wyśćia swego/ zára-żá/ rospieráiąc żywiące subtelnośći w nim zákryte: znáczy sie to nayprzedzey z tego/ gdy koń drżeć poczyna/ oczy mieni y záwiera/ z nozdrzá go-ráca mu párá idźie/ á pot przez skorę z ćiáłá sie dobywa/ stać ná nogách nie może/ iednákże sie nie miece/ iáko gdy nań słonecznik nápada. Temu prędko zábiegáć trzebá/ ieśli nie czym inszym tedy krwie przerwániem/ nárznieniem vchá/ przekłoćiem nozdrzá szydłem/ ábo vpuszczeniem krwie z poprzeczney żyły. Iednák żeby to nań nie przypadáło y potym/ ták temu zábiegáć masz.

Táki koń ma stáwáć w stáyni suchey/ wesołey/ nie smrodliwey/ á ráczey pachniącey/ nákładszy w nie Miętki/ Szálwiey/ Máieranu/ y inych źioł wo-niáiących: w śienie też mieszáć mu możesz nieco tych źioł źielonych ábo su-chych/ Rozmárynu/ Bożego drzewká/ kociey szánty/ Piwoniey. Ale naprze-dnieysze są tránki.

Weźmi Gwoźdźikow tártych dwie quintle/ Száfránu quintle iednę/ soku Máieranowego/ y Borágowego/ obudwu z kwártę iednę/ á wley przez gárdło ćiepło.

Insze.

Sok Szpikánárdowy zmieszány z gorzałką/ á w niedostátku soku proch Szpikánárdowy pożyteczny iest.

Insze.

Pieprzu źiarn trzydźieśći/ Mirrhy łot ieden ná proch zbiwszy/ z winem dáć ćiepło wypić ábo z málmázyą. To prostym proste są lekárstwá/ ále przednieyszym koniom nie wádźi przymieszáć do tego y z lekarstw ludźiom zwyczáynych/ to iest korálow tłuczonych/ iednorożcu/ rogu Łośiego przy-práwnego/ prochu z skorek Cytrynowych/ á náwet y prochu/ ktory w Aptece zową de Gemmis, tákże Dia ambre, dawszy ktorego z nich po ćwierć łotá w winie ábo w Muszkáteli ná raz ieden.

O Febrze ábo záźiębieniu. Rozdział 15.

ROżne ná konie iáko y ná ludźie febry przypadáią / y z iednych przyczyn: o ktorych rozbieraniu poiedynkowym niemáłeyby prace potrzebá/gdyż y Doktorowie wiele kśiąg o nich nápiſáli/á też ćiáłá ßkápie nie tákim ſubtelnośćiom iáko ludzkie podległe. Dosyć ná tym / po czym ná febrę chorzeiącego poznáć / á z ktorych przyczyn naygęśćiey nápadáią. Trzy tedy ſą przyczyny: Pierwßa wnętrzna/zbytek złych wilgotnośći ćieleſnych/zepſowánych przedſię/ábo z inych przyczyn przyległych / ktore złą iſtnośćią ſwą / roſpaláią poniki ſerdeczne y ſámo ſerce / á zátym y wßytko ćiáło. Wtora powierzchna / gdy páry ſmrodliwe y záráźliwe wćiągnione przez oddech w ćiáło bywáią / bądź to ze złego powietrza/bądź z przyrzucenia od drugiegoż bydlęćiá tákże chorzeiącego. A te páry w ćiáło wßedßy/ono y ſerce zárażáią/nápełniáiąc przećiwną á nádgniłą gorącośćią ſwoią. Trzećia przyczyná pochodźi z nieopátrznośći/ gdy zá zápoceniem z prace gwałtowney / nieprzykrytym koń będąc oſchnie y záźiębnieie/ábo też prze wielkie źimná zdrętwieie. Więc y prędkie pićie wod ſurowych/zwłaßczá źrzodłowych/po pracy y zágrzaniu ćiáłá prędkim/zápieráią w ſkorze zwierzchne te dźiureczki (Lekárze Pori zową) ktoremi pot y párá z ćiáłá zbytnia wychodźi: ſkąd wilgotnośći zewßąd zápárte ſáme śćieráiąc ſię/zápaláią krew y ćiáło / á roſpalenie nieprzyrodzone ßkodliwe przywodzą. Znáki záſię febrą ziętego te ſą: Dźierży głowę niſko bárzo ponurzono máło nie do źiemie / á nie bez prace wielkiey może ią podnieść / oczy ma otwárte/wypukłe/roſpalone/iáko obłokiem záßłe/á łzy z nich płyną. Drżenie z źimnem tákże iáko y ná człowieká nań nápada/ á gdy omiia/ vßy/nozdrzá/ y wßytko ćiáło pała/ bokámi robi/ częſto ſteka/ wzdycha/ iądrá zwykły też rády puchnąć/ w ten czás nie ie nic/ bo ſobie wßytkę karmią ohydźi/ tylkoby rad pił/ ile ſię rázow dorwie/ wárgi odwiſáią/ á leżeć nie może. lekarſtw zábiegáiąc tych vżyway/poznawßy tę chorobę.

Poſtaw go w ćichym/ ſuchym y ćiepłym mieyſcu / á vpuść krwie z żył policzkowych z obu ſtron w miárę / ábo z ßyie / nie daway mu pić / tylko wodę z mąką zmießáną (ktorą záwße nápotym iuż iednym ſłowem / mączną wodą zwáć będę / we wßech chorobách wnętrznych wielce potrzebną) iedło niech będźie ięczmień ſuchy przetłukány/ iáko krupy hrube/ ábo owies ſtáry niecuchniący tákże otłukány/ po parze przygárśći ná obrok/ nie więcey/ źimie śiáná potroße/ á lećie źiołá z trawą pomießáne chłodzące dáwáć/iáko Szczaw/ Sáłatę/ Podrożnik/ Tłuſtoß ogrodny. Potym vczyń to lekárſtwo / á wewnątrz daway. Weźmi trzy iáiá kokoße / rozbiy w miſce / przyday oleyku rożánego łoty cztery/ winá lekkiego białego funt ieden zámießay / á w ley koniowi przez nozdrze.

Inße.

Jeſli z prace y z záźiębienia przypádłá febrá / á koń cudny: weźmi Kádźidłá przedniego białego łotow dźieśięć / Fiiołkowego korzenia leśnego / poſpolſtwo Roſáćiec zową/ łotow iedennaśćie/ pieprzu pułtorá łotá/ Bobkow 2. łoty/naśienia Opichowego 2. łoty zmießay weſpoł/y ſtłucz dobrze/ vwarz w winie białym/ á potym day to koniowi pić po grzeble.

Inße.

Weźmi mleká kozieg° funt 1. krochmalu 6. łotow/iáiec kokoßych cztery/oley-

ku rożánego/ ábo w niedostátku/ oliwy łoty trzy/ ktemu przymieszay soku żiela Sklenicznik názwánego/ ábo w niedostátku soku Opichowego łotow cztery: zágrzey ciepło/ á day koniowi pić przez dni sześć/ á ozdrowieie.

Insze.

Weżmi Fœnum Græcum, to iest Kozorożcá/ wyćiśni z niego soku z potrzebe/ Opichu/ Ruty/ Hizopu/ Mellilotum, to iest Komuniey po gárśći iedney kożdego z nich/ á warz to wszytko práwie dobrze w tym soku/ potym przecádziwszy y wyćiśnawszy dobrze/ wley ciepło w gárdło po grzeble.

Máść ktora mázáć czásu Febry.

Weżmi Rożey funt 1. oliwy stárey funt 2. octu dobrego pułtorá funtá/ Tłustoszu/ to iest Kurzey nogi/ Miety/ Ruty po funćie: te żiołá stłukszy warz z octem y z oliwa/ áż wywra wilgotność. Przecadz wyćiśnawszy/ á tym pomázuy wszytkiego koniá/ przyłoż ktemu Bobkow łoty cztery. Skoro sie pocznie po ktorym z tych lekarstw koniowi popráwowáć/ potrzebna rzecz myć go czesto w łáżni zimie/ lećie ná słońcu/ vwárzywszy wode z ziołámi przynależnemi/ á osuszywszy námázywáć máśćia pomieniona. Potrzebna też w tákowey chorobie y przeczyszczenia ćiáłá wszytkiego/ o ktorym niżey znaydżiesz. Klistery też czesto záżywáć masz/ zwłaszczá iesli w nim kał zátwárdżieie/ ktora tákowa być ma: Weżmi Slazu gárśći cztery/ warz w wodżie áż niemal rozewra/ do tey wody przecádzoney wley oliwy funt 1. soli garść/ iáiec wbiy cztery/ zmieszay/ á wpuść przez zádnia dżiure.

O zápaleniu wnętrznym. Rozdział 16.

Nayłácniey poznáć zápalenie/ bo ono oprocz prace zbytniey ábo w goracy czás predkiego biegánia/ przypádáć nie zwykło. Biie tedy koń bokámi bárzo czesto/ głowá y wszytko ćiáło pala/ áż nozdrzá goraca párá wychodżi: do tego nogi mu puchna/ że skorá áż od mieśá odstawa. Co gdy sie postrzeże/ iáko naydłużey od nápawánia woda/ tym bárźiey zimna źrzodłowa/ zátrzymywáć potrzebá/ postáwiwszy go ná mieyscu od wiátru wolnym/ iednák chłodnym/ godźin ze dwie ábo y dłużey. Potym weżmi sáletry puł funtá/ rozmieszay w wiedrze wody ciepłey/ żeby sie rospłyneła: á ochłodżiwszy one troche/ day koniowi wypić/ nie dáiac mu obroku w godźin pieć ábo śiedm potym. Z nog też wszytkich może mu krwie vpuśćić.

Insze nád tyśiac raz odemnie doświádczone.

Weżmi gorzałki dobrey białey niczym nie przyprawney puł kwarty/ pieprzu tłuczonego łyszke pełna/ zmieszay/ á day koniowi wypić po grzeble/ vwiazawszy go wysoko/ nie dáyże mu áni ieść/ áni pić/ áż w godźin kilká potym/ á bedźie zdrow: przykriy tylko/ bo sie bedźie poćił iák w łáżni.

Insze.

Weżmi wodki Podrożnikowey kwarte iedne/ Fiiołkowego ábo Rożánego Julepu łotow cztery/ zmieszay á wley w gárdło. A w niedostátku wodki/ z sámego Podrożniku woda wárzona zmieszána: w niedostátku iulepku/ z konfektem Rożánym ábo Fiiołkowym toż spráwi. Abo y sam Podrożnik zielony

lony z sáłatą ogrodową zieloną daway koniowi miásto obroku ná poránek y wieczor do dni śiedmiu.

Inše.

Zbiy iáiec śiedm z białkiem y z żołtkiem/ á wley w gárdło po grzeble. Pilnowáć tego trzebá/ żeby w nim kał nie zátwárdźiał/ bo przy tym przypadku napospolitšą to bywa: czemu łácno zábieżeć/ dawšy mu klistere pospolitą kilkákroć/ z ślazu z wodą wárzoną/ przymieššawšy do niey oliwy niemáło/ y soli garść: o czym y ná inšym maš mieyscu. ábo mu też czopek wetknąć z mydłá iáko naydłužšy/ á żywot mázáć oliwą.

Inše.

Vczyń gałek z słoniny stárey/ iáko śie przedtym vczyło/ rozwarz ie z winem stárym Węgierskim/ áż śie rospuščą/ á daway pić leiąc w gárdło po trzy dni/ ná kożdy raz po kwarćie iedney.

Inše.

Weźmi liśćia kápuśćiánego/ zbiy dobrze z rowną częśćią Opichu zielonego/ wyćiśni/ á ten sok zmiešay z winem białym/ y wley koniowi przez nozdrze lewe.

O ochwaceniu. Rozdział 17.

Z Kilku przyczyn przednieyšych przypada ochwát. Pierwšá/ gdy koń po pracy zbytniey wiele piiąc wody chłodney dopádnie/ ábo gdy po zápaleniu z prace w wodźie chłodney długo trzymány będźie/ á zową to ochwátem wodnym. Druga/ gdy w niezmierny wiátr prędką drogę odpráwowáć y bieżeć muśi/ ábo po drodze spotniáłym będąc/ nieopátrznie porzucony ná źimnym wietrze oschnie: ten náżywáią ochwát wietrzny. Trzećia/ gdy z przemoru ábo z ochoty/ młodego żytá/ ięczmieniá/ owsá/ ábo greki dostátek pożywa/ á ten Rostrucharze pospolićie ochwát zbożem náżywáią. Znáki ochwaconego te są: Miewa koń boki wypukłe/ y sam iáko nádęty/ z nozdrzá iáko wodá śie sączy/ koláná z trudnośćią przechyla y nogámi władnie/ plątáiąc nimi niemal iáko piiány: á gdy stánie/ nogi to te to owe poskurcza/ rázem ná wšytkich stáć rowno nie może/ łeb zwiešá y chwieie/ stáć nie może/ áni chodźić/ áni leżeć długo. Czemu gdy śię z prędká nie zábiega/ nogi mu puchną/ á náostátek kopytá z nog złażą. Lekárstwá ná to rozmáite są według przyczyn przypadáiących/ wšytkim iednák naypierwey zábiega krwie vpuščenie z żył/ z obudwu stron šyie/ á one zárázem świeżą/ zmieššawšy z mąką pšenną/ z kilká iáiec całkiem w to wtłuczonych/ przydawšy ktemu Boli Armeni, oliwy z parę łyżek/ tákże octu z potrzebę/ á wespoł iáko ćiásto dobrze zmieššawšy/ tym zárázem wšytkiego koniá/ począwšy od šyie áż do kopyt y ogoná námázáć/ y dáć temu oschnąć nie obmywáiąc/ áż sámo przez śię wšytko opádnie/ nie dawáiąc leżeć.

Ná ochwát wodny.

Záłoż koniowi dwá powrozy ná šyię/ dayże iednemu zá ieden koniec ćiągnąć/ sam zá drugi ćiągni/ á daw go ták bárzo áż śię powáli: opuśćże ná chwilę/ áż zás powstánie/ á czyń to kilkákroć.

Inše.

Záprzaż koniá w co ćiężkiego/ á niech ćiągnie áż dobrze spotnieie/ osuš go potym y wycudz/ á to też czyń kilkákroć.

Inße.

Pomaż wedźidłá laynem człowieczym/ á włoż w vstá koniowi/ záćiśniß mu dobrze nozdrzá/ áże przyśnie/ potym mu day owsá z niedospiałkiem świeżym.

Inße.

Vwierć trzy cebule/ á włoż ie w pułgárncá winá białego/ leyże koniowi w gárdło áż wßytko połknie/ potym iedź ná przeiazdżkę wiodąc go podle koniá/ nie dawáiąc nic długo pić po tym tránku.

Ná ochwát wietrzny.

Ná ten ochwát drudzy tákże tußą/ iáko y ná wodny/ co podobno y mym zdániem wádźić wiele nie może. Ale ráczey day mu krwie vpuśćić ze trzech żył miedzy oczymá ábo vßymá: á ieśli w to kowal nie potráfi/ wetknąwßy y w to y w owo nozdrze laßczkę iáką surowego drzewá ná pálec hrubą/ ná końcu nákárbowáną/ kręć ták długo/ áż sie mu z obu nozdrz krew dobrze puśći/ nie dáley iednák tę laßczkę wtykáiąc/ iedno ná parę pálcy niżey oká.

Inße.

Mydłá vstrugawßy kilká czopkow ábo gałek/ wpycháć w gárdło/ żeby koń połknął: ábo mydło rospuśćić z winem białym/ y wlać w gárdło.

Ná ochwát żytny.

Wwiedź go w wodę źimną/ áż sie wßytek obleie/ á trzymay go w niey z godźinę/ potym ná nim iedź ábo biegay/ áż sie zápoći á potym nim rob. Po onym zápoceniu day mu záćiąć po dwuch żyłách v obudwu nog/ iedne po iedney stronie/ drugą po drugiey.

Miewa też koń ochwátne trzy prążki ná nośie: w tey śrzedniey námácawßy goreczkę przekol ią pußczádłem á day krwi iść.

Ná wßeláki ochwát.

Poznieyßych czásow doßli tego/ iż ochwacony koń z ktoreykolwiek przyczyny wzwyß pomienioney/ w pietkách v nog/ pod sámym długim włosem/ ábo li kosmáćiną/ miewa iáko pecherze iákie/ wodą żołtáwą nábráne. Przerznąwßy tedy ostrym nożem obyczáynie skorę/ wyimi ábo wyporz cáłkiem te pecherzyki/ á sol z miodem przaśnym y z mąką pßenną zmießawßy przykłáday/ áż sie te ránki zágoią/ strzegąc od wßeláktey wilgotnośći.

O Zołzách. Rozdział 18.

Zołzy są włáśnie/ guzy miedzy czeluśćiámi/ nápuchłe y twárde/ Łáćinnicy ie názywáią Glandulos: ále z rozumienia pospolitego człowieká/ wßelákie guzy twárde/ ktore sie gdźiekolwiek po ćiele końskim czynią/ zołzámi názywáne bywáią. Pochodźi tá chorobá z odmienności powietrza/ ále nayczęśćiey z źimney flegmy gdy mozg opánuie/ y z wilgotnośći lipkiey ćiáłá wßytkiego/ naypewnieyßy ten znák zołz prawdźiwych bywa/ kiedy przy guzách z nozdrza płynie iáko ropá biała: czemu gdy sie prędko nie zábieży/ koń z tego znosáćieie. temu tedy złemu ták zábiegáć trzebá.

Weźmi sádłá stárego/ y tyle roschodniku/ vtłucz wespoł/ á vsmáżywßy/ ná płáćie sukiennym rozmaż/ przykłádáiąc iáko nayćiepley znieść może ná te guzy/ do dni kilku/ áż mu sie zmiekczą. Potym czosnku nátłucz z sádłem stá-

rym/

rym/ á náśiekawßy guzy pußczádłem / przyłoż to ná nie ćiepło: czyń to áż ſie dobrze zbiorą y wyćieką. A w chorobie tey warz iáre żyto w wodźie/ kłádź że koniowi w iákie niecki ná źiemi/ áby pochyloną głową iadł/ tákże y oney iuchy nie wylewáy/ że ią tákże po iedle ábo przy iedle wypiie.

Inße.

A żeby ze wnetrzá tym ſpießniey wychodźiły/ rozbiy cztery białki iáiowe/ wſyp łot ieden tłuczonego kádźidłá/ vmießawßy weſpoł/ wley w gárdło/ czyniąc to kilkákroć.

Inße.

Vwiąż koniowi pod gárdłem pokrzywnego korzeniá/ żeby y ná pierśiách wiśieć mogło. Drudzy też Dudká całkiem y z pierzem w woreczek ná ßyi záwießáią/ poki koń ozdrowieie: leczem tego nie doświádczył.

Inße.

Gdźie ſie kolwiek zołzá vczyni/ pomázuią dźiegćiem ná wierzchu ſámym co dźień/ zbierze ſie nadobnie y roſpuknie: lecz gdy ſie otworzy/ pomázuy ią miodem przaſnym z mąką ieczmienną mießánym/ á nákoniec octem ćiepłym przemyi.

O ſpleceniu y ſchnieniu żył y łopátek. Rozdział 19.

Gdy koń wſtawáiąc/ kłádąc ſie/ ábo też w ieźdźie prędkiey/ w biegu y w zátrzymawániu przykrym/ porußy z mieyſcá w ſtáwie chrząſtek/ tákże y żył ſuchych onym przyległych ná rázy/ ſpleceniem názywáią/ znáki tego/ gdy ná nogę náſtąpić nie może/ áni oną przechybáć/ áni wyproſtowáć nioſąc ią przed ſobą/ tákże gdy przez prog ábo pieniek przeſtąpić ma/ naprzod tę chromą nogę przenośi/ á potym zdrową przeſkákuie/ wiec y plec iedná bywa mu wyżßa/ niżli druga: czemu gdy ſie w czás nie zábiega/ wßytká łopátká ſchnie w mieśie y w żyłách ſuchych/ á wieczna ſtąd chromotá przychodźi. Ná to zá świeżá zárázem poſtrzegßy/ podwiąż nogę zdrową poſtronkiem/ á ſtoiącego ná obráżoney/ obrácay záczynáiąc koniá ná tę ſtronę/ z ktorey nogá boleie/ áż ſie koń zápoćiniemal. Potym oſuß dobrze/ á day mu záćiąć żyłę przy łopátce chorey/ ktorą ſplecną zową.

Inße.

Kolánem nátrzeć mu plece z przodu y z boku/ żeby w ſwą miárę záſię wpádło/ ábo ßydłem zákol prawie przećiw ſtáwowi oney łopátki/ ábo niech ná nim przez głębią płynie/ á potym day mu záćiąć żyłę miedzy kopytem á miedzy kleiem/ żeby z niey krew dobrze ßłá.

Inße gdy iuż nogá oćiekáć pocznie.

Weźmi śiemieniá lniánego/ ſtárego ſádłá y oleiá/ vſmaż poſpołu/ á náćieray ćiepło łopátkę/ y około wßedźie.

Inße.

Zágrzawßy troche koniá iázdą/ day mu żyłę plecną záćiąć/ żeby dobrze krew ßłá/ do ktorey zárázem świeżey w iákim naczyniu wbiy iáiec pięć/ á mąki pßenney przymießay/ y oliwy troche/ żeby iáko ćiáſto rzadkie było: pomáżże tym wßytkę plec y nogę áż do kopytá/ około ſtáwow zwłaßczá co nayhrubiey/ nie obmyway do trzećiego dniá/ á obmywßy wodą ćiepłą/ námaż mu Barſkim mydłem z gorzałką/ y niech ták ſtoi dźień y noc/ potym przeieżdżáć go trzebá.

Inßе ná záſtárzáły ſplec.

Day koniowi plece pußczádłem poſiekáć/ związawßy y powáliwßy go: potym pálcatem iákim nátłucz mu z lekká/ żeby ſkorá nieco nábrzekłá/ á zárázem támże námaż iáko nayćiepley zetrwáć może oleiem lniánym/ á gdy nápuchnie/ náćieray máśćią ćiepłą po kilká kroć/ vczynioną z świeżych zagáwek y z ſtárego ſádłá: dobry też ná to ßpik z goleni Jelenich/ Łosich/ ábo y końſkich/ máść też Bobkowa y ſłoniná przetapiána ná wodę/ lecz nayprzednieyßy oleiek z ßczeniąt ślepych.

Ná plec y ná inßе członki ſchnące.

Warz Jodłowe ßyßki w wodźie/ á komu ſię zeydźie nápuł z winem/ náparzay mieyſcá/ ktorych ſię ſuchoty dźierżą: co vczyniwßy kilká kroć/ roſporz ná dwuch ábo trzech mieyſcách ſkorę/ y odporz ią ná plecu/ żeby ſię nádęłá iáko tobołá. Nátłuczże korzenia pokrzywnego świeżego z ſtárym ſádłem/ áby było rzadko iáko polewká: w ktorey námaczay len prawie dobrze wyrobiony y wyczoſány/ á wtykay w [illegible]e rány/ áby ſię pod tym gnoiło/ á oná zła krew ropą wyßłá/ z ktorey ſię ſuchoty mnożą. Ten len co trzeći dźień wyiąwßy/ nowy wkładay/ á otárßy ropę/ poſypuy prochem z ćiemierzyce białey/ nápoły z długim pieprzem vtłukßy/ to ſię ránie goić nie da áni záśmierdźieć/ áni ſię w nie robáctwo rzući: á gdy ſię náoſtátek dobrze rány wyczyßczą/ w ten czás one zágoiß łácno.

Inßе.

Weźmi Jáłowcowych iágodek/ korzeniá lubßczykowego/ łoiu gniłego/ máſłá nieſolonego/ vtłucz wßytko miáłko/ á weſpoł vſmaż/ tym pomázuy mieyſce ſchnące do tego dniá. Po tym czáśie náwarz ſłomy w owśiáney wodźie/ á vczyniwßy z niey wiecheć/ trzy onym to mieyſce/ maczáiąc co raz w tey wodźie/ á to czyń tyle rázow poki wyzdrowieie/ ná kożdy dźień z pułgodźiny/ á po kożdym poćierániu námázuy tąż máśćią iáko nayćiepley być może przy ogniu/ żeby dobrze w ćiáło wśiąkáłá.

Inßе.

Naoſtáteczniеyßy rátunek po wßytkich lekárſtwách ten tylko zoſtawa záwleczenia włośienia/ y ták długo onego niewyimowánie/ áż ſam przegniie/ y ráná ſię wyczyśći/ ktory iáko záwodźić/ kożdy to niemal kowal vmie dobrze bez mego opiſánia.

O zárázeniu wąſátym. Rozd: 20.

WAſat właſnie ieſt krzyżow bolenie/ co ná ludźie gdy przypada/ ſcyátyką zwykli zwáć: przychodźi to z wilgotnośći flegmátyczney przez ſpinę grzbietową z mozgu/ w te mieyſcá płynącey/ gdźie nie máiąc dálßego wyßćia opánuie członki y związánia kośći/ á bol niezmierny czyni. Poznáć to łácno/ bo koń zad powłoczy/ ábo zgołá y ſtąpić zádniemi nogámi nie może/ ięczy/ á ieſli ſię położy/ wielkim áż gwałtem wſtánie/ krzyż mu gore: pochodźi tá chorobá nayczęśćiey z záźiębienia y nieußánowánia po wielkiey pracy y ſpoceniu ſkokow ábo z biegánia: zábiegáią temu roſtruchárze náßy koląc ßydłem ná ſámym krzyżu/ gdźie ſię kośći ſchodzą/ żeby krew zła wychodźiłá/ álec mym zdániem lepiey vpuśćić krwie z żył dolnych pod kolánem z nadworza v obudwu nog po doſtátku. Potym vczyń tákie párzenie: Weźmi winá/ włoż w nie ślazu całkiem nárwawßy/ tákże lniánego naśienia nátłuczonego y Altei źieloney/ warz áż rozewrą y ośliźnie/ w tym płáchtę iáką hrubą ſowitą maczáiąc iáko

iac iáko nayćiepley kłáść ná krzyże śilá rázow / á osuszywszy námaż ćieplo máśćia Wieloglowská / á w niedostátku tey Bobkowa.

Insza máść.

Weżmi oleyku Terpentynowego lotow 6. oleiu Leliiowego lotow 4. oleyku Rumienkowego / Dyáltiey / kożdego po loćie 1. oleyku z łyszke wárzonego lotow 4. oleyku pokrzywnego lotow 8. zmieszay / á tym námázuy.

Insze.

Jesli z zimney przyczyny własnie to złe nápádnie: weżmi z pare snopkow owsá / warz ie dobrze w wodźie dżdżowey / á wyimuiac po iednemu snopku iáko nayćiepley przykłáday ná krzyże / odmieniáiac co raz snopki: potym osuszywszy námaż oleykiem kámiennym / ktory w Aptekách zowa Petroleum, ábo oleiem z cegły / ktory zowa Philosophorum, co vczyniwszy kilkákroć / pewnie koniá zleczysz.

Insze.

Klisterámi też potrzebá pilno rátowáć / bo pod krzyżámi blisko iest ielito slepe / w ktorym skoro zátwárdźieie kat z gorącośći nástepuiacey / wielkie mnoży bole. Możesz tedy do Klisterow prostych wzwysz miánowánych przymieszywáć Coloquintidi z Apteki puł lotá / miodu przasnego y oleyku Rumienkowego / á to czyń po kilákroć.

Rupie y glisty w ielitách.
Rozdział 21.

Możne glisty y robaki rodza sie w ielitách końskich / iáko w bydlećiu obżártym / ktore też y nie záwsze to co chce stoiac ná przywieźiu / ále co mu dáia pożywáć muśi: á miánowićie z tych przyczyn / z pokármu sprochniáłego / spleśniáłego ábo z przytechlego / ktory w żołądku nie dobrze trawiony bedac / gniie w ielitách przestronych / y tám z przyrodzoney wilgotnośći y ćiepłośći podpore biorac / obraca sie w robaczki żywiace / ktore im dáley tym dłużey nápełniáiac ielitá / one przegryzywáia / á szkodliwych chorób y nagley śmierći przyczyna bywáia. ktore z tych znákow poznáć możesz: chudnieie koń / smutnym stoi / zzyma sie / nogámi zádniemi w brzuch sie biie / trze sie też brzuchem gdźie może o źiemie y o żłoby / głowa obraca sie to ná ten to ná ow bok / geba chwyta boki / grzbiet / pierśi / á czásem y koniec ogoná / kłádźie sie nogámi rosprostowánemi / to iest brzuchem o źiemie: temu ták zábiegáć.

Weżmi iáiowych skorup / wydárszy zewnatrz blonki z nich / vsusz sáme skorupy dobrze / á vtłucz miálko: weżmisz też y trosk od kowalá czwarta cześć / też ie vtłucz subtelnie / pieprzu tártego piata cześć / rozmieszay to z octem przednim / y z gorzałka / á zágrzawszy wley w gárdło.

Insze.

Weżmi krety suchey / zmieszay z octem winnym / á day wypić ćieplo.

Insze.

Nákray chrzanu drobno / posol go dobrze / á daway koniowi w owśie / áż ozdrowieie: miásto chrzanu y rzodkiew sie zeydźie.

Insze.

Warz krwáwnik z ośikowa skora w occie twárdym / á ochłodziwszy wley w gárdło.

Inße.

Weźmi puł funtá oleiu lniánego/ Biedrzeńcu tłuczonego źielonego y Trtczy/ pospolu vsmaż w panwi/ á ostudźiwszy kłádź koniowi w nozdrze.

Inße.

Weźmi otrab pszennych dobrą przygarść/ wmieszay śiárki tłuczoney łot ieden/ daway po trzy dni ná czczo/ á ozdrowieie.

Inße.

Weźmi garść liśćia kápustneg/ garść piołunu/ garść Miety/ stłucz w moźdźerzu ábo w stępie/ przyley octu dobreg/ á wyćisnąwszy sok/ day koniowi wypić.

Inße.

Truie też y wypędza rupie y glisty Pieprz z mlekiem/ Gorczycá/ Dyptan/ proch rogu Jeleniego spalonego/ Sáletrá/ Koryánder/ z ktorych według dostátku może rożne tránki złożyć.

Inße á nayprzednieyße.

Weźmi prochu źiela suchego/ ktore w Aptekách zową Santonicum, pułtorá łotá/ vwarz to z mlekiem/ á trochę ochłodźiwszy/ wley w gárdło/ ábo przez lewą nozdrzę: to czyń raz/ ábo kilká. nie tylko koniom/ ále y ludźiom/ y dźiećiom bárzo pomocno/ ále ludźiom bárzo máło tego prochu ná ieden raz dawáią.

Raz też koniowi kał wyimowáć reką námázawszy one oliwą/ á wetknąwszy w zádnie ielito/ przed kożdym z tych lekárstwem/ iesliby iákie zátwárdzenie nástąpiło: żywot też koniowi nie wádźi mázáć oliwą. Stárzy Grekowie mocnemi lekárstwy rátowáli/ to iest czosnkiem z octem y z pieprzem długim zmieszawszy/ cytwarem y inszemi rzeczámi/ ktorych dla przedłużenia zániechawam.

O zádzierżeniu wody, y o kámieniu w nerkách y w mecherzynie. Rozdział 22.

Zádźierżenie moczu przypada/ ábo z kámieniá poruszonego/ bądź w nerkách/ bądź w mecherzynie/ ábo z ślískiey máteryey nápełniáiacey naczynie/ przechodzacey wody w pęcherz y w korzeń. Z ktoreykolwiek iednák to przyczyny pochodźi/ łácno poznáć/ gdyż iednákie znáki w tym przypadku koń pokázuie. Sćiska żywot y boki/ tapa/ depce nogámi/ biie sie pod brzuch nogámi/ iákoby doległość swoie pokázuiac/ á co raz sie rośćiaga/ iákoby wodę chćiał puśćić/ á przedsie nie może/ á czásem też po kropce ábo dwuch/ y sączy sie co moczu/ á ten w ten czás własny znák iest kámieniá/ trze sie też to ná ten to ná ow bok/ á poca mu sie iadrá/ vdy y boki/ czásem też nań y drżenie przypada/ temu tym zábiegay prędko/ bo rychło w tym pádnie y zdechnie. Wodzą koniá w prostym á pospolitym zádźierżeniu wody/ ktora tylko z prace przychodźi/ ábo z przerwánia moczu przedtym/ do obory ná gnoy owczy/ gdźie postawszy nadáley puł godźiny/ puszcza rad wodę wolno.

Inße.

Slaz wárzony w wodźie dżdżowey/ á w niedostátku y w prostey/ pomocny iest/ gdy wodę przecádźiwszy/ á z miodem ostudźiwszy/ daß koniowi wypić.

Inſe.

Nátlucz Bobku z Imbierem/zmieſzay go z winem/ábo z piwem/vwarz dobrze: á gdy oſtydnie/day koniowi wypić/ábo wley po grzeble w gárdło.

Inſe.

Weźmi źdźbło ſłomy cáłe/ okręć ie włoſem końſkim z ogoná/ á wetkni koniowi w korzeń iáko nayglębiey: á gdy tám będźie chwilę / wyimi / á zá nim wnet y wodá ſie rzući.

Inſe.

Nietoperz przywiązány ſuchy w woreczku płóciennym / koniowi mocz wzruſza/ á czyni toż y inſzemu bydłu.

Inſe.

Scabioſa źiele/ zowa ie Polna Dryakiew / tey naśienie vwárzone z wodą y pić dáne pomaga.

Inſe mocnieyſze, á te y kámień pędzą.

Rogu Jeleniá zábitego nátrzy ráſzplą łyżkę pełną / á day koniowi wypić w winie białym / á to potężnie pędźi bárzo / że też czáſem y ze krwią wodá nápoł poydźie.

Inſe.

Weźmi garść czoſnku polnego/ co go zową Pór/ábo ług/z głowkámi y źielem/ przyley trochę wody / á vwarz go / wyćiśni ſok z niego / ktorego weźmi według wagi pułtorá funtá / przyley do tego winá białego funt 1. oliwy łoty 4. zmieſzay á wley przez práwe nozdrze. Potym niech koniá przewodzą pomálu.

Inſe.

Naśienia rzodkwiánego łotow 6. ſtártego w donicy/ábo w moźdźerzu/ piołunu garść iedną/ warz z winem/ á przecádźiwſzy/wley letnio tákże w nozdrze práwą.

Inſe.

Weźmi gniazdo Jáſkołcze / rozmieſzayże w wodźie / á przecádźiwſzy przez płáchtę hrubą/przymieſzáć do niego naśienia piotruſzczánego łotow 4. á day wypić.

Inſe.

Obłup cybul kilká mocnych / zbiy / á wepchni koniowi w zad miáſto kliſtery/ ábo też możeſz y korzeń końſki tymże námázáć / y niechay go powodzą.

Inſe.

Proch ſtłuczony z ſkorupek ślimakow polnych/z winem dány / pewnym ieſt lekárſtwem/ toż czyni y proch z kostki dáktylowey.

Inſe naypewnieyſze.

Weźmi źiela ktore zową po Polſku Sklenicznik/á po Láćinie Parietaria ábo Vitriola, funt 1. Biedrzeńcu/ ktory wykopány śmierdźi iáko kozieł/zową go Saxifragia, funt 1. Soczewice funt 1. Miodu przáſnego pátoki práwie czyſtey funtow 3. wody ile potrzebá: warzże to dobrze áż trzećia część wywrą wody/ przecedź przez chuſtę á ſchoway / bo to ná kſztałt ſyropu będźie. To day koniowi pić poránu/ rozdźieliwſzy ná trzy rázy: á nie tyle mocz ále y kámień

mień wßeláki pokrußy y wypedźi. Toż lekárstwo y ludźiom iest przednie odemnie doświádczone.

A ieśliby záwádá iáka byłá w korzeniu / żeby tám tá śliskość ábo kámienia co záwiązło / tedy vczyń świeczkę ćieniuchną wośkową ná nići / á pomázawßy ią w oliwie / osyp troche pieprzem / á wetkni iáko nayglebiey: potym poczekawßy wyimi / á zá nią mocz popłynie záràzem.

Iestći bárzo śiełá rożnych śrzodkow ná tę chorobę / áleich y opisowáć máło trzebá / bo y tych dosyć. Tego tyle ießcze nie przemilczę. Piße Absyrtus Greczyn / że to lekárstwo náleźiono w kśiegách iednego zacnego człowieká / názwánego Mago Carthaginensis, ná zádźierżenie moczu / zá bárzo pewne: Vskrob / ábo ráßpla nápiłuy rogu z kopytá nog pewnych koniá choruiącego ná dole / gdźie podkowá lega / y stłucz ie dobrze ná proch / á przylawßy do niego winá białego z puł kwarty dobrey / wley koniowi przez práwą nozdrze / żeby wypił. Tenże pisał / że Castoreo, to iest Bobrowym stroiem kurzony koń dobrze / przykrywßy go płotnem ábo gunią z głową áż do źiemie / ma mocz záràzem puśćić.

O zátwárdzeniu kału. Rozd: 23.

Z Zápalenia wewnętrznego ábo z suchośći ćiáłá wßytkiego / ktore z zbytniey prace y dni gorących pochodźi / zwykło to ná koniá przypadáć / zá czym koń nádyma boki y żywot / trze sie zádem o śćiány / ogonem rußa y stęka: zábiegáć prędko trzebá / bo rychło od tego zdechnie. Skoro tedy postrzeżeß / każ chłopcu / pomázawßy rękę w oliwie / ábo w iákiey iney tłustośći / wtykáć w komorę zádnią / y dośięgáć kału zátwárdźiáłego / wyrzucáiąc go / poko iedno dostáć go będźie mogł. Potym vczyń pospolitą klisterę / ślaz wárząc z wodą z oliwą / ábo z másłem świeżym / w niedostátku oney y z solą / á wpußczáiąc w zad przez rurkę.

Inße.

Weźmi mydłá prostego tablicę / á oberznawßy okrągło / wepchni w śiedzenie.

Inße.

Weźmi iáiec żołtkow ßeść / soli tłuczoney garść / zmießay / á záwiązawßy w chustę / włoż támże z zádu.

Wewnątrz trzebá mu dáć pićrzeczy słodzące / iáko wodę mocną z miodem / á trawę źieloną / ábo śiáno pokropione tąż wodą dáwáć ieść / á nie co inßego / áż go przemknie. Boki też y żywot ćiepłą wodą moczyć / á oliwą ábo oleiem iákim námázywáć. Tákże koźiey serwatki ćiepło wlać przez gárdło / ábo iákiegokolwiek mleká słodkiego / rzecz iest pomocna.

Ná osádnienie y rány. Rozd: 24.

SKąd sádná y przemulenia pochodzą / głupiegoby rzecz o tym pisáć / gdyż kożdemu y nayglupßemu to świádomo: ále iáko one goić / sposoby sie podádzą.

Ná sádno świeże.

Kurze źiele ná proch stłucz vsußywßy / á przemywáiąc octem co raz od godźiny do godźiny zásypuy sádno. Toż czyni proch z liśćia dębu młodego y z bábki / ktory czyśći y goi rány y wrzody wßeláckie.

Inße.

Proch z łupieżu wężowego poſypuiąc/ goi wßelákie ſádná.

Inße.

Weźmi żywokoſtu/ drudzy zową pśi ięzyk/ krwáwniku/ dzwonkow po garśći/ ſtłucz dobrze y włoż w polewány gárniec/ przymießay do tego ſádłá ſtárego iáko pięść dobrą/ przyley też gorzałki kielißek/ á przyſtáwiwßy ná węgle ſmaż po woli/ áż wilgotność przez párę wywietrzeie. Potym wywroć ná chuſtkę/ á wyćiśni laſkámi conaylepiey/ chowayże tę máść pomázuiąc częſto.

Máść czyßcząca y dziwe mięſo trawiąca.

Weźmi rdze z miedźi częśći pięć/ miodu prząſnego częśći czternaśćie/ octu práwie mocnego częśći śiedm/ warz to wespoł poki zgęśćieie iáko máść/ y czerwona będźie. Háłun też palony ránę wyſußa/ y dźiwe mięſo trawi.

Máść goiąca.

Weźmi woſku żołtego łotow 12. Terpentyny łotow 4. Smoły żołtey łotow 12. Kádźidłá łoty 4. Oliwy funtow 2. zmießay/ á vwarz z tego máść.

Máść ná bárzo vporne ſádno.

Kup w Aptece chrząßczow złotych/ ktore Cantarides zową/ pod liczbą dźiewięć/ ſtłucz ie ná proch w moźdźerzu/ potym wźiąwßy máſłá świeżego Máiowego nie ſłonego puł funtá/ zmießay dobrze kopyſtką drzewiáną weſpoł/ y ſchoway w naczyniu polewánym/ ſtrzegąc żeby tey máśći pies nic dopadł/ bo pewnie zdechnie okrom wßelákiego porátowánia: tą gdy námáżeß ſádno/ ktore ſię niechce goić/ raz ábo trzy/ zárázem ſię wyczyśći y záſchnie: potym tylko ſámym máſłem pomázuy/ á zgoi ſię pięknie y prędko.

O vkąſzeniu od gádźiny iákieykolwiek, tákże y o ziedzeniu w śienie ábo w trawie páiąká ábo iádowitego czego. Rozdział 25.

TRáfia ſię częſto/ że w trawie chodząc po polu/ ábo y w ieźdźeniu/ z tráfunku koń wężá ábo iáką iną gádźinę nádepce/ bądź też trawę gryząc ná nię nátráfi nieoſtrożnie/ od ktorey vkąßony będąc/ wnet puchnąć pocznie/ oczy ſię mu wypukną y záczerwienią/ czáſem wßytek źimno potnieie/ y ſmutno bárzo ſtoi: temu zábiegay prędko/ bo ſą tákie gádźiny/ ktore we dwunaſtu godźinách iádem ſwym ßkápę vmorzą. Tákże ſię też przytráfia/ że koßąc śiáno koſą przećięta gádźiná iáka zoſtánie/ á weſpoł z śiánem zgrábiona/ y w ſtog ábo w ſtyrtę złożona bywa/ ktora gdy vwiędnie/ łácno czáſem koń głodny z śiánem położoną pożyra: toż ſię tráfia częſto z ſtrony páiąkow owych wielkich/ że w śienie zdechłe ſię náyduią.

Ná vkąßenie.

Weźmi roſpalone żelázo/ á znácz mieyſce vkąßenia ábo guz ſkąd ſię naprzod puchliná poczyna/ przypal dobrze iáko nayprędzey/ bo żelázá gorącość y iad wyćiąga/ y ßerzyć ſię mu nie dopußcza. Potym weźmi Ruty z garść/

czoſnku

czosnku głowek dwie/ á z octem winnym zetrzy dobrze/ y námoczywszy gebke/ ábo chustę iáką hrubą kilká kroć zwinioną/ przykłáday ná mieysce przypalone. Możesz mu też dáć tegoż octu ták przyprawnego pić wewnątrz przez gebe/ bo zábiega iádowi/ żeby do wnętrza nie dochodził.

Insze.

Weźmi ziemie od mrowek/ zámieszay w wodźie/ day koniowi te wode pić/ tákże y zwierzchu/ vczyniwszy z teyże ziemie ćiásto/ pomázuy puchline.

Insze ná predce.

Pieprzu ziarn trzydźieśći stłucz/ á z stárym winem zmieszawszy wley przez gárdło: á dostánieszli iáskołek młodych w gniaźdźie/ rozedrzy one/ á przyłoż do mieyscá vkazonego.

Plastr.

Weźmi kayná świniego świeżego/ száleiu ogrodnego/ naśienia lniánego/ sáletry/ octu/ rozwarz wespoł iáko kászę/ á námázawszy ná iáką chustę ábo zgrzebie/ przykłáday ná raz vkazony.

Tránek.

Weźmi Bylicznego y Dźiegielowego korzenia suchego po cztery łoty/ Bursztynu tłuczonego łot ieden/ rogu Łośiego/ ábo Ieleniego tártego łotow dwá/ zmieszay z dobrym winem/ á wley przez gárdło.

Inszy.

Iest źiele/ zową ie w Aptekách Tussilago maior, zda mi sie/ że Rusacy przezywáią Car źiele. Tego suchego zetrzy ná proch/ iáko záważy łot ieden/ á day w winie koniowi wypić/ przykrywszy go guniámi/ żeby sie mogł zápoćić. A toż źiele y ludźiom ná wszelákie trucizny y ná powietrzne choroby bárzo iest pomocne y doświádczone/ dawáiąc go ná raz iáko dwá czerwone złote záważy/ w iákimkolwiek tránku. Iesli też to nie pomoże/ z Apteki możesz dośiądz rzeczy droższych/ ktore ludźiom dawáią/ iáko Dryakwie/ Mitrydatu/ Iednorożcu/ prochow z kámieni drogich/ z korálow ábo z pereł robionych: iam tylko proste rátunki opisał/ ktore wszedźie sposobić może.

Ná martwą kostkę. Rozd: 26.

Zwykłá sie z śliskiey wilgotnośći/ y z hrubey pochodząca máterya zgromádzáć ná iákie mieysce w ćiele/ zwłaszczá suchym przy kośći/ y spiekáć iáko wapno iákie ná ksztáłt kosteczki twárdo/ á zwłaszczá nayczęśćiey około nog: zá czym żyły suche opánowawszy/ niebespieczność chodzenia/ bol y chromotę przynośi. Tego żadnym sposobnieyszym obyczáiem zegnáć nie możesz/ iedno ogniem. Weźmi tedy żelázo ná to z vprzeymá vrobione/ á opal skorę około oney kostki/ tákże potym y ná wierzchu ią przepal/ postrzegáiąc żebyś nigdźiey nie dotknął żyły suchey żelázem: zásyp że ten raz przepalony Grynszpanem/ á obwinawszy/ nie ruszay do trzećiego dniá. Potym vczyń máść: Weźmi Grynszpanu łotow cztery/ miodu przaśnego puł funtá/ octu przedniego ile rozumiesz/ warz wespoł/ áż zgęstwieie iáko máść/ á tym mu przykłáday obwiiáiąc/ poki sie kostká wyrznie ábo wygryźie/ zátym goy mu ten raz iáko ránę pospolitą.

Insze.

Iesli też palić nie będźiesz chćiał/ ogol śierść ná kostce co naylepiey: weźmi płotno surowe/ trzy onym te martwą kostkę/ áż sie dobrze záczerwienieie/ przyłoż że ná to mieysce zárázem Gorczyce tártey ze czczymi ślinámi/ rozmázawszy hrubo ná chustce/ czyniąc to do trzech dni/ żeby przegryzło áż do świe-

żego

żego mieſá / ábo miáſto Gorczyce możeß vżywáć rzeczy mocnieyßych / iáko wapná niegáßonego z miodem zmießánego / ábo ſoli z miodem zmießáney iáko ćiáſto / á w nowym gárncu vpaloney / tákże y Grynßpanu / ktore wßytkie máia moc przegryzywáiaca / y trawiaca nieczyſte mieśiſko. A gdy ſie przegryźie / tedy ta máśćia goy do oſtátká: Weźmi żywice / woſku / oleyku Bobkowego zárowno / roſpuść poſpołu á przykłáday.

Inße.

Czeſtokroć ſie tákowa koſtká martwa zwykłá nie tylo ná goleniách / ále y ná głowie náraſtáć / á czáſem y pod ſámym okiem / gdźie iż palenie oßpećiłoby bárzo / ſubtelnieyßemi rzeczámi ſpedzáć te zwyklíſmy. To ieſt po przegoleniu / mieyſce to námázuy ktorymkolwiek z tych oleykow diſtyllowánych przez Alembik. Oleykiem woſkowym / ábo oleykiem z Terpentyny / z cegieł palonym / co go názywáia Philoſophorum, ábo náwet oleykiem Koprowym: kożdy z nich / badź też weſpoł zmießáne / powoli te koſtke rozbiia y w niwecz obroca.

Częſte moczu puſczánie.
Rozdział 27.

PRzećiwne rzeczy Lekárze z przećiwnych poznawáia naypredzey / przeto też y przyczyny tey choroby łácno doyść / wiedzac przyczyne zádźierżenia moczu / o czym ſie wyżßey piſáło. Pochodźi tedy tá z zbytniey ſurowośći y z źimnośći nieprzyrodzoney watlacey naczynie / z nyrek pochodzacey / y drógi moczu płynacego nád iſtność przyrodzona roſpieráiacey / ktora záwße z wilgotnośćia płytka złaczona bywa. Zábiegáć tedy temu trzebá lekárſtwámi śćiſkáiacemi y wyſußywáiacemi / tym przećiwnemi / ktore mocz pedza. to ieſt: Poy koniá po kilkákroć woda ta / ktora ſtoi w gliniankách / to ieſt w grubách gdźie gline kopáia / zwłaßczá gdy dżdżowa: wnet mu pomoże. Abo w niedoſtátku oney / nápaway woda glina práwie cudna zámacona / przyſypawßy ktemu z garść maki ieczmienney.

Inße.

Weźmi źiemie Arábſkiey / zowa ia Bolus Armenus, łotow cztery / kádźidłá łotow dwá / ſtłucz / á zmießawßy z octem wley przez gárdło.

Inße.

Czerwonego kámienia nátrzy w winá pułkwarty / przyley do niego wody z glina zámaconey drugie pułkwarty / á day koniowi wypić chłodno.

Inße.

Burſtyn dźiwna moc ma / á w doświádczeniu niemal ſobie przećiwna: bo gdy naydźie iákie zápárćie ábo zámulenie / ono pedźi y przeczyßcza: á gdy záſie naczynia y drógi wnetrznych wilgotnośći przechodow zwatláłe y roſtábiáłe / one czyśći / śćiſka y wyſußa. Możeß tedy śmiele dáwáć ná proch ſtártego koniowi w tym przypadku pić / w winie ábo w oćcie do łotow 2. ná raz.

O puchlinie w iądrách.
Rozdział 28.

DOstra wilgotność y słona / iáko ná inße mieyscá gdy przychodźi / wßedźie wrzody / guzy / y rożne przypadki czyni / ták y tu gdy przymießána z naśieniem końskim w iadrá wpada / ßkodliwa puchline mnoży. Jeśli tedy nie da koń dotknąć y obwiązáć sobie / tedy rospal cegłe ábo dwie / á przykriy koniá wßytkiego dobrze áż do źiemie / polewayże octem ćiepłym te cegłe / żeby stał nád párą spuł godźiny / á czyń często. Pomázuy potym oleykiem rumienkowym.

Lecz ieśli do przywiiánia snádnie przyść będźieß mogł / weźmi Bobowey maki / czárnußki / co owo ią do chlebá kłádą dla smáku / zwarz w winie ábo w occie / á obwiiay zewßąd iadrá podwiezuiąc iáko pláchtą.

Inße.

Weźmi źiela ktore zową Consolida, Polacy Głowienki / Dzwonkow / zárowno po gárśći dwie / stłucz w moźdźerzu / potym przyday kminu tłuczonego łotow cztery. Roże suchey czerwoney gárśći dwie też vtłuczoney / maki Bobowey funt ieden / oleiu lniánego wley kwarte / wosku funt ieden / do tego przyley kwarte octu winnego / á warz ták długo / áż zgęstwieie iáko plastr / tym prędko zleczyß.

Jeśliby też iadrá bárzo twárdźiáły / tedy pomázuy oleykiem Rumienkowym / zmießánym z oleykiem woskowym. Tákże y oleiek cegielkowy dobry ná to.

Swierzb, wozgrzywość, Zábá, Muchá, krzczycá, wilk, strupy. Rozd: 29.

TE rożne párchu przezwiská przypadáią ná koniá / y ná kożde źwierzę / ze krwie zápaloney ostrey / zepsowáney od żołći y flegmy iádowitey á słoney / w ćiele pánuiącey / ktora gdy śie przez skorę przedobywáć poczyna / one przegryzywáiąc / ropą y plugástwem záraża. Ná to iednákich lekarstw záżywamy / lecz według złośći máteriey w ćiele tkwiącey słábßych ábo mocnieyßych: choroby tákowe wßytkie bárzo są zárázliwe y przymiotne / przeto koni tákich w stáyniách áni w stádźiech przy drugich zdrowych chowáć nie trzebá / ále w osobnym mieyscu ćichym y ćiepłym / á nie tylko onych nie chowáć wespoł / ále y tego śie pilnie wystrzegáć / żeby guniá / śiodło / woyłok nie kłádźiony był ná koniá zdrowego / ktory ná párßywym bywał / á náwet áni vzdá / áni vzdźienicá / áni rząd nie był wiecey przypinány / bowiem zárázem śie drugiemu przyrzući / y podobna iest we wßytkim / zá łáską mowiąc vczćiwego vßu / dworskiey chorobie: w czás też początkom zábiegáć / bo gdy śie roskrzewi názbyt / niepodobna bywa y do vleczenia.

Naprzod tedy skoro śie koń gryść / skrobáć ábo trzeć o śćiány y żłoby pocznie / odłączywßy go / trzebá przepurgowáć / o czym maß wyżßey iáko. Zátym w iedle y w piciu miárę trzebá záchowáć / poiąc go Macznicą nieosłodzoną / pokarm iego być ma słomá iárego żytá / owies práwie cudny ábo ięczmień / trawá też mu bárzo pożyteczna dawáiąc ná stáyni / ábo źiolá chłodzące / iáko Podrożnik / Szczaw ták pospolity iáko y zaieczy. Krwie też vpuśćić trzebá z żyły ßyiney / ábo z pierśi / ábo z popręźnic / ábo y ze wßytkich czterech nog pod koláńy / máiąc wzgląd ná látá y dużość końską ábo słábość / zátym lekarstw zwierzchnych potrzebá záżywáć / ále tákich ktoreby te złość z niego wyćiągáły / á nie w ćiáło wpędzáły. Ługiem tedy przemywáć go nie wádźi co dźień raz / w ktorymby wrzał leśny ábo polny ślaz / oman / groch ábo ßoczewicá / ábo náwet otręby pßeniczne / ábo w niedostátku tego / owsá snop

cáły / á przemywáiąc tymże źielem / z ktorym wodę wárzono / ábo ſtomą dobrze przećiráć y chędożyć ſkorę/choćiaby też y do krwie/ tylo nie gwałtem bárzo / námázuyże ktorą z máśći niżey opiſánych co raz po przemyćiu / z ktorych ſłábße naprzod/mocnieyße názad ſię położyły.

Máść.

Weźmi Terpentyny funtow pułtorá / máſłá świeżego nieſłonego funtow dwá / śiárki żywey nieprzetapiáney funt ieden / zmießay iáko máść przy lekkim ogniu.

Inßa.

Weźmi śiárki funt ieden/ Terpentyny funtow dwá / octu práwie dużego kwartę/ſmaż przy ogniu/áż wywra wilgotność.

Inßa.

Sáletry/ śiárki/ kuperwáſeru / kożdego po puł funtá/ ćiemierzyce czarney łotow cztery/kádźidłá łotow cztery/Terpentyny ábo żywice funtow dwá/ woſku funt ieden/ſádłá ſtárego funtow dwá/vczyń iáko máść zmießawßy.

Inßa.

Weźmi korzenia ománowego/ miodunkowego korzenia/ ſtłucz ná proch / przyday śiárki / Grynßpanu / to ieſt rdze z miedźi / ſtłucz z ſtárym ſádłem/vczyniwßy ná kßtałt máśći/á námázuy ćiepło.

Inßa.

Kuperwáſeru/śiárki/Bobku zárowno/vtrzy to miáłko/potym roſpuść w woſku ze lniánym oleiem/á vmießay z tym prochem.

Inßa.

Weźmi Modrzeiowey żywice/ Grynßpanu/ oleiu lniánego/ śiárki/ máśći Bobkowey/ zmießay.

Ná wßelákie párchy.

Dźiegćiu zmießay z śmiotáną ſłodką / przyday ſoli tártey / á vwiązawßy koniá wyſoko/ iżby ſię trzeć nie mogł/ námaż wßędźie gdźie párchy záśięgły.

Ná muchę ábo żábę.

Wprzod gdy táki párch ná koniu poſtrzeżeß / tedy one mieyſcá roſpalonym żelázem z nienagłá pożży / á przyłoż chlebá rżánego z ſolą / y zániechay ták przez dźień y noc / potym ziąwßy on chleb / poſyp Grynßpanem gęſto / iż wßędy przylnie. Abo náwierć Gorczycę ze lniánym oleiem / á z miodem zmießawßy pomázuy ; dobry też ná to ſok dębowy ábo wodá z gałkámi dębowemi/to ieſt z Gáláſem wárzona. Niechceßli też żelázem palić/nátłucz że czoſnku z ſádzámi/á z ſtárym ſádłem zmießay/á przykłáday ná tę żábę ábo li muchę/ tedy mu ſię też otworzy iáko y przepalániem : pomáżyß one mieyſcá ſmołą/ á przywiń/ośrzodki chlebá z ſolą vgniotßy/ zániechayże ták przez dźień y noc/ potym omyi ługiem mocnym ábo człowieczym moczem / á po tym przemyćiu poſyp prochem żołtkowym / ktory ták czyń : Náwarz iáiec twárdo / wyimi żołtki z nich / podrobże ie / á vſuß co nalepiey / potym ießcze mieley vtrzy ná proch.

Inße.

Warz Groch co z naſtárßym ſádłem ábo z ſłoniną / ták iż wßytko iáko káßá rozewrą/przyſyp troche śiárki/ á przyłożywßy ná muchę/ obwiń ſuknem iákimkolwiek nie rußáiąc áż do trzećiego dniá / á czyniąc to po kilkákroć / ſáme ſpádną y podeſchną.

Inße ná Wilká.

Te krzczyce wilkiem zowa / ktore bywáia od kolan áż do kopytá. tym ták zábiegay: Warz bábke w wodźie / ktora koniowi pić maß dáwáć / przez cáłe trzy dni przynamniey ráno y ku wieczorowi / nie dawáiac mu nic innego pić przez ten czás. Pátrzże gdźie ieſt śierść wźiezona ábo wzniesiona / á koń śie tám mácáć nie da: weźmiß dwá rzemienie / zwiaż mu noge nád krzczycámi iednym / á drugim pod nimi / y śćiagni ták mocno / iż mu nogá oćiecze á guzy nábiega. Weźmiß żelázo roſpalone / á przepaliwßy one guzy / záſyp Grynßpanem odwiazawßy / y przywiń chuſtą / żeby podeſchło: potym przemywßy / iáko wyżßey / záſypuy prochem pomienionym.

Poczynáia śie też krzczyce od ogoná / co łácno poznaß / gdy koń zádek trze o śćiáne ábo o przeworzyne / ábo o co może: ktemu ieſli námácaß ná ogonie guzy iákie twárde. To gdy ták bedźie / zwiezyß mu tákże ogon nád y pod krzczycámi: gdy guzy krwia náćieka / tákież ie żelázem przepal / á rány záſyp Grynßpanem. Abo ſtłucz końſką koſć ná proch / á przymießawßy do niego Siárki y Grynßpanu / záſypuy przemywáiac po rázu ná dźień woda wárzona z Poleiem. Abo nátłucz Siárki / Grynßpanu / lniánego naśienia záròwno / á to z ſtárym ſádłem zmießawßy / okłáday poki śie zgoi.

Máść ná wßelákie pomienione rázy, gdyby ſie goić niechćiáły.

Weźmi z Apteki / co zowa Litargirium æris, Mirrhy, Aloe, kożdego puł łotá / máśći Bobkowey łotow ośm / śrebrá żywego ślina człowiecza vmorzonego dráchme I. vczyń máść / á we dwudźieſtu czterech godzinách námaż po rázu w ćiepłym ábo w ćichym mieyſcu / iżeby śie koń nie ſkrobał / dawáiac mu macznice pić przez wßytek czás mázánia / á przed kożdym námázániem trzebá koniá przemywáć ługiem / iáko wyżßey.

Ná Strupy.

Strupy nie ták śie ßerza iáko párchy / przeto też mniey ſą zárázliwe y łácnieyße do leczenia. Te máſtem świeżym niepłokánym námázuy áby odmiekły / warzże Rzepik w occie / á tym one ſtrupy zmyway: ábo debnice wźiawßy od Gárbárzá / ábo też czerwoney fárby ſkorney / warz z octem á przemyway.

Ná wßelákie pomienione tráfunki oleiek bárzo dobry: Weźmi naśienia konopnego / włóż go w gárniec nowy podziurawiony ná dole / ták iednák żeby śiemie nie przepádło / ten zámaż zwierzchu glina y ćiáſtem práwie dobrze / wſtawże go dolem w drugi gárniec nowy / czczy / wkopány w źiemie / á oblep tákże. Okłádayże ogniem on garnek z naśieniem ábo weglem / á przez one dźiurki przepuśći śie w dolny garnek / iáko oley czarny y bárzo mocny. Tym námázuy konie y pſy / bo pewne lekárſtwo.

O puchlinie w nogách. Rozd: 30.

CZestokroć z wilgotnośći złey w ćiele / ktemu z prace wielkiey / ábo też y z gnuśnego ſtania vſtáwnego ná ſtáyni / przypada koniom puchliná w nogi / ták przednie iáko y zádnie / w koláná ábo w koſtki / á czáſem w vdá / y w inße mieyſcá / ták że koń ochromieie y chodźić nie bedźie mogł / dla bolu y puchliny. Jeſli tedy nie zbytnia puchliná przychodźi / otworz mu pod kolány ábo podle kotu / ále nie bliſko kopytá / żyłe v kożdey nogi. Potym párzenie vczyń tákie: Weźmi Rumienu / Bylice / Kurzego źiela / warz w ługu ábo w occie / á náparzay tym nogi: á po

párzeniu co raz osuszywszy okładay máką grochową / vwarz one z winem / ábo z octem iáko kászę / á przyday troche miodu / y przywiń ćiepło.

Insze.

Bobowey maki / łayná świniego vwarz w piwie ábo occie y przykładay.

Insze.

Weźmi galek dębowych suchych / stłucz ná proch miáłko / przymieszay maki ieczmienney / soli / á vwarz w occie ábo w piwie / przylawszy z pare łyżek do tego.

Insze.

Ná świeżą puchline ábo ná vderzenie popioł ćiepły z winney máćice / ábo w niedostátku z drzewá wierzbowego pokropiwszy octem / przyłoż ná puchline / á prędko one wyćiągnie.

Insze.

Zmieszay sol z miodem / á námázawszy iáko plastr / ná szmáte iáką przykłáday.

Insze.

Weźmi prosá tłuczonego funtow dwá / kádźidłá tłuczonego puł funtá / soli puł funtá / sáletry ćwierć funtá / hálunu ćwierć funtá / warz to wespoł z octem dobrym / ábo z winem / poki rozewrá iáko kászá / á ná ostátku włoż żywice czarney szewczey iáko pięść / żeby sie rospuśćiłá. Ten plastr bol wyćiąga / y puchline nie tylko świeżą ále y stárą rospądza.

Insze.

Weźmi popiołu dobrego gorącego łotow 2. wapná niegászonego łotow 2. miodu przaśnego łotow 4. á przylawszy winá nieco zmieszay gęsto / y przyłoż poko nie stwárdźieie ćiepło.

A iesliby iáka ropá byłá pod skorą / zá tym przyłożeniem wnet sie otworzy.

Insze ná świeżą puchline y iákiekolwiek vderzenie.

Cybule dobrze vpiecz w popiele / á zdárszy one z łupiny żołtey / rozrzeż ábo rozgnieć / włożże w rynkę / przyday do niey miodu przaśnego / oliwy / świniego łayná / smaż dobrze á mieszay: á gdy będźie ná kształt kászę / wywroć ná sukno iákie ábo ná zgrzebi / y przyłoż ćiepło ná puchline iáko koń zetrwáć może / nie odwiiayże áż názáiutrz / á vznasz wielką pomoc.

Insze.

Weźmi miodu przaśnego / pszczoł i[illegible]zecych / maki pszeniczney / Kminu tártego / wespoł zmieszawszy vsmaż / á ćiepło przykłáday.

Nie wádźi też koniá wodźić do błotá ábo wody / gdźie sie piiawki znáyduią / żeby sie koło nog nawieszáły / á krew złą z nich wyssáć mogły.

Kopytá rospádnienie. Rozd: 31.

Troiákie rospádnienie tráfia sie kopytá końskiego: iedno gdy sie ná wierzchu v sámego kleiu rospada wzdłuż ku połowicy kopytá / y krew wyskákuie. Drugie záśie opák / bo rospádliná od podkowy sie poczyna / á tákże ku gorze do połowice tylko dochodźi / á to bywa bezekrwie / tylko z sámey suchośći rogu. Trzećie / gdy sie kopyto wzdłuż / poczawszy od kleiu áż do podkowy rospádywa / á iákoby

rozćięćie

rozćiećie iákie czyni/co czásem bywa ze krwią/czásem bezekrwie: iednákże iákokolwiek nie bez bolu niemálego/ták że koń áni chodźić może/áni ná nodze dużo stáć. Pochodźi to naycześćiey ze złego chowánia/ábo z iázdy bez podkow po mieyscách twárdych/ábo też z nieopátrznośći y z niechędożenia kopytá/że ono ztwárdźieie/zeschnie y skruszeie. W tákim rázie nie trzebá koniá ruszáć z mieyscá/strzegąc od wody y od błotá/żeby kopytá nie obmoczył poki mu rog świeży zewnątrz nie odrośćie; odwilżyć mu tedy naprzod trzebá/y zmiekczyć/á bol wyćiągnąć: co iáko spráwić/niżey znaydźiesz w rozdźiale około schnienia kopytá. Jednákże zárázem y do tych śrzodkow vćiec sie trzebá.

Ná sámey rospádlinie ieśli iest w pośrzodku ábo z dołu/rozbierz mu rog iáko nayszerzey z boku obudwuch áż do żywego/á zmieszawszy śiárkę z kozłowym łoiem zásktwarz/y day go podkowáć/bo lepiey rog ná podkowie odrasta/á pod podkowę nábiy vwierćiánego naśienia konopnego zmieszánego z białkiem iáiowym. Jeśli też rospádliná od kleiu zwierzchu bedźie/przypalże one żelázem rozżarzonym/żeby sie rozszerzyłá/á choćia y do krwie/nic nie wádźi/zálewayże ten raz oleykiem śiárczánym/á w niedostátku sámą śiárką zásktwarz/á łoiem zámázuy: dobry też y oleiek z Terpentyny ábo z żywice prostey domowey. To vczyniwszy vżyważe tych rzeczy.

Máść po paleniu ábo otworzeniu rány.

Grynszpanu tłuczonego zmieszay z miodem przasnym/y z białkiem iáiowym/á przykłáday tylko poki sie wyczyśći mieysce ode krwie/y zbieleie.

Insze.

Weźmi korzenia ślazu leśnego/Althea zową/vwarz w wodźie/żeby był miekki/potym roztłucz go z sádłem wieprzowym świeżym niesłonym/á nápychay w one rospádlinę y przywiiay zwierzchu. Jákoż w niedostátku ślazu leśnego/ślazu polnego ábo ogrodnego ná mieysce tego wźiąć możesz.

Insze.

Naśienie Kozorożcowe/zową ie Fœnum Græcum, y naśienia lniánego zárowno vtłucz/á vsmaż w skopowym ábo w kozim łoiu/przydawszy nieco miodu przasnego/á przykłáday ćiepło/nie tylko ná rospádlinę/ále y ná wszytko kopyto.

Insze.

Po otworzeniu nożem kowálskim rospádliny/weźmi soku z źiela/ktore zową Dźiewánná/á przymieszay do niego Cerusi z Apteki/y nápchay: bo to śćiska y wysusza złość w ránie zwierzchu: iednák odwilżay czym inszym.

Insze.

Oleykiem z Kuperwaseru raz ábo dwá zákropiwszy rospádlinę/te zwłaszczá/ktora krew z solą ćiągnie/wysusza y wyczyśćia/predko przykłádáiąc zwierzchu rzeczy rog odmiekczáiące y odwilżáiące.

Piętki rospádnienie. Rozd: 32.

Z Tychże własnie przyczyn y pod pietką rospádliná przychodźi/iedno iż mieysce bolatsze/bo ná niey ćieżar wszytkiey nogi polega/k temu blisko żył y pulsow/przeto też ten vraz szkodliwszy y niebespiecznieyszy nád insze. Jednákże temiż y podobnemi wzwyż o-

 pisánemi

pisánemi sposobámi może być leczony / tylko w rozbierániu rospádliny rożność niemáła. Abowiem w tey rospádlinie pietki / ktora z wielkim bolem przypada / nie potrzebá tám rozbieráć do krwie / gdźie sie poszczepáło / tylko róg szpetny á stwárdźiáły rozebráć / żeby w ráne máśći y co podobnego / kłáść sie bespiecznie mogły; á záśie z obudwu stron rospádliny / po bokách pietki sámey trzebá dla rozrastánia kopyto wybráć práwie dobrze / máło áż nie do żywego / á vkowáć koniá podkowa szyrsza niż sam rog / ná zápiiániu z obudwu stron szyroka / pietke zákrywáiaca / hrubsza nád zwyczay pospolity / żeby koń nie ná pietce / ále ná podkowie stáć bespiecznie mogł; nie ślepa ma być iednák podkowá / ále ku końcowi otwárta dla przykłádánia w rospádline. Ták rozebrawszy nápuszczay oleykiem śiárczánym ten raz / á co raz po nim záśkwarzay łoiem skopowym ábo kozłowym / odwilżáiac rog z spodu y z wierzchu. A postrzegáiac żeby kopytá nie obmoczył / y w pracy nie był: łácno y predko oprocz inszych lekarstw wygoić sie może. Możesz też oliwy z wośkiem iárzecym wźiać / y máśći Topolowey zárowno / zmieszay / á tym pomázuy wszytko kopyto po dwá rázy ná dźień.

Insse.

Weźmi Modrzeiowey żywice / Grynszpanu / Hálunu / oleiu lniánego / wszytkiego zárowno / vsmaż to wespoł / á nápoiwszy báwełne / ábo zgrzebie lniáne miekkie / nápuszczay w rospádline.

Insse.

Oliwy / soli / winá / octu weźmi zárowno / przyłoż ktemu łayná końskiego świeżego / á vwarz gesto / y przywiiay ná zły raz.

Kopytá schnienie, stwárdzenie, y odrastánie. Rozdział 33.

Pospolita to przygodá / iż koń ktory iest płytkiego kopytá / á ná stániu suchym stoi / tedy sie zwykł rog zsycháć / iż mu noge ściagnie / nieinaczey iedno iáko ćiásny bót / skad koń chramáć musi: á gdy nie folguiac przedsie go w droge pedza / tedy mieso żywe przy kopyćie leżace odgniećie / ták iż mu ropa zaydźie / y nieopátrzyli sie wczás / wszytko mu kopyto spada / iákoby trzewik z nogi zzuł / ták też w tákim rogu bárzo snádnieby od naopátrznieyszego kowalá / zágwozdżenie / to iest zábićie zá żywe przytráfiáć sie zwykło. Tákim tedy sposobem rog odwilżáć bedźiesz.

Day wykopáć dołek ná stáyni wzdłuż głeboki ná piać iedne / á szeroki y długi według vważenia / żeby koń dwiemá nogámi w nim stáwáć mogł / nákłádzże weń krowińcá / á niech ták postoi z tydźień / wybrawszy mu rog do żywego pierwey / odwilży mu sie y wyrástáć pocznie / ále to chłopskie wynálezienie: podźmy do vczćiwszych.

Weźmi oliwy y wośku iárzecego / y łoiu kozłowego rospuść / á námázuy kopyto wćieráiac ćiepło / wybrawszy pierwey rog dobrze. Máść też Topolowa y sámá przez sie iest pożyteczna ná to.

Insse.

Weźmi miodu iárzecego / łoiu kozłowego / ábo Jeleniego szpiku / sádłá

przepio-

przepiorczego ábo káczego / ßpiku z goleni wołowych / wßytkiego zárowno / ſpuść to weſpoł / tymże rog pomázuy ćiepło / nie tykáiąc nic śierśći po dwá rázy ná dźień.

Inße.

Nátłucz świeżych rákow ze lniánym naśieniem / á z miodem przaſnym / vczyńże koniowi bot ſkorzány / á włoż te máterya weń / y obuy koniá po wybrániu rogu / gdyż to záwße vprzedzáć ma / y záwiąż żeby nie ſpádło.

Inße.

Weźmi ſtárego ſádłá puł funtá / roſpuść / á ná wode wley áż ſie przeczyśći / máſłá Máiowego nieſolonego / drugie tyle woſku / łoiu wołowego przetapiánego / kożdego po ćwierći funtá / oliwy funt / roſpuść pierwey woſk z łoiem / potym te drugie tłuſtośći przyday á zmießay.

Inße.

Weźmi mákuchá / á iágieł rowno / vwarz w wodźie przyłożywßy ſtárego ſádłá y máſłá Máiowego / iáko káßę / á włożywßy w bot / wkłáday mu ná noge / odnawiáiąc po rázu ná dźień.

Inße.

Nátłucz korzenia ślazowego / námießay go z oliwą ábo ze śmiotáną / wleyże koniowi w bot / á niech w nim ſtawa.

Inße.

Słonine ſtárą / czoſnek / krći / śiárkę / y oleiek ze ſmoły przepalony / zmießay ſpolnie / á námázuy kopyto wßedźie.

Inße.

Weźmi trzy głowki czoſnku / garść ruty / háłunu tłuczonego łotow ßeść / ſtárey ſłoniny funtow 2. roſpuść y zmießay / włożywßy też do tego łayná końſkiego świeżego / á co dźień po dwákroć przywiiay.

Inße.

Rozwarz Bob w wodźie / á z miodem przaſnym zmießawßy / iáko plaſtr námázawßy ná płotnie hrubym / przykłáday do rogu.

Kopytá odewſtawánie od mięſá. Rozdział 34.

Z Trzech przyczyn odewſtawa rog koniowi od żywego: iedná tá / ktora ſie wyżßey pomieniłá / gdy ná ſchnienie kopytá wzgledu nie máiąc / dróge nim odpráwuią: Druga / kiedy ná grudźie / ná ſkáłách ábo ná ledźie / bądź też y ná źiemi zeſchłey nádráźi koń kopyto / nádłamie y otłucze: Trzećia od zákłoćia iego ábo zágwozdżenia. W tym tedy wielkiey oſtrożnośći potrzebá / vpátruiąc zá czáſu / ieſli w obłamániu rogu do żywego nie doßło / á ropić ſię nie zaczeło. Jákoż ſkoro ſie co tákowego poſtrzeże / rozebráć rog áż do żywego / y gdźieby ſie ropá vkázowáć poczełá / żeby miedzy kopytem á żywym zákráść ſie nie mogłá. Jeśli tedy odráźi ſobie / tym go rátuy po otworzeniu rogu ábo rány: bowiem gdy iuż kopyto zleźie / trudne porátowánie. Mąkę ięczmienną v-

wárz w wodźie/tym obwiiay rog ćiepło/á odeymuiąc dla przykłádánia świeżego náparzay gębką/ ábo chuſtą zwinioną/ wodą w ktoreyby wrzał ślaz z rumienem. Abo weźmi otrąb pßenicznych/ vſmaż z oliwą/ ábo z łoiem przetapiánym iákimkolwiek/á przywiiay ćiepło. Gdźieby ſię też ropá pokázowáłá w ránce/tę przemyway octem z ſolą/záſypawßy trochą Grynßpanu/ ábo háłunem ſpalonym/ żeby ſię nie ßerzyło á wychędożáło: y łoiem kozłowym záſkwarzáiąc prędko ſię zgoi/tylko żeby nie był z mieyſcá rußány.

Inße.

Weźmi oliwy/Jeleniego ábo kozłowego łoiu po puł funtá/żywice z modrzewiny trzy łoty/ á w niedoſtátku Terpentyny/roſpuść przy ogniu/ á vczyniwßy iáko máść/nápußczay w vrąz/y námázawßy ná chuśćie/obwiiay miáſto plaſtru

Ná świeże podbićie.

Jáiec weźmi kilká/ á rozbiy całkiem/ á zmießawßy z popiołem ćiepłym/ obwiń wßytko kopyto z dołu y zwierzchu.

Inße.

Warz mocz człowieczy z laynem końſkim długo bárzo/ á przymießawßy otrąb pßennych/ obwiiay iáko plaſtrem wßytek rog: wyćiąga to wßeláki bol z kopytá y gorącość przypádłą.

Inße.

Layno końſkie wypłocz dobrze w wodźie/á co ná dnie zoſtánie/ z białkiem iáiowym zbiwßy/ pod podkowy nábiiay/y zwierzchu rog obwiiay.

Ná vmocnienie kopytá żeby nie odewſtawáło.

Loiu kozłowego ábo ſkopowego/ ſádłá wieprzowego/ kożdego po iednym funćie/oliwy/oleiu lniánego po ßeśći łotow/ miodu łotow cztery/wosku nowego łotow dwá/ roſpuść weſpoł ná ogniu lekkim/ á odiąwßy/ gdy trochę ochładząć pocznie/wſyp do tego ſtłukßy kádźidłá/ Maſtiches, ſanguinis Draconis, to ieſt krwie ſmoczey z Apteki/kożdego po łotow dwu/ á obwiiay ná chuśćie námázawßy.

Ná odewſtánie y zleźienie kopytá.

Z wielką trudnośćią przychodźi to porátowáć/ bo choćia też y odrośćie kopyto/ nigdy iuż tákie iáko przyrodzone nie będźie: á wßákoż gdy koń wielkiey ceny y dobrym bywał/ßkodá go porzućić: doświádczyć tedy tych lekarſtw może. Naprzod niechay ſtoi záwße ná mieyſcu ſuchym y miękkim/ ábo żeby záwße pod nim ſłomą náſłano było/dla częſtßego leżenia niżli ſtania. A gdźieby też leżeć niechćiał ábo nie mogł/ muśi go ßlámi ßerokimi pod brzuch záiąwßy podwiązywáć/żeby ná nići iákoby wiśiał/ ábo tylko co źiemie zdrowemi mogł dośięgáć nogámi. Potym gdy iuż zleźie rog precz/vßyć mu trzebá bot z płotná dużego/ ábo z ſkory miękkiey wymázáney/y vczynić tę máść.

Weźmi ſmoły Greckiey/kádźidłá/Maſtiches, krwie ſmoczey/Boli Armeni, Gálbanu/ wßytkiego zárowno/ vtłucz ná proch/ á zmießay on ze dwiemá częśćiámi łoiu kozłowego/á z trzećią iedną oliwy/wley w on bot. Gdy tedy nogę końſką chceß weń kłáść/ pierwey záwße octem ćiepłym obmyi onę/toż włoż w bot/obwiąż żeby ſię nie zemknął. To czyń po dwákroć ná dźień/ktore gdy znowu iuż wyrośćie/weźmiß płotno ſurowe hrube lniáne/ á námázuy plaſtrem niżey opiſánym/y obwiiay to kopyto/żeby ſtwárdźiáło. Weź Gáláſu/ otrąb pßenicznych y ſoli/ vwarz w oććie dobrym iáko káßę/ á dwá rázy ná

dźień przykłáday. Abo te máść vczyń: wosku/ śiárki/ żywice/ oleyku smolánego/ słoniny/ weźmi y rozpuść/ á námázuy ciepło.

Ná zábićie w Tuczec. Rodz: 35.

GDy od drugiego koniá/ ábo z iákiego inszego przypadku zábiie sie koń w tuczec/ bárzo to bywa chromotá szkodliwa/ á podobna splecieniu/ ktora też podobnemi lekárstwy opisánemi w rozdźiale o splecieniu śmiele możesz leczyć: lecz ktemu y tu sie nieco zosobná przyda.

Weźmi oliwy z oleykiem bobkowym/ sádłá stárego z Modrzeiowa żywica/ wszytkiego zárowno/ á náćieray ciepło co naylepiey. Abo/ weźmi máśći Wielogłowskiey/ Dyálthei/ kożdego po puł funtá zmieszay.

W niedostátku też inszych/ z gorzałka dobra rospuść mydłá Barskiego/ á wćieray ciepło.

Byłáliby też iáka ránká/ te lecz iáko o ránách wyższey. Abo/ korzenia pokrzywnego nátłucz z sádłem iáko naystárszym. Oleiek też z kośći końskich vpalony we dwuch garnkách/ ná tákowe y podobne onemu rázy bárzo iest potrzebny.

Stáwu zwinienie. Rozdz: 36.

NAćiagni noge zwiniona záś iáko byłá/ żeby áż w staw znowu wpádłá/ á obłoż zárázem staw nárußony ta máśćia: Oliwy/ octu/ miodu/ tłuczoney pácyny/ to wespoł vmieszay z octem y zgrzey/ á ná modry plát námázawszy obwiaż dużo.

Insze.

Náparz staw zwiniony chmielem w piwie ábo w occie dobrze vwárzonym/ iáko naycieplcy koń zetrwa.

Insze.

Warz w occie śienny proch z Bolum Armenum, y okłáday.

Insze.

Weźmi ślazu/ rumienu/ pokrzyw/ stłucz/ á przysypawszy otrab/ vwarz w occie/ y przywiń ná pláćie. Jesliby też rospalił sie od ogniá/ tedy chłodnym obwiń/ ktore ták czynia: Jáiec kilká zbić z pácyna/ hálunu przysypáć/ y octu troche przylać/ á obwiazáć/ námoczywszy zgrzebie.

Insze lepsze.

Weźmi Boli Armeni łotow sześć/ maki pszenney funt ieden/ białkow iáiowych dźieśieć/ ábo y całkiem moga sie wbić iáycá/ hálunu łotow dwá/ vwarz z octem dobrym/ á ciepło obwiń.

Insze.

Drozdże octowe/ popioł goracy/ y stárego sádłá stłukszy/ zmieszay wespoł/ przyday ktemu z pare iáiec surowych/ á przywiń ná zwinienie.

Insze.

Naśienie Kozorożcowe námocz w winie przez sześć dni/ odleyże wino/ á to naśienie stłucz/ y zmieszawszy z miodem/ vczyń plastr.

Nie gánie też y tego / że po náćiągnieniu nogi krwie vpuszczáią nisko v kopytá z żyły z nadworza dostátek / potym chustą / ábo zgrzebiámi omoczonemi w winie y w oliwie ábo w occie obwiiáią.

Zábićie żyły. Rozdział 37.

Zabićie żyły iest rzecz szkodliwa / bo nie tylko chromotá nieuleczona z tego pochodźi / ále też y wszytká nogá / á potym y łopátká schnie. Temu tedy ták zábiegay záświeżá: Rozedrzy czarną kokosz żywą y z pierzem / á obłoż mieysce vderzone y obwiń dobrze. Abo / ogol wskok brzytwą śierść nád żyłą zábitą / á náćieray gorzałką dobrą / obwinąwszy pierwey kopyto / żeby ná nie nie doszłá / bo gorzey rospali: czyńże to po kilkákroć.

Insze.

Vwarz w occie korzenia Podrożnikowego / przyłoż ktemu stárego sádłá / á ná modrym płáćie przywiń ćiepło.

Insze.

Weźmi pszczoł / czosnku / cybule / łayno świnie / vsmaż to z másłem Máiowym / á tákże rozmázawszy ná modrym płáćie przykłáday.

Insze.

Nátłucz cybule ze trzy gárśći / smaż one w másle młodym / á przysypawszy mąki pszenney / znowu smaż / potym ná tákowyż płát námázawszy szeroki / żeby záiął áż ku kolánu z iedney strony / á z drugiey do kopytá sámego / ćiepło okłáday / y zániechay do dniá trzećiego.

Insze.

Nátłucz białey Gorczyce ze psim sádłem / tym masz nogę vstáwnie / áż się zgoi.

A iesliby żyły zábićie ták wielkie było / iżby mu ku gorze idąc puchnęłá / tedy mu skorę ná oney żyle rosporz / á to rosproćie vczyń miánowićie tám gdźie guzik námácasz. Ten guziczek ná żyle nálazszy / pusczádłem przepuść iż krew wynidźie: á náwárzywszy chmielu w occie / obwiń wszytkę nogę / á to czyń po kilkákroć / áż się zgoi. Podkowę iednák w tym przypadku pámiętay odiąć / iżeby stał miękko / ále ná suszy.

Zátretowánie. Rozdział 38.

Na zátretowánie / áby się potym kopyto nie záropiło / skoro ono postrzeżesz / zárázem iáko nalepiey krew wyćiśni ręką / á octem z solą przemyi / á ná noc grzankę ze rżánego chlebá vpiekszy przyłoż: názáiutrz zámąć pszeniczney mąki z białkiem iáiowym / á przyłożywszy / do trzećiego dniá zániechay.

Insze.

Weźmi owczych bobkow / oleiu lniánego / octu twárdego / Máiowego másłá / vtłukszy bábki rospuść w tym dobrze / iż będźie iáko máść / rozmażże ią ná chustę / á tym nogę y zátret obwiń. Potym vwoszczywszy dobrze płotno /

zawiń po

záwiń po wierzchu / żeby wodá nie doßłá zwłaßczá iesliċ w drogę iecháć przyidźie.

Inße.

Weźmi ćiepłego chlebá z piecá wyietego / á zmießawßy z solą / przywiń co dźień świeżego / áż sie zgoi. Inßy też tylko błotem okłádáią co raz ponawiáiąc gdy oschnie.

Inße.

Pod ránę wykárbowawßy nożem kowálskim / żeby ropá schodźiłá ná doł / wymyi ránę octem ćiepłym osolonym: á zbiwßy białku z hálunem / przyłoż przez noc / názáiutrz záſkwarz łoiem kozłowym / á muśißli w drogę iácháć / smołę czarną po wierzchu zásmol ćiepło / by wodá nie doßłá.

Inße.

Jesliby też ráná sie záplugáwiłá ábo záropiłá z niepostrzeżenia / ábo z zástárzenia / otworzywßy rog pierwey około niey / po przemyćiu octem / Grynßpanem zásypuy / á słoniną przetapiáną ná wodę źimną zámázuy.

O zágwozdźeniu ábo zákłoćiu do żywego. Rozdział 39.

Zabićie zá żywe pochodźi z niebácznego ábo z kwápliwego kowánia / co po tym naprzod poznáć / gdy koń nogę wystáwuie / á czásem też podnośi nie mogąc ná niey stáć długo: drugi znák / gorę mu kopyto znácznie z tey strony z ktorey zágwozdżony / náchrámuie y potyka sie często ná tę nogę chorą. Lecz nayprzedzey y naypewniey po tym poznaß / gdy podiąwßy nogę / młotkiem porządkiem kołátáć będźieß: bo skoro przydźie ná mieysce obráżone / wnet nogi vmykáć będźie: ábo wiec owcągámi śćiskay mu kopytá zlekká / á gdźie vmknie tám vraz. Co postrzegßy / ták leczyć trzebá.

Wybráć trzebá po vsnalu rog práwie dobrze / y otworzyć áż do żywego mięsá: bo skoro tám doydźieß / wnet sie krew pokaże od zákłotego gwoźdźiá / zá czym iesli świeże zábićie y ropy nie máß / mniey rozbieráć kopytá / iesli też iuż zástárzáło / y ropá płynie / muśi sie dobrze otworzyć / żeby ropá miedzy żywym á rogiem nie zákrádáłá sie. Potym przemyi octem z solą / á záley oleiem z woſkiem rospußczonym y zásmol zwierzchu / iesli w drogę iecháć muśiß / smołę z śiárką zmießawßy / przybiwßy podkowę ná suknie.

Inße ná świeże zágwodzdźenie.

Po wybrániu do żywego / śiárką z smołą á łoiem záſkwarz / y iedź w drogę. Drudzy też zásypuią ránę pieprzem długim / á żywicą záſkwarzáią z łoiem kozłowym.

Inße.

Oleykiem z żywice vpalonym ábo z Terpentyny / ábo z dzwonkowym oleykiem / nápuść gorąco w ránkę: tákże obmoczywßy trochę báwełny / wetkay w nie / á záſkwarz z wierzchu czymkolwiek.

Inße.

W otworzoną ránkę przemywßy octem / iáko pierwey z solą / nátłucz zá-

gáwić /

gáwić/ to iest pokrzywek z solą/ ábo źiela/ co ie zową Dźiewánná/ á nápchay w nie y odnawiay co raz.

Jesliby też zápalenie było w rogu y w ránce/ białkiem iáiowym z háłunem ná zgrzebiách obwiiay kopyto/ ábo inemi rzeczámi chłodzącemi/ iáko drożdżámi z pácyną.

Gdyby też w zástárzáłym ráźie ropá sie vkázowáłá/ te przemywáć/ á zásypawszy prochem z kádźidłá/ białkiem iáiowym w zgrzebiách vmoczonym przywiiáć. Co iesli szerzyć sie będźie/ máśćiámi czyszczącemi/ ktorych masz dosyć opisánych/ y goiącemi leczyć masz/ iáko máśćią czerwoną/ ábo źieloną/ ábo czarną.

Insze ná toż.

Jáiowy białek zmieszay z wapnem y z solą/ á przywiiay.

Insze.

Weźmi miodu przasnego/ żywice/ wosku/ kádźidłá/ vczyń máść rospuśćiwszy/ á wpuść w ránkę/ wnet one zgoi.

Tráfia sie też/ że zá wielką nieopátrznośćią miedzy kopytem á żywym/ ropá záchodźić pocznie/ y rog odstáwáć: w tym postępuy lecząc/ iáko masz wyższey o odstawániu kopytá/ ábo zároпieniu.

O wypádániu ogoná y odrastániu włosow. Rozdział 40.

Kiedy ná końcu sámym ogoná włosy wypadáią/ koń bárzo sie oszpeca. Przeto przemywáć trzebá ogon moczem człowieczym/ y oskrobáć/ iesli są iákie strupy/ często potym námáczáć winem z oliwą zmieszánym/ ábo czymkolwiek niżey opisánym. Twierdzą że pomázywáiąc sádłem psim/ y lisim/ bárzo máią włosy odrástáć.

Insze.

Weźmi korzenia ślazu leśnego y łopianowego/ warz w brzeczce piwney prawie dobrze/ á tym zámaczay włosy y mieysce gołe.

Insze.

Slazu leśnego y polnego/ tákże liśćia kápuśćiánego zárowno wźiąć/ á vwárzywszy w wodźie/ oną często przemywáć.

Insze.

Spal pápier/ á proch ten zmieszay z másłem młodym niesłonym/ y námázuy.

Insze.

Ze pszczoł nápal prochu/ á zmieszawszy on z szpikiem Jelenim/ námaż mieysce gołe.

Insze.

Od trzćiny ktora ná błoćiech rośćie dostań korzenia/ vsusz/ á spal ná proch/ z tego prochu vczyń ług z wody/ w ktorym wrzał groch/ ábo bob.

Insze.

Stłucz Szpikánárdy z rozynkámi wielkimi/ wyiąwszy iadrá/ y vwarz w occie/ á tym wyćieráiąc pierwey dobrze mieysce gołe námázuy.

Inße.

Vwarz naśienia Fœni Græci, to iest kozorożcá z naśieniem lniánym ile rozumieß w winie / á zámaczay mieysce ogolone ábo ogon co dźień po dwákroć/ prędko włosy odrastáią.

Inße.

Weźmi głowę psia / á spal onę ná proch / námázuyże pierwey mieysce gołe másłem/ á tym posypuy prochem.

Inße.

Weźmi martwych pßczoł co w miedźie pozdycháią / glist źiemnych tylo/ spal wespoł w gárncu nowym / y zetrzy ná proch / zmießay ten proch z másłem Máiowym niesolonym/ á gołe mieyscá tym pomázuiac/ pewnie porosta.

Inße.

Wodká też palona z miodu przaśnego / ták iáko on z vlow wybieráią / naprzednieyßa iest ná odrastánie wßelákich włosow/ v bydlat y v ludźi.

Ná Gurdziel. Rozd: 41.

GVrdźiel iest wrzod/ ktory sie ná iezyku czyni: ná to weźmi w chustkę łayno człowiecze świeże / przywiaż do wedźidłá y włoż koniowi w gębę żeby żwał/ przed obrokiem y po obroku po kilku godźin.

Inße.

Weźmi sloniny stárey/ wysmaż z niey smalec / przyłoż miodu kniemu od stárych pßczoł czerwonego / to iest rdzáwego w plastrze / wsyp też pieprzu tłuczonego/ y piata cześć niegáßonego wapná/ rospuść przy ogniu/ á ta máśćia námázuy rány ná iezyku/ áż sie zgoi/ nie kłádąc w gębę munßtuká.

Inße.

Weźmi miodu przaśnego/ á vsmaż Grynßpanu w nim / też mu máść ná iezyk przykłáday w rány y czesto/ á zgoi sie. A pod ten czás trzebá mu dáwáć otrab pßennych miásto obroku/ żeby iezyká nie obrażał.

Inße.

Nápußczay ten vraz oleykiem śiárczánym/ á zgoi sie pieknie.

Ná chudnienie końskie. Rozd: 42.

CZesto z stáiennych przyczyn konie schna y chudnieia / áni sie by zá dawániem naywietßeg obroku chca popráwowáć. Przeto gdy sie tá chorobá w nim postrzeże: Weźmi oliwy łotow trzy/ Mirrhy puł łotá / pieprzu źiarnek 30. stłuczonych ná proch/ vwarz to wespoł á wley koniowi w gárdło po grzeble/ iáko y inße wßelákie tránki.

Ná toż.

Rutá y z Bylica mießána w śienie pomaga do tuczenia/ ábo wino z nimi wárzac/ lać w gárdło.

Ná toż.

Jeczmień y owies w piecu dobrze sußony / żeby sie przyrumienił / y wy-

wiany od popiołu tuczy bárziey / tákże y Bob nádtłuczony w stepie / mieszáiac po gárśći do obroku.

Nátoż.

Száfránu łotow dwá / Ireos łotow dwánaśćie / Pieprzu łotow sześć / miodu łotow ośm / Rozynkow wielkich wyiąwszy iąderká łotow ośmnaśćie / Migdałow obłupionych drugie tyle / zmieszay wespoł y stłucz / á z tey máteriey biorac łotow 4. zmieszay z puł kwarta winá / á z łotámi trzemá oliwy daway ná raz koniowi leiac przez gárdło.

Insze.

Prośiatko młode / ktore ieszcze śie świnie / opárzywszy z ieczmienna maka / warz w wodźie ták długo áż mieso od kośći odewre / á te iuchę daway koniowi pić po trzy dni.

Insze.

Warz w winie stárym garść Ruty / Mirrhy łotow cztery / bobkow pod liczba pietnaśćie / stłukszy ie miáłko / Kminu łotow sześć / oliwy świeżey łotow ośm / dawayże mu tákże z tego pić przez trzy dni.

Insze.

Pszenice przysusz práwie dobrze w piecu / á przywárzywáiac iey w wodźie miodem ostodzonym / daway ná obrok koniowi iáko zá waża trzy funty przez dni dwádześćiá.

Insze.

Kásztanow obłupionych násusz w piecu / potłuczże one ná sztuki w stepie / á daway onych dobra przy garść z maka ná puł z otrebámi / iáko z młyná bywa / zmieszawszy ná obrok przez trzy niedźiele.

Insze.

Siárki łotow trzy / Mirrhy ćwierć łotá stłucz / y zmieszay z para iáiec świeżych / y przylawszy winá / day wypić koniowi.

Karmia.

Weźmi ieczmieniá częśći piećdźieśiat dwie / Bobu częśći sto dźieśieć / Soczewice częśći sto dwádźieśćiá / Pszenice częśći dźiewiećdźieśiat / Fœni Græci, to iest Kozorożcu częśći czterdźieśći / Miodu częśći cztery / námocz to w wodźie ćiepłey / ále nie goracey / y niech moknie dni dwá. Potym wode odley / á te máterye pomieszáne wysusz w mieyscu ćiepłym. To daway koniowi miásto obroku poránu y wieczor dni 21. ábo ieśli śie nie popráwi / dni trzydźieśći / á vtyie bárzo.

Insze.

Tucza konie Rostrucharze predko / osypuiac owies otrebámi / ábo maka grochowa osypuiac śieczkę / ále to rzecz niezdrowa / oprocz żeby był bárzo znedzniáłym / iákoż nie o to dbam / áby go rostuczyć dla przedánia / ále wychowáć dla potrzeby.

Insze.

Weźmi laskę bzowa trzećiego dniá po nowiu mieśiacá / oskrob naprzod szára z niego skorkę z gory ná doł iáko drzewo stało / á odrzuć precz / potym oskrob źielona skorkę / ktora pod nim iest opák z drugiego końcá / y vsusz w ćieniu dobrze / stłuczże ia ná miáłki proch / á w obroku koniowi poránu y wie-

czor przymießywáy tego prochu tyle / ile trzemá pálcámi záiąć możeß: z rázu zdać śie gorzkim / ále potym rad z nim koń będźie iádał: zá rzecż doświádczona náucżono mię tego w Niderlándźiech.

Rozmáite doświádczenia końſkie, máśći, plaſtrow, y innych rzeczy.
Rozdział 43.

Tránek purguiący wnętrze.

WEźmi wieprzá świeżego nogę z vdem / to ieſt cáłą ßynkę / wárz w wodźie / áż rozewrą mięſo á kośćzoſtánie: dáway koniowi tę iuchę pić dni pięć ábo śiedm.

Tránek poſpolity odwilżáiący wnętrze.

Winá dobrego łotow trzydźieśći / oliwy łotow dwánaśćie / miodu przaſnego czyſtego łotow dwánaśćie / iáiec świeżych ßeść / wody ile rozumieß / zmießay / á nápaway koniá.

Tránek zágrzewáiący.

Winá ſtárego łotow trzydźieśći / Pieprzu łotow dwá / Ruty źieloney łotow dwá / Drágántu łotow dwá / oliwy / miodu / kożdego po łotow dwánaśćie / zwárz á dáway pić.

Tránek chłodzący.

Weźmi ſáletry łotow ßeść / ſoku z źiela / ktore zową Tłuſtoßu / ogrodnego łotow ßeſnaśćie / winá kwártę białego Ryńſkiego ábo Fráncuſkiego / iáiec ßeść wbiwßy / zmießay.

Tránek gdy konie trawę iedzą.

Winá białego kwártę iednę / oliwy puł kwárty / miodu łotow dwá / iáiec dźieśięć / á pieprzu bitego puł łotá zmießay.

Tránek chłodzący.

Octu łotow dwá / oleyku rożánego łotow dwá zmießay / ábo oleyku rożánego łotow ßeść / miodu łotow ßeść / mleká ſłodkiego kwártę zmießay / á day wypić / ábo wbiy w ocet pięć iay / á w ley w gárdło.

Gdy koń ſpáć nie może.

Weźmi máku / lniánego śiemienia / kożdego po kwárćie / vtrzy z wodą / y vczyń mleko / á day wypić.

Gdy koń ſpi vſtáwnie.

Kwiát z Bylice ſtłucz ábo naśienia łotow cztery / Mirrhy łotow dwá / ſoli łotow dwá / zmießay z octem y z oliwą zárowno / á tym poy koniá.

Tránek kożdego czáſu pożyteczny.

Mąki ięczmienney pułtorá funtá / Fœni Græci funt ieden vtłuczonego ná proch / Fig wiedłych dwádźieśćiá / oliwy funtow dwá / zwierć dobrze weſpoł / á to dáway pić koniowi w mleku kozim ábo iákimkolwiek częſtokroć: czyśći wnętrze / chłodźi y odwilża.

Máść czerwona ná rány, y wrzody vporne, y ná mięso żywe.

Weźmi rdze miedźiáney/co Grynßpanem názywáią/łotow pięć/ pátoki miodowey łotow czternaśćie/octu winneg^o^ conaymocnieyßego łotow śiedm/ warz wespoł/ áż będźie máść gęsta czerwona.

Złota máść ná wßelákie rány.

Weźmi wosku żołtego łotow ßeść/ oliwy dobrey pułtrzećiá funtá/Terpentyny łotow dwá/ żywice przedniey przeyźrzoczystey pułtorá łotá/kádźidłá białego łot ieden/ ßáfránu tłuczonego ćwierć łotá/ zmießay/á vczyń máść.

Zielona máść goiąca.

Żywice iodłowey funtow dwá/wosku pułtorá funtá/oliwy trzy częśći funtá/ Grynßpanu łotow ßeść/ żywice y wosk w oleiu rospuść/ á potym miáłko tárty wysyp Grynßpan nie smáżąc więcey.

Máść odwilżáiąca y bol wyćiągáiąca.

Wosku funt ieden/ Terpentyny/ żywice twárdey/ żywice iodłowey/ kożdego po puł funtá: Kádźidłá/Gálbanu/Bdellium, kożdego po dwu łotow. Máśći Bobkowey funt ieden/ oliwy funt/rospuść rzeczy miękkie/á potym ku końcowi wsyp prochy/ vczyń máść.

Máść ná bolenie żył suchych y stáwow, tákże y ná wßelákie vderzenia.

Weźmi Mięty/ Jágieł/ Siárki/ Terpentyny/ Storacis, Bdelij, Gálbanu/ Smoły/ kożdego z nich po puł funtá: wßytkie te rzeczy pierwey stłukßy miáłko/ktore sie tłuc dádzą/rospuść miedzy sobą/potym przyley winá stárego funtow pięć/á warz dobrze/ áż będźie iáko máść gęsta.

Máść goiąca.

Weźmi wosku/ żywice/kożdego po funćie: Rożey suchey funtow dwá/ másłá świeżego niesolonego funtow dwá/ vsmaż á wyćiśni przez chustę hrubą/ y vżyway.

Plastr ná bolenie goleni y stáwow.

Sádłá/wosku/ żywice przeyźrzoczystey/ tyle iednego ile drugiego / spuść przy ogniu wespoły vżyway / námázywáiąc ná płát hruby płoćienny.

Plastr ná toż.

Stłucz słoninę stárą práwie dobrze/przymießayże do niey wapná niegáßonego ile rozumieß: á przywiązawßy ná bok/ zániechay do trzech dni.

Plastr na guzy twárde z vderzenia.

Kliiu y wosku zárowno wźiąwßy rospuść/ przyley octu mocnego/ á warz áż zgęstnieie/ przykłáday ćiepło: á ieśli stáry raz/ potrzebá ogolić śierść ná tym zátwárdzeniu.

Plastr ná bolenie kolan ábo kostek.

Weźmi Ruty/ Rumienowych głowek żołtych/ to iest kwiátu y z listkámi zárowno tylo drugie/iágieł tłuczonych: warz to w winie/á rozmázuiąc ná płát/przykłáday ćiepło.

Máść ná wßeláką puchlinę, y bol w łopátkách y w vdách.

Weźmi Bobkow funt / Máieranu suchego tyle drugie / Siárki lotow cztery / Sáletry / Kádzidlá pul funtá / Kminu lotow ßeść / żywice funt ieden / oliwy funt ieden / winá funtow trzy / zwarz áż zgeściele iáko máść.

Gdy sie koń zápiecze.

Weźmi biel od stárey sloniny iáko pieść / vtlucz dobrze / vczyń z niego galki / á posypawßy ie wierćiánym śiemieniem konopnym / przez gárdlo wepchay. Ktemu vczyń czopek z sloniny / á posypawßy go sádzámi z luczywá / wetkni w zádek.

Klister ná toż.

Weźmi Sáletry lotow ßeść / oliwy funtow dwá y tyle drugie / rozwarz to wespol: á gdy bedźieß chćial klisterowáć / wbiy do tego calkiem cztery iáycá kokoße.

Ná biegunke.

Kiedy koń biegunke miewa / źielonosć przezeń bieży: záwiaż w tey chorobie rzemieniem mokrym twárdo ogon / á dáway mu ieść prážony ieczmień.

Ná stárgánie ábo zbieżenie.

Zwarz másla wsypawßy nieco soli / á gdy przestydnie / rozbiy kilká iay kokoßych / á zmießawßy wley w gárdlo.

Ná toż.

Rozbiy iáiec świeżych kilká / przysyp z pul lyżki ßáfránu / á day wypić.

Ná psie wlosy.

Rozmaż ná chuśćie świeże layno człowiecze / przywiń ná pláćie / á wynißczeie mu wßytkie: sprosnec ále doświádczone lekárstwo.

Gdy koń niechce linieć.

Biegay ná nim áż sie zápoći dobrze / dayże mu wnet w ßyi żyle záćiać: á vlápiwßy one krew / zárázem ćiepla obmaż wßytkiego: á gdy dobrze ná nim oschnie / w ten czás go ocudźiß.

Ná odmienność śierśći końskiey.

Ná tym mieyscu gdźie ia odmienić chceß / pomázuy czás niemály koźia żolćia goraca / á obaczyß trefne odmiány. Abo ćiástá ieczmiennego / włoż ono w twárdy ocet / á śiárki przyloż / warzże to dobrze / y przykláday ćieplo ná mieysce gdźie odmiány prágnieß.

Z bialey czarna śierść vczyni.

Fárbe czarna z olßowey skory wárzona / ktorey v ßewcow dostánieß / rospuść z kozlowym loiem / á ćieplo námázuy / ále pierwey mieysce przemyć trzebá dobrze y ná hálunie.

Z bialych zielone wlosy vczynić.

Z kápárow świeżych wodke distyllowáć / á ta czesto námaczáiac / źielony wlos bedźie.

Ná koniá waśniwego.

Sloniny bialey náskrob / á przymießay do niey puchu gesiego / vczyń galke iáko leśne iáblko / á wepchni koniowi przez gárdlo / żeby polknal.

Czarna śierść vczynić.

Weźmi liśćia Cwiklánego / Szálwiiowego y Bobkowego / skory z osiny / y

ny/ y ſkory z leſzczyny zieloney/ to ieſt świeżey: przyłoż do tego Mirrhy/ Háłunu/ y Gáláſu zárowno/ warz długo w ługu/ á tym zámaczay włoſy.

Z czarney w biała odmienić.

Jeſt iedno ziele/ zowa ie Láćinnicy Cucumer asininum, bo miewa ná ſobie iáko ogoreczki/ ále pełne wody: możem ie też názwáć ogórek leśny. Weźmi tedy korzenia tego ziela ćwierć łotá/ ſáletry pułłotá/ vtłucz ná proch/ miodu czyſtego y oliwy/ kożdego po łotow czternaśćie/ zmieſzay weſpoł/ á tym częſto námázuy.

Ná wyćiagnienie z rány drzewá.

Nátłucz iader Włoſkich orzechow/ á vſmáżywſzy one z octem/ przyłoż ćiepło.

Ná toż.

Woł gdy w przypołudnie ábo w odwieczor bywa przypędzony/ przeżuwa znowu leżac/ co gdy obaczyſz/ wetkni mu w gębę ku gárdłu rękę/ á vchwyć tey trawney zielonośći/ á przykłáday ćiepło do rány/ wyćiaga to y drzewo y żelázo powoli.

Máść prędko ránę goiaca.

Weźmi ſłoniny ſtárey/ łoiu kozłowego/ żywice twárdey/ oliwy ſtárey/ miodu iárzęcego/ zánklowego ziela y przymiotowego/ wſzytkiego zárowno/ ſtłucz że ziela co naylepiey/ á ſmaż z inſzemi weſpoł/ á przecádziwſzy ábo prześćiſnawſzy przez chuſtę/ ſchoway zá rzecz koſztowna.

Koń żeby dużo bieżał.

Wilcze zęby co naywietſze przywiazáne do koniá/ żeby ſkory dotykáły/ przydawáia długiego biegu.

Ná koniá krzykliwego názbyt.

Przywiaż do głowy iego kámień polny/ ktoryby ſię ſam przez ſię z przyrodzenia nálazł dziuráwy/ á nie będźie rżał: drudzy tákowyſz kámień kłáda w ceber wody gdy koń pije/ w zádźierżeniu moczu/ á ma być pomocny. Turcy wiaża ięzyk rzemyſzczkiem dużo/ á rżeć koń nie ma. Włoſzy żelazko kłáda ná ięzyk.

Zeby ſię konie rożney śierśći rodźiły.

Twierdźi Absyrtus, że w przypuſzczániu ſtádniká/ gdy klácza pſtra ábo fárbiſta gunia przykryta będźie/ iż y źrzobek ma być máśći rożney. Lecz ia rozumiem/ żeby y kláczy potrzebá co tákowego vkázáć/ ábo tákże koniá rożney máśći fárba przykryć/ gdyż oboie do roſplodzenia należa. Wiec y on fortel Jákobá Pátryárchy w rodzeniu owiec pſtrych/ záiſte godźien vważenia/ gdyż częſtokroć pomyślenie przywodźi rzecz do ſkutku/ zwłaſzczá w bydlętách/ ktore ſię rozumem nie rzadza.

Zeby koń leżał iáko martwy.

Jezyk wężowy iárzęcym woſkiem oblep/ á włoż koniowi w lewe vcho ná nitce/ żebyś potym mogł wyiać/ wnet pádnie iáko zdechły: á ſkoro wyimieſz/ nie tylko że wſtánie znowu zdrowym/ ále dáleko ieſzcze ochotnieyſzym: Angielczyk ieden to twierdźił.

Zeby koń przez pewne mieyſce nie przechodźił.

Weźmi ielito świeże wilcze/ ſkręć ono iáko ſznurek ábo ſtrunę hruba: á gdźiekolwiek przećiagnieſz/ idac koń po woli poczuie á żadna miára ta drogá nie poydźie/ o czym Albertus piſze.

Koni Muchy áby nie kaſáły.

Weźmi liśćia bań wielkich/ vtłucz á wyćiśni z nich ſok/ tym pomaczay koniá/ á owad nań nie pádnie/ Cardanus piße.

Koń żeby nie iadł.

Loiem namazawßy zeby koniowi/ żadna miára ieść nie może. Temu zábieżyß przemywßy mu gebe octem ćiepłym z ſola: owſá też ieść koń nie bedźie/ ktory w rzeßoćie z ſkory wilczey vczynionym leżał ábo przewiany był.

Ná robáctwo w ſádnie ábo w ránie.

Ziele rdeſt vſußywßy w ćieniu/ vtłucz ná proch á záſypuy/ zárázem wypádna. Grynßpanem záſypuiac ábo wapnem niegáßonym/ toż morzy y wypedza.

Ná robaki w vßách końskich.

Zábiy pſá/ á wyiawßy żebro z niego oſkrob dobrze mieſo/ te kość vwiaż ná ßnurku koniowi pod ßyia do dni kilku/ á wypádna.

Zámknienie tych kśiąg czwartych. Rozdział 44.

Jako niezliczona liczbá chorob y przypadkow znáyduie ſie ná tym mizernym świećie/ ktorym y ludźie y bydletá ſa podległe/ ták też lekarſtw y ſpoſobow zábiegánia onym co dźień wiecey ſie przymnaża. Przeto temu obojgu folguiac/ nie mniey też y pracy ſwey włáſney/ zámykáiac o przypadkách y chorobách końſkich/ te kśiażke/ w ktorey śiełá ſie ich/ á mym zdániem co naypotrzebnieyßych do vleczenia porządkiem ſwym pomieniło/ oſtátek inßym w tym bieglejßym/ vmiejetnieyßym y doświádczenia wietßego zlecam: mnie ile czáſu ważnieyße zabáwy pozwoliły/ tom łáſkáwemu Czytelnikowi wyráźił/ y ku wiádomośći podał.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká,
Roku Páńskiego 1603.